

1807 II CZUS.

PL ISSN 1641-8573



AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
IM. BRONISŁAWA CZECHA W KRAKOWIE

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

STUDIA
HUMANISTYCZNE
NR 3

KRAKÓW 2003

C-259/03

PL ISSN 1641-8573

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
IM. BRONISŁAWA CZECHA W KRAKOWIE

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

STUDIA
HUMANISTYCZNE
NR 3



KRAKÓW 2003

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

PRZEWODNICZĄCY:

Ryszard Winiarski

CZŁONKOWIE:

*Jerzy Cempla, Henryk Grabowski, Jerzy Januszewski,
Edward Mleczo, Anna Nowakowska, Marek Pieniążek,
Janusz Zdebski*

SEKRETARZ NAUKOWY REDAKCJI:

Wacław Srokosz

REDAKCJA NAUKOWA TOMU:

prof. dr hab. Janusz Zdebski

RADA REDAKCYJNA:

Prof. Henryk Grabowski (teoria WF) AWF KRAKÓW

Prof. Jacek Gracz (psychologia) AWF POZNAŃ

Prof. Jerzy Mikułowski-Pomorski (socjologia) AE KRAKÓW

Prof. Stanisław Palka (pedagogika) UJ

Prof. Artur Poczwarowski (psychologia) ST. LAWRENCE UNIVERSITY NEW YORK

Prof. Zdzisław Ryn (psychiatria) UJ

Sekretarz: dr Małgorzata Orlewicz-Musiak

Prace recenzowane

ADRES REDAKCJI:

al. Jana Pawła II 78, 31-571 Kraków

Korekta autorska

© Copyright by

Academy of Physical Education
in Cracow

OPRACOWANIE DTP I DRUK:

Dział Poligrafii AWF

Kraków, ul. Śniadeckich 12 B

Zam. nr 104/2004, nakład 200 egz.

Akc. Nr 257 / D / 03 r. Czas.



1807 II OKŁAS.

SPIS TREŚCI

Kazimierz Toporowicz, Tomasz Turoń, <i>Żydowskie organizacje kultury fizycznej w Jarosławiu w latach 1919–1939</i>	5 355222
Andrzej Szyszko-Bohusz, <i>Teoria Nieśmiertelności Genetycznej w relacji do Pedagogiki Holistycznej</i>	15
Mirostaw Ponczek, <i>Z dziejów ogólnopolskich igrzysk młodzieży salezjańskiej w pierwszych latach istnienia salezjańskiej organizacji sportowej Rzeczypospolitej Polskiej (1992–2000)</i>	23
Ewa Kuczaj-Jasińska, <i>Spoteczno-kulturowy kontekst rozwoju indywidualnej działalności alpinistycznej w Niemczech, Austrii i Włoszech w okresie totalitaryzmu faszystowskiego</i>	49
Teresa Jarmuła-Kliś, Małgorzata Orlewicz-Musiał, <i>Sylwetka krakowskiego płetwonurka</i>	71
Henryk Duda, <i>Realizacja szkolenia technicznego przez wybranych trenerów drużyn piłki nożnej</i>	81
Tomasz Lisicki, <i>Absolwenci Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie o problemach swego zatrudnienia bezpośrednio po ukończeniu studiów</i>	91
Małgorzata Okupnik, <i>Człowiek w drodze. O dziennikach Marka Kamińskiego</i>	111
Sabina Owsianowska, <i>Podstawowe wartości podróży i turystyki</i>	125
Alina Kałużna, <i>Marzenia kobiet a osobowość i kryzys połowy życia</i>	155
Joanna Basiaga-Pasternak, Marzanna Herzig, <i>Ból w działalności sportowej jako zjawisko psychiczne</i>	171
Ewa Kuczaj-Jasińska, <i>Początki narciarstwa wojskowego w Galicji</i>	181 35528

Kazimierz Toporowicz, Tomasz Turoń

AWF Kraków

ŻYDOWSKIE ORGANIZACJE KULTURY FIZYCZNEJ W JAROSŁAWIU W LATACH 1919–1939

Są zakątki, których ziemia i ceglany mur tworzą opowieść o bogatej przeszłości. Są miejsca, gdzie odrębne tradycje i kultura rodziły niegdyś klimat skłaniający dziś do refleksji i głębszego poznania. Jednym z takich miejsc jest kryjący w sobie historię wielonarodowych pokoleń – Jarosław. To liczące dziś 42 tys. mieszkańców zabytkowe miasto Podkarpacia kryje w sobie historię wielonarodowych pokoleń, których życie na trwałe związane było z tym grodem. To właśnie tu w miejski pejzaż wpisały się wieże starych kościołów, „surowe” ściany żydowskich synagog i kopuły greckokatolickich cerkwi.

Według podań założycielem miasta był w 1031 roku książę kijowski Jarosław Mądry.

Pierwsze prawa miejskie Jarosław otrzymał w 1323 roku. Za panowania Ludwika Węgierskiego, książę Władysław Opolczyk nadał miastu w roku 1375 drugi przywilej lokacyjny na prawie magdeburskim. Wielką sławę i bogactwo przyniosły miastu odbywające się w XVI i XVII w. międzynarodowe jarmarki (drugie co do wielkości po frankfurckich nad Menem). Przez stulecia, aż do połowy XIX w. Jarosław był własnością prywatną, należąc do możnych rodów: Tarnowskich, Odrowążów, Kostków, Ostrogskich, Lubomirskich, Zamoyskich, Sobieskich, Sieniawskich, Sanguszków i Czartoryskich.

Mimo niesprzyjających warunków przed wiekami pojawili się w mieście pierwsi Żydzi. W roku 1561 mieszkali tu Abraham i Dawid Judaeus¹.

Ustawa z 1571 r., „de non tolerandis Judaeis”, wydana przez właścicielkę miasta Zofię Tarnowską, zezwalała na osiedlenie się w Jarosławiu jedynie dwóch rodzin żydowskich². Pozostali czynili to poza jego murami, zwłaszcza na przedmieściu ruskim, gdzie u schyłku XVII w. założono cmentarz.

¹ M. Steinberg, *Gmina żydowska w Jarosławiu od jej powstania aż po dzień dzisiejszy* (szkic historyczny). Jarosław 1937, s. 5.

² Ibidem.

Dopiero po 1630 r. nastąpił wzrost osadnictwa ludności żydowskiej na terenie miasta. Od tego czasu aż do połowy XVII w. odbywały się w Jarosławiu, na zmianę z Lublinem, zjazdy Sejmu Czterech Ziem (w Jarosławiu miał siedzibę Trybunał Sądowy tego sejmku).

W roku 1774 miejscowy przykahałek, podległy kahałowi (gminie) przemyskiemu, stał się odrębnym i samodzielnym kahałem. Pierwszym rabinem niezależnej gminy żydowskiej w Jarosławiu był Jehoszja Horowitz³.

Od pierwszej połowy XVII w. istniała w mieście synagoga. Kolejną wzniesiono w latach 40. XVII w. Odbywały się w niej wspomniane już posiedzenia Sejmu Czterech Ziem. W wyniku pożaru w 1809 r. uległa ona zniszczeniu. Synagogę zwaną Dużą odbudowano w 1811 r. (ul. Opolska).

Na początku XIX w. Jarosław stał się ośrodkiem chasydyzmu. W 1900 r. na północ od Synagogi Dużej wzniesiono Synagogę Małą (Plac Bożnic). W okresie międzywojennym bożnicę urządzono także w jednej z kamienic Starego Miasta (Rynek 17).

W ciągu lat w Jarosławiu stopniowo wzrastała liczba ludności żydowskiej: 1813–2355 = 25,2%, 1880–4474 + 36%, 1900–5701 = 25,1%, 1921–6577 = 32,9%⁴. W kolejnych latach liczba ta jeszcze wzrosła.

Po wkroczeniu hitlerowców we wrześniu 1939 r. około 10 tys. Żydów zostało deportowanych za San do radzieckiej strefy okupacyjnej. Większość z nich zginęła tam w czerwcu 1941 r.

Po dawnej kulturze pozostały tylko budowle i zdewastowany przez okupanta cmentarz żydowski znajdujący się w Pełkiniach-Wygarkach (dzielnica zwana Kruchel Pełkiński), nieopodal pałacu Czartoryskich. W 1963 r. budynek niszczącej Dużej Synagogi zaadaptowano na Liceum Plastyczne. Pod koniec lat 90. obiekt przejęła utworzona w mieście Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Synagogę Małą w latach 1969–1973 przebudowano i adaptowano dla potrzeb Pracowni Konserwatorskiej (obecnie budynek bezużyteczny), zaś kamienicę w rynku zamieszkali prywatni lokatorzy.

W okresie masowego powstawania organizacji sportowych swą działalność zapoczątkowała również żydowska mniejszość narodowa. We Lwowie powstało Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne, a w 1908 r. założony przez Adolfa Kohna pierwszy Żydowski Klub Sportowy, który w rok później przyjął nazwę „Hasmonea”. Pionierskie inicjatywy zapoczątkowały organizowanie się środowisk żydowskich w struktury stowarzyszeń sportowych na terenie całej Galicji.

W okresie międzywojennym w rozgrywkach Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej uczestniczyły drużyny: „Hasmonei”, „Hakoachu”, „Hapoelu”, „Hagiboru”, „Barakochby”, „Droru”. Piłkarskie kluby z czasem przybierały postać wielosekcyjnych towarzystw sportowych.

³ M. Steinberg, *Żydzi w Jarosławiu od czasów najdawniejszych do połowy XIX w.* Jarosław 1933, s. 22.

⁴ E. Bergman, J. Jasielski, *Zachowane Synagogi i domy modlitwy w Polsce*. Katalog, Warszawa 1996, s. 51.

Wydarzenia w regionie wpłynęły również na sytuację w Jarosławiu w latach międzywojennych. Ponad 30% ludności żydowskiej w mieście sprzyjało tworzeniu różnorodnych stowarzyszeń. W Jarosławiu działało ponad dwadzieścia tylko znanych nam organizacji żydowskich, w tym m.in.: Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut”, Żydowskie Towarzystwo Muzyczne „Hanigun”, Stowarzyszenie „Menorah”, Towarzystwo Dobroczynne „Talmud Tora”, Stowarzyszenie Dobroczynne „Gemilat Chasudim”, Towarzystwo Wzajemnej pomocy Rękodzielników Żydowskich „Jad Charyjcy”, Bractwo Pogrzebowe „Chewra Kedisza” Stowarzyszenie Religijne „Szomrin Labojker” oraz wiele innych⁵.

Wśród tych instytucji były również organizacje sportowe i wspierające działalność na polu kultury fizycznej. Były to: początkowo jako Żydowskie Kluby Sportowe (ŻKS), później zaś Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe (ŻTGS) – „Dror” i „Hapoel”, Żydowski Akademicki Klub Sportowy (ŻAKS), Żydowskie Przystosowanie Wojskowe „Brith Trumpledor”, Koncesjonowana Szkoła Rytmoplastyki i Tańca Klasycznego Ireny Rotsteinówny oraz Oddział Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „TOŻ”.

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe (ŻTGS) – „Dror”

Materiał źródłowy – oparty głównie na informacjach zamieszczonych w miejscowej przedwojennej prasie – dość niejasno opisuje, zdawałoby się dwie największe żydowskie organizacje sportowe w Jarosławiu, tj. „Dror” i „Hapoel”. Zachowane informacje dają jednak pewne wyobrażenie o działalności obu tych organizacji.

Żydowski Klub Sportowy (ŻKS) „Dror” Jarosław, bo tak pierwotnie brzmiała jego nazwa, powstał w Jarosławiu w latach 20. ubiegłego wieku. Jedno ze źródeł wymienia rok 1927, lecz brak jest na to wiarygodnego potwierdzenia, zwłaszcza w obliczu kolejnych wydarzeń.

Klub zapożyczył swą nazwę od istniejącego już „Droru” we Lwowie. Niewykluczony był również wpływ lwowskiego ośrodka na powstanie imienia w Jarosławiu.

W „Drorze” działała początkowo jedynie sekcja piłki nożnej. Klub posiadał własny lokal przy ul. Grodzkiej 3 oraz boisko sportowe przy dzisiejszej ul. Bałki Puzon (obecnie boisko szkolne Zespołu Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Ogólnokształcących)⁶.

⁵ J. Czechowicz, informacje ze zbiorów prywatnych.

⁶ Z. Domino, *Jarosławski Klub Sportowy*, [W:] *Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia*. Rocznik 1969-1970-1971, Jarosław 1971, s. 102.

Momentem, który istotnie wpłynął na zmianę sportowej działalności okazał się wspomniany wcześniej rok 1927. Rozłam, jaki nastąpił w Polskim Związku Piłki Nożnej (PZPN) i związany z tym kryzys piłkarstwa, doprowadził do upadku młodej drużyny „Droru”. Podobny los spotkał miejscową „Jaroslavię”. Lokalna prasa w słowach krytyki uznała, że wydarzenia w centrali były tylko pretekstem do likwidacji drużyn piłkarskich (choć nie całkowitej), a zarządy nie poczyniły nic, by odmienić fatalną sytuację. Przyczyn takiego stanu prasa upatrywała również w braku przysłowiowego narybku, ale to było przypuszczalnie tylko konsekwencją toczących się wydarzeń. Trudno jest określić, na jak długo „Dror” został skazany na wegetację. Wiele wskazuje na to, że niemal do roku 1930. Pewne jest natomiast, że tak popularna piłka nożna nigdy już nie odzyskała swej pozycji w klubie.

W toku koniecznych reform Żydowski Klub Sportowy (ŻKS) „Dror” w Jarosławiu zmienił swą nazwę na Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe (ŻTGŚ) – „Dror”. Jak nie trudno się domyśleć, nowy okres działalności przyniósł ze sobą szereg pozytywnych zmian. Mimo że dotychczasowy prestiż utraciła piłka nożna, to w zamian zyskały inne dyscypliny. ŻTGŚ „Dror” szybko rozwinął się na polu sportowym, zajmując jedno z czołowych miejsc wśród klubów i organizacji sportowych Jarosławia.

10 czerwca 1930 r. Towarzystwo uruchomiło na miejscowym stadionie „Sokoła” sekcję tenisa ziemnego i sekcję lekkoatletyczną kobiet i mężczyzn, przyjmując zapisy w biurze bankowym Meilecha Reicha przy ul. Grodzkiej⁷. Sekcja powstała dzięki poparciu władz lokalnego AZS-u. Silny zespół stanowiły zwłaszcza lekkoatletki, odnosząc wiele sukcesów w regionie.

Wydawany przez Emanuela Schiffmana „Express Jarosławski” informował w 1934 r., że sekcja lekkoatletyczna, dzięki intensywnym i pilnie przeprowadzanym treningom w hali sportowej, uzyskała rekordową liczbę odznak sportowych, łącznie 40, w tym jedną złotą i kilkanaście srebrnych, co dawało pierwsze miejsce wśród drużyn cywilnych; do tego dochodziło 18 odznak strzeleckich.

Także 15 października w 1930 r. z inicjatywy wiceprezesa AZS Eugeniusza Ceny, powstała przy „Drorze” sekcja gimnastyczna dla pań i panów⁸. Ćwiczenia sprawnościowe odbywały się dwa razy w tygodniu w sali gimnastycznej I Gimnazjum pod czujnym okiem instruktorów z jarosławskiej sekcji lwowskiego AZS. Obok lekkiej atletyki silnym punktem „Droru” była również sekcja tenisa stołowego, o czym świadczą pochlebne opinie w prasie. „...*Sekcja ping-ponga wydała cały szereg graczy, którzy zajmują na tym polu pierwsze miejsce w Jarosławiu, a wykazali swą zdecydowaną przewagę bijąc wysoko cyfrowo wszystkie drużyny ping-ponga w mieście...*”⁹.

⁷ „Express Jarosławski” 1930, nr 24.

⁸ Ibidem, nr 42.

⁹ Ibidem, 1934, nr 19.

W sekcji występowali m. in. Handzel, Sprung, Reinherz.

W 1931 roku odbył się w Jarosławiu, organizowany przez władze wojskowe i AZS, pierwszy męski turniej siatkówki, w którym wzięła także udział drużyna „Droru“.

W 1934 r. Towarzystwo przystąpiło do utworzenia sekcji sportów wodnych (pływackiej, kajakowej, wioślarskiej). Nowe inicjatywy nie byłyby jednak możliwe bez zaangażowania i pracy wielu oddanych członków.

W skład Zarządu wchodził: dwukrotny prezes dr M. Schneebaum, dr Edmund Mayer, Bernard Wyscher, Józef Rosenblatt, Maks Flieger, Reich Izrael, mgr Henryk Sandig, O. Ackermann, mgr Saul Eichenwald, J. Gruber, D. Rauch, B. Licht, S. Metzger, inż. Alojzy Sanding, M. Charytanówna, L. Holzbergerówna.

Niestety, źródła rzadko wymieniają nazwiska zawodników. Obok członków sekcji tenisa stołowego, w przekazach pojawia się jedynie wzmianka o lekkoatletkach „Droru”: M. Charytanównej i Steinberg.

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe (ŻTGS)

– „Hapoel”

W czasie kryzysu piłkarskiego w „Drorze” z inicjatywy kilku jednostek spomiędzy żydowskiej młodzieży robotniczej, utworzono w Jarosławiu, przy puszczałnie w roku 1931, klub sportowy piłki nożnej „Hapoel”¹⁰. Klub przeszedł podobną transformację jak „Dror”. Początkowo był to Żydowski Klub Sportowy (ŻKS), zaś podczas I Walnego Zebrania w lutym 1932 r. był już określany jako Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe (ŻTGS). Jednak poza występami drużyny piłkarskiej, zorganizowaniem wyścigu kolarskiego dla sportowców żydowskich i udziałem w turnieju siatkówki, źródła nie informują o szerszej działalności, zwłaszcza na polu gimnastycznym.

Oblicze Towarzystwa kreowała więc drużyna piłki nożnej, która w latach 30. uczestniczyła w rozgrywkach klasy „C” podokręgu przemyskiego¹¹.

W piłkarskiej jedenastce występowali m. in. bramkarz Rosenberg, Kaufstein, Krieger, Licht, Aptylon, Renner, Fleischer, Thorenschreiber.

W skład Zarządu Towarzystwa wchodził: Poleiner A., Siegel Maurycy, Ringel Zygmunt, Zielinkowski Józef, Renner Abraham, Kirschenbaum Moniek, Metzger Józef, dr Ringel Paweł.

Powstanie Towarzystwa świadczyło o dużym zapotrzebowaniu środowisk żydowskich na różnorodne formy kultury fizycznej (w tym przypadku prym wiodła niezwykle popularna w mieście piłka nożna). Pozwała również

¹⁰ Ibidem, 1931, nr 31.

¹¹ Ibidem, 1932, nr 20.

sądzić, iż podjęta inicjatywa w jeszcze większym stopniu integrowała lokalną społeczność żydowską i umacniała jej odrębność narodową. Co najistotniejsze, piłkarze „Hapoelu” wypełnili lukę, która powstała po upadku piłkarskiej drużyny „Droru”.

Według przekazów krótki był jednak sportowy żywot „Hapoelu”, bowiem celem skoordynowania pracy w sporcie żydowskim we wrześniu 1932 r. doszło do połączenia „Droru” z „Hapoelem”. Jednolita organizacja przyjęła nazwę Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno Sportowe „Hakoach”¹².

Choć dla obu instytucji wydawało się to być bardzo korzystnym rozwiązaniem, to jednak trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczywiście doszło do rzekomej fuzji obu Towarzystw. Wszak w roku 1938 prasa w swych sportowych doniesieniach ponownie wymieniła jarosławski „Dror”. Niewykluczone więc, że w rezultacie na sportowej arenie pozostało właśnie ŻTGS „Dror”, które jako lepiej zorganizowane przejęło cały potencjał „Hapoelu”.

Żydowski Akademicki Klub Sportowy (ŻAKS)

Oprócz powstałej w 1930 r. „Jarosławskiej Sekcji” Lwowskiego Akademickiego Związku Sportowego, w mieście sportową działalność prowadził również Żydowski Akademicki Klub Sportowy (ŻAKS). Niestety, o jego istnieniu świadczą jedynie szczątkowe informacje.

W roku 1931 na stadionie „Sokoła”, przy ogromnym zainteresowaniu kibiców, odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy Polskim Akademickim Klubem Sportowym (PAKS) i Żydowskim Akademickim Klubem Sportowym (ŻAKS)¹³. Podobna impreza sportowa miała miejsce w 1936 r. Żydowscy akademicy rozegrali wówczas towarzyskie spotkanie piłkarskie z jedenastką jarosławskiego AZS, z którego dochód przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej. Na listę strzelców ŻAKS wpisali się: Renner, Reinherz, Steinherz, Bergner.

Żydowskie Przysposobienie Wojskowe „Brith – Trupledor”

W okresie międzywojennym w Jarosławiu powstało zrzeszenie harcerzy żydowskich „Brith – Trupledor”, które w dalszym etapie rozwoju przystąpiło jako samoistny oddział do przysposobienia wojskowego pod nazwą Żydowskie Przysposobienie Wojskowe „Brith – Trupledor”¹⁴.

¹² Ibidem, 1932, nr 39.

¹³ „Tygodnik Jarosławski” 1931, nr 34.

¹⁴ Ibidem.

Zrzeszenie mieszczące się przy ul. Słowackiego było w owym czasie jedyną żydowską organizacją w Jarosławiu, która w pierwszym rzędzie postawiła sobie za cel wychowanie wojskowe i sportowe młodzieży żydowskiej. Całość Stowarzyszenia prowadził dr Tenzer, wychowanie fizyczne i wojskowe ppor. Głowa oraz instruktor st. sierżant Wańczycki. Oprócz typowego szkolenia sprawnościowego, młodzież uczestniczyła w świątach „Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego”, zaś w okresie wakacji w obozach wf, w najbliższych okolicach Jarosławia. Spośród członków Wojskowego „Brith – Trupledor” udało się ustalić dane tylko trzech osób, byli to: Dym Szymon, Pronz Jakub, Sternschus Ozjasz.

Mimo, że podane informacje stanowią zaledwie wzmiankę tego, co zapewne było udziałem członków stowarzyszenia, to z pewnością idea podjęta przez jej twórców stanowiła poważny czynnik wychowawczo-zdrowotny dla młodej części społeczności żydowskiej.

Koncesjonowana Szkoła Rytmoplastyki i Tańca Klasycznego Ireny Rotsteinówny

Początkowo była to jedynie Szkoła Rytmiki, która z czasem wzbogaciła swą działalność o zajęcia plastyczne, naukę tańca klasycznego, deklamacji i pięknej wymowy. Nazwa wskazuje, że inicjatorką utworzenia i działalności szkoły była Irena Rotsteinówna.

Wszechstronne artystyczne wykształcenie, oparte na porządku i dyscyplinie, oprócz typowo gimnastyczno-tanecznych zajęć, w swym założeniu miało wyrobić w wychowankach poczucie harmonii i piękna estetycznego, co wiązało się z rozwojem wielu pozytywnych cech, zarówno tych fizycznych, jak i osobowościowych.

Placówka miała otwarty charakter. W poniedziałki i czwartki w salach kasyna garnizonowego (obecnie kasyno wojskowe i budynek dawnego kina „Oka” przy ul. Grunwaldzkiej) odbywały się dwustopniowe kursy (niższe i wyższe) dla dzieci, młodzieży i dorosłych¹⁵.

Niezwykle dużym zainteresowaniem cieszył się zorganizowany w 1933 r. pierwszy artystyczny pokaz umiejętności młodzieżowych adeptek sztuki tanecznej (na występ zabrakło biletów)¹⁶. Program złożony był z dwóch części, z których każda składała się z siedmiu tańców (tańczono do muzyki Chopina, Mendelssohna, Schuberta, Schumanna). W pokazie uczestniczyła również I. Rotsteinówna. Widzów, złożonych głównie z elity towarzyskiej miasta, urzekła wspaniała atmosfera, dobra muzyka oraz niezwykle ekspresyjne i spontaniczne wykonanie.

¹⁵ „Ekspress Jarosławski” 1932, nr 48.

¹⁶ Ibidem, 1933, nr 8.

Wspaniałe to widowisko to tylko przykład dobrze przemyślanego projektu, który – jak widać – doskonale spełniał swe założenia.

Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „TOZ” – Oddział w Jarosławiu

Wśród sportowych stowarzyszeń żydowskich nie sposób pominąć również działalności miejscowej żydowskiej organizacji filantropijnej, czyniącej wiele starań o godny i prawidłowy rozwój młodego pokolenia, zwłaszcza z rodzin dotkniętych ubóstwem i nędzą. Towarzystwo ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „TOZ” powstało w Jarosławiu (jako Oddział centrali w Warszawie) w 1924 r.¹⁷. Pierwotnie jego działalność ograniczała się do niesienia pomocy lekarskiej oraz szerokiej propagandy i nadzoru stanu higieny w społeczności żydowskiej. Pod opieką Towarzystwa była szkoła „Jabne”, Towarzystwo Dobroczyńne „Talmud Tora”, dom dla sierot żydowskich (budynek przy ul. 3–Maja 50) oraz cheder niejakiego Mehra. Jarosławski Oddział utrzymywał również ambulatorium, w którym bezinteresownej pomocy udzielali lekarze różnej specjalności (dr Spatz, dr Dawid Turnheim, dr Saul Turnheim, dr Feldmann, dr Meyer, dr Kremer, okulista dr Becker, dentysta dr Gasche i dr Reismann oraz radca sanitarny dr Rosberger)¹⁸.

W późniejszych latach Towarzystwo poszerzyło swą działalność o organizację kolonii wakacyjnych dla dzieci. Dzięki wsparciu centrali TOZ z Warszawy, rządowych i samorządowych subwencji, pomocy Gminy Żydowskiej oraz składek członkowskich, na letni wypoczynek (głównie w górskie miejscowości) wyjeżdżały dzieci żydowskie w wieku od 8 do 14 lat. Były to głównie osoby z rodzin najuboższych oraz zagrożone gruźlicą. Blisko miesięczne okresy wypoczynku gromadziły corocznie około stu uczestników, z czego ponad połowę bezpłatnie.

Jarosławski Oddział TOZ pod przewodnictwem dr Spatza wraz ze specjalnie powołaną komisją budowlaną (Rabin Izaak Steinberg, dr Wilhelm Schwarzer, Szymon Pfau, dr Dawid Turnheim, skarbnik Meilech Reich, sekretarz Adolf Altschlüler, radca Henryk Haut, inż. Izidor Metzger) przystąpił w 1931 r. do budowy własnego domu kolonijnego w Woli Węgierskiej¹⁹. Niewykluczone, że projekt ten był sygnałem do działania dla Urzędu Miasta, gdyż w 1933 r. staraniem Komitetu Kolonii Wakacyjnych, ze starostą Henrykiem Wąsem i burmistrzem miasta inż. Stanisławem Sierankiewiczem, została rozpoczęta budowa letniska w Heluszu²⁰.

¹⁷ „Tygodnik Jarosławski”, cyt., wyd., nr 4.

¹⁸ „Ekspress Jarosławski” 1931, nr 23.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ „Tygodnik Jarosławski” 1931, nr 4.

Obie inicjatywy przyniosły wkrótce pierwsze, widoczne korzyści. Pomoc, która objęła dzieci z całego powiatu, pozwoliła dostrzec im inną, lepszą rzeczywistość. Dzieci spędzając czas na grach, zabawach i wycieczkach, zapominając o troskach, nabierały sił i i chęci do dalszej pracy.

Barwnym podsumowaniem niniejszego zarysu, niech pozostaną słowa referatu wygłoszonego przez Rotha Izraela, na posiedzeniu gminy klasy 4 miejscowego Gimnazjum II

„...Obecnie zaś mamy do zanotowania fakt, iż od kilkudziesięciu lat w parze z rozwojem kultury duchowej idzie postęp kultury ciała. „W zdrowym ciele zdrowy duch”, to hasło wskazuje nam, iż podstawą każdej pracy i każdego wysiłku jest zdrowie. Zdrowie można osiągnąć przez ćwiczenia fizyczne. Uprawianie sportów wyrabia w nas hart ciała, giętkość mięśni, przytomność umysłu, stanowczość i wolę zwycięstwa. Zdrowie daje nam zadowolenie wewnętrzne i radość życia. Naszym zadaniem jest przez ćwiczenia fizyczne zdobyć wszystkie walory, jakie daje nam sport, by móc stawić czoło wszelkim przeszkodom życiowym i w razie potrzeby być zdolnym do obrony całości Ojczyzny...”²¹.

Uwagi końcowe

Spółeczność żydowska, licząca w okresie międzywojennym ok. 32% ogółu mieszkańców Jarosławia, mimo zachodzących procesów asymilacji, wykazywała odrębności kulturowe i społeczno-organizacyjne. Znajdowało to wyraz m.in. w powoływaniu własnych organizacji społecznych w zakresie kultury fizycznej, zwłaszcza: wychowania fizycznego i sportu, dbałości o zdrowie i higienę społeczną, a także przysposobienia wojskowego. Organizacje te odgrywały ważną rolę w życiu miasta i miejscowej społeczności żydowskiej oraz były przejawem poczucia odrębności etnicznej i kulturowej.

Źródła i piśmiennictwo

Prywatne zbiory dotyczące organizacji żydowskich w Jarosławiu w posiadaniu Jerzego Czechowicza (zam. w Jarosławiu).

„Ekspress Jarosławski” 1930, nr 24, 42, 1931, nr 4, 23, 26, 31, 35, 1932, nr 20, 39, 48, 1933, nr 8, 25.

„Gazeta Jarosławska” 1933, nr 11, 1936, nr 3, 1937, nr 4, 1938, nr 26.

„O Własnych Siłach” 1935.

„Tygodnik Jarosławski” 1931, nr 4, 22,34.

²¹ „O Własnych Siłach” 1935, ss. 4,5.

- Bergman E., Jagielski J., *Zachowane Synagogi i domy modlitwy w Polsce*. Katalog, Warszawa 1996, ss. 51–52.
- Kowieska U., *Działalność żydowskich klubów sportowych w II Rzeczypospolitej*, [W:] „Wychowanie Fizyczne i Sport”, XLIII, 1999, nr 1–2.
- Polski Związek Piłki Nożnej, Piłka nożna na ziemi lwowskiej*. Warszawa 1996.
- Sroka O. Albin, *Świątynie Jarostawia*. Jarosław 1998.
- Steinberg M., *Gmina Żydowska w Jarostawiu od jej powstania aż po dzień dzisiejszy* (szkic historyczny). Jarosław 1937.
- Stowarzyszenie Miłośników Jarostawia, Rocznik 1969–1970–1971*. Jarosław 1971.
- Stowarzyszenie Miłośników Jarostawia 1994–1999*, Tom XIII, Jarosław 2000.
- Tenże, *Żydzi w Jarostawiu od czasów najdawniejszych do połowy XIX w.* Jarosław 1933.
- Turoń T., *Rozwój kultury fizycznej w Jarostawiu w latach 1889–1939* (praca magisterska), Kraków 2001.
- Wroczyński R., *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, wyd. II uzupełnione. Wrocław – Warszawa 1985.
- Żydzi w Małopolsce, Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, (red. F. Kiryk). Przemyśl 1991.

Andrzej Szyszko-Bohusz

AWF Kraków

TEORIA NIEŚMIERTELNOŚCI GENETYCZNEJ W RELACJI DO PEDAGOGIKI HOLISTYCZNEJ

Celem multidyscyplinarnych badań podjętych przez autora w latach 60. ubiegłego stulecia i kontynuowanych do chwili obecnej było rzucenie światła na naturę świadomości człowieka. Opierając się na założeniach logiki matematycznej (logistyki), klasycznym rachunku zdań, wykorzystując osiągnięcia fizyki kwantowej oraz genetyki molekularnej podjęto próbę wykazania ścisłej koherencji współczesnej wiedzy naukowej ze świadectwem wielkich religii uniwersalistycznych, ezoterycznego chrześcijaństwa, hinduizmu, buddyzmu (ze szczególnym uwzględnieniem buddyzmu Zen) oraz sufizmu (mistycznego odgałęzienia islamu)¹.

Sformułowana przez autora Hipoteza Nieśmiertelności Genetycznej zamianowana w latach ostatnich Teorią Nieśmiertelności Genetycznej (TNG),² zakłada, iż pojęcie dziedziczności winno być interpretowane jako nie tylko przekazywanie potomstwu rozmaitych zawiązków cech czy właściwości organizmów rodzicielskich, ale również jako kontynuacja faktycznego życia i świadomości rodziców. Genotyp, genom, kod genetyczny przekazywany potomstwu w akcie rozrodu w 100% nie jest więc kontynuacją jedynie zawiązków somatycznych, ale również fenomenowi życia i świadomości, których tożsamość nie ulega anihilacji w momencie śmierci, ale trwa, chociaż w zmienionej postaci, w kolejnych pokoleniach. Wydaje się oczywistym, iż istnienie jakichkolwiek organizmów obdarzonych

¹ por. „O naturze świadomości”, 1997, Materiały ogólnopolskiego seminarium w AWF w Krakowie, A. Szyszko-Bohusz (red.) Kraków, jak również A. Szyszko-Bohusz, 1990, *Hinduizm, Buddyzm, Islam*, Wrocław, Ossolineum, wyd. “Barbara” oraz tegoż autora *Hinduizm, Buddyzm, Islam*, Wrocław 1990, Ossolineum.

² A. Szyszko-Bohusz, 1996, *Nieśmiertelność Genetyczna. Czy dziedziczymy świadomość?*, Kraków, oraz A. Szyszko-Bohusz, W. Pasterniak, 2000, *Nowa filozofia człowieka i nowa pedagogika*, Wydaktyka Literatury XX, Zielona Góra.

życiem jest wynikiem ciągłości łańcucha genetycznego, łańcucha stanowiącego nie tylko kontynuację DNA i RNA, ale również współwystępującej z sobą pobudliwości przerażającej się w procesie ewolucji w świadomość homo sapiens. Nieśmiertelność ameby czy wyplawka, organizmów jednokomórkowych rozmnażających się przez podział przez miliony lat, jest również udziałem organizmów wielokomórkowych, przedłużających swe istnienie na drodze rozmnażania płciowego. Tak została zanegowana realność śmierci³.

Nie wymaga dowodu, że pozytywna weryfikacja „Teorii Nieśmiertelności Genetycznej” jest równoznaczna z dogłębną rewolucją światopoglądową, wywołującą konieczność rewizji dotychczas uznawanych poglądów na życie, świadomość, osobowość, tożsamość człowieka etc. Istotnej holistycznej modyfikacji zostałaby poddana zarówno sfera społeczno-moralna, jak również psychologiczne teorie osobowości, medycyny jutra, rozległa dziedzina współczesnej pedagogiki⁴.

Teoria Nieśmiertelności Genetycznej (TNG) stanowi naukowo uzasadnione przekonanie jej twórcy o ciągłości, kontynuacji pobudliwości oraz w odniesieniu do człowieka świadomości rodziców w potomstwie, przekazywanej w procesie ewolucji z pokolenia na pokolenie. Zgodnie z TNG ludzkość jest holistycznie zintegrowaną jednością, opartą na podstawach biomolekularnych, bioelektrycznych, biochemicznych oraz cybernetycznych. TNG łączy się harmonijnie z nowym prądem pedagogicznym, wykreowanym przez autora z początkiem lat 90. ubiegłego stulecia pod nazwą „Pedagogika Holistyczna”⁵, wskazującym na niezbędność ogólnoludzkiej solidarności, współodpowiedzialności, tolerancji, wszechstronnego, twórczego rozwoju wszystkich sfer osobowości, a więc sfery somatycznej, emocjonalnej, intelektualnej, wolicjonalnej oraz sfery społeczno-moralnej (sfery wartościowania). Pedagogika Holistyczna postuluje kreację nowoczesnej pedagogiki jutra, efektywne przeciwdziałanie potrójnemu kryzysowi cywilizacji naukowo-technicznej – rozległemu kryzysowi etycznemu, jak również pochodnych od niego: kryzysowi ekologicznemu oraz bez precedensu w historii wychowania – kryzysowi pedagogicznemu.

Podstawowe założenia Pedagogiki Holistycznej sprowadzają się do następującej zwięzłej syntezy:

³ A. Szyszko-Bohusz, 2000, *Hipoteza Nieśmiertelności Genetycznej. Naukowy „atak na śmierć”*, Kwartalnik Koła SM przy TWK Kraków, „Sami Sobie” nr 1, tegoż 2001, *Nowa antropologia na trzecie tysiąclecie? Nieśmiertelność genetyczna oraz jej moralno-społeczne, ekonomiczne, psychologiczne, pedagogiczne i medyczne konsekwencje*, Dydaktyka Literatury XXI, Zielona Góra.

⁴ por. A. Szyszko-Bohusz, 1989, *Pedagogika Holistyczna*, Wrocław, Ossolineum oraz tegoż 1997, *Wartości i symbole w przestrzeni edukacyjnej w świetle Pedagogiki Holistycznej* (W:) *Wartości i symbole w przestrzeni edukacyjnej*, W. Pasterniak i J. Kaliszan (red.), Gorzów Wielkopolski.

⁵ ibidem.

1. Niezbędność dokonania całkowitej przemiany tzw. „pedagogiki tradycyjnej” wywodzącej się od J. F. Herbarta (1776-1841), zwłaszcza zaś jej nurtu psychologicznego, wymagającym od uczniów mechanicznego zapamiętywania bez pogłębionej interpretacji problemów, zaś wychowanie dokonywało się w atmosferze przemocy, groźby nagany, bezwzględnej uległości wobec nauczyciela z naruszeniem godności wychowanków.
2. Rozpatrywanie wszelkich zabiegów wychowawczych w ścisłej łączności z całokształtem rzeczywistości społeczno-ekonomicznej, kulturowej jak również politycznej w odniesieniu zarówno do ziemi ojczystej, jak i całego globu.
3. Przecistawiając się głębokiemu kryzysowi pedagogicznemu współczesnej epoki Pedagogika Holistyczna zmierza do zjednoczenia w procesie dydaktyczno-wychowawczym aspektów duchowych, psychologicznych, energetycznych oraz somatycznych aby uzyskać najbardziej wszechstronny rozwój potencjalnych możliwości wychowanków. Ma to szczególne znaczenie dla współcześnie holistycznie pojmowanej kultury fizycznej, rekreacji, turystyki i sportu⁶. Pedagogika Holistyczna czerpie zarówno z osiągnięć nurtów współczesnej psychoterapii (Rogers, Maslow, R. Assagioli), psychologii humanistycznej oraz pedagogiki teonomicznej. Zgodnie z Pedagogiką Holistyczną osoby uznane powszechnie za autorytet moralny jak Jan Paweł II, Maksymilian Kolbe, Matka Teresa z Kalkuty, Albert Schweitzer, Mahatma Gandhi – uzyskują również miano *w y b i t n y c h p e d a g o g ó w*, wywierających znaczący wpływ na rozwój pedagogiki jako nauki, pedagogiki jutra.
4. Pedagogika Holistyczna dąży do zatarcia sztucznych granic między somą a psyche, istniejącą nienaturalną sytuacją izolacji między psychologią, medycyną i edukacją. Wykorzystuje przy tym szeroko inspirujące idee, techniki i doświadczenia relaksowo-koncentrujące zaczerpnięte z kultury Wschodu, zwłaszcza indyjską Jogę⁷.
5. Pedagogika Holistyczna, w oparciu o humanistyczne idee m in. H. Pestalozziego, R. Assagioli, J. Korczaka, H. Jordana, M. Grzegorzewskiej, określa zawód nauczyciela jako *p o w o ł a n i e*, którego zadaniem jest

⁶ A. Szyszko-Bohusz, 2002, *Kształcenie kadr kultury fizycznej a Pedagogika Holistyczna*, J. Zdebski (red.) *Studia Humanistyczne* nr 2, Instytut Nauk Humanistycznych AWF Kraków, oraz tegoż: *Pedagogika Holistyczna w rozwoju nauk o kulturze fizycznej*. Referat wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w Warszawie nt. „*Nauki humanistyczne w rozwoju nauk o kulturze fizycznej*” (W:) *Wkład nauk humanistycznych do wiedzy o kulturze fizycznej*, J. Nowocień (red.) Warszawa 2003.

⁷ A. Szyszko-Bohusz, 1978, *Joga, indyjski system filozoficzny, leczniczy i pedagogiczny*, Wrocław, Ossolineum oraz tegoż: *Współczesna higiena psychiczna oraz Pedagogika Holistyczna w świetle Hipotezy Nieśmiertelności Genetycznej* (W:) *Pedagogika na przełomie wieków*, T. Aleksander (red.), Kraków, Uniwersytet Jagielloński.



- obdarzanie wychowanków twórczą inspiracją do życia godnego człowieka, przepojonego miłością do prawdy oraz bezinteresownego trudu dla dobra całej ludzkości⁸.
6. Przewrót holistyczny w pedagogice równoznaczny jest z kreacją nowej postawy nauczycieli wobec uczniów oraz uczniów wobec nauczycieli. Egzekwowanie od młodzieży partykularnych, nierzadko zbędnych wiadomości, którymi maksymalnie nasycone są programy nauczania, nasilenie presji psychicznej wywołującej lęk, reakcję sprzeciwu, odrazę, agresję lub bierną rezygnację czy apatię – winno być zastąpione umiejętnością budzenia twórczego zainteresowania, radosną eksploracją nieznanego, wzrostem samodzielności myślenia i odpowiedzialności.
 7. Ogromną wagę Pedagogika Holistyczna przypisuje przygotowaniu duchowemu współczesnego nauczyciela, jego sposobowi życia na co dzień. W szczególności dotyczy to nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów i trenerów. Dla psychoterapeuty (a każdy nauczyciel holistyczny musi w swej pracy pedagogicznej szeroko uwzględniać psychoterapię) implikacją tego podejścia jest harmonijne docenianie zarówno somy, jak psyche, rozpatrywanie zagadnień ocenianych dotąd jako wyłącznie umysłowe, psychiczne również w kategoriach ciała i jego funkcji (związanych z gospodarowaniem energią) oraz uwarunkowań wiążących się z higieną psychiczną, a więc umiejętnością głębokiej relaksacji, introspekcji, koncentracji oraz medytacji. Praktyczną realizacją tych założeń jest wprowadzenie jako obowiązującej reguły przerw śródlekcyjnych z wykorzystaniem właściwie dobranej muzyki relaksacyjnej, wzmagającej energię i wrażliwość piękna oraz technik relaksowo-koncentrujących.
 8. Nauczyciele z autentycznego, duchowego powołania realizują efektywnie trzy węzłowe funkcje pedagogiki: wychowawczą, kształcącą, ale w całej pełni również **funkcję służebną**, oznaczającą roztoczenie nad wychowankami szeroko pojętej opieki psychoterapeutycznej, pogłębioną znajomością ich problemów i zagrożeń, realizację w praktyce podstawowych potrzeb psychicznych – bezinteresowną miłość, bezpieczeństwo, samorealizację, wiarę w swe siły i możliwości, kontakt i przyjaźń, tolerancję etc. Brak zaspokojenia tych potrzeb, zarówno w rodzinie, jak w instytucjach szkolnych, bywa jakże często powodem wykolejeń, dewiacji, przestępczości, samobójstw młodzieży. Drastyczną egzemplifikacją

⁸ A. Szyszko-Bohusz, 2002, *Pedagogika Holistyczna w okresie przemian współczesnej humanistyki* (W:) *Teorie pedagogiczne wobec zmian w humanistyce i w otaczającym świecie*, J. Gnitecki (red.), IV Zjazd Pedagogiczny, Olsztyn-Poznań, tegoż: *Agresja, przemoc i zdrowie psychiczne w relacji do Hipotezy Nieśmiertelności Genetycznej* (W:) *Agresja i przemoc a zdrowie psychiczne*, M. Binczycka-Anholcer (red.), Warszawa-Poznań, Konferencja Ogólnopolska, tegoż: *Przemoc jako antynomia miłości* (W:) *Przemoc w życiu codziennym*, B. Holyst (red.), Warszawa.

tych zjawisk jest eskalacja relatywizmu moralnego, korupcji i brutalizacji w różnych dziedzinach życia, również w sporcie, zwłaszcza wyczynowym. Kryzys etyczny, charakterystyczny dla cywilizacji naukowo-technicznej, wiąże się ściśle ze zjawiskiem terroryzmu światowego⁹.

9. Głębokie antynomie współczesnej cywilizacji naukowo-technicznej, groźba totalnej zagłady w wojnie termojądrowej, głęboki kryzys najwyższych wartości – miłości do Boga-Absolutu i bliźniego, prawdy i prawa do wolności, tolerancji i bezinteresownej pracy dla ludzkości, drastyczne, pozbawione wizji przyszłości niszczenie zasobów naturalnych Ziemi – wymagają kreacji nowej świadomości przyszłych pokoleń. Pedagogika Holistyczna na podstawie Teorii Nieśmiertelności Genetycznej, wykazującej naukowo je d n o ś ć wszelkiego życia oraz bezsens wszelkiej agresji skierowanej do bliźniego, równoznacznej z działaniem samobójczym, stanowi jedną z dróg ratunku przed totalną zagładą.

Key words: Theory of Genetic Immortality, Holistic Pedagogy, genetic memory, consciousness identity, psychic hygiene, modern physical culture

THE THEORY OF GENETIC IMMORTALITY ON THE RELATION TO HOLISTIC PEDAGOGY

The article shows the strict relations of the new branch of pedagogy – The Holistic Pedagogy and The Theory of Genetic Immortality invented by the author. He claims the notion of heredity can be understood as a continuation of the parents' life in children. The existence of genetic memory proves, the chain of life and consciousness has not been interrupted despite of the death of an individual. The author claims also the coherence of the Theory of Genetic Immortality, Holistic Pedagogy and modern understanding of physical education.

⁹ A. Szyszko-Bohusz, 1994, *Pedagogiczne zasady wychowania w duchu ideałów olimpizmu w świetle Pedagogiki Holistycznej* (W:) *Logos i Etos Polskiego Olimpizmu*, J. Lipiec (red.), Kraków.

Piśmiennictwo

- Aleksandrowicz J., Cwynar S., Szyszko-Bohusz A. 1976. *Relaks, Wskazówki dla lekarzy i pedagogów*, PZWL, Warszawa.
- Assagioli R. 1993. *Psychosynthesis. A manual of principles and techniques*, London.
- Białek E. 1996. *Psychosynteza w edukacji*, Gestalt, nr 3/4.
- Białek E. 1997. *Edukacja integrująca – alternatywa czy konieczność?*, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne.
- Capra F. 1975. *The Tao of Physics*, Berkeley.
- Cynarski J. 2000. *W kierunku nowej, humanistycznej nauki o człowieku. Antropologia psychofizycznego postępu*. (W:) „IDO – Ruch dla kultury” praca zbiorowa pod red. W. J. Cynarskiego, Rzeszów.
- Frąckowiak T. 1998. *Edukacja, demokracja i sumienie*, Poznań.
- Gandhi M. K. 1973. *Autobiografia*, Warszawa.
- Gnitecki J., Pasterniak W. 1993. *Wychowanie jako poszukiwanie wartości*, Gorzów Wlkp.
- Grochmal S., Szyszko-Bohusz A. 1999. *Ćwiczenia odprężające jako przeciwdziałanie stresom i nerwicom życia codziennego*, Sprawozdania z posiedzeń Komisji Nauk Pedagogicznych PAN t. XXIII, Kraków.
- Hubert J., Szymańska B. 1994. *Propozycje modelu etyki uniwersalnej opartej na pojęciach negentropii i synergii*, (W:) „Czy jest możliwa etyka uniwersalna?” Materiały ogólnopolskiej Konferencji Naukowej J. Sekuła (red.), Siedlce.
- Husserl H. 1990. *Idea fenomenologii*, Warszawa.
- Ingarden R. 1987. *Spór o istnienie świata*, Warszawa.
- Jan Paweł II. 1998. *Fides at ratio*, Kraków.
- Jan Paweł II. 1988. *Wiara i kultura*, Rzym-Lublin.
- Kaku M. 1996. *Hiperprzestrzeń. Wszechświaty równoległe. Pętle czasowe i dziesiąty wymiar*, Warszawa.
- Kempis T. A. 1972. *O naśladowaniu Chrystusa*, Kraków.
- Korczak J. 1922. *Jak kochać dziecko*, Warszawa.
- Kratochwil S. 1974. *Psychoterapia*, Warszawa.
- Lipiec J. 1988. *Kalokagatia. Szkice z filozofii sportu*, PWN, Kraków.
- O naturze świadomości*, 1997, (Materiały Ogólnopolskiego Seminarium w AWF w Krakowie pod redakcją A. Szyszko-Bohusza), Kraków.
- Pasenkiewicz K. 1979. *Logika ogólna*, Warszawa.
- Pasterniak W. 1995. *Przestrzeń edukacyjna*, Zielona Góra.
- Pasterniak W. 2001. *Rozjaśnić egzystencję. O dylematach i rozdrożach edukacji*, Poznań.
- Pasterniak W. 1998. *Piękno i sacrum. U podstaw pedagogiki teonomicznej*, Poznań.

- Przewęda R. 1977. *Ewaluacja w wychowaniu fizycznym*. Kultura Fizyczna nr 1.
- Rogers R. 1961. *On Becoming a Person*, Boston.
- Schultz J. H. 1970. *Das Autogene Training*, Stuttgart.
- Schweitzer A. 1991. *Moje życie*, Lublin.
- Staniek E. 1995. *Pedagogiczne zasady Mistrza z Nazaretu*, Kraków.
- Sedlak W. 1979. *Bioelektronika*, Warszawa.
- Sheldrake R. 1981. *A New Science of Life. The Hypothesis of Formative Causation*, London.
- Selye H. 1966. *Stress życia*, Warszawa.
- Szysko-Bohusz A. 2000. *Nieśmiertelność genetyczna w świetle Pedagogiki Holistycznej*, Sztuka Leczenia, nr 2.
- Szysko-Bohusz A. 1998. *Problem nieśmiertelności genetycznej a Pedagogika Holistyczna* (W:) Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN - Oddział w Krakowie, t. XLI, Kraków.
- Szysko-Bohusz A. 1986. *Relaksacja w wychowaniu fizycznym i sporcie*, Wychowanie Fizyczne i Sport, nr 2.
- Szysko-Bohusz A. 2001. *Agresja, przemoc i zdrowie psychiczne w relacji do Hipotezy Nieśmiertelności Genetycznej* (W:) *Agresja i przemoc a zdrowie psychiczne*, M. Binczycka-Anholcer (red.), Warszawa-Poznań.
- Szysko-Bohusz A. 1991. *Relaksacja w procesie kształcenia i wychowania*, (W:) *Terapia pedagogiczna*, Skrypty Uczelniane nr 656 Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Szysko-Bohusz A. 2001. *Współczesna higiena psychiczna oraz Pedagogika Holistyczna w świetle Hipotezy Nieśmiertelności Genetycznej* (W:) *Pedagogika na przełomie wieków*, T. Aleksander (red.), Wydanie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Szysko-Bohusz A. 2002. *Pedagogika Holistyczna w okresie przemian współczesnej humanistyki* (W:) *Teorie pedagogiczne wobec zmian w humanistyce i w otaczającym świecie*, IV Zjazd Pedagogiczny, J. Gnitecki (red.), Olsztyn-Poznań.
- Szysko-Bohusz A. *Przemoc jako antynomia miłości* (W:) *Przemoc w życiu codziennym*, B. Hołyst (red.), Warszawa.
- Szysko-Bohusz A. 1988. *Kształcenie kadr kultury fizycznej w obliczu zagrożeń cywilizacji technicznej*, (W:) *Kształcenie kadr kultury fizycznej*. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, AWF Kraków, H. Grabowski (red.), Kraków.
- Szysko-Bohusz A. 2003. *Teoria Nieśmiertelności Genetycznej w relacji do Pedagogiki Holistycznej oraz dalekowschodnich sztuk walki* (W:) *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki. Koncepcje i problemy*, W. J. Cynarski, K. Obodyński (red.) Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów.
- Szysko-Bohusz A. 1991. *Uniwersalny Stan Świadomości*, Poznań.
- Szysko-Bohusz A. 1996. *Nieśmiertelność Genetyczna. Czy dziedziczymy świadomość?*, Kraków.

- Szyszko-Bohusz A. 1989. *Pedagogika Holistyczna*, Wrocław.
- Szyszko-Bohusz A. 1998. *Nieśmiertelność genetyczna jako problem interdyscyplinarny. Czy świadomość jest dziedziczona?* Sztuka Leczenia, nr 4, Kraków.
- Szyszko-Bohusz A. 2000. *Nieśmiertelność genetyczna w świetle Pedagogiki Holistycznej*, Sztuka Leczenia, nr 2.
- Szyszko-Bohusz A. 1997. *Wartości i symbole w przestrzeni edukacyjnej w świetle Pedagogiki Holistycznej* (W:) *Wartości i Symbole w Przestrzeni Edukacyjnej*, W. Pasterniak, J. Kaliszan (red.), Gorzów Wlkp.
- Szyszko-Bohusz A. 1998. *Problem nieśmiertelności genetycznej a Pedagogika Holistyczna*. Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Naukowej PAN – Oddział w Krakowie, t. XLI, Kraków.
- Szyszko-Bohusz A., W. Pasterniak. 2000. *Nowa filozofia człowieka i nowa pedagogika*, Dydaktyka Literatury XX, Zielona Góra.
- Szyszko-Bohusz A. 2001. *Nowa antropologia na trzecie tysiąclecie?* Dydaktyka literatury XXI, Zielona Góra.
- Szyszko-Bohusz A. 2002. *Problem natury świadomości. Pokłosie 40 lat poszukiwań*. Dydaktyka Literatury XXII, Zielona Góra.
- Szyszko-Bohusz A. 1996. *Joga – indyjski system filozoficzny, leczniczy i pedagogiczny*, Ossolineum, Wrocław.
- Szyszko-Bohusz A. 1994. *Funkcja Pedagogiki Holistycznej w kształceniu specjalistów z dziedziny kultury fizycznej* (W:) *Nauczanie przedmiotów humanistycznych w Akademii Wychowania Fizycznego*, Materiały Konferencji Naukowej w AWF w Krakowie, J. Fenczyn (red.), Kraków.
- Szyszko-Bohusz A. 1994. *Pedagogiczne zasady wychowania w duchu ideałów olimpizmu w świetle Pedagogiki Holistycznej* (W:) *Logos i Etos Polskiego Olimpizmu*, J. Lipiec (red.), Kraków.
- Szyszko-Bohusz A. 1979. *Funkcja ćwiczeń odprężających w nowoczesnym procesie kształcenia*, Ossolineum, Wrocław 1979.
- Szyszko-Bohusz A. 2000. *Hipoteza Nieśmiertelności Genetycznej. Naukowy atak na śmierć*. Kwartalnik Koła SM przy TWK-Kraków, Sami Sobie, nr 1.
- Szyszko-Bohusz A. 2003. *Nieśmiertelność Genetyczna. Hipoteza czy teoria?* Dydaktyka Literatury XXIII, Zielona Góra.
- Tadeusiewicz R. 1994. *Problemy biocybernetyki*, Warszawa.
- Woroniecki J. 1987. *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin.
- Zbierowski W. 1959. *Problem rozszerzonego prawa biogenetycznego*, Katowice.
- Zdybicka Z. 1993. *Człowiek i religia*, Lublin.
- Zohar D. 1990. *The Quantum Self. Human Nature Consciousness defined by the new physics*, New York.
- Żukowska Z. 1988. *Kształcenie kadr kultury fizycznej rozpatrywane w kategoriach człowiek-pedagog-specjalista*, (W:) *Kształcenie kadr kultury fizycznej*, Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej w AWF w Krakowie, H. Grabowski (red.), Kraków.

Mirostlaw Ponczek

AWF Katowice

Z DZIEJÓW OGÓLNOPOLSKICH IGRZYSK MŁODZIEŻY SALEZJAŃSKIEJ W PIERWSZYCH LATACH ISTNIENIA SALEZJAŃSKIEJ ORGANIZACJI SPORTOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (1992–2000)

I

Po zwrocie politycznym z czerwca 1989 r. i ustanowieniu rządu Tadeusza Mazowieckiego – nastąpił w Polsce początek przemian systemowych, w wyniku których zaistniały ustrojowe przesłanki dla działalności w kraju katolickich stowarzyszeń młodzieżowych i sportowych.

Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: SALOS RP) zarejestrowana została ostatecznie jako stowarzyszenie kultury fizycznej w Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie, 29 czerwca 1992 r.¹.

Powstała więc w stolicy Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej miała „(...) prowadzić działalność sportowo-wychowawczą wśród dzieci i młodzieży (dziewcząt i chłopców) – posługując się systemem prewencyjnym założyciela Towarzystwa Salezjańskiego św. Jana Bosko oraz kierując się ofertą programową do wszystkich młodych, a szczególnie do biednych, wywodzących się z rodzin wychowawczo zaniedbanych i patologicznych”².

SALOS RP posiada stowarzyszenia inspektoralne (inspektorii krakowskiej, pilskiej, warszawskiej, wrocławskiej). W inspektorii krakowskiej działa kilkanaście stowarzyszeń lokalnych SALOS (m.in. w Chybiu, Kielcach, Krakowie (3),

¹ Internet, <http://www.Salezjanie.ell.org.pl.salos.html>. 01-01-11

² Cyt. za Salezjańska Organizacja Sportowa. Członek Polissportive Giovanili Salesiane Europa i Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa 1995, s. 2., [w:] Składnica Akc. Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Kawęczyńska 53, 03-775 Warszawa.

Lublinie, Oświęcimiu (2), Kornowacu, Przemyślu i Rzeszowie oraz Świętuchowicach i Zabrze). W obszarze pilskiej inspektorii salezjańskiej znajduje się dziewięć stowarzyszeń lokalnych SALOS (w Bydgoszczy, Chojnicach, Dobrznie, Gdańsku, Rumii, Łądzie nad Wartą, Pile, Słupsku i Szczecinie). W obrębie warszawskiej inspektorii salezjańskiej istnieje prawie dwadzieścia stowarzyszeń lokalnych SALOS (w Czerwieńsku, Kutnie, Lutomierniku, Łodzi – przy ul. Kopcińskiego, Łodzi – przy ul. Wodnej, Mińsku Mazowieckim, Olsztynie, Ostródzie, Płocku, Różanymstoku, Sępólnie, Smolnikach, Sokołowie Podlaskim, Suwałkach, Tolkmicku, Warszawie – przy ul. Kawęczyńskiej, Warszawie – przy ul. Wiślanej, Warszawie – przy ul. Dereniowej, Żyrardowie).

Na terytorium wrocławskiej inspektorii salezjańskiej działają cztery stowarzyszenia lokalne SALOS (w Częstochowie, Lublinie, Poznaniu, we Wrocławiu)³.

W 1992 r. małe lokalne stowarzyszenie SALOS RP zostało powołane w Sosnowcu (przy ul. Kordonowej) w parafii salezjańskiej – św. Rafała Kalinowskiego⁴. Grupą dzieci i młodzieży salezjańskiej w ramach oratorium SALOS kierował w latach 1999–2000 ks. Arkadiusz Mikucki. Obok parafii św. Rafała Kalinowskiego – działała w tym okresie również grupa ks. Marka Droźniaka – przy parafii Matki Bożej Różańcowej w Sosnowcu. W sosnowieckim stowarzyszeniu lokalnym SALOS RP funkcjonowała sekcja żeglarska, powstała z inicjatywy ks. Grzegorza Szczypińskiego. Działalność rozwijała tam również sekcja taneczna, bilardowa, hokeja na lodzie oraz tenisa stołowego⁵. Było to zgodne nie tylko z duchem i tradycją systemu prewencyjnego św. Jana Bosko, ale także z literą Statutu Stowarzyszenia Lokalnego SALOS RP w Sosnowcu, który w paragrafie 5 (punkty 2, 3, 7, 8) zalecał „(...) krzewienie kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży, rozwijanie zainteresowań sportowych i podnoszenie na wyższy poziom stanu zdrowia i sprawności fizycznej; przyczynianie się do zapobiegania różnym patologiom, szczególnie nikotynizmu, alkoholizmu i narkomanii, poprzez zajęcia rekreacyjne, turystyczne i kulturalne współpracę i kontakty z organizacjami oświatowo-wychowawczymi i sportowymi; eksponowanie w działalności sportowo-rekreacyjnej zasady fairplay (Stowarzyszenie Lokalne SALOS RP nie czerpie korzyści materialnych z działalności sportowej)”. W paragrafie

³ Ibidem, s. 5-6.

⁴ Składnica Akt Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. Wydział Kultury Sportu i Rekreacji, ul. Małachowskiego 3, 41-200 Sosnowiec. Projekt programu profilaktyki poprzez sport, kulturę i zajęcia rekreacyjne w oratorium dziecięcym i młodzieżowym. Kulturowo-religijne oraz sportowe oddziaływania na rzecz rozwoju i obrony przed patologią osobowości dzieci i młodzieży w systemie prewencyjnym św. Jan Bosko. Stowarzyszenie Lokalne SALOS ul. Kordonowa 8, Sosnowiec 1999, s. 1-8.

⁵ Ks. J. Kwiecień, Przy ołtarzu, na parkiecie i w siłowni, „Źródło” (Sosnowieckie Źródło) 2002, nr 16, s. 111.

⁶ Składnica Akt Parafii Rzymskokatolickiej św. Rafała Kalinowskiego w Sosnowcu. Statut Stowarzyszenia Lokalnego SALOS RP w Sosnowcu. Rozdział II, paragraf 5, s. 52.

6 statutu sosnowieckiego lokalnego stowarzyszenia SALOS RP informowano o tym, że organizacja ta „(...) realizuje swoje cele poprzez prowadzenie specyficznej działalności na polu sportowym, inicjatyw kulturowych, pedagogicznych i opiekuńczych, a w szczególności poprzez – wytyczanie programów działalności; realizowanie przyjętych zadań przez instytucjonalne organy stowarzyszenia; organizowanie szkolenia i doskonalenie kadry wychowawczo-instruktorskiej i pozyskiwanie działaczy sportowych; współdziałanie z instytucjami państwowymi i samorządowymi, szkołami, związkami i organizacjami sportowymi; utrzymanie kontaktów z organizacjami sportowymi w kraju i za granicą; organizowanie i propagowanie różnych form sportu, rekreacji i turystyki; prowadzenie działalności gospodarczej”⁷.

Realizacja teoretycznych celów wychowawczo-sportowych w sosnowieckim lokalnym stowarzyszeniu SALOS RP miała swoje przełożenie na praktyczną działalność wśród młodzieży – na około 40 osobowe oratorium dziecięce i około 20– osobowe oratorium młodzieżowe. Dały one asumpt do rozwoju sekcji tenisa stołowego, a we współpracy ze Szkołą Podstawową nr 19, sekcji żeglarskiej i turystycznej. Dla tej ostatniej sekcji ks. A. Mikucki organizował wycieczki i rozjazdy w Jurę Krakowsko-Częstochowską (do Ogródzieńca, Złotego Potoku, Olsztyna k. Częstochowy) oraz do Chrzanowa, Piaskowej Skały, Pszczyny, Krakowa, do Odessy, na Ukrainę i do Grecji⁸.

Dopiero po czterech latach od 1992 r., tj. w roku 1996 powstało w sąsiedztwie diecezji sosnowieckiej, na obszarze archidiecezji górnośląskiej (w archidiecezji katowickiej) – w Świętochłowicach przy ul. Wojska Polskiego 82 – Stowarzyszenie Lokalne „Silesia” SALOS RP. Przyjęło stosowny statut i wyodrębniło spośród członków – założycieli zarząd organizacji⁹. Wniosek o rejestrację świętochłowickiego lokalnego stowarzyszenia SALOS RP złożyła 15 stycznia 1996 r. pięcioosobowa grupa animatorów tej organizacji, tj. ks. Tadeusz Rozmus, Michał Strzelecki, Bogdan Bednarek, Anna Januszek i ks. Gabriel Stawowy¹⁰. Na zebraniu założycielskim Lokalnego Stowarzyszenia

⁷ Ibidem. Paragraf 6 rozdziału II Statutu Stowarzyszenia Lokalnego SALOS RP w Sosnowcu, s. 2-3.

⁸ A. Tarnowski, Salezjańska troska o młodzież „Niedziela. Tygodnik Katolicki” (Niedziela Sosnowiecka 2002), nr 3, D. Rok XLV, Częstochowa-Sosnowiec, s. III.

⁹ Składnica Akt Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach (dalej: SAWS i T UW w Katowicach), ul. Jagiellońska 25. Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej. Decyzja o wpisie do rejestru Lokalnych Stowarzyszeń SALOS RP na podstawie Ustawy z 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. Nr 20, poz. 104 z 1990 r.), ustawy z 18 stycznia 1995 r. o kulturze fizycznej (Dz. U. RP Nr 25, poz. 113 z 6 marca 1996 r.) oraz Statutu Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Stowarzyszenia Lokalnego „Silesia” SALOS RP w Świętochłowicach (ul. Wojska Polskiego 82) z dnia 14 maja 1996 r., bez sygn. bp.

¹⁰ Ibidem. Wniosek o rejestrację Stowarzyszenia Lokalnego SALOS RP – SALOS „Silesia” w Świętochłowicach.

SALOS RP – „Silesia” w Świętochłowicach obecnych było 20 osób (ze Świętochłowic– 14; z Rudy Śląskiej – 4; z Chorzowa – 2)¹¹.

Ze Statutu Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej Organizacji Sportowej „Silesia” w Świętochłowicach wynika (jako nowum), że majątek wspomnianej organizacji „(...) stanowią nieruchomości, ruchomości i fundusze, na które składały się składki członkowskie, dotacje kościelne, darowizny i zapisy, dochody z majątku, dochody z działalności gospodarczej oraz inne wpływy”¹². W Zabrze – przy salezjańskim Zespole Szkół Publicznych – z inicjatywy salezjanina Rafała Strzeleckiego (brata Michała Strzeleckiego ze Świętochłowic) rozpoczęła działalność drużyna zabrzańskiego SALOS-u, mająca pewne osiągnięcia w ramach lokalnych stowarzyszeń SALO RP – w piłce siatkowej¹³.

W marcu 1999 r. przyjęto Statut Stowarzyszenia Lokalnego SALOS RP w Jaworznie (diecezja sosnowiecka, inspektorat w Krakowie)¹⁴. Ośrodkiem rozwoju sportu i turystyki na progu XXI wśród salezjanów, „(...) w Jaworznie było przestrzeganie zasad fair play w sporcie oraz zachowanie nienagannej postawy chrześcijańskiej i obywatelskiej. Działo się to w parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Wojciecha w Jaworznie (dzielnica –Narodowa)¹⁵.

Z nastaniem zmian transformacyjnych w Polsce w inspekcji krakowskiej księży salezjanów regularnie były organizowane przez SALOS RP zawody sportowe w ramach wspólnot ministranckich parafii Towarzystwa św. Franciszka Salezego¹⁶. We wspomnianych zawodach rywalizowano w tenisie stołowym, rzucie lotką, w biegach sprinterskich (na 80 i 100 m), w chodzie na szrudłach, w rzucie do kosza piłką, biegu głównym na 1500 m. Ministrancki podopieczni salezjanów – spotykali się na zawodach w latach 1887–2000

¹¹ Z dokumentacji katowickiej SALOS RP ze Świętochłowic wynikało, że Przewodniczącym Komitetu założycielskiego tego stowarzyszenia lokalnego został ks. Gabriel Bednarek, I wiceprezesem Michał Strzelecki, II wiceprezesem ks. Gabriel Stawowy, sekretarzem Ewa Woroch, skarbnikiem Ryszard Chojnacki, członkami zarządu – Mariusz Rozin i Miroslaw Karwot (por. dokument z 25.01.1995 [w:] SAWS i T UW Katowice).

¹² SAWS i T- UW- Katowice Paragraf 21 (rozdział I – Majątek i Fundusze SALOS). Statut Stowarzyszenia Lokalnego SALOS „Silesia” w Świętochłowicach podpisany przez prezesa S.L. „Silesia” mgr Bogdana Bednarka bez sygn., bp.

¹³ A. Azyan, Salezjańska filozofia sportu. Rywale i przyjaciele, „Dziennik Zachodni”, nr 80, 5 kwietnia 2002, s. 27.

¹⁴ Składnica Akt Parafii Rzymskokatolickiej św. Wojciecha w Jaworznie. Cyt. za Statut Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP w Jaworznie, bez sygn., bp. (art. 3, punkt 13. 1 statutu).

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ S. Świat, Kultura fizyczna w działalności księży salezjanów inspekcji krakowskiej 1987-1997. Praca magisterska. Promotor dr hab. Miroslaw Ponczek. AWF, Katowice 1998, s. 21 i n. Por. B. Łoziński, Leksykon zakonów w Polsce. Katolicka Sekcja Informacyjna, Warszawa 1998, s. 109-110.

w gmachu. Wyższego Seminarium Salezjańskiego przy ul. Tynieckiej w Krakowie. W zawodach uczestniczyło od 280 do ponad 700 chłopców, a od 1991 r. Brały w nich udział także dziewczęta (ponad 300 osób)¹⁷.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia odbywały się na Błoniach krakowskie zawody sportowe (tzw. savionalia) w kategoriach dzieci i młodzieży od 8 do 20 lat, reprezentujących 16 placówek salezjańskich i 2 diecezjalne. Była to już wtedy poważna impreza o charakterze ponadregionalnym, czy wręcz ogólnokrajowym. Zawody poszerzono o mecze piłki nożnej, w której najlepsi byli młodzi futboliści salezjańscy w Niewachłowa i Rudy Śląskiej (1991)¹⁸. W krakowskich salezjańskich zawodach sportowych dzieci i młodzieży (1994) brało udział ponad 700 osób z 30 miejscowości, przeważnie z południowej i wschodniej Polski¹⁹.

W Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Salezjańskiej (dalej: OIMS) w dniach 8–10 września 1995 r., które zostały rozegrane w Krakowie, rywalizowano w grupach młodszych i starszych w następujących dyscyplinach – piłce nożnej (chłopcy starsi i młodzi), koszykówce (chłopcy, dziewczęta), piłce siatkowej (chłopcy, dziewczęta), tenisie stołowym (singiel, debel chłopcy i dziewczęta). W zawodach uczestniczyły 22 drużyny z stowarzyszeń lokalnych SALOS-u. Organizatorem OIMS były Stowarzyszenia Inspektoralne Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP w Krakowie²⁰. W punktacji ogólnej mistrzostw (według inspekcji księży salezjanów) zwyciężyli sportowcy z Piły, przed młodzieżą z Warszawy, Wrocławia i Krakowa.

W rozgrywkach piłki nożnej najlepsi byli futboliści ze Słupska, Lubina, Ostródy, Oświęcimia i Kielc; w koszykówce – sportowcy z Wrocławia, Żyrardowa, Przemyśla, Bydgoszczy i Chybia; w piłce siatkowej – młodzież z Piły, Kielc, Suwałk, Ostrowa Wlkp. Wrocławia i Oświęcimia; w tenisie stołowym dziewcząt – Biernacka Małgorzata z Sokoła Podlaskiego, Agnieszka Krasnodębska z tej samej miejscowości i Joanna Chmielewska z Czaplinka; w tenisie stołowym chłopców – Wojciech Mańczyk z Lublina, Kamil Kurek z Suwałk i Adam Zarzycki ze Szczecina²¹. Podobne zawody inspekcji salezjańskich zostały zorganizowane przez stowarzyszenie inspektoralne w Krakowie w 1996 r. (13–15 września) z udziałem około 700 osób z całej Polski (z 22 stowarzyszeń lokalnych SALOS RP). W punktacji inspektoralnej zawodów zwyciężyła drużyna z Piły.

¹⁷ Ibidem, s. 21-24.

¹⁸ Ibidem, s. 25.

¹⁹ Ibidem, s. 25 i.n.

²⁰ Rozgrywki odbywały się na wielu krakowskich obiektach sportowych; zawody w piłce nożnej przebiegały na boiskach KS Cracovia i KS Jurenia, w piłce siatkowej w hali TS Wisła i w hali sportowej AGH w Krakowie, w koszykówce w hali TS Wisła i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w tenisie stołowym na Stadionie AWF i AGH w Krakowie. Por. S. Świat, op. cit., s. 54-58.

²¹ Ibidem, s. 55-57.

W zawodach futbolowych najlepsza była młodzież salezjańska ze Szczecina (przed Łodzią i Lublinem), w piłce siatkowej – sportowcy ze Szczecina, Lublina i Łodzi, a w koszykówce – chłopcy z Czaplinka – przed kolegami z Przemyśla i Szczecina, zaś dziewczęta z Suwałk – przed koleżankami z Poznania i Szczecina. W tenisie stołowym chłopców najlepsi okazali się Wojciech Korbach, Kamil Ramak i Damian Wawrzyniak, a w tenisie stołowym dziewcząt triumfowała Monika Stojeczka przed Bogumiłą Stawicką i Anna Cieślak²².

Z lokalnych stowarzyszeń SALOS RP w upowszechnianiu sportu wśród młodzieży polskiej w roku 2000 wyróżniły się na terenie naszego kraju zarządy Stowarzyszeń Lokalnych SALOS w Ełku i Lubinie. Członkowie Zarządu Salezjańskiego Centrum Sportowego, „Amico” w Lubinie zorganizowali w ostatnim roku XX stulecia otwarty turniej tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży (zimą – 5 lutego). W roku poprzednim (1999) lubelskie „Amico” zorganizowało 15 imprez sportowych (turnieje futbolowe, tenisa stołowego, salezjańskie lato, obóz sportowy w Czaplinku, halowy turniej piłki nożnej Kraków, halowy futbolowy turniej juniorów młodszych z OZPN Legnica, Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej w piłce halowej²³).

Na terenie Ełku rola sportu i innych form kultury fizycznej w działalności lokalnego stowarzyszenia SALOS RP widoczna była od 1994 r. Działalność sportowo-wychowawczą i artystyczną eksponowano tam zarówno w kręgach rodziców, jak i dzieci i młodzieży. W pracy edukacyjno-sportowej wyróżniali się w Ełku – prezes SL SALOS „EŁK” Leszek Bąk, wiceprezes ks. Marek Dzięgielewski, księgowa Wanda Angusewicz, sekretarz zarządu Maria Chaberek oraz skarbnik Jan Ignatowicz²⁴.

W Gorzowie Wlkp. natomiast (około roku 2000) dojrzewała w kręgach miejscowych działaczy, trenerów i sportowców idea uruchomienia salezjańskiego (Międzydiecezjalnego) Ośrodka Rehabilitacyjno-Sportowego. Główną jego atrakcją miało być kajakarstwo i wioślarstwo na odcinku Warty w Czechowie. Woda tam bowiem „(...) czysta nurt umiarkowany, również linia brzegowa; obok przebiega droga asfaltowa ze ścieżką rowerową wzdłuż rzek – otoczeniu łąk, ugorów i wzgórz gminy Santok”²⁵.

²² Ibidem, s. 59-61.

²³ Salezjańskie Centrum Sportowe „Amico” w Lublinie powstało w 1991 r. z inicjatywy ówczesnego inspektora wrocławskiej prowincji salezjańskiej - ks. dr Adama Śmigielskiego SDB od 1992 r. biskupa diecezjalnego w Sosnowcu. Zob. Salezjańskie Centrum Sportowe „Amico”, s. 9-300 Lublin, ul. Jana Pała II, [w:] Internet <http://www.JanBosko.org.pl/parafia/amico/htm00-12-30>.

²⁴ Stowarzyszenia Lokalne SALOS „EŁK” [w:] Internet, <http://www.salezjanieEŁK.org.pl/salos.html> 00-12-31.

²⁵ Cyt. Korespondencji Ryszarda Kobendzy z Gorzowa Wlkp. do zarządu SALOS RP (wiceprezesa tej organizacji, ks. Edwarda Plenia), udostępnionej autorowi prezentowanej książki w 2001 r. Pomysł R. Kobendzy – jak twierdzi prezes SALOS RP dr Zbigniew Dziubiński – nie ma nic wspólnego z SALOS-em.

Inicjator pomysłu Ryszard Kobendza (ówczesny kandydat AWS do Rady Miejskiej Gorzowa Wlkp.) twierdził, że proponowany ośrodek miałby zaoferować do wykorzystania część mieszkalną (parę pokoi dla przyjezdnych osób), stołówkę z codziennym wyżywieniem, świetlicę, salę rozrywkową, hangar, stelaże łodziowe, pływające pomosty przybrzeżne (składane z krótkich elementów), wreszcie stosowny personel do obsługi obiektu²⁶.

Pomysł Ryszarda Kobendzy z Gorzowa Wlkp. wychodził naprzeciw inicjatywom społecznym, przychylnym podnoszeniu roli sportu i innych form kultury fizycznej w środowiskach związanych nie tylko z SALOS RP (z jak najpełniejszym oddziaływaniem Kościoła rzymskokatolickiego w tym obszarze – na Ziemi Lubuskiej, w Wielkopolsce – oraz w całym kraju).

II

Dzieje Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej w Polsce biorą początek od specjalnego obozu sportowego zorganizowanego w sierpniu 1989 r. w Barcelonie z inicjatywy Polissportive Giovanili Salesiane Internazionale. W tym pionierskim obozie wzięli wówczas udział dwaj księża polscy, reprezentujący dwie inspektorie salezjańskie: ks. Kazimierz Kuc z inspektorii krakowskiej i ks. Edward Pleń z inspektorii warszawskiej. Z przedstawicieli zagranicznych byli jeszcze na obozie księża z inspektorii salezjańskich Austrii, Francji, Hiszpanii i Włoch²⁷. Organizowane przez SALOS RP od 1989 r. w naszym kraju Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej wynikały z zadań statutowych tego stowarzyszenia. Stronie salezjańskiej zależało na moralnej, kulturalnej, intelektualnej oraz społecznej stronie tej imprezy, stanowiącej etap przygotowań do Europejskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej²⁸. Szło w gruncie rzeczy o zachowanie równowagi pomiędzy wartościami duchowymi i cielesnymi (żeby wyższe wartości, wynikające z rywalizacji sportowej – nie zostały odsunięte na bok, a walka o zwycięstwo nie przebiegała za wszelką cenę)²⁹.

Najpierw dziewczęta i chłopcy z SALOS rywalizowali na poziomie inspektorii salezjańskich. Mistrzowie inspektorii (prowincji) – św. Jacka w Krakowie, św. Wojciecha w Pile, św. Stanisława Kostki w Warszawie, św. Jana

²⁶ Ibidem.

²⁷ Por. E. Trela, dzieje i organizacja Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej w III Rzeczypospolitej. Praca magisterska. Promotor prof. nadzw. dr hab. Mirosław Ponczek. AWF, Katowice 2000, s. 19-20 i 21-25. Zob. też M. Lech. Geneza SALOS, [w:] Salezianie a sport. Praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Dziubińskiego. W setną rocznicę dzieła salezjańskiego w Polsce. Warszawa 1936, s. 195-201.

²⁸ Ibidem, s. 27.

²⁹ Por. Zwycięzca nie znaczy najlepszy, „Sport” z 16 marca 1993.

Bosko we Wrocławiu³⁰ – spotykali się w finale Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej. Nawiązywali w ten sposób do ducha nowożytnego olimpizmu, uniwersalnych wartości pokoju wolności, godności i szacunku człowieka, bohaterstwa, solidarności i zasady fair play³¹.

Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej (majce rangę Salezjańskich Mistrzostw Polski) miały miejsce w Lubinie – 16–18 kwietnia 1993 r.³². Drugie z kolei tego typu zawody odbyły się w Szczecinie w okresie od 16 do 18 września 1994 r.. Przed zawodami Mszę św. celebrował i stosowną homilię wygłosił abp. Marian Przykucki (opowiedział się on za sportem bez wypaczeń i patologii, rozwijający młodzież harmonijnie, zarówno w sferze duchowej, jak i cielesnej³³). II Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej w Szczecinie były zorganizowane z większym rozmachem niż podobne zawody w Lubinie.

piłka nożna

kat. A

- I miejsce – Suwałki
- II miejsce – Aleksandrów Kujawski
- III miejsce – Lubin AMICO

kat. B

- I miejsce – Słupsk
- II miejsce Rzeszów
- III miejsce – Suwałki

koszykówka

kat. A

- I miejsce – Rzeszów
- II miejsce – Wrocław SALOS
- III miejsce – Suwałki

kat. B

- I miejsce – Wrocław SALOS*
- II miejsce Warszawa
- III miejsce – Piła

siatkówka

kat. A (chłopcy)

- I miejsce – Piła
- II miejsce – Łódź
- III miejsce – Rzeszów

kat. B (chłopcy)

- I miejsce – Piła*
- II miejsce – Łódź
- III miejsce – Lubin

Kat. A (dziewczęta)

- I miejsce – Lubin
- II miejsce Rzeszów
- III miejsce – Łódź

³⁰ B. Łoziński, op. cit., s. 109.

³¹ E. Treła, op. cit., s. 26.

³² Organizatorami zawodów był Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego we Wrocławiu. Mszę św. przed zawodami odprawił ks. dr S. Sernik – inspektor Salezjańskiej Prowincji Wrocławskiej. Otwarcia imprezy dokonał prezes SALOS RP dr Zbigniew Dziubiński. Zwycięzcami igrzysk następujący sportowcy w czterech konkurencjach. Por. „Biuletyn Salezjański” 1993, Kraków R. XLVIII, nr 351, s. 38.

³³ E. Treła, op. cit., s. 32.

tenis stołowy**kat. A (chłopcy)**

Koziara Marek – Lubin

Niedziółka Piotr – Warszawa

Stasiak Mariusz – Piła

kat. B (chłopcy)

Rogala Michał – Piła

Podgajny Sławomir – Piła

Wójtowicz Tomasz – Warszawa

kat. B (dziewczęta)

Mańka Justyna – Kraków

Mańka Izabela – Kraków

Zuber Sylwia – Lubin

Komitet Honorowy II Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej w Szczecinie tworzyli: abp metropolita ks. Marian Przykucki, ks. bp Andrzej Śliwiński, ks. bp Adam Śmigieński, ks. inspektor Władysław Kołyszko, dr Stefan Paszczyk – prezes UKFiT dr Marek Konopczyński – wiceminister MEN, mgr Andrzej Szalewicz – prezes PKOL, mgr Tadeusz Wróblewski – Sekretarz Generalny PKOL, Kazimierz Górski – prezes PZPN, dr Zbigniew Dziubiński – prezes Krajowy SALOS, dr Zbigniew Pieczyński – kurator oświaty, mgr Bogdan Krupa – wicedyrektor WKKF i T Urzędu Wojewódzkiego, mgr Sławomir Strąkowski – kierownik Referatu Kultury Fizycznej i Młodzieży Urzędu Wojewódzkiego, mgr inż. Andrzej Rynkiewicz – dyrektor MKS „Pogoń”, mgr Roman Przytarski – dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Totalizatora, mgr inż. Ryszard Stadniuk – prezes szczecińskiego Klubu Olimpijczyka, mgr Zdzisław Kanisty – przewodniczący Szczecińskiego BBWR, mgr Kazimierz Rybnicki – komendant Wojewódzkiej Policji, dr Andrzej Królikowski – lekarz Wojewódzki, dr Piotr Grodzki – lekarz ZOZ w Szczecinie, Piotr Baranowski – redaktor Telewizji Szczecin, Jacek Grażewicz – redaktor „Kuriera Szczecińskiego”, Janusz Kazimierzczak – redaktor Głosu Szczecińskiego.

W zawodach uczestniczyli sportowcy z Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Piły (gospodarz – z siedzibą w Szczecinie).

Startowano w grupach wiekowych: kat. A – dziewczęta i chłopcy rocznik 1977–1979, kat. B. – dziewczęta i chłopcy rocznik 1979 i młodszy.

Dyscypliny sportowe w ramach igrzysk były następujące: piłka nożna chłopców, piłka koszykowa dziewcząt starszych i młodszych oraz chłopców starszych i młodszych, piłka siatkowa dziewcząt starszych i młodszych oraz chłopców starszych i młodszych, tenis stołowy dziewcząt starszych i młodszych oraz chłopców starszych i młodszych (gra pojedyncza i podwójna)³⁴.

Miejscami rozgrywek sportowych były: piłka nożna – eliminacje na boiskach „Arkonii” i „Stali” Stocznia, finały na stadionie MKS „Pogoń”; piłka koszykowa – hala sportowa „Politechniki szczecińskiej; piłka siatkowa – hala Zespołu Szkół Ekonomicznych; tenis stołowy – hala Zespołu Szkół Kolejowych.

³⁴ Ibidem, s. 33.

System rozgrywek we wspomnianych dyscyplinach sportowych był pucharowy:

piłka nożna – kat. A – czas gry: 2 x 40 min, w razie remisu dogrywka 2 x 10 min, w razie remisu po dogrywce 5 rzutów karnych i potem aż do skutku; **piłka nożna** – kat. B – czas gry: 2 x 30 min, reszta jw.; gra w obuwiu miękkim; liczba zgłoszonych zawodników 16, grających 11; zmiany w polu: 4 + bramkarz (bez możliwości powrotu do gry po zmianie); przepisy PZPN;

piłka koszykowa dziewcząt i chłopców – kat. A. – czas gry: 2 x 20 min, przerwy doliczone na rzuty karne i czas dwóch przerw przeznaczonych dla trenera; **piłka koszykowa** dziewcząt i chłopców – kat. B – czas gry jw.; liczba zawodników zgłoszonych 10, grających 5; przepisy PZPK;

piłka siatkowa dziewcząt i chłopców – kat. A i kat. B: spotkania do dwóch wygranych setów, w razie remisu 1:1 rozgrywany jest trzeci set ten – breakiem; liczba zawodników zgłoszonych 10, grających 6; przepisy PZPS;

tenis stołowy dziewcząt i chłopców: kat. A i kat. B: system pucharowy – single i double; ilość zawodników 2 lub 4; przepisy PZTS³⁵.

O 1–2 miejsce, hala Zespołu Szkół Ekonomicznych

godz. 15³⁰ – ogłoszenie wyników, rozdanie pucharów i dyplomów.

Oto ważniejsze rezultaty rozgrywek sportowych II Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej:

piłka nożna

kat. A

I miejsce – Słupsk
II miejsce – Ostróda
III miejsce – Lubin
IV miejsce – Oświęcim

kat. B

I miejsce – Częstochowa
II miejsce – Ostróda
III miejsce – Szczecin
IV miejsce – Kielce

piłka koszykowa dziewcząt

kat. A

I miejsce – Wrocław
II miejsce – Płock
III miejsce – Przemyśl
IV miejsce – Szczecin

kat. B

I miejsce – Poznań
II miejsce – Sokołów Podlaski
III miejsce – Szczecin

piłka koszykowa chłopców

kat. A

I miejsce – Sokołów Podlaski
II miejsce – Lublin

kat. B

I miejsce – Sokołów Podlaski
II miejsce – Lublin

³⁵ Ibidem, s. 34.

III miejsce – Szczecin
IV miejsce – Ostrów Wielkopolski

III miejsce – Szczecin³⁶

piłka siatkowa dziewcząt

kat. A

I miejsce – Lubin
II miejsce – Kielce
III miejsce – Piła
IV miejsce – Łódź

kat. B

I miejsce – Piła
II miejsce – Dzierżoniów
III miejsce – Płock

piłka siatkowa chłopców

kat. A

I miejsce – Suwałki
II Miejsce – Piła
III miejsce – Ostrów Wielkopolski
IV miejsce – Oświęcim

kat. B

I miejsce – Piła
II miejsce Olsztyn
III miejsce Wrocław

tenis stołowy dziewcząt

kat. A

I miejsce – A. Romanowicz – Ostróda
II Miejsce – A. Kłosowska – Ostóda
III Miejsce – B. Kaleta – Karków

Gra podwójna

I miejsce – A. Romanowicz – A. Kłosowska – Ostóda

kat. B

I miejsce – J. Florczak – Lubin
II miejsce – E. Cukier – Kraków
III miejsce – M. Żaba – Dzierżoniów

gra podwójna

I miejsce – J. Florczak – E. Wróbel – Lubin

tenis stołowy

kat. A

I miejsce – T. Wójtowicz – Suwałki
II miejsce – K. Kurak – Suwałki
III miejsce – K. Smug – Lubin

³⁶ Ibidem, s. 36.

gra podwójna

I miejsce – T. Wójtowicz – K. Kurak – Suwałki

kat. B

I miejsce – G. Brzozowski – Ostróda

II miejsce – M. Dyniański – Lubin

III miejsce – D. Baran – Ostróda

gra podwójna

I miejsce – G. Brzozowski – D. Baran – Ostróda³⁷

W klasyfikacji generalnej II Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej w Szczecinie zakończyły się zwycięstwem inspektorii warszawskiej – 53 pkt, przed inspektorią wrocławską – 47 pkt, pilską – 36 pkt, krakowską – 16 pkt³⁸.

Kolejne – III Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej zorganizowane zostały w Krakowie w okresie od 8 do 10 września 1995 r. Po uroczystej Mszy Świętej odprawionej przez ordynariusza sosnowieckiego ks. bpa Adama Śmigielskiego w kościele św. Stanisława Kostki na Dębnikach i otwarciu zawodów przez prezesa SALOS RP dr Zbigniewa Dziubińskiego, młodzież salezjańska przystąpiła do zawodów przeprowadzanych na boiskach klubów krakowskich oraz AGH w Krakowie³⁹.

Uczestnikami zawodów była młodzież zrzeszona w Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP. Reprezentowała stowarzyszenia lokalne z takich m.in. ośrodków jak: Bydgoszcz, Chybie, Czaplinek, Kielce, Kraków, Lubin, Łódź, Olsztyn, Ostróda, Ostrów Wielkopolski, Oświęcim, Piła, Płock, Pogrzebień, Połczyn Zdrój, Poznań, Przemysł, Słupsk, Suwałki, Szczecin, Wrocław, Żyrardów⁴⁰.

Igrzyska rozgrywano w następujących dyscyplinach sportowych:

Piłka nożna chłopców starszych i młodszych, piłka koszykowa dziewcząt starszych i młodszych oraz chłopców starszych i młodszych, piłka siatkowa dziewcząt starszych i młodszych oraz chłopców starszych i młodszych, tenis stołowy dziewcząt starszych i młodszych oraz chłopców starszych i młodszych. Miejscami rozgrywek sportowych młodzieży były:

KS „Cracovia”, KS „Juvenia”, TS „Wisła”, KS „Tramwaj”, KS „Zwierzyniecki”, boiska Akademii Górniczo-Hutniczej, boiska Uniwersytetu Jagiellońskiego, boiska studium WF i S⁴¹.

³⁷ Ibidem, s. 37-38

³⁸ Ibidem, s. 38.

³⁹ Por. „Biuletyn Salezjański” 1995, nr 381.

⁴⁰ E. Trela, op. cit., s. 40.

⁴¹ Ibidem, s. 41.

System rozgrywek w ramach III Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej obejmował takie dyscypliny, jak:

piłka koszykowa:

rozgrywki prowadzone są według systemu zaproponowanego przez organizatorów; losowania dokonano 5 września 1995 r. o godz. 17³⁰; gry eliminacyjne: 2 x 20 min, z 5 min przerwą bez zatrzymania czasu – z wyjątkiem czasu dla drużyny.

Wyniki rozgrywek sportowych w ramach III Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej były następujące:

piłka nożna

kat. A

kat. B

I – Słupsk

I – Lubin

II – Lubin

II – Kielce

III – Ostróda

III – Piła

piłka koszykowa dziewcząt

kat. A

kat. B

I – Poznań

I – Czaplinek

II – Przemysł

II – Poznań

III – Szczecin

III – Żyrardów;

piłka koszykowa chłopców

kat. A

kat. B

I – Ostrów Wlkp.

I – Wrocław

II – Suwałki

II – Żyrardów

III – Czaplinek

III – Przemysł

piłka siatkowa dziewcząt

kat. A

kat. B

I – Lubin

I – Piła

II – Szczecin

II – Płock

III – Ostrów Wlkp.

III – Kielce

IV – Łódź

IV – Połczyn Zdrój

piłka siatkowa chłopców

kat. A

kat. B

I – Piła

I – Szczecin

II – Kielce

II – Olsztyn

III – Suwałki

III – Wrocław

IV – Ostrów Wlkp.

IV – Połczyn Zdrój

tenis stołowy dziewcząt**kat. A**

- I – M. Biernacka – Sokołów Podlaski
- II – A. Krasnodębska – Sokołów Podlaski
- III – J. Chmielewska – Czaplinek

gra podwójna

- I – Biernacka – Krasnodębska – Sokołów Podlaski
- II – Chmielewska – Lorek – Czaplinek
- III Arczewska – Szulc – Połczyn/ Czaplinka

kat. B

- I – D. Twardowska – Połczyn
- II – B. Suberlak – Połczyn
- III – J. Stożek – Kraków

gra podwójna

- I – Twardowska – Suberlak – Połczyn
- II Englert – Pernat – Czplinek
- III Stożek – Łoboda – Kraków

tenis stołowy chłopców**kat.A**

- I – W Mańczyk – Lubin
- III K. Kurak – Suwałki
- III A. Zarzycki – Szczecin

gra podwójna

- I – Kura-Kosmatka – Suwałki/Łódź
- II Stasiak- Welk – Połczyn
- III Wiaderny-Zbrojewski – Łódź

kat. B

- I – R. Milarczyk – Lubin
- II – D. Wawrzyniak – Lubin
- III M. Terkowski – Sokołów Podlaski

gra podwójna

- I – Milczarczyk- Warszyniak – Lubin
- II – Piasecki – Misiura – Szczecin

III – Wilczyński–Wysocki – Łódź⁴².

W klasyfikacji ogólnej Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej w Krakowie, pierwsze miejsce zajęła inspektoriat pilska, za nią inspektoriat warszawska, potem wrocławska wespół z krakowską⁴³.

Zawody sportowe IV Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej przeprowadzono – podobnie jak w 1995 r. – w Krakowie (13–15 września 1996 r.) Przed igrzyskami odprawiona została uroczysta Msza Święta w kościele św. Stanisława Kostki, a w sali konferencyjnej TS „Wisła” odbyło się posiedzenie zarządu Krajowego SALOS RP. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele z Ministerstwa Edukacji Naukowej, Ministerstwa Kultury i Sztuki. Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, władz miasta Krakowa oraz Polisportive Giovanili Salesiane Europa z Rzymu⁴⁴.

Wyniki rozgrywek sportowych IV Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży salezjańskiej były następujące:

piłka nożna

kat. A	kat. B
I Szczecin	I Szczecin
II Łódź	II Płock
III Lubin	III Lubin

piłka koszykowa chłopców

kat A	kat. B
I Czaplinek	I Żyrardów
II Przemyśl	II Bydgoszcz
III Szczecin	III Wrocław

piłka koszykowa dziewcząt

kat. A	kat. B
I Suwałki	I Szczecin
II Poznań	II Czaplinek
III Szczecin	III Żyrardów

piłka siatkowa chłopców

kat. A	kat. B
I Suwałki	I Szczecin
II Szczecin	II Ostrów Wlkp.
III Wrocław	III Płock ⁴⁵ .

⁴² Ibidem. S. 47-48

⁴³ Ibidem, s. 48.

⁴⁴ Ibidem, s. 49.

⁴⁵ Ibidem, s. 54.

piłka siatkowa dziewcząt**kat. A**

- I Szczecin
- II Lubin
- III Łódź

kat. B

- I Warszawa
- II Szczecin
- III Kielce

tenis stołowy chłopców**kat. A**

- I – W. Korbas – Wrocław
- II – K. Kurak – Wrocław
- III – D. Wawrzyniak – Wrocław

gra podwójna

- I – P. Żukowski–M. Olejczak – Piła
- II – W. Korbas–D. Wawrzyniak – Wrocław
- III K. Kurak–G. Karwel – Warszawa;

kat B.

- I – P. Żukowski – Piła
- II – M. Misiura – Piła
- III – P. Łęcki – Warszawa

tenis stołowy dziewcząt**kat. A**

- I – M. Stojcka – Warszawa
- II B. Stawicka – Warszawa
- III – A. Cieślak – Warszawa

gra podwójna

- I – R. Sojcka – Warszawa
- II S. Szerszenowicz – Warszawa
- III. Z. Gołębiowska – Warszawa

V Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej (Lublin 25–27 sierpnia 1997 r) zgromadziły na starcie ponad 600 uczestników. Rywalizowali oni w czterech konkurencjach (koszykarze, siatkówka, piłka nożna, tenis stołowy)⁴⁶.

Oto ważniejsze wyniki sportowe igrzysk – w ramach wybranych dyscyplin:

⁴⁶ Zob. „Żyrardowski Tydzień”, nr 37 z 17 września 1997.

piłka nożna**kat. A.**

- I Szczecin
- II Lubin
- III Ostróda

kat. B

- I Debrzno
- II Lublin
- III Ostróda

piłka koszykowa**kat. A.**

- I Szczecin
- II Wrocław
- III Żyrardów
- IV Ostrów Wlkp.

kat. B

- I Żyrardów
- II Szczecin
- III Przemyśl
- IV Ostrów

piłka koszykowa dziewcząt**kat. A**

- I Wrocław
- II Szczecin
- III Ostrów

kat. B

- I Szczecin
- II Żyrardów
- III Czaplinek

piłka siatkowa chłopców**kat. A**

- I Szczecin
- II Suwałki
- III Ostrów

kat. B

- I Szczecin
- II Rzeszów
- III Płock⁴⁷

piłka siatkowa dziewcząt**kat. A**

- I Szczecin
- II Lubin
- III Łódź

kat. B

- I Warszawa
- II Piła
- III Przemyśl

tenis stołowy chłopców**kat. A**

- I W. Korba – Lubin
- II D. Wawrzyniak – Lubin
- III T. Muszyński – Wrocław

gra podwójna

- I Lubin

⁴⁷ E. Treła, op. cit., s. 56.

II Sępopol
 III Wrocław

kat. B

I M. Kurzec – Lubin
 II P. Żukowski – Szczecin
 III Ł. Rentkowski – Sępopol

gra podwójna

I Lubin
 II Sępopol
 III Czaplinek;

tenis stołowy dziewcząt

kat. A

I B. Stawicka – Płock
 II B. Przeczelał – Ostróda
 III M. Wysocka – Płock

gra podwójna

I Płock
 II Szczecin
 III Przemyśl;

kat. B

I M. Danielak – Przemyśl
 II S. Szerszunowicz – Sępopol
 III J. Preis – Przemyśl

gra podwójna

I Przemyśl
 II Sępopol
 III Wrocław – Sępopol⁴⁸

Organizatorem kolejnych VI Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej były Kielce (11 – 13 września 1998 r.). Zawody przeprowadzono w miejskiej hali sportowej „Iskra”. Przed zawodami podczas uroczystego posiedzenia Zarządu SALOS RP przyjęto kandydaturę Stowarzyszenia Lokalnego SALOS w Poznaniu – jako organizatora igrzysk w 1999 r. Posie-

⁴⁸ Ibidem, s. 58.

dzenie SALOS RP miało ekumeniczny charakter. Uczestniczył w nim przewodniczący Luterańskiej Organizacji Sportowej w Rzeczypospolitej Polskiej – ks. Roman Pawlas z Tomaszowa Mazowieckiego⁴⁹.

Komitet Honorowy IV Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej Kielce' 98 stanowili:

Wojciech Książek – wiceminister, podsekretarz stanu, Marianna Lepczyk – Departament Kształcenia i Wychowania; Maria Maleszewska– Kwaśniewska – olimpijczyk, Polski Komitet Olimpijski i Towarzystwo Olimpijczyków Polskich; Leszek Drogosz – olimpijczyk, Polski Komitet Olimpijski i Towarzystwo Olimpijczyków Polskich; Urszula Tomaszewska – żona wicepremiera, dr Iwona Gryś – dyrektor Muzeum Sportu w Warszawie; Maria Zuba – wojewoda kielecki, Marek Scelina – komisarz rządowy; Henryk Długosz – poseł ziemi kieleckiej, ks. Roman Pawlas – przewodniczący Luterańskiej Organizacji Sportowej w RP, ks. Marian Dziubiński – inspektor Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie; siostra Teresa Czekąła – inspektorka Sióstr Salezjanek⁵⁰.

W igrzyskach młodzieży salezjańskiej wzięli udział zawodnicy z całej Polski (z Bydgoszczy, Chojnic, Caplinka, Częstochowy, Kielc, Lublina, Poznania, Przemyśla, Rewala, Rzeszowa, Sępólno, Sułowa)⁵¹.

W rywalizacji w Kielcach wzięli również młodzi sportowcy udział z: Lublina, Łodzi, Ostrowa Wielkopolskiego, Oświęcimia, Piły, Płocka, Połczyna Zdroju, Suwałk, Szczecina, Warszawy, Wrocławia, Zabrza i Żyrardowa⁵².

W zawodach obowiązywały kategorie wiekowe: grupa starsza, kat. A – roczniki 1980/1981; grupa młodsza, kat. B – roczniki 1982 i młodszy⁵³.

Wyniki rozgrywek sportowych w wybranych dyscyplinach były następujące:

piłka nożna

kat. A	kat. B
I Lubin	I Szczecin
II Rzeszów	II Lubin
III Bydgoszcz	III Płock

piłka koszykowa dziewcząt

kat. A	kat. B
I Ostrów Wlkp.	I Żyrardów
II Łódź	II Szczecin
III Szczecin	III Wrocław

⁴⁹ E. Trela, s. 59.

⁵⁰ Z. Dziubiński, Sport – wychowanie – formacja. „Nasz Dziennik”, nr 195 z 18 września 1998 r. s. 12.

⁵¹ Ibidem, s. 58.

⁵² Ibidem.

⁵³ E. Trela, op. cit, s. 61.

piłka koszykowa chłopców

kat. A	kat. B
I Żyrardów	I Żyrardów
II Poznań	II Piła
III Szczecin	III Czaplinek

piłka siatkowa dziewcząt

kat. A	kat. B
I Warszawa	I Piła
II Kielce	II Zabrze
III Szczecin	III Warszawa

piłka siatkowa chłopców

kat. A	kat. B
I Suwałki	I Szczecin
II Rzeszów	II Rzeszów
III Ostrów Wlkp.	III Sułów

tenis stołowy dziewcząt

kat. A
I K. Szajda – Sępopol
II J. Preis – Przemyśl
III Cz. Stelmach – Sępopol

gra podwójna

I Przemyśl
II Sępopol
III Chojnice;

kat. B

I J. Ossowska – Chojnice
II S. Szerszunowicz – Sępopol
III M. Pawlak – Szczecin

gra podwójna

I Sępopol
II Chojnice
III Rewal

tenis stołowy chłopców

kat. A.
I M. Misiura – Szczecin
II Ł. Piasecki – Szczecin

III Ł. Kopec – Przemysł

gra podwójna

I Szczecin

II Przemysł

III Chojnice

kat. B

I F. Pilarczyk – Lubin

II W. Orszewski – Chojnice

III D. Marzec – Czaplinek

gra podwójna

I Chojnice

II Lubin

III Sępólno⁵⁴

Ostatnim akordem zawodów było zamknięcie igrzysk salezjańskich. „Do zobaczenia za rok w Poznaniu”; po wypowiedzeniu tych słów przez prezesa dra Zbigniewa Dziubińskiego zapadła głucha cisza; pojawiły się łzy i oznaki smutku. Wszędzie słyszało się słowa – „cześć”, „napisz do mnie”, „zadzwoń do ciebie”, itd.⁵⁵.

W uroczystości zakończenia brała udział złota medalistka Mistrzostw Europy Mirosława Sarna⁵⁶.

VII Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej zostały zorganizowane w stolicy Wielkopolski – Poznaniu (10–12 września 1999 r.). Uczestniczyło w nich 850 zawodników, zawodniczek, opiekunów i trenerów. Spośród młodych sportowców miała być wytypowana w Poznaniu reprezentacja Polski SALOS RP na XI Europejskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej Malta 2000⁵⁷.

Zawody sportowe w Poznaniu odbywały się na stadionach AWF Poznań i KS Warta Poznań oraz w halach Politechniki Poznańskiej i Poznańskiego Ośrodka Sportu i Turystyki.

Wyniki rozgrywek sportowych igrzysk poznańskich były następujące:

pika nożna**kat. A**

I Szczecin

II Bydgoszcz

kat. B

I Szczecin

II Debrzno

⁵⁴ Ibidem, s. 62.

⁵⁵ Cyt. za E. Trela, op. cit., s. 60.

⁵⁶ Cyt. za Z. Dziubiński, Sport-wychowanie-formacja..., s. 12.

⁵⁷ E. Trela, op. cit., s. 63.

III Płock III Ełk

piłka koszykowa dziewcząt**kat. A****kat. B**

I Żyrardów

I Szczecin

II Szczecin

II Żyrardów

III Ostrów Wlkp.

III Wrocław

piłka koszykowa chłopców**kat. A****kat. B**

I Żyrardów

I Żyrardów

II Lubin

II Debrzno

III Poznań

III Nowa Ruda

piłka siatkowa dziewcząt**kat. A****kat. B**

I Szczecin

I Warszawa

II Warszawa

II Szczecin

III Zabrze

III Rzeszów

piłka siatkowa chłopców**kat. A****kat. B**

I Warszawa

I Szczecin

II Ostróda

II Nowa Ruda

III Rzeszów

III Poznań⁵⁸**tenis stołowy dziewcząt****kat. A**

I K. Szajda – Sępapol

II M. Sujeta – Różanystok

III D. Październiak – Nowa Ruda;

gra podwójna

I D. Październiak – U. Sadłowska – Nowa Ruda

II D. Hoffman – J. Wróblewska – Chojnice

III K. Szajda – Cz. Stelmach – Sępapol

kat. B

I M. Danielak – Przemyśl

II M. Szersunowicz – Sępapol

⁵⁸ Ibidem, s. 65.

III S. Szersunowicz – Sępopol

gra podwójna

I M. Szersunowicz – S. Szersunowicz – Sępopol

II E. Trojanowska – I. Kalisz – Sępopol

III J. Karansyszewska – A. Chyła – Chojnice

tenis stołowy chłopców

kat. A.

I Ł. Kopeć – Przemyśl

II D. Marzec – Czaplinek

III A. Zawalski – Świętochłowice;

gra podwójna

I J. Podgórnian – P. Janowski – Lubin

II D. Pajdowski – B. Pluta – Szczecin

III D. Marzec – P. Saja – Czaplinek

kat. B.

I G. Zduniak – Szczecin

II W. Adamczyk – Szczecin

III A. Prasolek – Zabrze

gra podwójna

I G. Zduniak – W. Adamczyk – Szczecin

II P. Ziółkowski – M. Jankowski – Rumia

III M. Graboń – A. Szozda – Nowa Ruda⁵⁹

VIII Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej odbyły się w dniach 8–10 września 2000 r. w Łodzi. W zawodach uczestniczyło 950 sportowców zrzeszonych w lokalnych stowarzyszeniach SALOS RP. Realizowali oni w praktyce tradycyjne przesłanie organizacji, że „(...) ona jest drogą do Boga i prawdy, a głównym jej celem jest jednoczesny rozwój fizyczny, psychiczny i duchowy wychowanków”⁶⁰.

Trzydniowe święto sportu salezjańskiego rozpoczęła wspólna Msza Święta uczestników zawodów, celebrowana przez prowincjała Inspektorii Warszawskiej Zakonu Salezjanów, ks. dra Józefa Strusia. Igrzyska otworzyli – prezes zarządu SALOS RP dr Zbigniew Dziubiński⁶¹.

⁵⁹ Ibidem, s. 66.

⁶⁰ S. Gajewska, Boisko żywe – diabeł martwy, „Droga. Tygodnik Młodzieży Katolickiej”, nr 38, 29 października 2000, s. 15.

⁶¹ Ibidem.

Młodzież salezjańska rywalizowała w piłce nożnej, siatkowej i tenisie stołowym. Wśród najlepszych byli sportowcy ze Szczecina ((futbol, tenis stołowy); z Suwałk, z Rzeszowa i Łodzi (piłka siatkowa); z Krakowa, Żyrardowa, Czaplinka i Częstochowy (koszykówka); z Sępólna, Przemyśla, Nowej Rudy, Lublina i Rumii (tenis stołowy).

Trofeum za postawę i działanie wedle zasady „fair play” zdobyło lokalne stowarzyszenie SALOS z Tarnowskich Gór⁶².

W Łodzi – podczas uroczystych obrad zarządu SALOS RP zakomunikowano, że Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej w 2001 r. odbędą się w Elku, a w Warszawie zostaną zorganizowane XII Światowe Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej (28 kwietnia – 3 maja)⁶³.

Rola sportu w środowiskach młodzieży salezjańskiej, będącej w zasięgu wpływów SALOS RP polegała w istocie na tym, że nie chodziło o wynik sportowy, rekord czy zdobyte w zawodach miejsce. Liczył się duch i wola uczestnika rywalizacji, jego zmagania ze słabościami swego charakteru. Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej „(...) urzeczywistniły charyzmat założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego św. Jana Bosko, który przed stu laty poświęcił się wychowaniu młodzieży”⁶⁴.

Koszty udziału uczestników igrzysk był niewielki. Na przykład w 1998 r. wynosił on od osoby 60 zł (zakwaterowanie, wyżywienie, ubezpieczenie młodzieży na okres zawodów)⁶⁵. Finanse potrzebne na przeprowadzenie zawodów pozyskano głównie z UKFiT (UKFiS-u); mniejsze dotacje otrzymano od władz ministerialnych MEN-u, władz miast – organizatorów igrzysk, sponsorów prywatnych i darczyńców. Na przykład lokalne Stowarzyszenie SALOS w Kielcach w zamian za pomoc w sfinansowaniu zawodów zaproponowało nadanie tytułu „oficjalnego sponsora” imprezy i umieszczenie na liście sponsorów w folderze wydanym z okazji igrzysk, również umieszczenie logo firmy i sponsora na koszulkach rozdanych uczestnikom zmagani sportowych (Kielce 1998), po przekazaniu kwoty 12.000 zł⁶⁶. Salezjańska Organizacja Sportowa RP w roku 1999 na koszty związane z organizacją Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej wydała 55.000 zł⁶⁷.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem. Zob. też Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej. XII Światowe Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej (Warszawa 2001 28 kwietnia – 3 maja), Warszawa 2001, ss. 32 oraz Sport nr 27. Dodatek do „Gazety Wyborczej”, nr 105, Warszawa 7 maja 2001, s. 14 (pagina Sport Społeczny, nadtytuł - w Warszawie odbyły się „Światowe Igrzyska Salezjańskie”, w treści m.in. wypowiedź Ginespe Bracio – prezesa Polisportions Giovanelli Salesiane Internazionale).

⁶⁴ Cyt. za ks. Marian Dziubiński – inspektor salezjańskiej prowincji krakowskiej, [w:] Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej. Niebieski sponsor, [w:] „Nasz Dziennik”, nr 192, 15 września 1998, s. 11.

⁶⁵ E. Trela, op. cit. s. 67.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

Podsumując, organizacja Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej stała na niezłym poziomie. Nie brakowało w niej entuzjazmu, który nie zawsze sprzyjał kontrolowanej przez SALOS RP dyscyplinie zawodu. Nie bez znaczenia była tutaj motywacja młodzieży oraz nieskrępowany jej udział w tego typu igrzyskach. SALOS RP wychodził bowiem ze swą ofertą programową *do wszystkich młodych*, przede wszystkim młodzieży pochodzącej z rodzin niewydolnych pod względem wychowawczym i patologicznych.

Key words: Salesian, Sport, Catholic Sport

FROM HISTORY OF GENERAL POLISH SALEZJAN YOUTH GAMES IN FIRST TENTH ANNIVERSARY OF SALOS REPUBLIC OF POLAND (1992–2000)

In 1992 the Salesian Sports Organization of the Republic of Poland was founded. Before 2000 they used to organize the Salesian Youth Games.

Simultaneously another religious order – the Piarists organized a lot of sports competitions for kids and teenagers (the Parochial Games). Thousands of young Poles participated in these tournaments.

The new experiences of Catholic physical education made the contribution to the development of modern Polish sport in general.

Ewa Kuczaj-Jasińska

AWF Kraków

SPOŁECZNO-KULTUROWY KONTEKST ROZWOJU INDYWIDUALNEJ DZIAŁALNOŚCI ALPINISTYCZNEJ W NIEMCZECH, AUSTRII I WŁOSZECH W OKRESIE TOTALITARYZMU FASZYSTOWSKIEGO

Alpinizm jest zjawiskiem wynikającym z działań człowieka. To ludzie go tworzą, kreują jego ideologię, wyznaczają mu cele i kierunki rozwoju. Alpinizm poprzez poszczególne osoby był (i jest) częścią społeczeństwa i nie mógł być od niego oddzielony. Podobnie jak ludzie należał do konkretnej epoki w rozwoju społeczeństw i jak oni ulegał wpływom z zewnątrz. Dlatego też wszystkie wstrząsy, jakie pojawiały się na scenie społeczno-politycznego, kulturowego i ekonomicznego życia poszczególnych narodów nie bez wpływu pozostawały na działalność alpinistyczną.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania podłoża rozwoju indywidualnej działalności wspinaczkowej w okresie reżimu faszystowskiego we Włoszech i totalitaryzmu nazistowskiego w Austrii i Niemczech oraz udzielenia odpowiedzi na pytania:

1. Jakie były postawy alpinistów wobec otaczającej ich rzeczywistości i jak współistnieli oni z faszyzmem i nazizmem?
2. Jakie i czym uwarunkowane były motywy podejmowania ekstremalnych wspinaczek przez ówczesnych alpinistów?

Poniższy tekst został opracowany w oparciu o dokonaną analizę życia i działalności górskiej najwybitniejszych przedstawicieli alpinizmu włoskiego, austriackiego i niemieckiego tego okresu, głównie osób, które kreowały ówczesny alpinizm, wytyczały nowe drogi w jego rozwoju.

Przedstawienie tego problemu z uwagi na charakter i objętość opracowania, a przede wszystkim na stan badań, może być tylko pobieżne. Mam jednak nadzieję, że stanowić będzie pierwszy krok do podjęcia bardziej szczegółowych analiz w tym zakresie.

*

* *

W okresie XX lecia międzywojennego w alpinizmie europejskim nastąpiły radykalne zmiany. Przede wszystkim przeobraziła się struktura społeczna alpinizmu, uległ on demokratyzacji – tzn. rozpowszechnił się w niższych warstwach społecznych. Ponadto wraz z nastaniem faszystów we Włoszech i hitlerowskiego narodowego-socjalizmu w Niemczech i Austrii zaczęto postrzegać alpinistów i alpinizm jako znakomite narzędzie w propagandzie nacjonalistycznej. Zmieniła się też społeczna ranga alpinizmu – pod wpływem sytuacji kulturowej epoki przejawiającej się w apologizacji siły, sprawności fizycznej człowieka został on uznany nie tylko za jedną z dyscyplin sportu, ale za „sport sportów”, a w krajach takich jak Włochy, Austria, Niemcy przybrał miano sportu narodowego.

Jak zatem okoliczności te oddziaływały na osoby kreujące ówczesny alpinizm, jakie były ich postawy i oczekiwania?

Po I wojnie światowej, a także w latach wielkiego kryzysu gospodarczego społeczeństwo, a szczególnie ludzie młodzi:

„żądali polepszenia materialnej strony życia, a więc: pracy, odpowiedniego wynagrodzenia, możliwości poprawy codziennej egzystencji, a w sferze ideologicznej pobudzenia uczuć i wyobraźni – stworzenia idei, przedstawienia celu dla którego warto żyć”¹.

Potrzeba godnej egzystencji i brak możliwości zrealizowania się w codziennym życiu oraz psychiczna konieczność zdystansowania się od problemów, jakie niosło ono ze sobą, sprawiły że alpiniści uciekali w góry, aby tu zaspokoić swoje dążenia. Góry były dla nich bodaj jedynym miejscem, gdzie mogli sami decydować o sobie i poświęcić się samorealizacji poprzez wspinanie się. Widząc we wspinaczce sens swojego życia, poświęcali jej coraz więcej czasu, podnosząc tym samym na wyższy poziom własne umiejętności wspinaczkowe.

Chcąc urzeczywistnić swoją pasję, alpiniści – zwłaszcza niemieckojęzyczni – bracia Franz i Toni Schmid, Matthias Auckenthaler, Hubert Peterka, Hans Schwanda, Fritz Kasperek i wielu innych, nie dysponując wystarczającymi funduszami (nawet na pociąg), docierali w góry na piechotę lub „na rowery, obładowani, jak muły”². Nie mając pracy przebywali w górach tygodniami, żywili się warzywami, owocami zebranych po drodze, byleby tylko zaoszczędzić trochę pieniędzy na schronisko³.

Tę trudną sytuację doskonale oddaje cytat ze szwajcarskiej gazety codziennej z lipca 1936 roku:

¹ R. De Felice, *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976, s. 39.

² V. Varale, 1924-1940 *Der Durchbruch*, [W:] *Die Extremen*, München 1974, s. 20.

³ Zob. też F. Kasperek, *Vom Peilstein zur Eiger-Nordwand*, München 1950.

„[...] Cztery ostatnie ofiary ściany Eigeru były biedakami. Kiedy po raz pierwszy zaproszeni zostali na poczęstunek, przez dobrze życzących im ludzi, bronili się jak waleczni żołnierze. Dopiero potem powiedzieli, że od trzech lat tak dobrze nie jedli. Na pytanie, co zamierzają osiągnąć przez swoje śmiałe przedsięwzięcie, odpowiedzieli, że im głównie o to chodzi, aby poprawić swoją egzystencję. Myśleli, że ten niecodzienny wyczyn przyniesie im sławę i szacunek, zwróci na nich uwagę”⁴.

Podobnie sytuacja wyglądała we Włoszech. Doskonałym tego przykładem może być grupa wspinaczy z Lecco. Byli to ludzie o robotniczym pochodzeniu: pracownicy fabryk i warsztatów. Warunki materialne ich codziennej egzystencji były trudne, zarabiali niewiele, mieli mało wolnego czasu. Z powyższych powodów swoje zainteresowanie wspinaczką mogli realizować przede wszystkim w znajdującym się wręcz w zasięgu ręki rejonie skałkowym Grigna. „[...] Ograniczony czas wolny pozwalał mi na wspinanie się tylko w niedzielę, dni świąteczne oraz podczas ośmiodniowego urlopu” – wspominał Riccardo Cassin w wywiadzie udzielonym „Alpinismusowi”⁵. Dlatego Grigna była tak ważna dla wspinaczy z grupy *Ragni di Lecco*. Oferowała im możliwość wspinania się niemal przez okrągły rok i to nawet w wolne popołudnia, ponieważ niektóre ściany (np. Corno di Medale) wznosiły się tuż za zabudowaniami Lecco. Formacje skalne skałek w Grigna pozwoliły osiągnąć alpinistom taki poziom wspinaczki, jaki zdobyliby w bezpośredniej konfrontacji ze ścianami alpejskimi, lecz bez wydawania pieniędzy.

Wszystko wskazuje więc na to, że trudna sytuacja ekonomiczna oraz zmieniony po I wojnie światowej układ polityczny Europy⁶ sprzyjały postępowi w alpinizmie międzywojennym. Mając ograniczone pole działania, wspinacze zmuszeni byli do szukania nowych, trudniejszych zadań i do rywalizacji, co w efekcie spowodowało radykalny wzrost poziomu wspinania się. Działalność alpinistyczna koncentrowała się głównie w rejonach górskich i skałkowych położonych w pobliżu miast, np. w Kaisergebirge, Wetterstein, Karwendel, Raxalpe, Hochschneeberg⁷, czy Gesäuse, które w owym czasie stało się wręcz „szkołą alpinizmu wiedeńskich wspinaczy”⁸; oraz skałko-

⁴ Mowa o alpinistach, którzy zginęli przy próbie przejścia płn. ściany Eigeru w 1936 r.: Willym Angererze, Andreasie Hinterstoiserze, Tonim Kurzu i Edim Rainerze. Cytat za: H. Harter, *Die weiße Spinne*, Wien 1974, s. 53.

⁵ R. Cassin, *Grundlage schönen Erlebens*, „Alpinismus” 1966, nr 6, s. 9.

⁶ Włochom przyznano Południowy Tyrol, gdzie bez kłopotu mogli przejąć od Austriaków stworzone tuż przed wojną nowoczesne techniki wspinaczkowe, z kolei nowy przebieg granic Niemiec i Austrii oraz wprowadzony postanowieniami Traktatu Wersalskiego nakaz poruszania się w ich obrębie spowodował zamknięcie alpinistów na stosunkowo niewielkim obszarze.

⁷ Szerzej zob.: A. Rand Herron, *Le Kaisergebirge. Ecole de l'Alpinisme allemand moderne*, „Alpinisme” 1932, s. 108 – 116; F. Schmitt, *Münchener Felsland – Münchener Felsgeber*, „Der Bergsteiger” 1934, s. 1 – 12; G. Haber, *Im Karwendelfels*, „Zeitschrift DOAV” 1935, s. 48 – 59; E. Castiglioni, *Una gita nel Wilder Kaiser*, „Rivista Mensile” 1935, s. 471 – 474; F. Simon, *Felstürme und Eiswände. Vom Elbsandstein zum Eis des Nanga Parbat*, Leipzig 1958.

⁸ R. Werner, *Les Grandes Escalades Autrichiennes*, „Alpinisme” 1937, s. 69.

wych, przykładem których mogą być: Peilstein, Mödling, Mizzi Langer Wand⁹ znajdujące się nieopodal Wiednia, Val Rosandra w okolicach Triestu czy wspomniane już skałki w Grigna. Dowodem słuszności powyższego twierdzenia jest niewątpliwie jakość oraz ilość dokonanych wówczas przejść – np. w Wilder Kaiser, Karwendel, Gesäuse nigdy nie powstało tyle nowych dróg, co w czasie międzywojennej aktywności wspinaczy.

Czynnikiem dopełniającym i wspierającym proces rozwoju indywidualnej działalności alpinistycznej było również stanowisko ówczesnych elit rządzących wobec alpinistów i alpinizmu w ogóle. Powszechnie wiadomo, że systemy totalitarne lat trzydziestych faworyzowały wychowanie fizyczne i sport. W wychowaniu zdrowego, silnego człowieka o niepospolitej sprawności fizycznej widziały szansę powodzenia swoich imperialistycznych planów. Dlatego szczególnym uznaniem darzyły wszelkie ruchowe aktywności społeczeństwa, a zwłaszcza te, których sukcesy można było wykorzystać do celów propagandowych. Za jedną z takich dziedzin uznano alpinizm – stąd wysokie dotacje finansowe i rozbudowany system nagradzania działalności wspinaczkowej (medale, listy uznaniowe itp.) oraz społeczne uznanie osiągnięć alpinistycznych.

Wszystko to przyciągało młodych ludzi do wspinaczki i bez wątpienia stanowiło również dodatkowy impuls do intensywniejszego rozwoju alpinizmu. Stworzenie alpinistom możliwości darmowego pobytu w górach było okazją, nad wykorzystaniem której nie zastanawiali się. Organizowane przez Club Alpino Italiano (CAI), a finansowane przez włoską partię faszystowską (PNF), obozy i zgrupowania w Dolomitach, Alpach Centralnych i w rejonie Mont Blanc stanowiły sposobność, dzięki której młodzi alpiniści mogli wreszcie „na poważnie” zaangażować się w „wielkie góry” i urzeczywistnić swoje marzenia pielęgnowane przez cały rok w skałkach. Chętnie więc w nich uczestniczyli, mimo że organizowane były one przy okazji lokalnych demonstracji faszystowskich. Przykładowo:

„Obóz w roku XIII młodych faszystowskich wspinaczy z Lecco¹⁰, odbywał się w grupie Civetty [...] Po starannym i intensywnym przygotowaniu w „szkole” w Grigna, zespoły młodych zamierzały powtórzyć słynne, klasyczne drogi 6 stopnia, wyrtyczone przez Solledera, Tissiego, Andricha, Comicio [..] oraz zmierzyć się z ekstremalnymi trudnościami nowych, długich dróg, aby namacalnie potwierdzić swoją dojrzałość alpinistyczną i zaznaczyć swoje zasługi w walce o wartości międzynarodowe. Po postoju w Belluno, gdzie zgromadzili się, aby uczestniczyć w demonstracji na cześć dyrektora PNF, podczas której A. Starace złożył gorące życzenia pomyślności i ostrożności dla młodych faszystów z Lecco, udali się do schroniska Mario Vazzoler”¹¹.

⁹ F. Simon, *op.cit.* s. 12.

¹⁰ W obozie uczestniczyli: Riccardo Cassin, Mario Dell’Oro, Vittorio Ratti, Longhi, Pelizzari, Naseda, Spinelli, Pozzi, F. Galbiati, Vavassori, Giundici, G. F. Longoni, Ravasi oraz zaproszony przez Longoniego Alvisè Andrich.

¹¹ A. Zuliani, *Le vittorie dolomitiche dei Giovani Fascisti Rocciatori di Lecco*, „Rivista Mensile” R.LV:1936, nr 7, s. 306.

Nasuwa się tutaj analogia do sytuacji polskiego taternictwa okresu po II wojnie światowej. Czy uczestnictwo w alpinizmie w latach pięćdziesiątych było potwierdzeniem tożsamości taterników z ideologią komunizmu, czy tylko wykorzystaniem okazji do pobytu w górach?

Interpretacja może być różna, lecz kwestia oceny moralnej jest indywidualną sprawą każdego z uczestników takich imprez, za którą kryją się dążenia i oczekiwania ludzkie. Być może był to tylko pragmatyzm, a może coś więcej?

Również niemieccy alpinści wykorzystywali subwencje faszystowskie do realizacji swoich planów wspinaczkowych. Tak było w przypadku Andreasa Heckmaira i Ludwiga Vörga, którzy dobrowolnie – podobnie jak wielu innych znanych alpinistów – zdecydowali się podjąć pracę w charakterze instruktorów alpinizmu w Ordensburg Sonthofen¹², aby zarobić pieniądze na działalność górską. (Fot. 1, s. 54 i Fot. 2, s. 55)

Wzmiankował o tym Heckmair w książce wydanej przez NSDAP w 1938 roku:

„Jak do tej pory nie błogosławiono nas ziemskimi dobrami, a trochę marek, które mieliśmy, potrzebowaliśmy na franki szwajcarskie, których od nas żądano. Nie otrzymaliśmy też jakichkolwiek subwencji z żadnego alpinistycznego związku, gdyż nikt nie chciał wesprzeć przedsięwzięcia o tak wysokim ryzyku i tym samym wziąć na siebie odpowiedzialności moralnej. W ostatniej chwili przyszła pomoc z Ordensburg Sonthofen. Właśnie tego roku poszukiwano alpinistów jako instruktorów sportu. Obaj zgłosiliśmy się lecz jednocześnie poprosiliśmy o odroczenie, ponieważ mamy wielki plan. Odpowiedź przyszła szybko: „Podanie przyjęte. Powodzenia w Waszej sprawie. Jeżeli brakuje czegoś ze sprzętu, skompletować na rachunek Ordensburg!” Skąd się wzięła ta wiara w nas?”¹³

Dobry sprzęt alpinistyczny był zawsze drogi i bardzo często, a zwłaszcza w tamtych latach, pozostawał poza zasięgiem nawet przeciętnie zamożnego alpinisty. Nie chcąc stracić takiej okazji, Heckmair i Vörg prawie natychmiast udali się do Monachium, do sklepu Schustera, gdzie – jak wspominał Heckmair: „Zamówiliśmy i kupiliśmy to, o czym wcześniej nawet nie mogliśmy pomarzyć – tylko z najlepszych, najlepsze; a czego nie było, wykonano na specjalne zamówienie”¹⁴.

Bezsprzecznie miało to istotny wpływ na pokonanie płn. ściany Eigeru. Na podstawie analizy przebiegu akcji na ścianie można stwierdzić, że bez tego sprzętu ściana nie zostałaby zdobyta, bowiem decydującą rolę odgrywały tu nie tylko umiejętności wspinaczkowe poszczególnych alpinistów, ale także nowoczesny sprzęt umożliwiający jej przejście.

¹² Ordensburg – nazistowska „szkoła” utworzona przez NSDAP w 1936 roku dla 25–30 letnich mężczyzn, jako naśladownictwo starogermańskich, bezwzględnie posłusznych drużyn. Najtrudniejsze ćwiczenia fizyczne miały służyć selekcji faszystowskich przywódców. Pełnomocnikiem do spraw ćwiczeń fizycznych w Ordensburgen był Hans von Tschammer und Osten.

¹³ A. Heckmair, L. Vörg, F. Kasperek, H. Harrer, *Um die Eigernordwand*, Zentralverlag der NSDAP, wyd.2, München 1939, s. 50–51.

¹⁴ *Ibidem*, s. 52.



For. 1. Andreas Heckmair – instruktor alpinizmu w szkole wysokogórskiej dla strzelców górskich (Gebirgsjäger) w Fulpmes – Dolomity Seksteńskie (repr. z „Signal” 1944, nr 19, s. 19)



Fot. 2. Walter Frauenberger – himalaista z Wiednia podczas pracy instruktorskiej na kursie wspinaczkowym strzelców górskich (repr. z „Signal” 1944, nr 19, s. 2)

Czy fakt wykorzystania faszyzmu, jako czynnika finansującego alpinizm należy zatem uznać za „sprzedawanie się” – za przykład podporządkowywania się polityce reżimu?

Przeprowadzone badania sugerują, że w większości przypadków było to raczej praktyczne podejście do systemu. Alpinisci, a szczególnie ci najlepsi, traktowali systemy totalitarne jako środek umożliwiający realizację własnych planów alpinistycznych i nie interesowali się tym, co później z ich osiągnięciami robi propagandę faszystowska. Takie stanowisko uwarunkowane było indywidualnymi hierarchiami wartości poszczególnych alpinistów, w których alpinizm najczęściej zajmował naczelne miejsce i nic poza nim się nie liczyło. O tym, jak istotną rolę w życiu ówczesnych wspinaczy odgrywał alpinizm zaświadczył Fritz Kasperek w książce *Um die Eiger-Nordwand*, wydanej przez NSDAP, a więc książce, która powinna być jak najbardziej tendencyjna i demonstrować przynależność i identyfikowanie się ówczesnego człowieka i każdej jego działalności z politycznym programem partii, czy też dążeniami narodu niemieckiego, książce napisanej na konkretne zamówienie nazistowskiej organizacji i traktowanej jako element propagandy hitlerowskiej, i wreszcie książce mającej utwierdzić w przekonaniu, iż alpinizm niemiecki jest gotowy służyć narodowi. Tymczasem w tej właśnie publikacji czytamy:

„Wszyscy oni [dotyczy wspinaczy, którzy zginęli na północnej ścianie Eigeru w 1936 roku] połączyli śmiałość z tworzeniem nowych dróg. Mimo rozmaitych zainteresowań byli oni w tym punkcie, jak jeden człowiek: gdyby się ich podsłuchiwało, odkryłoby się, że alpinizm jest czymś najważniejszym i że ta gromada młodych śmialków otwiera własną duszę”¹⁵.

Dla alpinisty prawdziwie zaangażowanego we wspinaczkę, alpinizm jest celem życia, jego częścią i to na tyle istotną, iż podporządkuje jej pozostałe dziedziny swej egzystencji. Trafnie ujął to Meinhart Sild:

„Alpinizm nie jest tylko zajęciem, sportem, wewnętrzną koniecznością, radością, spełnieniem tęsknot, osiągnięciem, hartowaniem ciała itp. ... alpinizm jest sposobem na życie. To jest od razu widoczne w fakcie, że alpinizm ma wpływ nie na część, a na całe życie człowieka [...] człowiek jest alpinistą, albo nim nie jest, może być kimś więcej, ale nie może być nikim innym”¹⁶.

Słowa te, chociaż napisane przez wspinacza będącego jednym z zagorzałych zwolenników ideologii narodowego socjalizmu, są ponadczasowe i niezależne od sytuacji kulturowej, czy politycznej. Aby osiągnąć sukces w alpinizmie i aby należeć do grona najlepszych, nie wystarczy wola bycia alpinistą i chęć przebywania w górach – trzeba ciężko pracować nad sobą, re-

¹⁵ A. Heckmair, L. Vörg, F. Kasperek, H. Harrer, *op. cit.*, s. 21.

¹⁶ M. Sild, *Bergsteigen als Rüstung*, „Österreichische Alpenzeitung”, 1938, nr 1195, s. 160.

gularnie trenować, wciąż podnosić własne możliwości fizyczne i psychiczne. Trzeba całe swoje życie podporządkować temu celowi, często kosztem rodziny i innych zainteresowań.

Czy można było zatem wymagać od włoskich i niemieckojęzycznych wspinaczy dojrzałej świadomości politycznej, nie mówiąc już o przyjęciu pozycji antyfaszystowskiej, wiedząc, iż żyli oni w społeczeństwie przesiąkniętym faszystowskimi ideami, żyli w reżimach, które jawnie popierały działalność alpinistyczną i dowartościowywały ich jako ludzi i jako sportowców?

Dowartościowaniu temu służyło m.in. ogłoszone przez Benito Mussoliniego i poparte zgodą prezydenta generalnego CAI Angelo Manaresiego, rozporządzenie o uznaniu alpinizmu za sport oraz wprowadzone, jako dowód tej aprobaty, odznaczenia, medale i listy uznaniowe za osiągnięcia sportowe, w tym i alpinistyczne.

Także w Niemczech nie zapomniano o sukcesach alpinistów, jednakże w porównaniu do Włochów, Niemcy byli bardziej powściągliwi – w zasadzie nie przyznawali medali sportowych (raz tylko uhonorowali alpinistów odznaczeniem państwowym Adler Plakette). Tutaj organizacje nazistowskie uderzyły w najczulszy punkt – w uczucia i w sferę ekonomiczną. Polegało to na prowadzeniu systematycznej działalności ideologicznej opierającej się na koncepcji rasy, wyższości narodu niemieckiego nad innymi oraz dotacyjnej: faworyzującej te kluby i te osoby, których sukcesami można było się pochwalić, użyć jako argumentu w propagandzie hitlerowskiej. Dlatego też większy nacisk kładziono na symbolikę wyróżnień. Przejawem tego były listy uznaniowe i drobne pamiątki, jak np. zdjęcia z Hitlerem, czy jego fotografie z podpisem wręczane zdobywcom płn. ściany Eigeru. (Fot. 3)

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że odznaczenia sportowe nie były inicjatywą reżimów totalitarnych. Niezależnie od sytuacji politycznej świata Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznawał medale olimpijskie również alpinistom. We Francji natomiast wielu znakomitych wspinaczy odznaczonych zostało za swoje osiągnięcia alpinistyczne medalami Education Physique, a nawet otrzymało tytuł kawalera Legii Honorowej¹⁷.

Wybitni ówczesni alpiniści czuli się wolni od wpływu reżimów totalitarnych, nie utożsamiali się z ich ideologią. Dla nich liczył się tylko alpinizm. Bieda, niedostatek, poczucie braku możliwości samorealizacji, czy odniesienia sukcesu w życiu społecznym to czynniki, które pchnęły ich do wykorzystania koniunktury i miały dla nich większe znaczenie, niż wszelka ostrożność polityczna. Można ubolewać, że przeciw nim obróciły się ich własne ambicje sportowe – spotkały się one bowiem z interesami politycznymi obu reżimów.

¹⁷ Wykaz wyróżnień i odznaczeń przyznanych alpinistom w okresie XX-lecia międzywojennego – zob. E. Kuczaj-Jasińska, *Przełom w alpinizmie europejskim w latach trzydziestych XX wieku*, (praca doktorska), AWF Kraków 1996, s. 252–256.



For. 3. „Najpiękniejsza nagroda” – przyjęcie u Hitlera dla zdobywców płn. ściany Eigeru. Od lewej: Andreas Heckmair, Heinrich Harrer, Adolf Hitler, Fritz Kasperek, Ludwig Vörg, Hans von Tschamer und Osten, Wilhelm Frick (repr. z książki *Um die Eigernordwand*, Zentralverlag der NSDAP, wyd. 2., München 1939, s. 159)

Przodujący wspinacze pokolenia lat trzydziestych podkreślali swoją apolityczność. Cassin powiedział: „W owym czasie zabiegaliśmy o wspinanie się, nie interesowała nas polityka.”¹⁸ Podobnie oświadczyli Renato Chabod, Amilcare Cretier i Giusto Gervasutti mówiąc: „Dla nas najważniejsza była wspinaczka, nie przejmowaliśmy się faszyzmem, ani polityką”¹⁹.

Świadomym antyfaszystą, demonstrującym swoje stanowisko był Etto-re Castiglioni. Uważał on, że:

„Prawdziwy alpinista nie może być faszystą, ponieważ te dwie sfery działalności w gruncie rzeczy są ze sobą najbardziej sprzeczne. Alpinizm jest wolnością, dumą, egzaltacją własnego bytu jaką może osiągnąć najwyższe jednostka: faszyzm jest posłuszeństwem, dyscypliną, unieważnieniem własnej indywidualności i przebywaniem w bezpostaciowym tłumie”²⁰.

Przeciwnikiem faszyzmu był Attilio Tissi, co potwierdziła jego żona – Mariola, w wywiadzie udzielonym Sylvanie Rovis: „Wszystko zaczęło się, kiedy jako młody chłopak został zatrudniony w fabryce siarki w Rumunii,

¹⁸ G.P.Motti, *La storia dell'Alpinismo*, T.2., Torino 1997, s.362.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ E. Camanni, D. Ribola, P. Spirito, *La stagione degli Eroi. Castiglioni, Comici, Gervasutti*, Torino 1994, s. 38.

gdzie poznał położenie robotników. W następstwie tego stał się jawnym antyfaszystą. [...]”²¹ Swoje stanowisko wobec faszyzmu Tissi zademonstrował w okresie Resistenzy. Był wówczas jednym z jej przywódców, za co został dwukrotnie aresztowany przez SS, osadzony w karcerze i torturowany, gdyż nie chciał wydać swoich towarzyszy.

Antyfaszystowską działalność podczas II wojny światowej prowadził Giovanni Andrich, który w latach 1943–1945 był nie tylko powstańcem i funkcjonariuszem konspiracyjnym, ale również osobą ratującą włoskie zakłady przemysłowe przed zniszczeniem przez hitlerowców²².

Przeciw reżimowi faszystowskiemu występowali także włoscy wspinacze z Piemontu. Jednakże do wybuchu II wojny światowej, ich sprzeciw wobec faszyzmu sprowadzał się zdecydowanie bardziej do słów niż czynów. Niejednokrotnie podkreślali oni, że wszystko co niemieckie, i co w jakikolwiek sposób powiązane jest z doktryną faszystowską, jest im obce. Dlatego początkowo odrzucali i zwalczali nawet ideologię alpinizmu akrobatycznego, która narodziła się w Austrii i Niemczech, a także krytykowali Domenico Rudatisa za krzewienie jej we Włoszech. Z czasem jednak nie tylko włączyli się w nurt alpinizmu akrobatycznego i przyczynili się do przeniesienia go z Dolomitów w Alpy Zachodnie, ale też nie wylamali się z systemu wynagradzania działalności wspinaczkowej²³ – osobiście udawali się do Rzymu po medale, a nawet uczestniczyli w spotkaniach manifestujących poparcie dla działań faszystów.

Taka postawa włoskich wspinaczy nie była czymś odosobnionym. We Włoszech indyferentyzm polityczny był typowy nie tylko dla wybitnych wspinaczy, ale także dla wielu przedstawicieli elit kulturalnych i intelektualnych tego okresu – przykładem mogą być tutaj Beniamino Gigli czy Enrico Fermi.

Trzeba podkreślić, że faszyzm faworyzował wyłącznie tych alpinistów, których rodowód był zgodny z doktryną. Potwierdza to działalność i osiągnięcia wspinaczkowe Giovana Battisty Vinatzera²⁴, które nakazują sytu-

²¹ S. Rovis, *Mariola Tissi: Un mito per marito*, „Le Alpi Venete” R.XLVIII:1994, nr 2, s. 162.

²² P. Rossi, *Giovanni Andrich*, „Taternik” R.XLIX:1973, nr 3, s. 138–139.

²³ Prezydent CAI – Angelo Manaresi utworzył specjalną komisję, której zadaniem było typpowanie kandydatów do medali „Al valore atletico”, będących najwyższym wyróżnieniem sportowym udzielanym przez włoskie państwo faszystowskie. Przewodniczącym komisji mianowany został Aldo Bonacosa (pochodził z Piemontu), a jej członkami byli: Raffaele Carlesso, Renato Chabod (Piemontczyk), Emilio Comici, Mario Riviero.

Wniosek o udekorowanie alpinisty musiał być aprobowany przez PNF i poparty przez CONI, a medal najczęściej wręczany był osobiście przez Mussoliniego w Palazzo di Venezia w Rzymie. („Alpinisme” 1936, nr. 41, s. 232).

Medale złote i srebrne otrzymali także alpinieści pochodzący z Piemontu: Giusto Gervasutti, Renato Chabod, Gabriele Boccalatte, Nini Pietrasanta. („Rivista Mensile” 1935, nr 7, s. 380 i „Rivista Mensile” 1937, s. 313).

²⁴ W 1932 r. pokonał wraz z G.Riefesserem płn. filar Furchetty (droga ta nawet współcześnie uważana jest za poważną i trudną); w 1933 r. wraz z V.Peristi wytyczył nową drogę prowadzącą przewieszoną rysą na płn.–zach. ścianie Stelvia oraz dokonał klasycznego przejścia

ować go na równi z najwybitniejszymi wspinaczami tego okresu. Jednak ze względu na jego pochodzenie – był Ladyńczykiem – nie tylko niedoceniano go, ale wręcz niezauważano, bowiem:

„W tamtych latach rozjątrzonej rywalizacji i napięć nacjonalistycznych Ladyńczycy byli niczymi dziećmi. Dlatego też nikt nie interesował się nimi i nie egzaltował ich. W konsekwencji, inni włoscy alpinści byli wychwalani przez prasę i nagradzani przez Mussoliniego medalami „al valore sportivo”. Vinatzer natomiast pozostawał w głębokim cieniu”²⁵.

Faszyzm jako forma totalitarnej dyktatury nacjonalistycznej odcisnął swe piętno również na sytuacji kulturowej okresu międzywojennego. Ówczesne życie kulturalne przepełnione kwestionowaniem dotychczasowych wartości i ich upadkiem, poczuciem bezsensu i dezorientacji, łamaniem wszystkiego, co dawniej obowiązywało jako wzorce i reguły postępowania, tworzyło pełen antynomii klimat epoki. Filozofia Nietzschego, Schopenhauera, dzieła Kanta, Fichtego i Hegla, odwoływanie się do mitologii Nibelungów, do Siegfrieda nie tylko stanowiły podłoże ideologii hitlerowskiej i faszystowskiej, ale też swego rodzaju „pokarm duchowy” dla świadomości społecznej. Z niego wypływała powszechna afirmacja siły, chęć działania, kult nadczłowieka i apologia nierówności.

Wpływ tej sytuacji na motywację działalności wspinaczkowej – mimo że mógł on być nieuświadomiany przez niektórych wspinaczy – wydaje się być znaczący. Przemawia za tym analiza okoliczności podejmowania działalności górskiej i sam jej przebieg.

Za demonstrację siły, pogardy dla życia, manifestację „woli mocy” oraz umiejętności pokonania strachu i własnej słabości w dążeniu do realizacji ideału tj. zostania takim bohaterem, jakim w ówczesnej kulturze był Siegfried – możnaby uznać działalność i sukcesy wspinaczkowe Wilhelma Welzenbacha. Atakował on ściany pełne obiektywnych niebezpieczeństw i wytyczał drogi często wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi – przy złych, a niejednokrotnie fatalnych warunkach atmosferycznych. Opiewanym na łamach czasopism przykładem jego heroizmu, są przejścia: płn. ściany Dent d’Herrrens – drogą prowadzącą przez wciąż urywające się seraki, płn. ściany Aiguille de Grand Charmoz – którą wraz z W. Merklelem pokonywał walcząc z burzą śnieżną przez trzy dni i trzy noce²⁶, czy też drogi poprowadzone przez nie-

Pumprisse na Fleischbanku w Wilder Kaiser (droga ta w 1977 r. otrzymała wycenę trudności VII, zatem przejście jej przez Vinatzerą było osiągnięciem historycznym – po raz pierwszy w historii pokonano VII stopień); w 1934 z L. Rieffesserem wytyczył drogę na płd. ścianie Piz Ciavazes (VI+); w 1936 r. wraz z Castiglioniem poprowadził nową drogę na Marmolada di Rocca.

²⁵ W. Dondio, *Addio Vinatzer*, „Le Alpi Venete”, R.XLVIII:1994, nr 1, s. 19–20.

²⁶ W. Welzenbach, *Aiguille des Grands Charmoz*, „Der Bergsteiger: 1932, s. 1–6.

go wielkimi ścianami Berner Oberlandu – Gspalterhorn, Lauterbrunnem Breithorn, Großhorn²⁷, nie mówiąc już o bohaterskiej śmierci na Nanga Parbat. (Fot. 4)



Fot. 4. Willy Welzenbach podczas próby zdobycia Nanga Parbat w 1934 r. (repr. z książki F. Bechtold, *Deutsche am Nanga Parbat. Der Angriff 1934*, München 1935)

²⁷ Zob. szerzej np.: W. Welzenbach, *Die Nordwand des Großhorns*, „Der Bergsteiger” 1933, s. 24; W. Welzenbach, *Nordwände in den Berner Alpen*, „Zeitschrift des Deutschen und Österreichischen Alpenvereins”, 1933, s. 111.; K. Wien, *Dr. Willo Welzenbach U*, „Der Bergsteiger” 1934, s. 755.

Welzenbach był pod intensywnym wpływem ideałów głoszonych przez narodowych socjalistów i sam potwierdził swoje „nadczołowieczeństwo” czynem oraz przynależnością do SA. Dowodem uznania dla zasług Welzenbacha było ochrzczenie w listopadzie 1934 roku jednej z ulic Monachium jego nazwiskiem²⁸.

Głęboko zaangażowanym politycznie był Fritz Rigele – przyjaciel i partner wspinaczkowy Welzenbacha²⁹. Z pochodzenia Austriak, po I wojnie światowej naturalizował się w Niemczech. Tutaj – jak we wspomnieniu pośmiertnym napisał Wessely – „podjął walkę przeciw obcym elementom w narodzie niemieckim i przestrzegał przed wewnętrznym zepsuciem, by ponownie nasz naród z tej i tamtej strony granicy doprowadzić do opamiętania się, do narodowego i ekonomicznego uzdrowienia.”³⁰ To nacjonalistyczne nastawienie Rigelego spowodowało, że mimo podeszłego wieku, zaciągnął się do wojska (Gebirgsjägerregiment 100), gdzie najpierw jako podporucznik, później porucznik szkolił strzelców alpejskich. Niemały wpływ na jego pronazistowską aktywność miał też fakt, że był on szwagrem generała Hermana Göringa³¹.

Przekonanym nazistą był Heinrich Harrer. Jemu też, ze względu na jego późniejszą walkę o prawa narodu tybetańskiego do wolności i niepodległości, należałoby poświęcić nieco więcej miejsca.³² Materiały źródłowe (dokumenty RuSHA – Rasse und Siedlungshauptamts, zawierające 80 stronnicowe akta Harrera, karty z kartoteki NSLB Österreich–Nazionalsozialistischen Lehrer Bund i kartoteki NSDAP w Grazu)³³ dowodzą, iż Heinrich Harrer był aktywnym członkiem SA – od października 1933 roku (trzeba tu podkreślić, że w 1933 roku oddziały operacyjne SA działały na terenie Austrii nielegalnie), SS – od kwietnia 1938 r. i NSDAP – od maja 1938 roku. Swoją fascynację „wartościami” głoszonymi przez reżim, Harrer demonstrował na co dzień – nosił w klapie marynarki znaczek ze swastyką, taki sam miał przypięty do plecaka, a flagę z godłem hitlerowskiej organizacji poli-

²⁸ „Taternik” 1936, nr 2, s. 62.

²⁹ Dokonali razem m.in. przejścia płn.–zach. ściany Großes Wießbachhorn – w 1924 r. i płn.–zach. ściany Breithorn – w 1926 r.

³⁰ V. Wessely, *Fritz Rigele* †, „Der Bergsteiger” 1938, s. 159.

³¹ „Alpinisme” R.48:1937, s. 144.

³² H. Harrer w latach 1944–1951 przebywał w Tybecie. Został nawet nauczycielem, przyjacielem i zaufanym doradcą XIV Dalajlamy. Do opuszczenia Lhasy w 1951 r. zmusiła go inwazja Czerwonych Chin na Tybet. Będąc świadkiem okrucieństw popełnionych przez Chińczyków na ludności tybetańskiej, po powrocie do Europy postanowił przybliżyć sprawę ciemnego Tybetu ludziom na całym świecie. Dokonał tego organizując wystawy sztuki i kultury tybetańskiej, z których dochód przeznaczał dla uchodźców z Tybetu, a przede wszystkim pisząc książkę *Siedem lat w Tybecie. Moje życie na dworze Dalajlamy* (1952), która szybko stała się światowym bestsellerem.

³³ T. Müller, G. Lehner, *Ein Held mit braunen Flecken*, „Stern” 1997, nr 23, s. 30.

tycznej przeniósł nawet przez północną ścianę Eigeru i na wierzchołku wbił ją do śniegu, co w wywiadzie udzielonym dla „Le Monde” potwierdził Anderl Heckmair. Heckmair oceniając młodzieńczą postawę Harrera wobec otaczającej go rzeczywistości powiedział:

„On bez zastrzeżeń wierzył – jak wielu innych w tamtych latach – że ten system rządów będzie idealny dla stworzenia lepszych warunków życia w Niemczech i Austrii. Był młody, a zaszczyty, które mu były oddane po Eigerze umocniły go w tym przekonaniu. Wstąpienie do partii nazistowskiej i do SS było bez wątplenia powiązane z jego dumą i potrzebą uznania”³⁴.

Harrer przez wiele lat zatajał swoje powiązania z nazistami. Pierwszą próbą samooczyszczenia się była jego książka *Weißer Spinne (Biały Pająk)*, w której usiłował dokonać rachunku sumienia, ale jej wynik przypominał raczej rozliczanie i oczyszczanie innych ówczesnych wspinaczy, a nie samego siebie³⁵. Dopiero w maju 1997 roku, po ujawnieniu przez dziennikarzy „Sterna” faktów z jego młodości, Harrer będąc pod presją opinii społecznej, przyznał się do swoich układow z nazistami, przedstawiając siebie jednak jako typowego oportunistę³⁶. Na szczere wyznanie prawdy trzeba było poczekać jeszcze pół roku. Podczas prywatnej rozmowy z Jean’em Jacques’em Annaud’em, Harrer potwierdził, iż rzeczywiście hołdował ideałom nazistowskim i przyznał się do popełnionych błędów:

„To prawda, byłem antysemitą, jak w tamtych czasach byli antysemitami wszyscy, czy prawie wszyscy. Przeraza mnie to i nie mogę sobie tego wybaczyć. Zachowałem się jak ówczesni sportowcy i byłem dumny, że przyjmują mnie najwyżsi dostojnicy z Hitlerem na czele”³⁷.

Spotkanie z Hitlerem musiało być głębokim przeżyciem dla zdobywców słynnej „Mordwand”.³⁸ Ich odczucia i reakcje uzależnione były od indywidualnych, wewnętrznych ideałów i oczekiwań, a także od okoliczności, jakie składały się na ich codzienne życie. Harrer czuł dumę, z kolei Heck-

³⁴ C. Francillon, *Une « première » récupérée per le pouvoir hitlérien*, „Le Monde” z dnia 23–24.11.1997, s. 20.

³⁵ Trudy ówczesnego życia, konieczność dokonywania wyborów, a także swój stosunek do sytuacji politycznej, kulturowej i alpinizmu lat trzydziestych przedstawia Harrer w wielce wyważony sposób w swojej autobiografii – H. Harrer, *Mein Leben*, München 2002.

³⁶ Szczegóły zob. E. Kuczaj-Jasińska, *Tajemnica Heinricha Harrera*, „Góry i alpinizm” 1998, nr 5, s. 39–44.

³⁷ *Podróż na wysokości*, [przedruk wywiadu przeprowadzonego przez Marie-Françoise Leclère i Michela Pascala z Jean-Jacques Annaud i opublikowanego w „Le Point” 22 XI 1997 r.], „Forum” 1998, nr 20, s. 18 – 29.

³⁸ Północną ścianę Eigeru nazwano tak ze względu na wypadki śmiertelne jakie zdarzyły się podczas prób jej pokonania.

mair – typowy wolny duch, człowiek niezależny, do 1938 roku pozostający bez pracy, nie mający nawet własnego domu – był raczej zdziwiony. Wiele lat później w wywiadzie udzielonym dla „Mountain” Heckmair powiedział:

„Czuliśmy się dokładnie, jakbyśmy byli kimś innym, normalni alpinści, którzy nagle zabrani zostali ze swojego anonimowego życia i przedstawieni najpotężniejszemu człowiekowi w Niemczech w owym czasie [...]”³⁹.

Opanowana reakcja Heckmaira była w znacznej mierze uwarunkowana wcześniejszym jego spotkaniem z Hitlerem – poznał on osobiście Hitlera za sprawą Leni Riefenstahl we wrześniu 1937 roku w Norymberdze.⁴⁰

Wydaje się, że wyróżnienia i zaszczyty jakie spotkały zdobywców płn. ściany Eigeru zaskoczyły ich samych.⁴¹ Były one jednak doskonale przemyślanym środkiem propagandy nazistowskiej. Hitler potraktował to zwycięstwo jako dowód wyższości rasy panów, a połączenie się obu zespołów podczas wspinaczki na Eigerze uznał za alegorię jedności Austrii i Niemiec oraz za potwierdzenie słuszności dokonanego kilka miesięcy wcześniej Anschlussu Austrii do Niemiec.

Kolejna osobistość ówczesnych lat – Paul Bauer, wybitny himalaista, nagrodzony na olimpiadzie w Los Angeles w 1932 r. złotym medalem olimpijskim w dziedzinie literatury za książkę *Den Kampf um den Himalaya*⁴², może „poszczycić się” niechlubną kartą w swoich dziejach. Bauer należał do Akade-

³⁹ G. Rowell, *In the throne room of the Mountain Gods*, Rozdział V: *The legacy of Heinrich Harrer*, London 1977, s. 114-115.

⁴⁰ Leni (Helena, Bertha, Amelia) Riefenstahl, ur. 22.08.1902 r. – niemiecka tancerka, aktorka (występowała w filmach górskich A. Fancka, m. in.: *Święta Góra, Białe piekło, Tragedia na Mont Blanc, Białe szaleństwo*), autorka filmów propagandowych z okresu III Rzeszy z koronnym dziełem pt. *Triumf woli* (1935) poświęconym zjazdowi NSDAP w Norymberdze, nakręconym na specjalne zamówienie Hitlera (film ten uznany został za najlepszy film propagandowy wszechczasów), jak również znakomitego reportażu o Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie zatytułowanego *Olimpiada* (1936), fotograf. W latach trzydziestych należała do zaufanych osób Hitlera. Dla potrzeb filmów górskich nauczyła się wspinaczki i jazdy na nartach.

Heckmair poznał Riefenstahl pod koniec lata 1937 r. w miejscowości Wolkenstein w Południowym Tyrolu, kiedy w zastępstwie Hansa Stegera został jej przewodnikiem górskim. Odbyli razem kilka wspinaczek w grupie Selli i w Brencie. We wrześniu tegoż roku L. Riefenstahl została – jako gość honorowy Hitlera – zaproszona na coroczne zebranie NSDAP do Norymbergi. Heckmair pod wpływem jej uporczywych próśb udał się tam wraz z nią. W Deutscher Hof Hotel Riefenstahl przedstawiła Heckmaira Hitlerowi. To nieoficjalne spotkanie i nieukrywane zainteresowanie Hitlera fenomenem wspinaczki być może później otwarło Heckmairowi i Vörgowi drogę do uzyskania kredytu na sprzęt wspinaczkowy u Schustera w 1938 oraz pośrednio przyczyniło się do zdobycia płn. ściany Eigeru – zob. też A. Heckmair, *Hitler and Leni*, [w:] J. Perrin, *The games climbers play*, vol. 2, *Mirrors in the cliffs*, London 1999, s. 259–265.

⁴¹ Zob. rozdział *Die Folgen* w autobiografii A. Heckmaira pt.: *Eigernordwand, Grandes Jorasses und andere Abenteuer*, Zürich 1999.

⁴² *Eine olympische Goldmedaille für Paul Bauer*, „Der Bergsteiger” 1932/33, nr 3, s. 46.

mischen Alpenvereins München. Był zagorzałym zwolennikiem narodowego socjalizmu. Wspinaczkę traktował jako służbę dla narodu niemieckiego, czego wyraz dał wielokrotnie w swoich publikacjach i okolicznościowych przemówieniach. W 1933 r. został przewodniczącym Deutschen Wander und Bergsteigerverbands będącym częścią Deutschen Reichsbundes für Leiseübungen, którym kierował nikt inny, jak sam Reichsportführer Hans von Tschamer und Osten. Efektem jego działalności było doprowadzenie do objęcia patronatu nad wyprawami himalajskimi przez rząd hitlerowski, a w dalszej konsekwencji – oczywiście przy wsparciu innych zwolenników panującego systemu, wśród których był m. in. Eduard Pichl⁴³ – podporządkowanie związków alpinistycznych polityce reżimu⁴⁴.

Przekonanie o słuszności poczynań hitlerowców Bauer zademonstrował w 1939 r.: wziął udział w agresji Niemiec na Polskę i w 1940 r. przełamując opór Francuzów podczas kampanii na Francję. Za zasługi na obu frontach przyznano mu kolejno Krzyż Żelazny II i I klasy⁴⁵.

Piętnem ideologii faszystowskiej mocno naznaczone było podejście do alpinizmu Ettore Castiglioni. Castiglioni nie uważał siebie za faszystę – i w rzeczywistości nim nie był – niemniej jednak motywacja jego działalności wspinaczkowej początkowo wyraźnie odzwierciedlała klimat kulturowy epoki. Dopiero wypadek, jakiemu uległ w 1936 r.⁴⁶ sprawił, iż odszedł od kultu „Übermenscha”, co potwierdził pisząc:

„Okres heroizmu, okres Siegfrieda niewątpliwie został zamknięty, [...] oto ja wybieram najbardziej humanitarny kierunek, kierunek miłości, wątpliwie logicznego przeobrażenia natury człowieka i jest to ewolucja ku wzniosłości, ku miłości duchowej i mistycznej albo po prostu zwrot ku rzeczywistości, zwykłemu życiu, konieczność powrotu do społeczności ludzkiej”⁴⁷.

Ta zmiana, w istocie rzeczy, wynikała z wnętrza jego duszy i daleka była od treści jakie wpajała propaganda faszystowska. Nino – jak nazywali go przyjaciele – jako osobistą zniewagę oraz ingerencję w „swój własny alpinizm” uznał odznaczenie go w 1936 r. złotym medalem „Al valore atletico”⁴⁸.

⁴³ Eduard Pichl – alpinista austriacki, znany i ceniony w kręgach wspinaczkowych. Już w 1907 r. wprowadził on do Statutu Wiedeńskiej Sekcji Alpenverein paragraf aryjski, a w okresie XX-lecia międzywojennego stał się zagorzałym zwolennikiem propagowanych przez Hitlera rasistowskich i antysemickich idei. Jego zacięta walka o „czystość rasy” doprowadziła do usunięcia ze wszystkich klubów alpinistycznych wspinaczy pochodzenia żydowskiego i jawnej ich dyskryminacji, która nasiliła się z chwilą dojścia Hitlera do władzy.

⁴⁴ Zob. szerzej: E. Kuczaj-Jasińska, *Alpinizm niemiecki i włoski w obliczu totalitaryzmu faszystowskiego*, „Wierchy” 1997, s. 166.

⁴⁵ *Auszeichnungen des Stellvertretenden Vereinsführer*, „Mitteilungen des Deutschen Alpenvereins” 1939/40, nr 10, s. 182.

⁴⁶ W dniu 18 marca 1936 r. podczas samotnej wycieczki narciarskiej w rejonie Mesules (grupa Sella) Castiglioni złamał nogę.

⁴⁷ B. Camanni, D. Ribola, P. Spirito, *op. cit.*

⁴⁸ C. Fasolo, *Appunti per una biografia di Ettore Castiglioni*, „Le Dolomiti Bellunesi” 1990, s. 22.

Wyraz swej antyfaszystowskiej pozycji dał Castiglioni w latach wojny, kiedy to z pełnym zaangażowaniem i poświęceniem ratował przed eksterminacją włoskich Żydów – tych, którzy zdecydowali się opuścić ojczyznę przeprowadzając do Szwajcarii. Został za to aresztowany i dwukrotnie osadzony w więzieniu. Uciekając przed kolejnym aresztowaniem zginął w nieznanych okolicznościach – najprawdopodobniej 12 marca 1944 r. Jego ciało znaleziono 3 czerwca 1944 r. poniżej przełęczy Forno na granicy włosko-szwajcarskiej.

Nie podlega dyskusji, że najsilniejszym motywem ekstremalnego alpinizmu było pragnienie rozwiązania najtrudniejszych sytuacji, jakie mogą wystąpić w trakcie wspinaczki, pokonanie niebezpieczeństw i przewyciężenie śmierci. Można się tutaj dopatrywać wyłącznie wpływu propagandy hitlerowskiej czy faszystowskiej, co sugeruje James Ullman pisząc, iż:

„[...] zachęteni bohaterską filozofią nazi-faszizmu, powiewającymi flagami i olbrzymim treningiem w domu, młodzi wspinacze w brązowych i czarnych koszulach rozpoczęli współzawodnictwo między sobą, z tym, co wyobrażało odwagę i zręczność. Wszystko lub nic było ich hasłem, zwycięstwo lub śmierć. Zadne ryzyko nie było zbyt duże, żadne szaleństwo nie było potępiane tak długo, jak bohaterski wyczyn przynosił sławę ojczyźnie lub partii”⁴⁹.

Jednak to stwierdzenie nie jest do końca prawdziwe. Wielu alpinistów bardzo wysoko ceniło swoje życie i wybierało takie problemy wspinaczkowe, które pozwoliły cieszyć się nim jak najdłużej. Dowodem niech będzie tutaj osoba Riccardo Cassina, którego sukcesy stawiają na najwyższym podium, a mimo to w jego działalności można dopatrzeć się wiele rozwagi i absolutnie nie można zaliczyć go do grona „samobójców”. Cassin bowiem „zawsze odrzucał te formy alpinizmu, które są nadmiernie ryzykowne (np. wspinaczka solo), lub których uprawianie wiązałoby się z wątpliwym, nadmiernym cierpieniem (alpinizm zimowy)”⁵⁰. Nie był on też zwolennikiem reżimu faszystowskiego, mimo że otrzymał od Mussoliniego trzy złote medale „Al valore atletico” i uczestniczył w obozie wspinaczkowym organizowanym przez PNF.

Niewątpliwie faszyzm stymulował młode pokolenie wspinaczy do zainteresowania się wyczynem w alpinizmie i oddziaływał na postawy alpinistów między innymi poprzez jawną egzaltację osiągnięć alpinistycznych – gratulacje, medale, listy uznaniowe. Jednakże bezpodstawne i krzywdzące byłoby imputowanie wszystkim alpinistom niemieckojęzycznym i włoskim okresu XX lecia międzywojennego, iż każdą działalność wspinaczkową rozpoczynano w imię ideałów faszystowskich. Wydaje się, że w większości przypadków ryzykowne przedsięwzięcia podejmowano z nadzieją zmiany swojego losu, o czym świadczą poniższe wypowiedzi:

⁴⁹ Cyt. za G.Rowell, *The legacy of Heinrich Harrer*, *op. cit.*, s. 113.

⁵⁰ G.P.Motti, *op.cit.*, s. 362.

„może ci młodzi ludzie nie mają nic więcej do stracenia [...] co powinni zrobić, gdy burzliwe społeczeństwo nie daje im szans lepszej egzystencji, pozostaje im tylko: sława jednego dnia, szybko przemijający blask jednej godziny? Być trochę bohaterem, trochę mniej żołnierzem, sportowcem lub rekordzistą, gladiatorem, dzisiaj zwycięzcą, jutro pokonanym”⁵¹.

lub

„wszyscy ci tryskający siłą chłopcy są – oni o tym naturalnie nie wiedzą – ludźmi wątpliwymi w dzisiejsze życie i jego możliwości. Mają jakby za wiele siły, zwierzęcej witalności, która chce się przebić, chce żyć. Ale w głębi duszy drzemie śmierć, która chce samounicestwienia. Ta widoczna dla nas wspinaczka jest efektem niewidocznej walki tej podzielonej osobowości. Szukają śmierci, nie wiedzą o tym – walczą wciąż, zrezygnowani, o życie... Rozkoszują się szczęciem i zwycięstwem... i są gotowi spaść i umrzeć”⁵².

Wspinaczka jawi się tutaj raczej jako antidotum na brak wiary w poprawę warunków życia codziennego, na strach przed niewiadomą. Jest jednocześnie dowodem głębokiego poczucia kryzysu własnej tożsamości ówczesnych wspinaczy, głębokiego konfliktu wewnętrznego wynikającego z antynomii życia kulturalnego oraz warunków socjalnych i społecznych.

*

* *

Jak wskazują przeprowadzone badania, indywidualna działalność alpinistyczna w latach trzydziestych była w znacznej mierze uwarunkowana sytuacją społeczno-ekonomiczno-kulturową. Postawy alpinistów wobec otaczającej ich rzeczywistości, a zwłaszcza w stosunku do panujących reżimów były różne – od popierających działalność faszystowską, poprzez wykorzystanie koniunktury i pragmatyczne, czasem oportunistyczne podejście do rzeczywistości w jakiej przyszło im działać, aż po świadome antyfaszystowskie stanowisko.

Dostępne materiały świadczą, że wpływom frazesów demagogii hitlerowsko-nacjonalistycznej ulegli przede wszystkim wspinacze starszego pokolenia oraz osoby, które nie wywierały zdecydowanego wpływu na rozwój wspinaczki ekstremalnej w Alpach – przykładowo Paul Bauer, Karl Prusik, Eduard Pichl, Fritz Riegele, a potrzebę znalezienia widocznego miejsca w środowisku rekompensowały innymi formami działalności, w tym także swoją aktywnością propagandowo-polityczną, która z czasem ułatwiła podporządkowanie organizacji alpinistycznych polityce reżimów, zarówno w Niemczech i Austrii, jak i we Włoszech.

Kierunki rozwoju alpinizmu zawsze wyznaczają jednostki wybitne, silne osobowości. Zazwyczaj są to alpiniści, którzy sens całego swojego życia widzą wyłącznie w realizowaniu się poprzez wspinaczkę, i dla zaspokojenia której potrafią podporządkować absolutnie wszystko.

⁵¹ Cytat z gazety szwajcarskiej z dnia 24 lipca 1936 roku, za: H. Harrer, *Die weiße Spinne*, Wien 1974, s. 53.

⁵² H. Hoek, *Das „Warum“ des Alpinismus*. „Der Bergsteiger” 1933, s. 1–2.

W omawianym okresie traktowanie alpinizmu, jako celu życia było zjawiskiem powszechnym. Sprzyjała temu demokratyzacja alpinizmu, jak i wspomniane już wcześniej społeczno-ekonomiczne i kulturowe warunki egzystencji. Nie małą rolę odegrało także faworyzowanie młodzieży wspinaczkowej za osiągnięte przez nią wyniki. Dowartościowywanie młodych wspinaczy przez organizacje faszystowskie przyciągało nowych ludzi do alpinizmu, a uznanie alpinizmu za działalność sportową i wprowadzenie form nagradzania najlepszych wyników działalności alpinistycznej na równi z największymi sukcesami w innych dyscyplinach sportu było nie tylko opowiedzeniem się rządów faszystowskich za dążeniami młodego pokolenia wspinaczy, co również promowaniem rekordu we wspinaczce. Natomiast ustanowienie alpinizmu sportem narodowym, organizowanie przez partie faszystowskie obozów doskonalących, zgrupowań sportowych dla członków związków alpinistycznych służyło integracji alpinistów i podniesieniu jakościowej strony alpinizmu.

Czy zatem alpinistów poddających się ówczesnym tendencjom społeczno-kulturowym można nazwać zwolennikami systemu?

Byłoby to dla wielu z nich bardzo krzywdzące. Owszem traktowali oni otaczającą ich rzeczywistość w sposób pragmatyczny. Byli typowymi konformistami podporządkowującymi każdą sytuację do realizacji swojej górskiej pasji i przedkładającymi autorealizację poprzez wspinaczkę ponad wszystko.

Czy jednak świadczy to o utożsamianiu się i popieraniu reżimu faszystowskiego?

Poza nielicznymi wyjątkami, najwybitniejsi wspinacze nie tylko nie interesowali się polityką, ale w rzeczywistości była im ona zupełnie obojętna. Dlatego też niejednokrotnie przyzwalali (mniej lub bardziej świadomie) na wykorzystywanie siebie i swoich sukcesów przez propagandę nazistowską i faszystowską. Żyli oni we własnym, odizolowanym od terroru i oki ucieństw świecie, a alpinizm w wielu przypadkach był formą indywidualnego eskapizmu.

Poddane analizie materiały wskazują, że dla ówczesnego młodego wspinaczkowego pokolenia góry były swego rodzaju wolnością i obietnicą sukcesu, poszukiwanie rekordu i pokonywanie niebezpieczeństw wymagających często nadludzkich możliwości – drogą do celu, a ekstremalna wspinaczka nie tylko ucieczką od rozczarowań i upokorzeń powojennych, ale również – i to niejednokrotnie – środkiem kompensacji niskiej oceny własnej wartości.

Z drugiej strony, być może to oderwanie od codzienności i umiejętność znalezienia swojego celu życia była przyczyną stosunkowo późnej ideologizacji i upolitycznienia alpinizmu i dotyczyła bardziej organizacji alpinistycznych niż poszczególnych alpinistów. Niemniej jednak oddziaływanie ideologii faszystowskiej było wyraźne w motywacji podejmowania działalności

wspinaczkowej. W większości przypadków nie uświadamiano sobie, jak wielki wpływ na nią wywierała sytuacja kulturowa ze swoją pogardą dla życia i ekspozycją wyłącznie silnych jednostek. Dowodem na to są nie tylko utworzone i powtarzane w tym okresie drogi wspinaczkowe, ale też opublikowane relacje, wspomnienia i pamiętniki ówczesnych alpinistów. Opisując własne emocje, wrażenia czy wewnętrzne rozterki, alpinisci nie przyznawali się do strachu, obawy o własne życie, traktując takie stany ducha, jako coś niegodnego ówczesnego człowieka. Podkreślali natomiast, że im trudniejsza i niebezpieczniejsza wspinaczka, tym większą przedstawia dla nich wartość. Ich zdaniem droga wspinaczkowa powinna być wyzwaniem mobilizującym wszystkie siły i zmuszającym do walki o przetrwanie.

Takie życiowe – wspinaczkowe – credo bynajmniej nie oznaczało poparcia dla działań reżimów. Już na początku lat trzydziestych w środowisku wspinaczkowym utworzyła się silna antyfaszystowska opozycja. To właśnie alpinisci znający tereny górskie, możliwości przejścia przez niestrzeżone granice państw, zaśnając się prowadzeniem działalności wspinaczkowej, transportowali z Czech, Szwajcarii, Francji nielegalną prasę do Niemiec i Włoch, przeprowadzali antyfaszystowskich działaczy, Żydów i inne represjonowane osoby ratując im życie. Działali na własną rękę (indywidualnie lub w samodzielnie tworzonych kilkusobowych grupach), a także – jak miało to miejsce na terenie Niemiec – w ramach Vereinigte Kletterabteilung (VKA) Naturfreunde Oposition, niezależnej organizacji oporu⁵³. Działalność ta prowadzona była przede wszystkim przez mniej znanych wspinaczy. Natomiast większość alpinistów zaliczanych do ówczesnej elity wspinaczkowej – mimo że nie popierali oni, ani też nie utożsamiali się z polityką prowadzoną przez oba reżimy – zdobyła się na zdecydowany sprzeciw wobec totalitaryzmu faszystowskiego, czy nazistowskiego, tak naprawdę dopiero podczas II wojny światowej. Sprzeciw tej grupy alpinistów był zapewne wynikiem sytuacji, która bezpośrednio w nich ugodziła (wcielenie do wojska, śmierć najbliższych). To właśnie zmieniło ich postawy – indyferentyzm zamienili na wyraźną i pełną zaangażowania walkę z reżimem⁵⁴.

⁵³ Zob. szerzej: K. Ziak, *Der Mensch und die Berge. Eine Weltgeschichte des Alpinismus*, Salzburg 1956.

⁵⁴ Tak było np. w przypadku Giusto Gervasuttiego, czy Vittorio Rattiego, którzy swoje bezgraniczne oddanie pasji górskiej zamienili w latach wojny na zdecydowaną walkę o niepodległość swojego kraju.

Key words: alpine climbing, totalitarianism, sport

THE SOCIO-CULTURAL CONTEXT OF THE INDIVIDUAL ALPINE CLIMBING ACTIVITIES DEVELOPED IN GERMANY, AUSTRIA AND ITALY IN THE PERIOD OF THE FASCIST TOTALITARIANISM

The study describes – with socio-cultural transformations in the background – the evolution of West European alpinism structure and ideology in the mid-war. The analysis of the attitudes of outstanding alpinists from Germany, Austria and Italy and their relationships with the fascism and the nazism, their motivation and conditions of the climbing activity are the main subject of the work. Moreover, the article presents the mechanism of using alpinism as “sport of sports” for propaganda-political purposes by the totalitarian authorities of the above mentioned countries.

Teresa Jarmuta-Kliś,
Małgorzata Orlewicz-Musiał

AWF Kraków

SYLWETKA KRAKOWSKIEGO PŁETWONURKA

Od zarania dziejów ludzie marzyli o podboju przestrzeni. Pragnęli porządkować sobie nie tylko jak największe połacie ziemi, ale także zdobyć środowiska, które z natury rzeczy nie pozwalają przeżyć naszym organizmom. Z jednej bowiem strony pokonywano przeszkody uniemożliwiające unieść się w przestworza niebieskie, z drugiej zaś – zanurzyć się w głębinach morskich. Te tęsknoty były wyrażane w licznych mitach, legendach, podaniach, bądź też w coraz popularniejszej literaturze science fiction. Niektóre z nich okazały się całkiem realne, czego empiryczne dowody stanowią coraz liczniejsze odkrycia naukowe, pozwalające zaspokoić nawet najśmielsze fantazje. Działania te są niekiedy motywowane celami utylitarnymi, ale nie brak i takich, których pobudki miały charakter typowo hedonistyczny.

Od kiedy pierwsi fascynaci świata podwodnego rozpoczęli penetrować głębiny, panowało przekonanie, iż ta sfera działalności ludzkiej zarezerwowana jest tylko dla wybrańców, osób, które mogą się poszczycić odpowiednimi predyspozycjami zarówno fizycznymi jak i psychicznymi. Ten stereotyp był rozpowszechniany przez lata i w zasadzie podzielany jest do dnia dzisiejszego, zwłaszcza przez tych, którzy niewiele wiedzą o istocie nurkowania. Skomplikowany sprzęt, wymagający nierzadko szybkiej interwencji w celu ratowania zdrowia czy nawet życia, stawia niekiedy swojemu użytkownikowi wyjątkowe wyzwania, sytuując go po przeciwnej stronie zmagają. Sytuacja ta doprowadziła do wykreowania wizerunku nurka czy płetwonurka jako człowieka z pogranicza świata realnego i utopii. Mit istoty przebywającej w głębinach opisywali autorzy podręczników i książek, dając czytelnikowi wyidealizowaną postać nurka. *„Człowiek, który się poświęca trudnemu i bardzo niebezpiecznemu zawodowi nurka powinien mieć następujące cechy: przede wszystkim musi być całkowicie zdrowy, wolny od jakichkolwiek nałogów, zwłaszcza alkoholizmu, musi posiadać prawidłową i silną budowę ciała oraz rozporządzać dużym zasobem spokoju i rozwagi. Jak daleko posunięte wymagania zdrowotne, niech świadczy fakt, że nawet wyszkolonemu rutynowane-*

mu nurkowi nie wolno wykonywać swojego zawodu przy najlżejszym nawet przeziębieniu, katarze, chrypce itp. Nurek zatem przystępujący do pracy musi być w 100% zdrowy” (Szyller 1935, s. 29).

Wraz z rozwojem wiedzy i techniki nurkowej, dyscyplina ta z wybitnie elitarnej i ekstremalnej stała się popularną formą aktywnej rekreacji, dostępną nawet dla młodzieży i coraz częściej dla dzieci. Zaczęli ją uprawiać także niepełnosprawni.

Niniejsze opracowanie chcemy poświęcić tym, dla których środowisko wodne stało się niemal drugim domem, którzy pragną spędzać w nim każdą wolną chwilę, czując się częścią głębin. Dokładniej rzecz ujmując, naszym celem jest ukazanie sylwetki polskiego pletwonurka amatora. Dążyć więc będziemy do udzielenia odpowiedzi kim są ci ludzie na co dzień oraz jakie pobudki kierowały ich decyzjami przy wyborze tej specyficznej formy rekreacji czy też dyscypliny sportu.

Organizacja badań

Chcąc udzielić odpowiedzi na wyżej zasygnalizowane pytania przeprowadzono badania empiryczne wśród krakowskich pletwonurków zrzeszonych we wszystkich klubach podwodnych na terenie miasta (Krakowski Klub Podwodny PTTK, Akademicki Klub Podwodny „Krab”, Klub Pletwonurków „Litoral” LOK, Centrum Turystyki Wodnej „Nautica”, Klub Podwodny „Nototenia”, Policyjny Klub Podwodny „Wodnik”, Klub Podwodny „Urinatores”). Zbieranie materiału empirycznego zakończono w roku 2000. Badaniami zamierzano objąć wszystkich członków, a zatem miała to być próba wyczerpująca. Niestety, przedsięwzięcia tego nie udało się w pełni zrealizować. Po pierwsze dlatego, iż nie wszyscy pletwonurkowie wyrazili gotowość wypełnienia kwestionariusza ankiety, tłumacząc swoją postawę tym, że sport ten uprawiają tylko amatorsko, rekreacyjnie, w miarę możliwości dysponowania czasem i niezbędnymi środkami finansowymi, zatem nie czują się kompetentni do wyrażania swoich opinii. Nie pomogły wyjaśnienia, że celem badań nie jest zebranie informacji tylko od profesjonalistów, czy osób regularnie uprawiających tę działalność w formie wyczynu sportowego. Po drugie, znaczna liczba osób wprawdzie zadeklarowała uczestnictwo w badaniach, lecz nie wywiązała się ze swej obietnicy należycie, udzielając bardzo lakonicznych wypowiedzi lub odpowiadając wybiórczo tylko na niektóre pytania. W efekcie niniejsze opracowanie oparto na wypowiedziach 77 osób, w tym 58 mężczyzn i 19 kobiet. Ta dysproporcja płci nie wynika z mniejszego zaangażowania się kobiet w wypełnianie kwestionariusza ankiety, lecz z faktu, iż o wiele więcej mężczyzn niż pań zrzeszonych jest w klubach prowadzących sekcje nurkowe.

Charakterystyka badanej próby

Chcąc zaprezentować cechy społeczno-demograficzne uczestników badań, wypada rozpocząć od ujawnienia najbardziej charakterystycznego atrybutu tej grupy, a mianowicie poziomu formalnego wykształcenia. Jak się bowiem okazało osoby te, biorąc pod uwagę wspomnianą zmienną, można zaliczyć do wysoko wykształconych. Blisko 60% z nich, w chwili prowadzenia badań legitymowało się świadectwem dojrzałości. Należy jednak dodać, że 43,1% respondentów zakwalifikowanych do tej kategorii była w trakcie kontynuacji nauki w szkołach wyższych. Pozostali ankietowani, to już absolwenci rozlicznych uczelni. Tytułem uzupełnienia wypada powiedzieć, iż odnotowano wśród nich ośmiu doktorów oraz dwóch profesorów. Jeśli chodzi o typ ukończonych studiów, to niemożliwe jest wskazanie jakiegoś dominującego kierunku. Wręcz przeciwnie, badani reprezentują całe spektrum zawodów od typowo techniczno-ścisłych poprzez biologiczne, aż do humanistycznych i artystycznych.

Pod względem wieku opisywana zbiorowość jest dość różnorodna. Różnica między najmłodszym i najstarszym badanym wyniosła aż 46 lat. Najczęściej byli to ludzie w wieku trzydziestukilku lat (41,6%), drugą kategorią co do liczebności stanowiły osoby w wieku studenckim, a więc dudziestokilkulatkowie (22,0%), bądź nieco młodszy, nawet nastolatkowie. Pozostali respondenci ukończyli czterdziesty rok życia, wśród nich odnotowano zwolenników nurkowania, którzy przekroczyli nawet sześćdziesiąt lat.

Jeśli chodzi o stan cywilny, to jak łatwo się domyślić, jest on skorelowany z wiekiem. Generalizując, można powiedzieć, iż mniej więcej tyłu samo badanych pozostaje w stałych związkach, ilu jest stanu wolnego. Sprawą oczywistą jest, że wraz ze wzrostem kategorii wieku rysuje się coraz wyraźniej przewaga osób pozostających w związkach małżeńskich.

Analizując zebrany materiał empiryczny można określić respondentów jako ludzi bardzo prężnych i aktywnych społecznie, wszyscy bowiem bądź się kształcą, bądź pracują zawodowo.

Źródła inspiracji badanych do nurkowania

Obiektywnie rzecz ujmując, na terenie Polski nie ma zbyt wielu akwenów, charakteryzujących się dużą przejrzystością i atrakcyjnością form przyrodniczych. Dlatego też w poszukiwaniu ciekawszych i lepszych warunków do uprawiania nurkowania należy udać się poza granice kraju. Jak wiadomo, możliwości wojaży zagranicznych jeszcze do niedawna były, ogólnie mówiąc, ograniczone. Nie wystarczyły chęci, a nawet pieniądze by udać się w dowolnie wybrany zakątek świata. W przypadku chęci nurkowania pro-

blem także stanowił trudno osiągalny sprzęt, który był zbyt drogi dla przeciętnego rodaka. Ponadto zainteresowani mieli możliwość zdobycia odpowiedniej wiedzy i kwalifikacji wyłącznie w klubach podwodnych lub po ukończeniu kosztownego kursu. W tej sytuacji zrozumiałe jest, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia tę aktywność ruchową uprawiali tylko nieliczni. Warto jednak dodać, że krakowscy pletwonurkowie tworzyli pewne zorganizowane zbiorowości, co ułatwiało im rozwiązywanie rozlicznych problemów, jak choćby związanych z wymianą niezbędnego sprzętu, dzieleniem się wiedzą i doświadczeniami, a także sukcesami i niepowodzeniami. Takie funkcjonowanie „(...) stanowi autentyczną zapórę przeciw rozproszeniu i marnotrawstwu sił człowieka. W kolektywnych skupiskach dobrej, pomocnej woli łatwiejsze staje się przetrwanie oraz lepsze widoki na skuteczną obronę wszystkich i każdego z osobna” (Lipiec 2001, s. 223).

Obecnie, gdy przynajmniej jedna z ważniejszych przeszkód, a mianowicie możliwość wyjazdów zagranicznych, przestała istnieć, łatwiejszy stał się także dostęp do informacji o nurkowaniu, w efekcie czego działalność ta staje się coraz popularniejszą formą aktywności ruchowej.

Przed ukazaniem motywów, którymi kierowali się respondenci decydując się na zanurzenie w głębinach, warto zaprezentować ich wiek w momencie podjęcia tego postanowienia.

Tabela 1. Wiek respondentów w chwili rozpoczęcia nurkowania (w %)

Lp.	Wiek	Mężczyźni	Kobiety	Razem
1.	do 15 roku życia	55,2	21,1	46,7
2.	16 –20 lat	25,9	31,6	27,3
3.	21–25 lat	3,4	47,4	14,3
4.	26 i więcej	5,2	–	3,9
5.	Brak danych	10,3	–	7,8
	Liczba badanych	58	19	77

Zobaczmy zatem co skłoniło respondentów do zainteresowania się tą specyficzną formą aktywności ruchowej. Od razu należy powiedzieć, że uczestnicy badań podali niewiele powodów, które skłoniły ich do nurkowania. Najczęściej udzielali odpowiedzi bardzo lakonicznych, twierdząc, że chcieli zaspokoić swoją ciekawość świata podwodnego (35,1%). Niektórzy konkretyzowali swoje wypowiedzi przyznając, że pragnęli pogłębić swoją wiedzę biologiczną (22,1%). Dla jeszcze innych najważniejsza była chęć poprawy sprawności fizycznej i doskonalenie umiejętności pływania (11,7%). Więcej niż co dziesiąty badany (13,0%) przyznał, że zaczął nurkować przez przypadek, np. mimo woli dostrzegł plakat jakiegoś klubu sportowego, reklamujący nabór do sekcji nurkowej, czy też okazjonalnie podczas spotka-

nia towarzyskiego, zetknął się z osobą już uprawiającą tę dyscyplinę. W pojedynczych przypadkach podawano także, jako główne źródło inspiracji literaturę, filmy ukazujące tajemnice życia w głębinach.

Ten brak sprecyzowania motywów podjęcia decyzji o nurkowaniu należy – jak sądzimy – usprawiedliwić bardzo młodym wiekiem większości respondentów, gdy po raz pierwszy zanurzyli się w głębinach. Najwięcej badanych rozpoczęło swoją „podwodną” przygodę w zasadzie w wieku dziecięcym, bo jeszcze przed ukończeniem piętnastego roku życia, czego dowodzą informacje zawarte w tabeli 1.

Warto zaznaczyć, iż mężczyźni wcześniej niż kobiety decydowali się na podjęcie omawianego wyzwania. Zapewne wynika to z pewnych odmiennych cech psychicznych dorastających dziewcząt i chłopców. Jak bowiem wiadomo, ci drudzy są bardziej odważni i podejmują bardziej ryzykowne, czasami wręcz brawurowe wyzwania, chcąc zaimponować swoim rówieśnikom.

Najwięcej kobiet, bo blisko połowa z nich zanurkowała po raz pierwszy w wieku dwudziestu kilku lat. W ich przypadku można zatem mówić o bardziej świadomym wyborze, aniżeli ich kolegów, którzy – jak się wydaje – byli bardziej spontaniczni niż racjonalni w swoich decyzjach.

Reakcja rodziny na uprawianie nurkowania przez respondentów

Potocznie nurkowanie zaliczane jest do tak zwanych sportów ekstremalnych, a zatem takich, z którymi często kojarzy się niebezpieczeństwo utraty zdrowia czy nawet życia. Postanowiono zatem zapytać badanych jak zareagowali ich najbliżsi na wiadomość, że rozpoczęli nurkowanie. Jak łatwo się domyślić, rodziny wykazywały różne postawy – od pełnej aprobaty aż do sprzeciwu. Co prawda zdecydowanie więcej było tych, którzy przychylnie ustosunkowali się do decyzji badanych aniżeli negatywnie, o czym przekonują dane umieszczone w tabeli 2.

Tabela 2. Reakcja rodziny na wiadomość o rozpoczęciu nurkowania (w %)

Lp.	Rodzaj reakcji	Mężczyźni	Kobiety	Razem
1.	Pełna aprobata	56,9	36,8	51,9
2.	Odczucia ambiwalentne	20,7	21,1	20,8
3.	Niepokój	6,9	42,1	15,6
4.	Sprzeciw	12,1		9,1
5.	Inne	3,4		2,6
	Liczba badanych	58	19	77

Już pierwszy rzut oka na tabelę pozwala zauważyć, iż znacznie częściej członkowie rodziny w pełni, bez żadnych obaw, akceptowali poczynania mężczyzn niż kobiet w omawianym zakresie. W stosunku do tych drugich, najbliżsi częściej wyrażali zaniepokojenie podjętą decyzją. Wspomniana różnica w wypowiedziach reprezentantów obu płci być może jest tylko pozorna i wynika stąd, iż znacznie rzadziej panowie niż panie dostrzegali niepokój rodziców o ich bezpieczeństwo, bądź go wręcz lekceważyli. Co piąty badany podkreślał, że osoby im bliskie wprawdzie zaaprobowały ich wybór, ale jednocześnie wyrażały pewne obawy z nim związane. Interesującą sprawą jest, że tylko mężczyźni przyznali, że najbliżsi członkowie rodziny wręcz zabraniali im nurkowania. Chcąc zatem realizować swoje zamiary musieli im się sprzeciwić.

Mimo wszystko ten duży odsetek rodziców w pełni akceptujących wybrany typ rekreacji ruchowej wynika zapewne między innymi stąd, że często jest ona uprawiana rodzinnie, czego dowodzą dane umieszczone w tabeli 3.

Tabela 3. Odpowiedzi na pytanie: „Czy nurkuje ktoś z najbliższej Twojej rodziny?” (w %)

Lp.	Odpowiedź	Mężczyźni	Kobiety	Razem
1.	TAK	56,9	89,5	64,9
2.	NIE	43,1	10,5	35,1
	Liczba badanych	58	19	77

Jak widać, blisko 2/3 respondentów w wyprawach towarzyszą członkowie rodziny, ale o wiele częściej zdarza się to paniom aniżeli panom. Ten stan rzeczy można interpretować na kilka sposobów. Po pierwsze, kobiety bardziej zainteresowane są popularyzacją nurkowania i skuteczniej zarażają swoją pasją małżonków i dzieci, po drugie, tylko nieliczne panie dały się przekonać swoim partnerom – po trzecie – rzeczywiście mężczyznom nie zależy na towarzystwie partnerek i innych bliskich osób podczas ekspedycji.

Nurkowie jako grupa społeczna

Z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, iż krakowscy nurkowie tworzą par excellence grupę społeczną, bowiem zbiorowość jaką tworzą charakteryzuje się wszelkimi cechami konstytutywnymi, przypisywanymi przez socjologów grupom społecznym (por. np. Szczepański 1972, Sztompka 2002). Szczególnie widoczne są atrybuty tworzące tzw. „zasadę odrębności”. Wśród nich można wymienić pewne elementy ubioru, tworzące określony wzór fizyczny członka. Najbardziej typowa, oprócz oczywiście kom-

binezonu i akwalungu, jest czerwona wełniana czapeczka a la J.Y. Cousteau. Chcąc być natychmiast identyfikowanym ze swoim środowiskiem nurkowie noszą przy sobie i wręcz eksponują pewne symbole i znaki, takie choćby jak: odznaki, flagi, czy przyklejając na samochodach postać pletwonurka. Wśród nich zakorzeniły się pewne obrzędy, w których chętnie uczestniczą, jak na przykład chrzest nurkowy, któremu muszą się poddać wszyscy, którzy uzyskali pierwszy stopień wtajemniczenia. Stanowi on bowiem swego rodzaju rytuał inicjacyjny. Notabene często imiona nadane podczas tej ceremonii zastępują oficjalne, zgodne z metryką urodzenia. Innym obowiązującym obyczajem jest tradycyjne uderzanie pletwą osoby za pokonanie kolejnych 10 m głębokości lub wrzucanie do wody za odniesiony sukces, np. uzyskanie stopnia, ukończenie kursu specjalistycznego. Ważnym atrybutem jest także specyficzny język, którym posługują się nurkowie. Liczne sformułowania w nim zawarte nie dotyczą tylko określonych czynności i części „garderoby”, lecz także określeń popularnych akwenów, nazw biologicznych, czy geograficznych. Dumą środowiska jest hymn autorstwa Andrzeja Niemiatawskiego, który śpiewany jest przy każdej nadarżającej się okazji. Warto także wspomnieć, że osoby uprawiające omawiany typ ak-

Tabela 4. Preferowane przez pletwonurków wzory zachowań grupowych (w %)

Lp.	Powinności	Mężczyźni	Kobiety	Razem
1.	Uczestnictwo w imprezach organizowanych przez środowisko nurków	58,6	84,2	64,9
2.	Oglądanie filmów	50,0	42,1	48,1
3.	Czytanie literatury fachowej	50,0	36,8	46,8
4.	Posiadanie określonych atrybutów, gadżetów określających przynależność do środowiska	44,8	47,4	45,5
5.	Posługiwanie się żargonem	29,3	42,1	32,5
6.	„Zaliczanie” akwenów lub rekordów czasowych pod wodą	24,1	21,1	23,4
7.	Udostępnianie innym swoich trofeów podwodnych	17,2	21,1	18,2
8.	Inne zachowania	5,2	5,3	5,2
9.	Nie zobowiązuje do czegokolwiek	12,1	10,5	11,7
	Liczba badanych	58	19	77

Uwaga! Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondenci mogli podawać po kilka odpowiedzi.

tywności ruchowej odczuwają potrzebę spotkań nie tylko na wyprawach, ale także podczas pobytu w miejscu zamieszkania. Często uczestniczą w imprezach promujących literaturę czy filmy tematycznie związane ze światem podwodnym (Orlewicz-Musiał 2003, ss. 219 – 237).

Płetwonurkowie, chcąc jak najbardziej zintegrować zbiorowość, do której należą, określili zbiór wzorów zachowań grupowych, jakich przede wszystkim powinni przestrzegać. Najczęściej wymieniane przez respondentów zachowania zawiera tabela 4.

Przyglądając się wynikom zawartym w powyższej tabeli łatwo można zauważyć, iż oczekiwania badanych nurków zarówno wobec swoich kolegów, jak i oczywiście wobec siebie są dość rozbudowane. Można także powiedzieć, iż są one respektowane przez większość. Tylko nieliczni uczestnicy badań, bo zaledwie 11,7% ich ogółu, uważa, że fakt uprawiania tej oryginalnej działalności nie zobowiązuje do jakichkolwiek zachowań ani na rzecz grupy, ani indywidualnego sposobu bycia.

Trzeba przyznać, że badani dość skrupulatnie dokumentują efekty swojej działalności, o czym świadczą dane umieszczone w tabeli 5.

Tabela 5. Formy dokumentowania swojej działalności w zakresie nurkowania (w %)

Lp.	Formy dokumentowania	Mężczyźni	Kobiety	Razem
1.	Zapisy w książeczce nurka	87,9	84,2	87,0
2.	Robienie zdjęć, filmowanie	72,4	68,4	71,4
3.	Kolekcjonowanie okazów wydobytych spod wody	58,6	68,4	61,0
4.	Sporządzanie notatek	24,1	15,8	22,1
5.	Publikowanie artykułów w prasie bądź czasopismach naukowych	5,2	5,3	5,2
6.	Inne formy	9,2	–	3,9
7.	Brak odpowiedzi	3,4	–	3,6
	Liczba badanych	58	19	77

Uwaga! Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli podawać po kilka odpowiedzi.

Jak widać, najpopularniejszą formą dokumentowania swoich poczynań są zapisy w indywidualnej książeczce nurka. Ponadto respondenci bardzo często utrwalają efekty swojej działalności za pomocą kamery filmowej czy aparatu fotograficznego. Nieznacznie częściej tego typu sprzęt wykorzystują mężczyźni niż kobiety. Z kolei te drugie częściej zbierają okazy i pamiątki wydobyte z dna akwenów aniżeli reprezentanci płci męskiej.

W tym kontekście, na zakończenie, warto ujawnić odpowiedzi na pytanie zawarte w kwestionariuszu ankiety, a dotyczące kwestii dość drażliwej. Otóż zapytano respondentów, czy te wszelkie wymienione wyżej zachowa-

nia, powinności nie dowodzą ich snobizmu. Z tą sugestią zgodził się co szósty badany (dokładnie 15,6% ogółu), pozostali – rzecz jasna – sprzeciwili się tak postawionej tezie, twierdząc, że posługiwanie się określonym żargonem, eksponowanie znaków, które nawet laikowi kojarzą się z nurkami ma na celu zintegrowanie tego środowiska, a nie pokazywanie swojej wyższości.

Podsumowanie

Przedstawiony wyżej materiał empiryczny pozwala wskazać najbardziej charakterystyczne cechy członków społeczności krakowskich płetwonurków. Po pierwsze, są to ludzie, którzy przywiązują dużą wagę do formalnego wykształcenia. Do tego stwierdzenia upoważniają dane empiryczne, z których wynika, że w chwili realizacji badań ponad 40% respondentów legitymowało się wykształceniem wyższym, a blisko 60% pozostałych kontynuowało naukę w licznych uczelniach.

Po drugie krakowscy, płetwonurkowie, to grupa bardzo zróżnicowana pod względem wieku. Różnica między najmłodszym a najstarszym członkiem wynosiła aż 46 lat. Sprawą zrozumiałą jest, że o wiele częściej nurkowanie uprawiają ludzie młodzi, z reguły dwudziesto – lub trzydziestokilkulatkowie.

Trzecią cechą charakterystyczną badanego środowiska, która zasługuje na podkreślenie, jest poczucie dużej identyfikacji i solidarności grupowej. Znajduje ona swoje odzwierciedlenia choćby w kultywowaniu wielu obrzędów, które mają swoją długoletnią tradycję. Ponadto osoby zrzeszone w krakowskich klubach nurkowych czują się zobowiązani do utrzymywania bliskich kontaktów towarzyskich. Chętnie dzielą się posiadaną wiedzą i zdobytym doświadczeniem. Często udostępniają trofea zdobyte w trakcie wypraw.

Warto wreszcie podkreślić, iż nierzadko dyscyplina ta uprawiana jest rodzinnie, co oznacza, iż tę samą pasję podziela kilka pokoleń.

Key words: diving, divers, swimming, water sports, Cracow

AMATEUR FREE DIVERS FROM CRACOW

Divers in Poland have made a sort of elite. The membership in certain groups, functioning in clubs and identifying oneself with them has been clearly visible. The presentation of certain forms of behaviour, customs, film making, photography, fine arts or music enriched the holistic vision of such a phenomenon as Polish amateur free diving. It is presentation of group of divers from Cracow.

Piśmiennictwo

- Lipiec J. 2001. *Świat wartości. Wprowadzenie do aksjologii*. Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Orlewicz-Musiał M. 2003. *Polskie nurkowanie swobodne. Dzieje, organizacje, wartości*. Sekcja Nurkowania Swobodnego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi, Kraków.
- Szczepański J. 1972. *Elementarne pojęcia socjologii*. PWN, Warszawa.
- Sztompka P. 2002. *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Znak, Kraków.
- Szyller K. 1935. *Nurek*, Warszawa.

Henryk Duda

AWF Kraków

REALIZACJA SZKOLENIA TECHNICZNEGO PRZEZ WYBRANYCH TRENERÓW DRUŻYN PIŁKI NOŻNEJ

Wstęp

Obserwowane w ostatnich latach dynamiczne zmiany zachodzące w grach sportowych w kierunku gry prowadzonej zgodnie z zasadą „wszyscy w sposób zorganizowany atakują i bronią” powodują systematyczne zwiększanie liczby różnorodnych sytuacji na polu gry, w których zawodnicy zmuszeni są stosować coraz bardziej zróżnicowane indywidualne, grupowe i zespołowe działania. Dlatego coraz większego znaczenia nabierają intelektualne dyspozycje do gry a szczególnie wiedza o niej. Rozumienie szybko zmieniających się w grze sytuacji umożliwia trafne podejmowanie decyzji o ich rozwiązaniu, a to w połączeniu z dyspozycjami ruchowymi i motorycznymi umożliwia zawodnikowi skuteczną realizację celów współczesnej gry. Czynności ruchowe winny być przez gracza tak opanowane, by automatyzm ruchów umożliwiał wykorzystanie świadomości do celów związanych nie tylko z wykonaniem działań, ale również z dostosowaniem się zawodnika do zmian sytuacji w trakcie walki sportowej.

Działania ruchowe składają się z czynności umysłowych, czynności manipulacyjnych z piłką i lokomocyjnych, ukierunkowanych na realizację konkretnego zadania podczas gry (Naglak 1999). Działania ruchowe gracza są celowo i skutecznie stosowane w określonej sytuacji. Warunkują one ściśle określoną strukturę ruchu i uzewnętrzniają się w przebiegu działania ruchowego (Raczek 1987).

Aby zawodnik mógł skutecznie realizować w trakcie gry czynności manipulacyjne z piłką w sposób szybki i świadomy, musi posiadać wiedzę o strukturze działań ruchowych i o zastosowaniu tych działań w grze, gdyż

umysłowe czynności gracza związane z podjęciem decyzji mają na celu znalezienie odpowiedzi nie tylko na pytanie „co zrobić”, lecz także na pytanie: „jak zrealizować” zamiar.

Biorąc powyższe pod uwagę wydaje się, że racjonalne szkolenie techniczne powinno zmierzać w kierunku rozwijania dyspozycji umysłowych zawodnika, co oznacza, że w procesie szkolenia ruchowego powinno się uwzględniać oddziaływanie na sferę intelektualną gracza. W procesie tym należy stosować efektywne metody przekazywania wiadomości o sposobach skutecznego rozwiązywania zadań w grze. Stwierdzone związki między dyspozycjami umysłowymi zawodników a ich zachowaniem się podczas gry (Panfil 1990) wskazują na to, że dyspozycje umysłowe stanowią ważne kryterium doboru zawodników do gier zespołowych, obok dyspozycji kondycyjnych i koordynacyjnych. Wydaje się więc, że istotną rolę w grze zespołowej odgrywa inteligencja, którą Pszczołowski (1978) rozumie jako zdolność przystosowania się do nowych wymagań przez odpowiednie wykorzystywanie środków myślenia, w tym poziomu wiadomości o sposobach gry.

Praktyka sportowa ukazuje jednak, że dyspozycjom umysłowym nie poświęca się odpowiedniej ilości czasu (Naglak 1999, Panfil 2000). Przygotowanie umysłowe sprowadza się najczęściej do nauczania lub doskonalenia w warunkach terenowych „schematycznego rozwiązywania” określonych fragmentów gry, często znacznie odbiegających od rzeczywistych sytuacji boiskowych, przy tym wymaga się od zawodników automatycznego ich wykonywania, a głównym kryterium oceny jest szybkość wykonywania danego działania, a nie jego celowość. Zasad i sposobów sprawnego działania w grze zawodnicy uczą się więc na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji zgodnie z zasadą „prób i błędów”. Dlatego też wydaje się celowe, aby w efektywnym szkoleniu gracza stosować metody oparte na twórczej działalności w skutecznym rozwiązywaniu zadań boiskowych, co z kolei wymaga gruntownej wiedzy o sposobie gry.

Cel pracy i jej główne założenia

W pracy dokonano analizy szkolenia technicznego piłkarzy nożnych na podstawie opinii wybranych szkoleniowców pracujących w klubach piłkarskich w Polsce. Biorąc pod uwagę ograniczenia efektywności nauczania tradycyjnego (Panfil – red. 1998, 2000), proponuje się rozwinięcie kierunków nauczania bazujących na świadomym uczestnictwie zawodnika w procesie treningu sportowego, z akcentem przygotowania teoretycznego poprzez wykorzystanie środków audiowizualnych (wideo–kamera–komputer), pełniących funkcję wzmocnienia w przekazywaniu wiadomości – np. nauczanie mentalne, nauczanie w symulowanych warunkach laboratoryjnych (Panfil 1990, 2000, Czabański 1998, Duda 2002).

Metody te powszechnie stosuje się w szkoleniu piłkarzy zachodniej Europy (Holandia, Francja, Niemcy, Anglia), których poziom sportowy wyznacza kierunki szkolenia w nowoczesnej grze w piłkę nożną (Maranda 1997, Paluszek 1997, Panfil – red. 1998). Wydaje się, że sprawą docelową w tak zorganizowanym szkoleniu jest uzyskanie wysokiego poziomu sportowego, to jest rozwoju fizycznego (motorycznego), technicznego i umysłowego zawodnika, a więc racjonalne wyszkolenie piłkarza, który w swoim zachowaniu dysponowałby dużym zakresem wiedzy o grze, a w warunkach walki sportowej podejmowałby świadome i trafne decyzje, decydując się czasem i na ryzyko.

Celem badań jest ustalenie, czy w klubach piłkarskich stosowane są nowoczesne kierunki w szkoleniu technicznym, opartym na środkach wspomagania w nauczaniu działań ruchowych, odbiegających od szkolenia tradycyjnego – w warunkach terenowych, przeważnie w formie zajęć praktycznych..

Materiał empiryczny opracowano na podstawie ankiety anonimowej, którą przeprowadzono wśród szkoleniowców o różnym stopniu zaawansowania zawodowego na:

- Makroregionalnej Kursokonferencji Metodyczno-Szkoleniowej Trenerów i Instruktorów Piłki Nożnej w Krakowie w 2001 roku,
- Ogólnopolskiej Konferencji Zakładów Jednoimiennych – Piłki Nożnej w Gorzowie Wielkopolskim w 2001 roku,
- Ogólnopolskiej Konferencji Trenerów w Warszawie w 2003 roku,
- Makroregionalnej Konferencji Trenerów i Instruktorów w Ostrowcu Świętokrzyskim w 2003 roku.

Łącznie badaniami objęto 221 trenerów i instruktorów piłki nożnej, pracujących w klubach piłkarskich w Polsce.

W ankiecie zawarto 29 pytań, a ich treść dotyczyła następujących zagadnień:

- **racjonalnego sposobu nauczania techniki gry w piłkę nożną,**
- **metod i środków przekazywania wiadomości o grze,**
- **przyczyn stosowania (lub też niestosowania) metod wspomagania w trakcie nauczania techniki gry,**
- **zasadności stosowania środków audiowizualnych w szkoleniu piłkarzy,**
- **wiedzy i kompetencji kadry szkoleniowej w opracowaniu modelowego sposobu przekazywania wiadomości o grze,**
- **warunków klubowych pozwalających na stosowanie środków wspomagania w nauczaniu techniki gry.**

Analizy dostępnych prac badawczych (Duda 1999, Naglak 1999, Panfil 2000) i własne doświadczenia autora pozwoliły sformułować następujące tezy:

1. Kadra szkoleniowa nie jest w pełni świadoma roli metod wspomagania w nauczaniu działań ruchowych piłkarzy nożnych.
2. Większość trenerów w nauczaniu techniki gry stosuje metody tradycyjne, oparte na spontanicznym sposobie przekazywania wiadomości o grze w trakcie ćwiczeń praktycznych – pomijając formy przekazywania wiedzy w warunkach laboratoryjnych.

Wyniki badań

Weryfikując hipotezy badawcze dokonano analizy materiału empirycznego. W pierwszej kolejności analizowano materiał dotyczący znajomości problematyki środków wspomagania oraz stosowania tych metod w nauczaniu techniki gry (tab. 1).

Wśród badanych wyróżniono szkoleniowców posiadających dyplom trenera I i II klasy, a także instruktorów pracujących w klubach z młodzieżą (trampkarze i juniorzy) oraz seniorami w różnych klasach rozgrywkowych.

Stanowisko szkoleniowców zaprezentowano w następującym ujęciu:

1. wszystkich szkoleniowców,
2. z podziałem na: trenerów I i II klasy (T) – instruktorów (I),
3. z podziałem na szkoleniowców: grup młodzieżowych (J) – seniorów (S),
4. z podziałem na szkoleniowców: seniorów I, II, III ligi (L) – seniorów IV, V ligi oraz A, B, C klasy (A).

Tabela 1. Znajomość środków wspomagania w nauczaniu techniki gry wśród szkoleniowców badanych klubów

Rodzaj odpowiedzi	1	2	3	4
TAK	51%	T=66,5% I=29,8%	J=54,3% S=49,8%	L=67,5% A=49,7%
NIE	49%	T=33,5% I=70,2%	J=53,7% S=50,2%	L=32,5% A=50,3%

Z danych zawartych w powyższej tabeli wynika, że prawie połowa badanych szkoleniowców (49%) nie spotkała się z metodami wspomagania w trakcie nauczania działań ruchowych i nie ma dostatecznych informacji na ten temat, stąd też istnieją małe szanse na stosowanie przez nich tych metod w szkoleniu piłkarskim.

Można wnioskować, że tę problematykę lepiej znają szkoleniowcy o wyższych kwalifikacjach zawodowych. Zapewne wiąże się to ze zróżnicowanym programem i poziomem szkolenia na studiach trenerskich i kursach instruktorskich. Metody te doskonale znają szkoleniowcy pracujący z drużynami

ligowymi, gdyż – jak się wydaje – w drużynach profesjonalnych zatrudnieni są szkoleniowcy o wyższych kwalifikacjach zawodowych. Interesująco przedstawia się ta problematyka w przypadku szkoleniowców pracujących z młodzieżą i seniorami niższych klas. Dane te mogą wskazywać na znaczny tradycjonalizm w warsztacie szkoleniowców drużyn seniorów niższych szczebli rozgrywkowych (tab.2).

Tabela 2. Rodzaje metod stosowanych przy nauczaniu techniki piłkarskiej

Rodzaje stosowanych metod	1	2	3	4
Metody tradycyjne	73%	T=66,3% I=81,1%	J=62,5% S=65,8%	L=58,2% A=83,7%
Metody nowatorskie	27%	T=33,7% I=18,9%	J=37,5% S=34,2%	L=41,8% A=16,3%

Dalsza analiza problematyki szkoleniowej dotyczyła istoty stosowania ćwiczeń intelektualizujących – form pracy wymagającej świadomego lub też schematycznego uczestnictwa gracza w procesie nauczania działań ruchowych (tab.3). Na podstawie powyższych wyników badań można stwierdzić, że zarówno szkoleniowcy (T=53%), jak i instruktorzy (I=56,5%) w ponad

Tabela 3. Stopień stosowania przez trenerów ćwiczeń intelektualizujących w procesie szkolenia techniki piłkarskiej

Rodzaj odpowiedzi	1	2	3	4
TAK	45%	T=47% I=43,5%	J=54% S=49%	L=57% A=23%
NIE	55%	T=53% I=56,5%	J=46% S=51%	L=43% A=77%

połowie przypadków nie stosują środków wspomagania w nauczaniu techniki piłki nożnej. Podobnie przedstawia się zestawienie odpowiedzi szkoleniowców pracujących z młodzieżą, którzy w 54% wykorzystują środki wspomagania w treningach, a pracujący z seniorami w 49% (kolumna 3). Zestawienie odpowiedzi w kolumnie 4 jest zbliżone do wcześniejszych, i wskazuje, że w większości przypadków środki wspomagania stosują szkoleniowcy pracujący w wyższych ligach (L=57%), zaś trenerzy niższych klas rozgrywkowych korzystają z nich tylko w 23%.

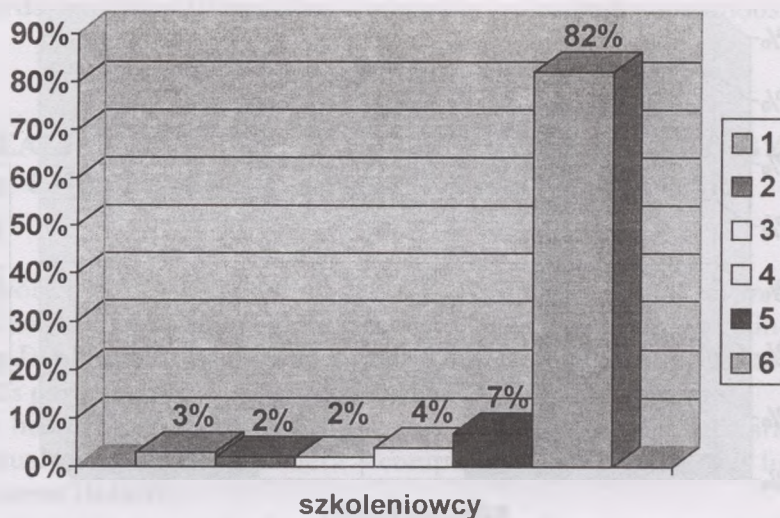
Analiza możliwości korzystania z pomocy dydaktycznych w badanych klubach w znacznym stopniu potwierdza niski stopień wykorzystywania nowoczesnych środków wspomagania w trakcie nauczania działań ruchowych w szkoleniu specjalnym piłkarza (tab. 4).

Tabela 4. Możliwości korzystania z pomocy dydaktycznych w badanych klubach

ŚRODKI	1	2	3	4
Pomieszczenia klubowe do zajęć teoretycznych	85,9%	T=58% I=42%	J=31,4% S=69%	L=80,1% A=20%
Materiały i książki o tematyce piłkarskiej	13,1%	T=53% I=47%	J=35% S=65%	L=74% A=26%
Filmy szkoleniowe	12,2%	T=73% I=27%	J=33% S=67%	L=76% A=24%
Korzystanie ze środków audiowizualnych (kamera- wideo)	8%	T=87% I=13%	J=18% S=82%	L=77% A=23%
Programy komputerowe	1,8%	T=% I=1,1%	J=100% S=0%	L=0% A=0%
Opracowane materiały, oparte na technice filmowo – graficznej	0,9%	T=100% I=0%	J=100% S=0%	L=0% A=0%
Treningowa płyta boiska	100%	T=100% I=100%	J=100% S=100%	L=100% A=100%
Główna płyta boiska	14,5%	T=98% I=2%	J=5% S=95%	86,3% 13,7%

Dominacja szkolenia w zakresie techniki na boiskach treningowych, których stan i nawierzchnia pozostawiają wiele do życzenia, a także pomieszczenia klubowe bez sprzętu laboratoryjnego (Panfil – red. 1998) w małym zakresie mogą poprawić stopień świadomego uczestnictwa gracza w trudnym procesie nauczania techniki gry. Analiza ta również wskazuje na ograniczone możliwości korzystania z pomocy dydaktycznych szkoleniowców o niższych kwalifikacjach zawodowych i szkoleniowców drużyn młodzieżowych.

Analiza dotycząca stosowania podczas nauczania techniki ruchu środków wspomagających (ryc. 1), wskazuje, że 3% trenerów korzysta ze zdjęć przedstawiających pełny akt ruchowy danego elementu technicznego, 2% ze zdjęć obrazujących poszczególne fazy ruchowe danego elementu technicznego, 2% z materiałów filmowych pokazujących główny detal elementu technicznego, 4% z materiałów filmowych ukazujących element techniki w zwolnionym tempie, 7% z materiałów filmowych przedstawiających wybrany element techniki w tempie normalnym. Aż 82% naucza techniki w formie zajęć praktycznych, stosując jedynie instruktaz słowny w trakcie wykonywania ćwiczenia.

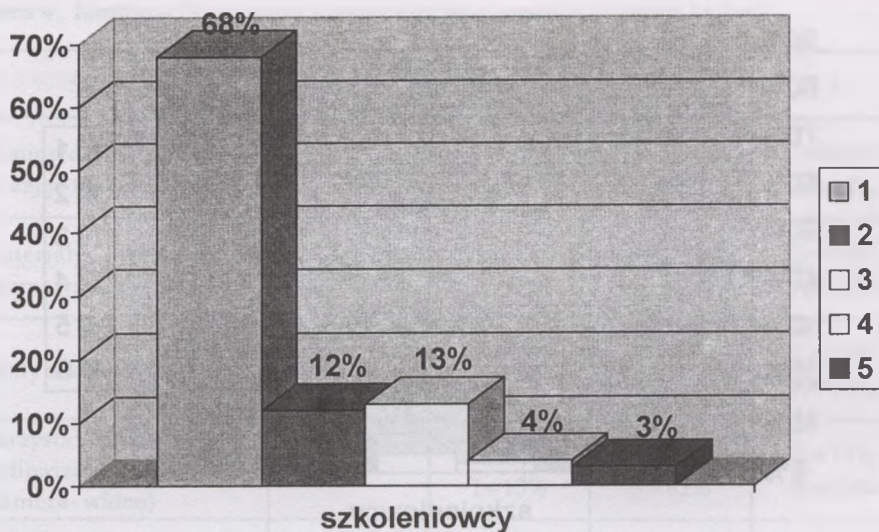


Ryc. 1. Wykorzystanie środków wspomagania podczas nauczania techniki ruchu.

1. Zdjęcia przedstawiające pełny akt ruchowy danego elementu technicznego
2. Zdjęcia obrazujące poszczególne fazy ruchowe danego elementu technicznego
3. Materiały filmowe pokazujące główny detal elementu technicznego
4. Materiały filmowe obrazujące element techniki w zwolnionym tempie
5. Materiały filmowe przedstawiające element techniki w tempie normalnym
6. Nauczanie techniki w formie zajęć praktycznych

Szukając przyczyn wykorzystywania – w niewielkim zakresie środków wspomagania w szkoleniu technicznym trenerzy najczęściej wskazują przyczynę braku środków finansowych i odpowiednich warunków organizacyjnych w klubach piłkarskich (ryc 2).

Podsumowując należy zauważyć, że znaczna przewaga nauczania odtwórczego, schematycznego w praktycznej działalności przeplatana instruktażem i dyskusją może ograniczać przygotowanie piłkarzy do zrozumienia treści zadań ruchowych (Duda 2004). Informacje udzielane w czasie ćwiczeń technicznych dotyczą logicznych zachowań zawodnika w działaniu ruchowym, stąd też wymóg świadomego uczestnictwa gracza w procesie przygotowania technicznego (Naglak 1999, Panfil 2000, Duda 2004). Wydaje się, że proces ten mogą znacznie przyspieszyć ćwiczenia laboratoryjne np. symulacja działań z gry, nauczanie problemowe i nauczanie programowane (Panfil 1990, Naglak 1999, Czabański 1998, Duda 2002,) traktowane jako wzmocnienie w nauczaniu działań ruchowych. Wydaje się, że taki sposób przygotowania gracza może w znacznym stopniu podnieść poziom jego wyszkolenia technicznego, przyczyniając się tym samym do zwiększenia efektywności w grze.



Ryc. 2. Przyczyna ograniczenia możliwości korzystania ze środków wspomagania przy nauczaniu techniki w opinii szkoleniowców

1. Brak środków finansowych oraz złe warunki organizacyjne w klubie
2. Przekonanie do metod tradycyjnych
3. Mała popularność stosowania środków wspomagania
4. Brak przekonania do metod wspomagania
5. Mała efektywność w stosowaniu metod wspomagania

Wnioski:

- 1). W szkoleniu działań ruchowych dominują tradycyjne formy nauczania ograniczające świadome uczestnictwo zawodnika w grze.
- 2). Szkoleniowcy w niewielkim zakresie wykorzystują środki wspomagające w nauczaniu techniki gry.
- 3). W celu wykorzystania w większym stopniu środków wspomagania nauczania techniki powinno się uwzględnić ten kierunek nauczania w szkoleniu trenerów i instruktorów piłki nożnej.
- 4). Warunki bazowe klubów piłkarskich ograniczają możliwości wykorzystywania nowoczesnych środków laboratoryjnych w nauczaniu techniki gry.

Key words: traditional instruction, instructing intensified, anonymous questionnaire

REALIZATION OF TECHNICAL INSTRUCTION BY CHOSEN TRAINERS OF TEAMS OF SOCCER

In work it perform analysis of instruction of chosen instructor in soccer clubs in Poland. Limitations of efficiency of traditional instructing taking into account. Dyploment of direction of instructing is suggested being based on conscious participation of sportsman in process of sports training.

I is based on theoretical preparation instruction, with utylization of audiovisual means(video – camera – computer). Means fulfilled it fuction reinforcement didactic.

Instalation is purpose of research, if modern directions are applicable in soccer clubs in training. Empirical material process on base of anonymous questionnaire, it carry which among instructors. It include trainers of soccer in soccer clubs in Poland research 221 working.

Conclusions:

1. Traditional forms of instructing predominate in technical instruction, in game limiting conscious participation sports players,
2. Trainers take advantage means in small degree helping with instructing technigue of game,
3. Conditions of baseline soccer clubs limit capabilities to in instructing technigue of game.

Piśmiennictwo

1. Czabański B.1998. *Wybrane zagadnienia uczenia się i nauczania techniki sportowej*. AWF, Wrocław.
2. Duda H. 1999. *Procesy myślowe a intelektualizacja nauczania taktyki gry*. AWF, Kraków.
3. Duda H. 2001. *Wykorzystanie modeli współdziałania graczy w przekazywaniu wiadomości o grze (na przykładzie gry w piłkę nożną)*. Zeszyty Naukowe AWF, Kraków, 82.
4. Duda H. 2004. *Intelektualizacja nauczania gry w piłkę nożną*. AWF, Kraków.
5. Maranda P. 1997. *Ajax Amsterdam wzorem dla wszystkich*. Trener. PZPN, Warszawa, 3.

6. Naglak Z. 1999. *Metodyka trenowania sportowca*. AWF, Wrocław.
7. Paluszek K. 1997. *Struktura zespołów w Ajaksie Amsterdam*. Trener PZPN, Warszawa, 3.
8. Panfil R. 1990. *Dyspozycje sportowców do gry zespołowej a kierowanie nimi*. Studia i Monografie, AWF, Wrocław.
9. Panfil R. (red.) 1998. *Edukacja młodzieży uzdolnionej w grach zespołowych przez szkoły mistrzostwa sportowego*. II Ogólnopolska Konferencja Naukowo-Metodyczna. AWF, Wrocław.
10. Panfil R. 2000. *Edukacja uzdolnionego gracza i zarządzanie zespołem sportowym*. AWF, Wrocław.
11. Pszczołowski T. 1978. *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*. Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
12. Raczek J. 1987. *Uwarunkowania rozwojowe szkolenia sportowego dzieci i młodzieży*. AWF, Katowice.

Tomasz Lisicki

AWFiS Gdańsk

ABSOLWENCI AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE O PROBLEMACH SWEGO ZATRUDNIENIA BEZPOŚREDNIO PO UKOŃCZENIU STUDIÓW

Wprowadzenie

W ostatnich latach rynek pracy dla absolwentów studiów wychowania fizycznego nie jest zbyt stabilny. Wpływ na tę sytuację ma szereg przyczyn. Można do nich zaliczyć między innymi: malejącą finansową atrakcyjność ofert pracy w szkolnictwie w porównaniu z zarobkami możliwymi do uzyskania poza zawodem wyuczonym w AWF, malejącą liczbę uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, zmiany tygodniowego wymiaru obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego w szkołach, doraźne decyzje czasowo zawieszające finansowanie prowadzenia zajęć pozalekcyjnych.

Coraz częściej stawiane są pytania dotyczące przyszłości uczelni wychowania fizycznego, strategii ich rozwoju, adekwatności tych studiów do potrzeb społecznych. Pojawiają się, i są realizowane, pomysły modyfikacji studiów wychowania fizycznego. Równocześnie obserwuje się dynamiczny wzrost liczby ośrodków kształcących nauczycieli wychowania fizycznego¹, stanowiący jedną z przyczyn narastającego w ostatnich latach problemu zatrudnienia jego absolwentów². Jednak w miarę powstawania kolejnych jednostek organizacyjnych prowadzących studia wy-

¹ W roku akademickim 1997/98 nauczycieli wf kształciło 31 szkół wyższych [21], a w roku akademickim 1999/2000 – 35 [24].

² Pomimo od lat zauważalnej dynamiki wzrostu wykwalifikowanych kadr wychowania fizycznego dla szkolnictwa, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych w części województw występowały znaczne niedobory w zatrudnieniu absolwentów uczelni wychowania fizycznego w szkolnictwie [1, 14, 16, 31].

chowania fizycznego³ oraz znaczącego powiększania się liczby absolwentów tych studiów, stopniowo maleją możliwości wyboru miejsca zatrudnienia (Jaworski 1999).

*

* *

W badaniach socjologicznych, prowadzonych nad szkolnictwem wyższym w Polsce można wyróżnić trzy grupy zagadnień. Pierwsza z nich obejmuje prace traktujące studentów i absolwentów uczelni jako zbiorowości, z których rekrutują się kadry polskiej inteligencji. Druga grupa prac dotyczy szkół wyższych jako systemów społecznych o określonych celach, środkach oraz strukturach formalnych i nieformalnych. Ostatnia, trzecia grupa badań związana jest z problematyką generacji i koncentruje się na zjawiskach świadomości społecznej studentów (Krawczyk 1978).

W przedstawionych grupach zagadnień mieszczą się prowadzone w naszym kraju badania nad szkolnictwem wyższym, dotyczące wychowania fizycznego. Można ująć je w trzech grupach zagadnień:

- pierwsza grupa prac obejmuje prace dotyczące tradycji kształcenia nauczycieli oraz systemu kształcenia kadr dla potrzeb kultury fizycznej (Demel 1973, Drozdowski 1988, Grabowski 1982, Jarmuła-Kliś 2002, Jaworski 1998b, Krawczyk 1968, Ulatowski 1986, Winiarski 1993),
- druga grupa koncentruje się wokół osobowości i subkultury pracowników kultury fizycznej, ale przede wszystkim nauczycieli wychowania fizycznego (Lachowicz 1970, Wołoszyn 1959, Żukowska 1974),
- trzecia grupa, najobszerniejsza, związana jest z problematyką zawodów w kulturze fizycznej. Ujęte w niej prace dotyczą startu zawodowego, roli społeczno-wychowawczej głównie nauczycieli wychowania fizycznego, a także pozycji, sprawności i przydatności zawodowej, specyfiki pracy zawodowej, doskonalenia kwalifikacji, warunków pracy, a ponadto warunków życia pozazawodowego i warunków wypoczynku (Cieśliński 1991, Cieśliński i Przybyła 1978, Czajkowski 1981, Frołowicz 2002, Grabowski 1974, Grabowski 1993, Grochal 1965, Jaworski 1975, Jaworski i Krawczyk. (red.), 1975, Jaworski. 1998, Jaworski 2000, Jonkisz 1968, Krawczyk 1965, Krawczyk 1974, Krawczyk 1978, Krawczyk 1989, Lachowicz 1970, Lachowicz 1973, Peszyński 1975, Wołoszyn 1954, Żukowska 1963, Żukowski 1989).

³ W roku akademickim 2002/2003 nabór rozpoczęła niepubliczna Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego i Turystyki w Sopocie.

Cel badań i przesłanki ich podjęcia

Badania zainicjowane przez pracowników Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku miały na celu poznanie i przybliżenie studentom magisterskich studiów dziennych wychowania fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie sytuacji na rynku ich potencjalnej pracy.

W publikowanych wynikach badań, podejmujących problematykę zawodowych losów nauczycieli wychowania fizycznego, istnieje pewna luka. W ostatnich latach nie prowadzono badań, które ułatwiły by poznać problemy, jakie napotykają absolwenci studiów wychowania fizycznego, ubiegający się o uzyskanie pracy bezpośrednio po ich ukończeniu. Zatem niniejsze badania można uznać za próbę uzupełnienia luki wśród wcześniej wymienionych zagadnień⁴.

Badania te różnią się trzema zasadniczymi elementami od dotychczas przeprowadzonych badań, podejmujących problematykę zawodowych losów absolwentów studiów wychowania fizycznego:

- nikt dotychczas nie podejmował tego zagadnienia w okresie społeczno-ekonomicznych przeobrażeń dokonujących się w naszym kraju,
- starano się poznać losy absolwentów kilka miesięcy po ukończeniu studiów, a ponadto
- problematyka startu zawodowego absolwentów uczelni wychowania fizycznego, w przypadku tych badań, jest rozpatrywana w obliczu formującego się rynku pracy.

Podjęte badania zmierzały do uzyskania odpowiedzi przede wszystkim na następujące pytania:

1. Jakie jest usytuowanie zawodowe i przestrzenne absolwentów studiów dziennych Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie w pierwszych miesiącach po ukończeniu studiów?
2. Jakie są opinie absolwentów o programie i przebiegu studiów w kontekście starań o zatrudnienie i podjętej pracy?

Przyjęto założenie, że uzyskane informacje będą przydatne szczególnie studentom kończącym studia. Ponadto mogą stanowić wskazówki dla władz Akademii podejmujących starania o uatrakcyjnienie programu studiów gwarantującego większą konkurencyjność Uczelni i wszechstronniejsze przygotowanie absolwentów do pracy zawodowej.

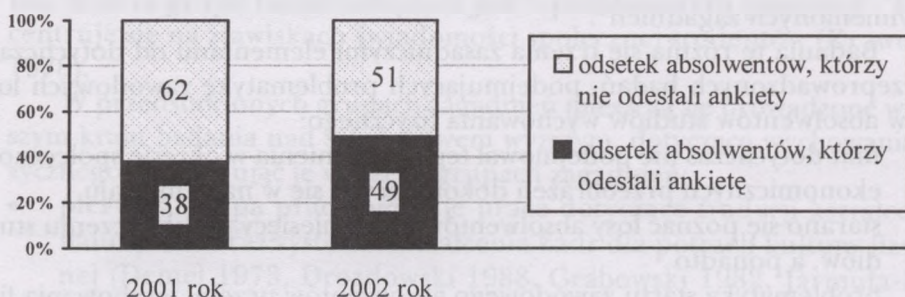
⁴ Po raz pierwszy badania według tej koncepcji przeprowadzono w 1997 r. w akademiach wychowania fizycznego w Gdańsku i w Warszawie (łącznie z Instytutem WF w Białej Podlaskiej), a wyniki zostały przedstawione w artykule: Z. Jaworski, T. Lisicki: *Absolwenci AWF '97 o problemach zatrudnienia*. „Kultura Fizyczna” 1998, 12, 11-12.

Metoda i materiał z badań

W badaniach została zastosowana metoda sondażu diagnostycznego. Wykorzystano opracowaną w tym celu ankietę pocztową „Absolwenci akademii wychowania fizycznego o problemach swojej pracy zawodowej w pierwszych miesiącach po ukończeniu studiów”.

Materiał badań stanowią wypełnione kwestionariusze ankiety zwrócone przez 60 (38% ogółu wysłanych ankiet) absolwentów z 2001 r. i 75 (49%) absolwentów z roku 2002 – ryc. 1.

W pierwszym roku badań reakcja była bardziej aktywna wśród kobiet (42% wypełnionych ankiet wysłanych do kobiet) niż wśród mężczyzn (34% wypełnionych ankiet wysłanych do mężczyzn), natomiast w kolejnym – nieco bardziej aktywna wśród mężczyzn (48%) niż wśród kobiet (46%).



Ryc. 1. Udział absolwentów AWF w Krakowie w badaniach w latach 2001–2002

Organizacja badań

Do wszystkich absolwentów kierunku wychowania fizycznego w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, którzy ukończyli studia do 30 września 2001 roku, na początku grudnia tego samego roku przesłano ankietę z prośbą o jej wypełnienie i zwrot. Do kwestionariusza dołączono informację o celu badań oraz kopertę z naklejonym znaczkiem pocztowym i adresem zwrotnym Akademii. Ten sam tok postępowania powtórzono w grudniu następnego roku wobec absolwentów, którzy studia w krakowskiej Akademii ukończyli do 30 września 2002 roku⁵.

Informacja o celu badań zawierała między innymi wyjaśnienie, iż aktywny udział w badaniach ankietowani absolwenci powinni potraktować jako swoisty wyraz więzi ze swoimi młodszymi koleżankami i kolegami, pojmowanej jako przejaw koleżeńskiej pomocy w rozpoznawaniu sytuacji na rynku pracy dla najbliższych roczników potencjalnych absolwentów.

⁵ Badania w Akademii nadzorował mgr Ryszard Marszałek.

Prezentacja wyników badań

Ponieważ przedstawione w tej pracy wyniki badań własnych autora dotyczą wyłącznie absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, zrezygnowano zatem z każdorazowego powtarzania tej informacji w nagłówkach tabel i podpisach pod rysunkami. Informacja o przeprowadzeniu badań w latach 2001–2002 została podana w tym podrozdziale, dlatego zrezygnowano z jej powielania w nagłówkach tabel i podpisach pod rysunkami prezentującymi wyniki badań autora.

W niektórych przypadkach wyniki analizy statystycznej zostały dopełnione wypowiedziami absolwentów uczestniczących w badaniach. Autor opracowania uznał, że ten sposób prezentacji wyników badań jest uzasadniony. Wypowiedzi respondentów pozwalają bowiem spojrzeć w nieco odmienny, bardziej sugestywny sposób na problem zawodowych losów absolwentów studiów wychowania fizycznego niż wyłącznie poprzez pryzmat liczb.

Każdy fragment wypowiedzi został opatrzony skrótowym zestawem informacji o absolwencie, którego opinia została zacytowana. Takie informacje są przydatne, ponieważ odniesienie treści wypowiedzi do danych o respondentach może wzbogacać wypowiedź. Dlatego na końcu każdego cytatu podano następujące informacje: kolejny numer kwestionariusza, płeć cytowanego respondenta, jego miejsce pracy oraz rok ukończenia studiów. Cytaty, w celu ich wyeksponowania i odróżnienia od pozostałej części tekstu, zostały przedstawione kursywą z zachowaniem oryginalnej i merytorycznej autentyczności wypowiedzi respondentów. Ingerencja autora pracy miała wyłącznie charakter poprawek redakcyjnych i sprowadzała się do korygowania błędów ortograficznych oraz innych rażących błędów.

Wyniki badań

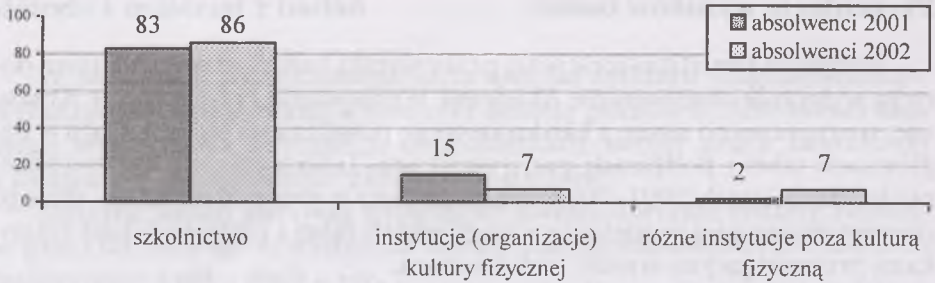
Instytucje i okoliczności zatrudnienia

Wśród absolwentów, którzy nadesłali wypełnioną ankietę, z różnych powodów 13% absolwentów w 2001 r. i 16% w 2002 r. nie podjęło pracy. Strukturę instytucji zatrudnienia respondentów Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie przedstawiają dane zamieszczone na rycinie 2.

W latach przeprowadzenia badań zdecydowana większość respondentów znalazła zatrudnienie w szkolnictwie. Najmniej osób podjęło pracę w różnych instytucjach poza kulturą fizyczną.

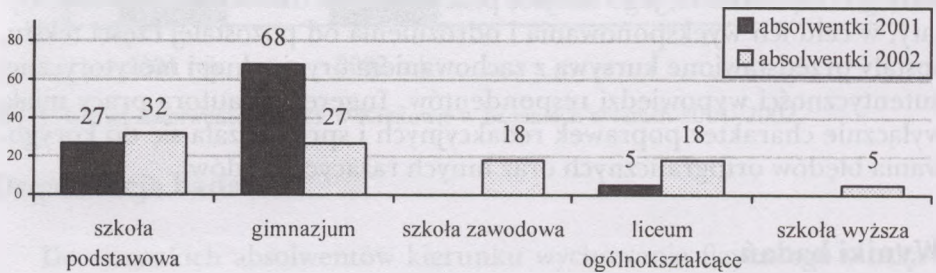
Zainteresowanie pracą w szkolnictwie w latach przeprowadzenia badań było większe wśród mężczyzn (odpowiednio: 83% i 94%)⁶ niż wśród kobiet (76% i 78%).

⁶ Ujęte w nawiasach liczby przedstawiają wyniki badań zawsze w kolejności: za 2001 r., a następnie za 2002 r.

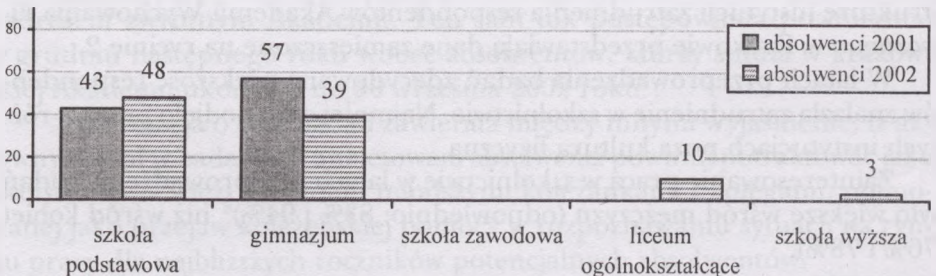


Ryc. 2. Struktura instytucji zatrudnienia absolwentów (dane w %)

Wśród absolwentów krakowskiej AWF, podejmujących w 2001 r. pracę w szkolnictwie, prawie dwie trzecie (63%) znalazło pracę w gimnazjum, a co trzeci respondent (35%) podjął pracę w szkole podstawowej. Odmienna sytuacja miała miejsce w drugim roku badań. Wówczas największa grupa absolwentów (41%) znalazła zatrudnienie w szkole podstawowej, a co trzeci – w gimnazjum (34%). Rysunki 3 i 4 przedstawiają strukturę zatrudnienia absolwentek i absolwentów Akademii w szkolnictwie.



Ryc. 3. Struktura instytucji zatrudnienia absolwentek w szkolnictwie (dane w %)



Ryc. 4. Struktura instytucji zatrudnienia absolwentów w szkolnictwie (dane w %)

Oczekiwania a rzeczywistość podjętej pracy

W pierwszym roku badań co piąty respondent (19%) przyznawał, że podjęta przez niego praca nie jest zgodna z oczekiwaniami w ostatnim semestrze studiów. Taki pogląd był wyrażany nieco częściej przez mężczyzn (23%) niż przez kobiety (15%). Rok później co czwarty respondent deklarował, że podjęta praca nie odpowiada jego oczekiwaniom w ostatnim semestrze studiów. Wówczas taki pogląd wyraził co piąty mężczyzna (21%) i prawie co trzecia kobieta (30%).

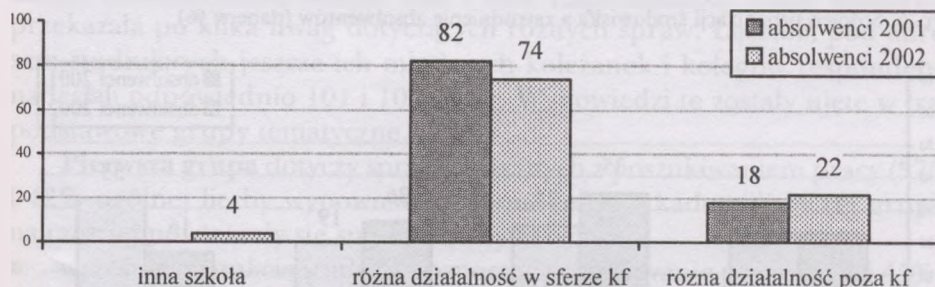
Prawie wszyscy respondenci (96% i 92%) podjętą pracę uważają za zgodną z kwalifikacjami uzyskanymi w Akademii, przy czym taki pogląd wyrażał zbliżony odsetek ankietowanych kobiet (96% i 86%) i mężczyzn (96% i 97%).

Opinię o niestabilności podjętej pracy zawodowej podzielała prawie połowa respondentów (44% i 44%). W 2001 r. taki pogląd częściej wyrażali mężczyźni (54%) niż kobiety (35%). Natomiast rok później pogląd o niestabilności podjętej pracy częściej wyrażały kobiety (54%) niż mężczyźni (35%).

Zatrudnieni w szkolnictwie i przekonani o niestabilności podjętej pracy (37% i 45%) uważają, że taka sytuacja jest spowodowana:

- niskimi zarobkami⁷ – 34% i 4%,
- zatrudnieniem tylko na czas określony – 27% i 66%,
- zmianą tygodniowego wymiaru obowiązkowych zajęć wf – 18% i –,
- brakiem satysfakcji zawodowej – 6% i 7%,
- zamiarem kontynuowania studiów – 6% i –,
- niżu demograficznego – 6% i 19%,
- trudnych warunków do pracy w szkole – 3% i .

Prawie połowa badanych (42% i 44%) podjęła dodatkową pracę. Miejsce zatrudnienia tych osób zostało przedstawione na rycinie 5. W 2001 r. zjawisko tego rodzaju równie często występowało zarówno wśród kobiet



Rysunek 5. Instytucje dodatkowego zatrudnienia absolwentów (dane w %)

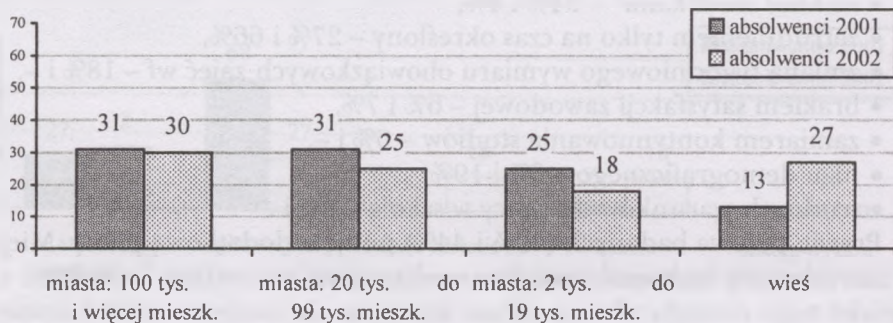
⁷ Wyniki uporządkowano według frekwencji odpowiedzi absolwentów z 2001 roku. Każdy respondent mógł wymienić dowolną liczbę przyczyn.

(42%), jak i wśród mężczyzn (42%). W 2002 r. połowa mężczyzn (50%) i co trzecia kobieta (36%) podjęła dodatkową pracę. Przeważnie była to różna działalność w sferze kultury fizycznej, ale poza szkołą.

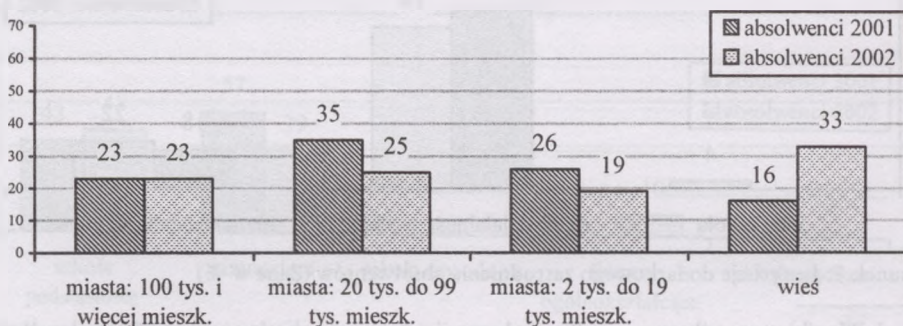
Wielkość miejscowości i województwa a zatrudnienie

Stopień urbanizacji miejscowości – według kryterium liczby mieszkańców – różnicuje zatrudnienie ogółu respondentów i według powyższego kryterium kształtuje się w sposób prezentowany na rycinie 6. W 2001 r. prawie co trzeci respondent (31%), podjął pracę w miejscowościach, których liczba mieszkańców wynosiła 20 tys.–99 tys. oraz powyżej 100 tys. W 2002 r. prawie co trzeci respondent podjął pracę w miejscowościach liczących 100 tysięcy i więcej mieszkańców.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja osób zatrudnionych w szkolnictwie, bowiem w 2002 r. najwięcej respondentów (33%) podjęło pracę na wsi – dwukrotnie więcej niż w pierwszym roku badań. Wówczas co trzeci badany (35%) znalazł zatrudnienie w miejscowościach, których liczba mieszkańców wynosiła 20 tys.–99 tys. – (ryc. 7.).



Ryc. 6. Stopień urbanizacji środowiska a zatrudnienie absolwentów (dane w %)



Ryc. 7. Stopień urbanizacji środowiska a zatrudnienie absolwentów w szkolnictwie (dane w %)

Respondenci krakowskiej AWF znaleźli zatrudnienie na terenie siedmiu województw. Ankietowani preferowali województwo małopolskie (odpowiednio: 71% i 73% udzielających odpowiedzi). Odsetek absolwentów podejmujących pracę w poszczególnych województwach ujęto w tabeli 1.

Tabela 1. Województwo a zatrudnienie absolwentów

Województwo	Absolwenci	
	2001	2002
małopolskie	71%	73%
podkarpackie	13%	11%
śląskie	6%	8%
lubelskie	4%	–
świętokrzyskie	2%	2%
mazowieckie	2%	2%
warmińsko-mazurskie	2%	2%
łódzkie	–	2%

Uwaga: Województwa uporządkowano według frekwencji odpowiedzi absolwentów z 2001 roku.

Uwagi respondentów adresowane do studentów

Pytanie zawarte w kwestionariuszu ankiety: „Jakie uwagi proponuje Pan–Pani przekazać studentom kończącym studia w AWF w najbliższych latach w związku z oczekującymi ich staraniami o pracę zawodową po ukończeniu studiów?” pozwoliło zebrać szereg wypowiedzi będących następstwem doświadczeń ankietowanych osób.

Odpowiedzi, adresowanych do studiujących, w poszczególnych latach badań udzieliło odpowiednio 82% i 68% respondentów. Część badanych przekazała po kilka uwag dotyczących różnych spraw. Łącznie, pod adresem studiujących jeszcze ich młodszych koleżanek i kolegów respondenci nadesłali odpowiednio 101 i 100 uwag. Wypowiedzi te zostały ujęte w trzy podstawowe grupy tematyczne.

Pierwsza grupa dotyczy spraw związanych z poszukiwaniem pracy (57% i 42% ogólnej liczby wypowiedzi respondentów Akademii). W tej grupie najczęściej powtarzały się sugestie⁸, aby:

- wcześniej, w trakcie studiów, rozpocząć poszukiwanie pracy (37% i 45%): „(...) ubiegającym się o pracę w szkole proponuję wcześniejsze staranie się –

⁸ Kolejność uwag respondentów, w tym i w kolejnym podrozdziale, przedstawiono według frekwencji odpowiedzi właściwej dla 2001 r. Cytatami opatrzone propozycje absolwentów o największej liczbie uwag w pierwszym lub w drugim roku badań.

nawet już na trzecim roku” [15,K,a,01]⁹, „Szukać pracy już w trakcie czwartego roku studiów. Wakacje to już zbyt późny okres” [20,K,mi,01], „Sklądać podania do szkół w okresie marzec–kwiecień” [2,K,mi,02], „O pracę należy starać się już od początku ostatniego roku nauki” [61,M,mi,02] oraz

- składać podania do kilku instytucji (16% i 11%): „Na dziesięć wystanych ofert odpowiedziała tylko jedna szkoła” [21,K,a,01], „Ważne także, aby nie poprzestali tylko na jednej szkole lecz szukali pracy w kilku, a nawet w kilkunastu szkołach” [33,K,m,02], „Radziłbym składać podania do wszystkich możliwych szkół w okolicy miejsca zamieszkania” [34,M,w,02], „Łącznie złożyłem 26 podań do szkół. Tylko jedna szkoła zaprosiła mnie na rozmowę kwalifikacyjną” [45,M,w,02].
- umieć zaprezentować swoje kwalifikacje potencjalnemu pracodawcy (14% i 3%): „Starać się osobiście porozmawiać z dyrektorem szkoły i do rozmowy przygotować się” [26,K,m,01], „Można sobie darować rozmowy telefoniczne o pracę, tylko w bezpośredniej rozmowie z dyrektorem jest szansa na pozytywną odpowiedź” [61,M,mi,02],
- liczyć głównie na własną aktywność (10% i 8%): „Być optymistą, wierzyć w swoje możliwości i aktywnie szukać. Praca sama nie przyjdzie” [46,K,a,01], „Wytrwałość, determinacja w dążeniu do obranych celów” [1,M,m,02],
- korzystać z możliwości znajomych (9% i 22%): „Należy wykorzystać wszelkie kontakty i znajomości” [42,M,mi,01], „W dzisiejszych czasach bardzo trudno jest znaleźć pracę bez jakichkolwiek znajomości, układów. W moim przypadku w grę wchodziły znajomości bez których pracy na pewno bym nie otrzymał” [30,M,w,02], „Niech szukają znajomości i układów! Żaden dyrektor nie przyjmie osoby, której mu 'ktoś' nie polecił” [43,K,a,02],

Inne sugestie w tej grupie uwag to:

- szukać pracy w małych miejscowościach (4% i 11%),
- wcześniej przygotować komplet dokumentów (4% i –),
- poszukiwać pracy stwarzającej możliwość dodatkowych zarobków (3% i –),
- podjąć pracę już w trakcie studiów (3% i –).

Druga grupa uwag, to wypowiedzi wskazujące na celowość wykorzystania okresu studiów do osiągnięcia wysokiego poziomu kwalifikacji zawodowych, one bowiem mają istotny wpływ na uzyskanie satysfakcjonującej pracy (36% i 49% ogólnej liczby wypowiedzi respondentów Akademii). Zdaniem ankietowanych, aby osiągnąć ten cel, należy przede wszystkim:

⁹ Na końcu każdego cytatu podano następujące informacje: kolejny numer kwestionariusza, płeć cytowanego respondenta (K – kobieta, M – mężczyzna), wielkość miejscowości zatrudnienia (w – wieś, mi – miasto liczące do 19 tysięcy mieszkańców, m – miasto liczące od 20 tysięcy do 99 tysięcy mieszkańców, a – aglomeracja miejska licząca 100 tysięcy i więcej mieszkańców) oraz rok ukończenia studiów (01 – 2001 r., 02 – 2002 r.). Symbol: „-” oznacza brak informacji. Numeracja kwestionariuszy ankiety była prowadzona odrębnie dla każdego rocznika absolwentów.

- starać się uzyskać jak najwięcej specjalności w czasie studiów (50% i 59%): „Ubieganie się o uzyskanie jak największej liczby uprawnień” [12,M,w,01], „Starajcie się zdobyć jak najwięcej uprawnień trenerskich lub instruktorskich” [18,M,w,02], „Osoby o wyższych kwalifikacjach mają większą szansę na znalezienie pracy” [47,K,a,02],
- zdobywać dodatkowe uprawnienia, kończyć różne kursy (22% i 24%): „Zachęcam do uczestniczenia w różnych kursach” [22,M,a,01], „Zdobywać kwalifikacje w każdej możliwej dziedzinie. Później nie ma na to czasu” [19,M,m,02], „Rzeczywistość pokazuje, że ‘w rękawie’ należy mieć jeszcze inne profesje. Dobrze, jeśli podczas studiów podejmuje się również kursy z pokrewnych dziedzin” [49,K,m,02],
- dobrze wykorzystać okres studiów na gruntowne i wszechstronne wykształcenie (11% i 10%): „Zdobywać wiedzę z przedmiotów teoretycznych i przekazywać uczniom. To podnosi rangę i tworzy lepszy obraz nauczyciela w oczach uczniów” [21,K,a,01], „Studia traktować jako instytucję przygotowującą do podjęcia pracy zawodowej w szkolnictwie, a nie jako dobrą zabawę i przygodę” [45,M,w,02], „Wszechstronność procentuje” [49,K,m,02].

Ponadto ankietowani proponowali:

- uczyć się języków obcych (7% i 7%),
- uzyskać uprawnienia do prowadzenia zajęć korekcyjnych (5% i –),
- opanować obsługę komputera (5% i –).

Trzecia grupa uwag, najmniej licznych (odpowiednio: 7% i 9% wypowiedzi respondentów), wynika raczej z rozczarowania studiami w AWF w konfrontacji z realiami warunków pracy oraz realiami płacy w szkolnictwie.

Ci respondenci radzili swoim młodszym koleżankom i kolegom, aby nie nastawiali się na pracę w wyuczonym zawodzie lub sugerowali podejmowanie w tym celu innego, niż ukończony, kierunku studiów.

Uwagi respondentów pod adresem macierzystej uczelni

Na zawartą w kwestionariuszu ankiety prośbę o ewentualne uwagi i wnioski respondentów pod adresem własnej Uczelni, wynikające z ich doświadczeń związanych z ubieganiem się o zatrudnienie, odpowiedziało odpowiednio: 55% i 40% respondentów Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Były to uwagi głównie dwójakiego rodzaju.

W **pierwszej grupie**, znalazły się uwagi związane z jakością kształcenia (43% i 37% wszystkich uwag), dominowała sugestia dotycząca

- bardziej praktycznego, tzn. uwzględniającego warunki pracy, przygotowania studentów do pracy w szkole (40% i 82%): „Na przedmiotach ‘praktycznych’ – mniej stereotypowych ćwiczeń, więcej innowacji, nowoczesnych form ruchu oraz więcej zajęć w tzw. trudnych warunkach” [16,K,w,01], „Część

zajęć powinna być prowadzona w trudnych warunkach, bo często zdarza się, że albo są cztery klasy w małej sali gimnastycznej, albo masz do dyspozycji korytarz” [57,K,a,01], *„Uczelnia nie przygotowuje absolwenta do prowadzenia lekcji w trudnych warunkach, tzn.: gdy jest salka zastępcza, nie ma sprzętu sportowego, liczne klasy”* [72,K,w, 02].

Ponadto respondenci proponowali:

- pełniejsze uwzględnienie informatyki w programie studiów (25% i –): *„Uczelnia powinna mieć (...) zawsze dostępne pracownie komputerowe”* [28,M,m,01], *„Uczelnia powinna nauczać obsługi komputera”* [34,K,mi,01], *„Podczas studiów nie miałem informatyki, a bez umiejętności obsługi komputera osoba z wyższym wykształceniem jest wykształcona nie do końca”* [45,M,mi,01],
- zwiększenie efektywności lektoratów języków obcych (15% i –),
- zapewnienie bardziej wszechstronnego wykształcenia (10% i –),
- umożliwienie uzyskiwania większej liczby specjalności (5% i –),
- odbywanie praktyk w warunkach zbliżonych do normalnych w szkole (5% i –) i
- pomoc w rozwiązywaniu problemów uczniów (– i 18%).

Druga grupa uwag (57% i 59% wszystkich uwag), kierowanych przez respondentów pod adresem Uczelni, dotyczyła głównie:

- wyposażenia studentów w wiedzę o formalno-prawnych sprawach związanych z ubieganiem się o pracę (27% i 33%): *„Poządane byłoby zaprezentowanie studentom ostatniego semestru wzoru ‘dobrego’ CV”* [11,M,m,01], *„Brak konsultacji pomagających przyszłym absolwentom, jak najkorzystniej zaprezentować się swemu przyszłemu pracodawcy”* [31,M,m,01], *„Brak jakichkolwiek informacji: jak i gdzie szukać pracy. Przydałoby się pomoc, przygotowanie do rozmów kwalifikacyjnych z dyrektorem szkoły”* [71,K,mi,02],
- zapewnienia przez Uczelnię studentom kończącym studia pełniejszych informacji o możliwościach zatrudnienia po ich ukończeniu (27% i 33%): *„Uczelnia powinna rekomendować swoich absolwentów do poszczególnych kuratorów”* [5,M,a, 01], *„Stworzenie banku informacji o wolnych etatach w szkołach”* [47,M,a,01], *„Akademia mogłaby prowadzić rejestr wolnych miejsc w krakowskich szkołach”* [28,M,a,02], *„W Uczelni – lepsza informacja o miejscach pracy”* [44,M,a,02],
- informowania o uprawnieniach i obowiązkach nauczyciela (27% i 30%): *„ (...) przekazać studentom, jakie wymagania muszą spełniać po przyjęciu do pracy, co ich obowiązuje jako nauczycieli stażystów (podanie o staż i opiekuna stażu itp.)”* [23,K,m,01], *„Nie przygotowano nas do pracy (w szkole – przyp. TL) od strony prawnej”* [30,K,a,01], *„Po ukończeniu studiów (...) miałam braki w prawie oświatowym”* [50,K,a,01], *„Uczelnia nie zapoznaje przyszłych nauczycieli z problemami związanymi z reformą, tzn. z awansem zawodowym”* [72,K, w,02] oraz

- umożliwienia uzyskiwania, wraz z zakończeniem studiów, dokumentów potwierdzających posiadane uprawnienia (11% i 4%),
- informowania o możliwościach zatrudnienia zgodnie z posiadaną specjalnością (8% i 4%).

Pozostałe wypowiedzi (4% ogółu uwag respondentów w 2002 r.) z reguły zawierały jednostkowe uwagi o zróżnicowanej treści, nie mieszczącej się jednoznacznie w żadnej z wymienionych grup.

Dyskusja

Wielu autorów podejmowało badania poświęcone zawodowym losom absolwentów studiów wychowania fizycznego. Pewną lukę w dorobku dotychczasowych prac uzupełniają wyniki niniejszych badań, bowiem dotychczas nie podejmowano tego zagadnienia w okresie społeczno-ekonomicznych przeobrażeń dokonujących się w naszym kraju i nie rozpatrywano zawodowych losów absolwentów studiów wychowania fizycznego kilka miesięcy po ukończeniu studiów.

Wśród absolwentów akademii wychowania fizycznego, którzy uczestniczyli w badaniach realizowanych według tej samej koncepcji, zdecydowanie dominowały osoby, które uzyskały zatrudnienie w szkolnictwie [22, 34, 36]. Wyniki badań w krakowskiej Akademii potwierdzają ten wynik.

Zainteresowanie pracą w szkolnictwie było większe wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Podobne wyniki uzyskano w badaniach absolwentów Instytutu Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wielkopolskim w 2001 r. (Sopalak i Lisicki 2002). Natomiast badania przeprowadzone w gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu oraz w Instytucie Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej w 1998 r. wskazywały na większe zainteresowanie kobiet niż mężczyzn zatrudnieniem w szkolnictwie (Lisicki i Buchta 2000). Trudno jednoznacznie wskazać przyczyny tak zróżnicowanej sytuacji, można jednak przypuszczać, że coraz mniejszy wachlarz możliwości zatrudnienia stanowił jedną z przyczyn skłaniających relatywnie duży odsetek mężczyzn do szukania zatrudnienia w szkolnictwie. Zapewne absolwenci rezygnujący z odesłania kwestionariusza ankiety również deformują wyniki badań. Takie przypuszczenia nasuwa ewidencja kadr nauczycielskich z 1992 r., która wykazała, że jedynie co piąty z potencjalnych nauczycieli wychowania fizycznego podjął pracę zgodną z wyuczonym zawodem (Jaworski 1994).

Wśród absolwentów krakowskiej AWF, podejmujących w 2001 r. pracę w szkolnictwie, prawie dwie trzecie znalazło zatrudnienie w gimnazjum, a co trzeci respondent podjął pracę w szkole podstawowej. W drugim roku badań prawie połowa respondentów znalazła zatrudnienie w szkole podsta-

wowej, a co trzeci – w gimnazjum. Te wyniki potwierdza analiza danych EWIKAN-u¹⁰ z 1996 r. wskazująca, że kolejne roczniki absolwentów magisterskich studiów wychowania fizycznego, którzy decydują się na zatrudnienie w szkolnictwie, w większości przypadków rozpoczynają pracę w szkołach podstawowych¹¹ (Jaworski 1998). Źródła takiej sytuacji upatrywano przede wszystkim w ograniczonych możliwościach uzyskania etatu w szkołach ponadpodstawowych w związku ze stosunkowo dużym zatrudnieniem tam nauczycieli o dłuższym stażu.

Pod koniec lat osiemdziesiątych udział magistrów wychowania fizycznego, zatrudnionych w szkolnictwie, w realizacji zajęć wychowania fizycznego był tym mniejszy, im niższy był stopień urbanizacji środowiska ich zatrudnienia (Krawczyk 1989). Wyniki przedstawione w niniejszej pracy mogłyby zatem sygnalizować wyrównywanie wieloletnich zaległości w tym zakresie, przynajmniej w odniesieniu do deklaracji ankietowanych absolwentów krakowskiej AWF, i ukierunkowywałyby, przez kolejne roczniki absolwentów na poszukiwanie pracy, właśnie w środowiskach o mniejszym stopniu urbanizacji. Do przyjęcia takiego punktu widzenia skłaniają również analizy kolejnych edycji EWIKAN-u, dowodzące postępującego nasycenia absolwentami akademii wychowania fizycznego szkół wszystkich typów w dużych miejscowościach i sugerujące podejmowanie pracy właśnie w małych miastach i na wsi [16, 17, 24].

Większość absolwentów, którzy odesłali wypełnioną ankietę, uzyskała zatrudnienie w województwie małopolskim, a zatem w województwie, w którym mieści się krakowska Akademia. Regułę tę zaobserwowano także wśród absolwentów innych uczelni, w których przeprowadzono badania według tej samej koncepcji [22, 34, 36]. Absolwenci na ogół ograniczali próby poszukiwania pracy do miejsca zamieszkania. Według respondentów przede wszystkim wysokie koszty życia poza miejscem stałego zamieszkania, w relacji do uzyskiwanych zarobków, wpływają na zasięg podejmowanych prób poszukiwania zatrudnienia.

Podsumowanie

Wyniki przeprowadzonego sondażu sytuacji na rynku pracy dla absolwentów dziennych studiów magisterskich wychowania fizycznego, wzbogacając i weryfikując zarazem innego rodzaju informacje dotyczące powyższego

¹⁰ EWIKAN – ewidencja kadr nauczycielskich dokonywana w resorcie edukacji.

¹¹ W tym przypadku autor przyjął szkołę podstawową i gimnazjum, jako odpowiednik szkoły podstawowej funkcjonującej przed wdrożeniem reformy oświaty.

problemu. Jego walorem jest między innymi dostarczanie bieżącej informacji o możliwościach i uwarunkowaniach zatrudnienia najbardziej licznej grupy absolwentów studiów wychowania fizycznego.

Wypełnione ankiety zwróciło 60 (38%) osób kończących studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie w 2001 roku i 75 (49%) kończących studia w 2002 roku.

Zdecydowana większość absolwentów, którzy nadesłali wypełnione ankiety, podjęła pracę w szkolnictwie. W tej grupie respondentów zdecydowanie przeważają pracujący w gimnazjum lub w szkole podstawowej. Prawie wszyscy respondenci podjętą pracę uważają za zgodną z kwalifikacjami uzyskanymi w Akademii. Opinię o niestabilności podjętej pracy zawodowej wyrażała prawie połowa respondentów. Zatrudnieni w szkolnictwie i przekonani o niestabilności podjętej pracy uważają, że taka sytuacja jest spowodowana głównie zatrudnieniem tylko na czas określony oraz niskimi zarobkami.

Większość absolwentów znalazła zatrudnienie w województwie małopolskim oraz podkarpackim. W 2001 r., w przybliżeniu, co trzeci respondent podjął pracę w miejscowościach, których liczba mieszkańców wynosiła 20 tys.–99 tys. oraz 100 tys. i więcej. W 2002 r. co trzeci respondent znalazł zatrudnienie w miejscowościach liczących 100 tysięcy i więcej mieszkańców.

Wśród uwag dotyczących studiów, a kierowanych do studiujących koleżanek i kolegów, dominowały wypowiedzi na temat spraw związanych z poszukiwaniem pracy. W tej grupie uwag najczęściej powtarzała się sugestia, aby możliwie wcześniej rozpocząć poszukiwanie pracy. W grupie uwag wskazujących na celowość wykorzystania okresu studiów do osiągnięcia wszechstronnych kwalifikacji zawodowych respondenci proponowali: uzyskanie jak najwięcej specjalności, kończenie różnych kursów, zdobywanie dodatkowych uprawnień zawodowych – także poza profilem studiów w AWF.

Jeżeli uzyskane wyniki byłyby reprezentatywne dla badanych roczników absolwentów Akademii, wskazane byłoby zwrócenie większej uwagi na kształcenie dla potrzeb oświaty, zgodnie z postulatami respondentów. Wówczas należałoby zadbać o bardziej praktyczne przygotowanie, uwzględniające przede wszystkim trudne warunki pracy w szkole, bowiem tam większość ankietowanych znalazła pracę zawodową. Natomiast spełnienie niektórych postulatów ankietowanych, kierowanych do władz Uczelni (np. pełniejsze uwzględnienie informatyki w programie studiów), powiększałoby szansę kolejnych roczników absolwentów AWF na uzyskanie atrakcyjnych ofert pracy, również poza obszarem kultury fizycznej.

Uzyskane wyniki skłaniają do wniosku, że przeprowadzone badania celowe byłoby powtarzać każdego roku. Ważnym czynnikiem pomyślnej realizacji powyższego wniosku będzie stosunek do niego kolejnych roczników absolwentów. Perspektywy takich badań można ująć w wariantach.

Jeżeli przyjmujemy wariant pesymistyczny, należałoby założyć, że udział absolwentów nie będzie zbyt liczny. Wówczas w badaniach będą uczestniczyli głównie ci absolwenci, którzy albo uzyskali atrakcyjną pracę, albo, niezależnie od opinii o własnych losach zawodowych, uznają swoje doświadczenia za wartę przekazania kończącym studia. Jednak im więcej absolwentów nie uczestniczy w tego rodzaju badaniach, tym mniejszą wartość mają wyniki analizy odesłanych ankiet. Jest jeszcze inny istotny wymiar absencji w omawianych badaniach. Nieznany jest los absolwentów, którzy w badaniach nie uczestniczyli. Być może nie udało się im uzyskać pracy w wyuczonym zawodzie i dlatego nie chcą o tym pisać. Jeżeli taki byłby rzeczywisty powód ich rezygnacji z wypełnienia ankiety, to ich milczenie deformuje informację o zatrudnieniu absolwentów studiów wychowania fizycznego i uniemożliwia poznanie ich opinii o przyczynach rezygnacji z podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie.

Przyjmując wariant optymistyczny, można założyć, że udział absolwentów w tego rodzaju badaniach będzie liczny i zechcą oni udzielić odpowiedzi na wszystkie pytania kwestionariusza ankiety. Wówczas można sądzić, że swój udział w badaniach potraktują jako swoisty wyraz więzi z młodszymi koleżankami i kolegami, nacechowanej koleżeńską pomocą w rozpoznawaniu sytuacji na rynku pracy dla najbliższych roczników potencjalnych absolwentów Akademii.

Key words: graduates, Academy of Physical Education, labor market

OPINIONS OF THE GRADUATES' FROM THE ACADEMY OF PHYSICAL EDUCATION IN KRAKÓW ABOUT EMPLOYMENT PROBLEMS JUST AFTER THEIR GRADUATION

The purpose of the study was to inform graduate students of Physical Education from the Academy of Physical Education in Kraków about a situation on their potential labor market. In the researches a diagnostic survey was conducted based on a postal questionnaire worked out for this purpose. The research material consists of filled in questionnaires returned by 60 (38% of total questionnaires) graduates from 2001 and 75 (49%) ones from 2002 of the Academy of Physical Education in Kraków. In some cases the results of the statistic analysis of the collected material were completed by the graduates' opinions that participated in the survey.

Piśmiennictwo

1. Botwiński R. 1975. *Zmiany stanu zatrudnienia w szkolnictwie absolwentów uczelni wychowania fizycznego w latach 1965–1972.* (W:) *Problemy zatrudnienia i zawodu absolwentów uczelni wychowania fizycznego.* AWF, Warszawa, 98–105.
2. Buchta K., Lisicki T. 2000. *Absolwenci uczelni wychowania fizycznego w Białej Podlaskiej i Gdańsku o swoim zatrudnieniu bezpośrednio po ukończeniu studiów.* *Rocznik Naukowy. IWFIS, Biała Podlaska, VII,* 207–219.
3. Cieśliński R. 1991. *Przygotowanie do zawodu i pozycja społeczna nauczycieli wychowania fizycznego.* AWF, Warszawa,.
4. Cieśliński R., Przybyła E. 1978. *Motywy wyboru miejsca pracy po studiach nauczycielskich wychowania fizycznego.* *Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna,* 5, 156–158.
5. Czajkowski Z. 1981. *Uwarunkowania skuteczności pracy trenera. Kwalifikacje, i obowiązki zawodowe, osobowość, sposoby działania.* *Sport Wyczynowy,* 1, 19–30.
6. Demel M. 1973. *Szkice krytyczne o kulturze fizycznej.* SiT, Warszawa.
7. Drozdowski Z. 1988. *Wyższe szkolnictwo kultury fizycznej wobec problemów nadchodzących czasów.* *Życie Szkoły Wyższej,* 11–12, 181–194.
8. Frołowicz T. 2002. *Edukacyjne intencje nauczycieli wychowania fizycznego.* AWFIS, Gdańsk.
9. Grabowski H. 1974. *Powodzenie w studiach a sytuacja w zawodzie absolwentów uczelni wychowania fizycznego.* *Wychowanie Fizyczne i Sport,* 4, 45–61.
10. Grabowski H. 1982. *W sprawie kształcenia kadr dla kultury fizycznej.* *Życie Szkoły Wyższej,* 7–8, 95–110.
11. Grabowski H. 1993. *Dobór do zawodu, kształcenie, osobowość i praca nauczycieli wychowania fizycznego.* (W:) H. Grabowski (red.) *Spółeczno-pedagogiczne problemy kształcenia w uczelniach wychowania fizycznego.* AWF, Kraków, 5–14.
12. Grochal J. 1965. *Problem przydatności absolwentów wyższych szkół wychowania fizycznego do pracy dydaktyczno-pedagogicznej w szkole.* *Rocznik Naukowy WSWF w Krakowie.* WSWF, Kraków, III, 5–11.
13. Jarmuła-Kliś T. 2002. *Kształcenie studentów akademii wychowania fizycznego na tle ogólnej sytuacji współczesnych szkół wyższych.* *Studia Humanistyczne.* AWF, Kraków, 2, 21–30.
14. Jaworski Z. 1975. *Wybrane zjawiska w zatrudnieniu absolwentów akademickich uczelni wychowania fizycznego.* (W:) *Problemy zatrudnienia i zawodu absolwentów uczelni wychowania fizycznego.* AWF, Warszawa, 9–30.
15. Jaworski Z., Krawczyk Z. (red.) 1975. *Problemy zatrudnienia i zawodu absolwentów uczelni wychowania fizycznego.* *Materiały z konferencji.* AWF, Warszawa.

16. Jaworski Z. 1994a. *Gdzie są absolwenci uczelni wychowania fizycznego?* Lider, 3, 9–11.
17. Jaworski Z. 1994b. *Miejsca pracy w szkolnictwie dla magistrów wychowania fizycznego.* Kultura Fizyczna, 7–8, 10–12.
18. Jaworski Z. 1995. *Bezrobotni absolwenci uczelni wychowania fizycznego.* Kultura Fizyczna, 5–6, 10–11.
19. Jaworski Z. 1997. *Zainteresowanym studiami wychowania fizycznego o profilu nauczycielskim – pod rozwagę.* Lider, 9–11.
20. Jaworski Z. 1998a. *Nauczyciele realizujący program szkolnego wychowania fizycznego.* Kultura Fizyczna, 5–6, 7–9.
21. Jaworski Z. 1998b. *Rozwój studiów wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej w resorcie edukacji.* Lider, 5, 11–14.
22. Jaworski Z., Lisicki T. 1998. *Absolwenci AWF '97 o problemach zatrudnienia.* Kultura Fizyczna, 12, 11–12.
23. Jaworski Z. 1999. *Aktualne problemy kadr dla potrzeb szkolnego wychowania fizycznego.* Lider, 6, 13–14.
24. Jaworski Z. 2000. *O możliwościach kadrowych realizacji 5 godzin zajęć szkolnego wychowania fizycznego.* Lider, 9, 12–17.
25. Jonkisz J. 1968. *Badania nad startem zawodowym nauczycieli wf.* Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna, 3, 7–10.
26. Kabsch A. 1993. *Dobór na studia, kształcenie, osobowość i praca specjalistów rehabilitacji ruchowej.* (W:) H. Grabowski (red.) *Spoleczno-pedagogiczne problemy kształcenia w uczelniach wychowania fizycznego.* AWF, Kraków, 45–54.
27. Krawczyk B. 1965. *Plany życiowe i preferencje zawodowe absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego.* MSzW, Warszawa.
28. Krawczyk B. 1968. *Koncepcje wyższego szkolnictwa wychowania fizycznego w Polsce w latach 1919–1939.* AWF, Warszawa.
29. Krawczyk Z. 1974. *Problemy zatrudnienia i zawodu absolwentów uczelni wychowania fizycznego.* Wychowanie Fizyczne i Sport, 4, 19–31.
30. Krawczyk Z. 1978. *Absolwenci uczelni wychowania fizycznego. Studium socjologiczne zawodu.* PWN, Warszawa.
31. Krawczyk Z. 1989. *Spoleczne uwarunkowania kultury fizycznej.* (W:) *Komitet Nauk o Kulturze Fizycznej Polskiej Akademii Nauk. Raport o kulturze fizycznej w Polsce.* AWF, Warszawa, 7–24.
32. Lachowicz L. 1970. *Rozwój zawodu trenerskiego i osobowość trenera.* (W:) *Materiały Sesji Naukowej 25-lecia Kultury Fizycznej w PRL.* AWF, Warszawa, 146–160.
33. Lachowicz L. 1973. *O potrzebie doskonalenia organizacji szkolenia i warsztatu pracy trenera.* Sport Wyczynowy, 5, 27–31.
34. Lisicki T., Buchta K. 2000. *Absolwenci uczelni wychowania fizycznego w Białej Podlaskiej i Gdańsku o swoim zatrudnieniu bezpośrednio po ukończeniu studiów.* Rocznik Naukowy. IWFis, Biała Podlaska, t. VII, 207–219.

35. Peszyński A. 1975. *Niektóre przyczyny trudności w zawodowej adaptacji nauczycieli wychowania fizycznego.* (W:) *Problemy zatrudnienia i zawodu absolwentów uczelni wychowania fizycznego.* AWF, Warszawa, 160–170.
36. Sopalak G., Lisicki T. 2002. *Absolwenci Instytutu Kultury Fizycznej w Gorzowie o problemach swego zatrudnienia.* Komunikat z badań. Gorzów Wielkopolski, PTNKF O/Gorzów Wielkopolski.
37. Sozański H. 1993. *O trenerze, jego kształceniu, osobowości i pracy.* (W:) H. Grabowski (red.) *Spoleczno-pedagogiczne problemy kształcenia w uczelniach wychowania fizycznego.* AWF, Kraków, 29–43.
38. Ulatowski T. 1986. *Kilka uwag o modelu trenera i systemie kształcenia kadr trenerskich i instruktorskich.* *Sport Wyczynowy*, 3–4, 10–15.
39. Winiarski R. 1993. *Perspektywy kształcenia specjalistów rekreacji.* (W:) H. Grabowski (red.) *Spoleczno-pedagogiczne problemy kształcenia w uczelniach wychowania fizycznego.* AWF, Kraków, 15–28.
40. Wołoszyn S. 1954. *O potrzebie badań nad przygotowaniem zawodowym absolwentów szkół wyższych.* *Zycie Szkoły Wyższej*, 6, 5–8.
41. Wołoszyn S. 1959. *Badania nad psychospołeczną sylwetką absolwentów studiów w zakresie wychowania fizycznego.* *Wychowanie Fizyczne i Sport*, 1–2, 77–80.
42. Zdebski J. *Dobór na studia, kształcenie i zatrudnienie specjalistów turystyki.* (W:) H. Grabowski (red.) *Spoleczno-pedagogiczne problemy kształcenia w uczelniach wychowania fizycznego.* AWF, Kraków, 55–64.
43. Żukowska Z. 1963. *Nauczyciel wychowania fizycznego w świetle swojej pracy dydaktycznej.* *Roczniki Naukowe AWF.* AWF, WarszawaII, 261–309.
44. Żukowska Z. 1974. *Styl życia absolwentów akademii wychowania fizycznego.* AWF, Warszawa.
45. Żukowski R. 1989. *Zawód i praca trenera.* AWF, Warszawa.

Małgorzata Okupnik

UAM Poznań

CZŁOWIEK W DRODZE. O DZIENNIKACH MARKA KAMIŃSKIEGO

Marek Kamiński¹ w swoim życiu znajdował się w różnych miejscach: w dżungli na pograniczu Meksyku i Gwatemali (1985/1987), na Spitsbergenie (1990), na Grenlandii (1993 i 2000), na biegunie północnym (razem z Wojciechem Moskałem) w roku 1995, samotnie na biegunie południowym (1995), na Antarktydzie (1996 i 1997/1998), w Andach, Boliwii (1998), na Atlantyku (w 1998/99 na jachcie „Gemini”, a w 2000 na katamaranie „Polpharma–Warta”), na pustyni Gibsona w Australii (1999), u źródeł Amazonki (2000). W kwietniu 2001 roku zorganizował komercyjną wyprawę *North Pole Expedition*, podczas której wraz z 10 uczestnikami ponownie zdobył biegun północny. Za największy sukces uważa się to, że w jednym roku doszedł na dwa bieguny i został dwukrotnym zdobywcą bieguna południowego, a dokonał tego „we wspaniałym stylu zamierzchłej epoki heroicznych zdobywców Białego Łądu: drogą lądową, bez żadnego wsparcia z zewnątrz, a w dodatku samotnie, w pojedynkę”². Kamiński jest ponadto wyróżniającym się menedżerem (w 1995 roku został laureatem polskiej edycji konkursu „World Young Business Achiever”) i, jak się okazuje, potrafi promować także swoją osobę³. Czyni to m.in. poprzez wydawanie książek o swoich wyprawach.

¹ Autor (ur. 24.03.1964 r.) studiował przez trzy lata filozofię i fizykę, podjął studia w Hamburgu, zna 5 języków. Kamiński jest założycielem firmy „Gama San”.

² J. Machowski, *Polscy zdobywcy Białego Łądu. Historia polskich odkryć, wypraw i badań w Antarktyce*, Warszawa, Wyd. Akademickie DIALOG, 1997, s.128.

³ Szerzej piszę o tym w szkicu: *Uprawianie „sportów przestrzeni” i dylematy etyki biznesu. Casus Marka Kamińskiego*. Studia Humanistyczne AWF, Kraków 2002, nr 2, s. 141-151.

W artykule poruszyłam kwestie: znajdowania sponsorów (wymienionych *nota bene* w obiszernych listach, zamieszczonych na końcu książek), powołania sztabu współpracowników - szarych eminencji, koordynujących organizację i przebieg wypraw, zapewnienia patronatu medialnego, dodającego splendoru przedsięwzięciu, wreszcie tworzenia, dopisywania pewnej ideologii do organizowania samotnych wypraw w odległe zakątki świata, mówienie o nich jako o misji. Przejawem pragmatyzmu polarnika było bez wątpienia powołanie w 1996 roku Fundacji Marka

Pierwszą książką, sygnowaną m.in. jego nazwiskiem, była praca zbiorowa *Nie tylko biegun* napisana razem ze Sławomirem Swerpem i Wojciechem Moskałem – partnerem wyprawy na biegun północny⁴. Praca ma unikatową polifoniczną kompozycję, mieszczącą w sobie inności *genry* mowy (m.in. fragmenty dzienników obu polarników oraz ich późniejsze komentarze do wydarzeń, wypowiedzi ich rodzin, przyjaciół, sympatyków), składające się w spójną narrację o zdobywaniu bieguna północnego. Kamiński samodzielnie wydał *Moje bieguny. Dzienniki z wypraw 1990–1998*⁵, nagrodzone „za wnikliwy i odkrywczy opis wypraw w krainę mrozu, lodu, bieli i samotności”⁶ Bursztynowym Motylem – Nagrodą im. Arkadego Fiedlera i Nagrodą Artusa – Gdańska Książka Roku 1998. W 2002 roku ukazał się bogato ilustrowany barwnymi fotografiami album *Moje wyprawy*⁷, będący reprintem dzienników z lat 1990–1998, uzupełnionym o relacje z ostatnich podróży⁸. W dziennikach *Moje bieguny* Kamiński wspominał, że chciałby wydać książkę dla dzieci⁹. Do najmłodszych czytelników (choć nie tylko) adresowana jest najnowsza pozycja *Poczta polska, czyli niezwykle dzieje pewnego listu*, napisana we współpracy z Jackiem Bunschem¹⁰. Kamiński opowiada w niej o zdarzeniach, jakie miały miejsce w czasie wypraw na bieguny, gdzie tak ważna jest łączność ze światem.

Marek Kamiński powtarza w swoich narracjach autobiograficznych, że istotą jego egzystencji jest bycie w drodze. Samo przemieszczanie się w przestrzeni ma dla niego większą wartość niż osiągnięcie celu podróży. „Bycie w drodze”, jak słusznie zauważa Aleksander Głowczewski, „oznacza [...] podróż duchową, podróż do „wnętrza rzeczywistości” i „wnętrza samego siebie”, podróż, której kres stanowi określenie sensu i jakości [...] bytowania

Kamińskiego, do której celów statutowych należy: wspieranie eksploracji rejonów polarnych i innych odległych miejsc na kuli ziemskiej, propagowanie polarystyki i ekologii (m.in. przez dzienniki Kamińskiego), wreszcie promocja młodych uczestników wypraw.

⁴ S. Swerpel, M. Kamiński, W. Moskał, *Nie tylko biegun*, MUZA Warszawa, 1996. Swerpel jest oceanografem, autorem i uczestnikiem polskich badań na Arktyce. Wydał książkę *Długa noc*, Warszawa, Bellona, 1998.

⁵ M. Kamiński, *Moje bieguny. Dzienniki z wypraw 1990-1998*, IDEAMEDIA Gdańsk, 1998.

⁶ Protokół z IV Ogólnopolskiego Konkursu im. Arkadego Fiedlera na najlepszą polską książkę 1998 r. o tematyce podróżniczej i krajoznawczej dostępny w archiwum Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

⁷ M. Kamiński, *Moje wyprawy*, Pascal Bielsko-Biała, 2001.

⁸ Relacje z ostatnich podróży: na Kilimandżaro, Pustynię Gibsona, Grenlandię, do źródeł Amazonki i z kontrowersyjnej komercyjnej wyprawy – *Powrót na biegun północny. Ocean Arktyczny 2001*(s. 192-195). Część z tych relacji została pierwotnie zamieszczona na stronach internetowych: <http://www.kaminski.pl/fundacja/online/wyprawy>

⁹ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.66.

¹⁰ J. Bunsch, M. Kamiński, *Poczta polska, czyli niezwykle dzieje pewnego listu*, Wyd. EURO-PA Wrocław, 2002.

w świecie”¹¹. Styl życia Kamińskiego odpowiada scharakteryzowanemu przez Zygmunta Baumana ponowoczesnemu typowi włóczęgi¹². Styl ten jest niezwykle atrakcyjny, gdyż umożliwia obserwację świata zewnętrznego z oddali, z perspektywy, daje dystans do wielu spraw. W *Moich biegunach* Kamiński zadał retoryczne pytanie:

Dokąd prowadzą te drogi, które znam, i czym się kończą? Dokąd ja nimi zajdę? Filozofia, praca, wyprawy polarne. Tego nie wiem. Czas płynie szybko i życie mija. Na pewno droga jest ważna, nie cel. Sam biegun, sukces, przygoda to puste pojęcia. Wypełnia je droga, czyli sposób, w jaki się to zrobiło.¹³

Polarnikowi można przypisać osobliwe poczucie bezdomności, brak poczucia zakorzenienia w jakiejś społeczności. Dom rodzinny, firma i fundacja są ważne w jego życiu, ale najcenniejsza jest epizodyczność, zmiana, ciągle marzenie o czymś nowym, potrzeba przemieszczania się, bycie w drodze. Ekscytująca jest również nieprzewidywalność zdarzeń, ryzykowność całego przedsięwzięcia, wystawianie się na próbę. Ponowoczesnego włóczęgę (*alias* wędrowca) – jak objaśnia Bauman – „Pociąga [...] nadzieja niespełniona, popycha nadzieja rozwiana”¹⁴. Słowo nadzieja bardzo często, w rozmaitych kontekstach pojawia się w dziennikach polarnika.

Dziennik podróży, w którym uwidacznia się postawa introwertyczna piszącego, odbiega od pozostałych form narracji autobiograficznych. Teoretycy literatury wymieniają podział na oznaczone datą zapisy, regularność pisania, zminimalizowany dystans czasowy między relacją diarystyczną a czasem, w którym mają miejsce opisywane zdarzenia¹⁵. Cechą dystynktywną diariuszy jest to, że całość wypowiedzi nie tworzy przemyślanej *a priori* konstrukcji czy kompozycji. Dziennik wchłania bowiem różnorodne elementy, mieści na swoich kartach:

¹¹ A. Głowczewski, *Droga jako exemplum*. O „parenetycznym” czytaniu prozy (auto)biograficznej) i pamiętnikarskiej. Próba sformułowania problemu, [w:] *Człowiek w drodze*. Tom I. *Droga w świecie literackim*, pod red. L. Wiśniewskiej, Bydgoszcz, Wyd. Uczelniane Akademii Bydgoskiej, 2000, s.79.

¹² Z. Bauman wyodrębnia 4 metaforyczne typy osobowości ponowoczesnych: spacerowicza, włóczęgę, turystę i gracza. Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa, Instytut Kultury, 1994, s. 21-36 i Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman i J. Tokarska-Bakir, PWN Warszawa, 1996, s. 326-333. U Kamińskiego przejawiają się cechy turysty, włóczęgi i – ze względu na umiłowanie ryzyka – gracza. Przywołany powyżej A. Głowczewski typ odbioru i lektury utworów literackich, zakładających poszukiwanie w nich „wzorcowych modeli postaw moralnych, etycznych, estetycznych oraz związanych z nimi systemów wartości, sposobów określania siebie wobec świata”, nazywa lekturą „parenetyczną”. Badacz precyzuje, że „Postawa ta zakłada refleksję nad modelem bytowania człowieka w świecie.” A. Głowczewski, op. cit., s.82.

¹³ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s. 127.

¹⁴ Z. Bauman, *Dwa szkice...*, op. cit., s.29. Do włóczęgi upodabnia go świadomość, od czego ucieka, od czego się separuje i nieświadomość, ku czemu tak naprawdę zdąża, co jest autentycznym celem jego podróży.

¹⁵ M. Głowiński, Powieść a dziennik intymny [w:] M. Głowiński, *Narracje literackie i nieliterackie*, UNIVERSITAS Kraków, 1997, s. 65-84.

[...] kronikę faktów i drobniągową analizę psychologiczną; luźne, nieuporządkowane myśli i długie medytacje o świecie i życiu; oschłe komentarze i liryczne wyznania; aforyzmy; obserwacje i zasłyszane anegdoty; refleksje o przeczytanych książkach i notatki z podróży; [...] projekty literackie; opisy marzeń sennych; fantazje; próby utrwalenia niewyrażalnych przeżyć; zwierzenia bez adresata [...].¹⁶

Podobnie jak inni odkrywcy i zdobywcy Białego Łądu, m.in. J. Cook, F. Nansen, R. Scott i R. Amundsen, Kamiński umieszcza dane geograficzne, meteorologiczne, nawigacyjne. Autorzy dzienników nie są krępowani żadnymi konwencjami, mogą swobodnie, w zależności od potrzeb i nastroju, zmieniać temat, a także język, w którym prowadzą notatki. *In genere* można więc mówić o mozaikowości, politematyczności i wielostylowości diariuszy. W dziennikach pojawiają się ponadto uwagi metatekstowe na temat samego aktu pisania i immanentnej potrzeby sporządzania codziennych notatek *pro memoria*. Kamiński wyznał:

Życie to nie wyścigi, a Biegun to nie bieg przez płotki. Ważne, aby to przeżyć i by Coś z tego zostało. [...] Owszem, mógłbym gnać naprzód, iść czternaście godzin na dobę, próbować dojść w najkrótszym czasie, ale po co? Żeby nie mieć czasu na napisanie paru zdań, pomyślenia paru myśli¹⁷.

Dzienniki polarników stanowiły dokumentację wypraw, były pisane z myślą o potomnych. Pełniły także funkcję „środków przetrwania”¹⁸. Polarnicy – diaryści opisywali codzienność w ekstremalnych warunkach życiowych, odmalowywali „okrucieństwo bieguna”¹⁹, pozostawiali relacje o niezwykle dramatycznych zdarzeniach. Kamiński już na początku wyprawy założył, że w czasie jej trwania będzie prowadził diariusz. Najczęściej pod koniec dnia przelewał myśli na papier, opisywał zdarzenia, wrażenia, prezentował projekty i plany na przyszłość.

Rano nie chce się wstawać. Człowiek pospałby jeszcze, odpoczął. Ciało jest już porządnie zmęczone. Frodo z Gandalfem i z elfami odplynęli już z Szarej Przystani za Morze. [...] Na nic nie ma czasu, jednej chwili, żeby się zastanowić, pomyśleć, poleżeć. Nawet pisanie odmierzone dokładnie, dziesięć minut i trzeba pisać, jak leci, żeby się zmieścić w czasie²⁰.

W warunkach ekstremalnych, w stanie uwolnienia od krępujących więzów cywilizacji człowiek narzuca sobie dyscyplinę, która umożliwia mu osiągnięcie zamierzonych celów. Paradoksalnie więc samostanowienie oznacza samodyscyplinę z rygorystyczną organizacją czasu, autonomia zamienia się

¹⁶ T. Burek, *Dziennik nie straconych złudzeń*, [w:] T. Burek, *Zadnych marzeń*, Londyn, Polonia, 1987, s.107.

¹⁷ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.283. Głowiński (op. cit., s. 71) pisze: „Dziennik [...] nie jest biernym zapisem aktualności ani niezainteresowanym świadkiem, jest czynnikiem aktywnym w życiu piszącego.”

¹⁸ R. Görner, *Das Tagebuch: eine Einführung, München-Zürich*, Artemis, 1986, s.122, cyt. za: H. Ludorska, Wstęp, [w:] *Europejska proza diariuszowa*, pod red. H. Ludorskiej, UNIVERSITAS Lublin, 1995, s.10.

¹⁹ Nawiązuję tu do beletryzowanych historii odkrywania i zdobywania bieguna w książce Cz. i A. Centkiewiczów, *Okrutny biegun*, Oficyna Wydawnicza GMP Poznań, b.r.

²⁰ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.209.

w ascezę, a oswobodzenie społeczne wiąże się z koniecznością formowania, wyznaczania nowych reguł i granic²¹. Sam termin „granica” w piśmiennictwie Kamińskiego ma konotacje filozoficzne. W książce *Nie tylko biegun* zamieszczona została wypowiedź, w której polarnik przytacza najbardziej znane powiedzenie Ludwiga Wittgensteina:

Moja ulubiona wśród filozofów postać? Myślę, że Wittgenstein. To on stworzył filozofię języka. Jest takie jego zdanie: *Granice mojego języka są granicami mojego poznania*. W końcu porzucił filozoficzne dywagacje, wyjechał do Norwegii, zbudował sobie na północy chatkę i został nauczycielem w szkole. To dlatego zawędrowałem jego śladem i do Norwegii²².

Podczas uważnej lektury powyższego fragmentu i pozostałych dzienników okazuje się, że wielokrotnie podkreślana fascynacja językiem, jak i filozofią języka w tekstach Kamińskiego jest powierzchowna i emblematyczna, nie obudowana żadną stosowną refleksją. Hasło „język” wywołuje ciąg asocjacji: od pojedynczych słów, poprzez anegdoty, do nawiązań do literatury. W cytowanym poniżej fragmencie towarzyszą mu riposty partnera wyprawy – Wojciecha Moskala.

Często myślę [...] o słowie „timszel”. Ileż kryje się w jednym słowie, nieraz nawet literze, a cóż dopiero zdaniu. Kiedy powiedziałem Wojtkowi o człowieku, który milczał przez trzydzieści lat, aby oszczędzać język niemiecki, Wojtek od razu wszystko wiedział. [...] Zapewniłem Wojtkę, że kiedy ten człowiek milczał, nie było jeszcze księgi Guinnessa. Przypomniała mi się scena z „Mistrza i Małgorzaty” z poetą Bezdomnym – „ja to bym tego Kanta na trzy lata Solowki za te jego poglądy.” Do języka można podchodzić z różnych stron i dla mnie ten przypadek rzuca pewne światło, które staram się zrozumieć, a znam to zdanie wiele lat i wracam do niego. Jeżeli języka się używa, to można przecież go oszczędzać²³.

Ostatnią sentencję odnieść można do pisarstwa Kamińskiego: oszczędnego w środkach wyrazu, o ubogim słownictwie i maksymalnie uproszczonej składni. Tę powściągliwość i ascetyczność Kamiński przejawia we wszystkich partiach narracji – zarówno tych dotyczących świata wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Otaczająca go rzeczywistość schodzi na odleglejszy plan. Jedynie w diariuszu z pierwszej wyprawy na biegun północny Kamiński

²¹ Zwrócił na to uwagę W. Schmid, *Performance am Südpol, Versuch über Messners Form von Lebenskunst*, [in:] Reinhold Messners Philosophie: *Sinn machen in einer Welt ohne Sinn*, Hrsg. von V. Caysa und W. Schmid, Frankfurt am Main, Suhrkamp, 2002, s.124. Paralela z Messnerem jest tu uprawniona, gdyż nazwisko włoskiego himalaisty kilka razy pojawia się w dziennikach Kamińskiego. Zapisał nawet: „Dla mnie są dwa modele podstawowe: jeden to Reinhold Messner i czysta przygoda czy też podejmowanie wyzwań i drugi Thor Heyerdahl czy Jacques Cousteau, gdzie przygoda spleta się z nauką, gdzie jest coś więcej. Fascynują mnie obie drogi i chciałbym [...] w swoim życiu pochodzić jedną i drugą.” M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.115-116.

Schmid pisze, że Reinhold Messner podczas wielogodzinnego marszu do bieguna południowego, przejścia w poprzek Antarktydy (1989/90) nagrywał swoje wypowiedzi na dyktafonie, na ich podstawie napisał książkę: *Antarktis. Himmel und Hölle zugleich*, München 1990. Zob. W. Schmid, op. cit., s. 136-137.

²² S. Swerpel, M. Kamiński, W. Moskal, op. cit., s.102.

²³ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.116-117.

przejawiał większe zainteresowanie i wrażliwość na krajobrazy. W tamtych tekstach uwidoczniła się również gorliwość neofity, chłonnego wszystko to, co odmienne od cywilizacji, od której uciekał. Opisy dalekie są jednak od wirtuozerii, brakuje w nich efektownych, przykuwających uwagę sformułowań. Polarnik próbuje wytłumaczyć się z tej monotonii i jednorodności deskrypcji.

Przechodzimy po zbrylonych kawałkach lodu, po połamanym zbitym śniegu, nieraz po świeżutkim lodzie i teraz dopiero widzę, jak język polski ubogi jest w określenia śniegu i lodu²⁴.

Sam krajobraz Białego Łądu nie obfituje bynajmniej w bogactwo form, Kamiński rejestruje „same torosy, garby, muldy, zastrugi”²⁵, pola lodowe, zasy, lód, miał lodowy, mosty śnieżne, kry i szczeliny na Oceanie Arktycznym, wreszcie otwartą wodę. Marsz przez zamarznęty ocean był niezwykle niebezpieczny. Otwarta woda zatrzymała wielu innych śmiałków zmierzających do bieguna²⁶. Wielkie wrażenie na polarnikach robiła głębia.

Czysta, krystaliczna otchłań, bez brei, bez grama lodu. To niesamowite uczucie. Aż wzdraga. Głębia przeszywa jak nagie ostrze miecza. Każdego dnia przechodzimy dziesiątki szczelin, ale stanąć tak oko w oko z krystalicznie granatową otchłanią²⁷.

Kamiński, podobnie jak poprzednicy, ma świadomość czyhających niebezpieczeństw, fluktuacji terenu, jego niestałości.

To jest Antarktyda, nie ma żartów, dostałem już parę niezłych lekcji. Trzeba podchodzić do każdego kilometra i każdego dnia z pokorą i szacunkiem i pamiętać, że do końca może się coś wydarzyć. To jest jak żywy organizm, który zmienia się w każdej chwili, a my po nim idziemy i musimy to robić ostrożnie.²⁸

W innym passusie Kamiński wspomina o osobliwym ukształtowaniu terenu na Białym Łądzie, przypominającym krajobraz bajkowy, surrealistyczny, wreszcie księżycowy²⁹.

Płasko aż po horyzont, krajobraz z innej bajki. Nie z tego świata. Pofałdowana równina, gdzieniegdzie strome torosy w najdziwniejszych formach. Kopuły, trójkąty, piramidy, sterzące walce. Wszystkie formy, symetryczne i nieregularne. Jak u Salvadora Dali. Naprawdę tak jak na Księżycu³⁰.

²⁴ Ibidem, s.81. W innych miejscach pisze:

„Krajobraz to płótno, na którym pociągnięto pędzlem różne odcienie białego.” (s.135)

„Amundsen pisał, że śnieg na płaskowyżu jest jak klej i rzeczywistość jest inny.” (s.222)

O bogactwie określeń śniegu w języku Eskimosów pisał językoznawca i etnolog B.L. Whorf, *Nauka a językoznawstwo* [w:] B.L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołówka, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982, s. 288.

²⁵ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.67. W dziennikach pojawiają się też inne kolo-kwialne określenia: buły, gule, garby, farfocle.

²⁶ Chodzi o Malakowa i Webera. Zob. ibidem, 161. Swerpel pisze obszerniej o wypadku Reinholda Messnera. S. Swerpel, M. Kamiński, W. Moskal, op. cit., s.13-16.

²⁷ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.104-105.

²⁸ Ibidem, s.285. Por. Swerpel, M. Kamiński, W. Moskal, op. cit., s. 24.c

„Wojtek przypomniatł sobie uwagę Norwega B,rge Ouslanda [...]:

– Zapamiętaj jedno – podkreślił B,rge. – W dniu, kiedy stanicie na lodzie, wejdziesz w jeden z najbardziej żywych organizmów, jakie stworzyła Natura.”

²⁹ Por. krajobraz jak z innej planety - M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.229.

³⁰ Ibidem, s.76-77.

Krajobraz księżycowy pojawi się jeszcze w ekstatycznej notatce sporządzonej przed zdobyciem bieguna północnego.

Niesamowite wrażenie, twardy ubity śnieg, kopuły i płasko. Księżycowy krajobraz. Czuję się zatopiony, rozmyty w tym wszystkim. Czuję fizycznie i całym ciałem, że jestem w pobliżu Bieguna, na czubku Ziemi, że Ziemia jest spłaszczona przy Biegunie. Może wynika to z przestrzeni, na którą się patrzy. [...] Cały czas marsz po gładkiej powierzchni kuli, wrażenie roztopienia między śniegiem, wystającymi torosami i punktem tam w oddali³¹.

Dla wędrowcy tenże abstrakcyjny punkt był celem podróży. Podczas samotnych przejść przez Antarktydę orientacyjnym punktem w terenie były dla Kamińskiego góry Dufeka³², przypominające mu inne znane, oswojone przestrzenie.

Powoli zbliżam się do następnych gór, są porozrzucane na całej płaszczyźnie. Tu jedna, tam druga, z boku pasmo, z tyłu góry Dufeka. Niektóre góry jak egipskie piramidy, inne gotyckie katedry, jeszcze inne ruiny Drezna. Przypomina mi się dziwne miejsce na tym świecie zwane Europą³³.

W opisie Białego Łądu znaleźć można odwołania do pamięci kulturowej, umożliwiającej percepcję i deskrypcję nowej przestrzeni. Diariusz ze swej natury jest bowiem świadectwem „wzajemnego sprzężenia między językiem a całością kultury”³⁴. W przypadku Kamińskiego z koniecznym uzupełnieniem: kultury europejskiej, a może szerzej – euroatlantyckiej. Jej wytwory „objawiają się” polarnikowi w górach Dufeka – „przestrzeni ponad światem”.

Stanąłem sobie taki zmęczony, uchachany, z sankami na górze [Frost Spur – uzup. moje – M.O] i spojrziałem na dół i wokoło. I widziałem piosenki Simona i Garfunkela, „Absolwenta”, „Andrieja Rublowa”, obrazy Tarkowskiego i Antonioniego, wiersze Herberta. To właśnie stąd się to wzięło, taki był sens tych obrazów, że w życiu trzeba robić coś prawdziwego, nie na niby, tylko naprawdę³⁵.

W struzce diarystycznej polarnika dość często pojawia się słowo *Pustka*, będące synonimem płaskiego, monotonnego terenu. Podczas samotnego przejścia Antarktydy Kamiński zapisał:

P u s t k a wokół mnie i pustka we mnie, powoli zaczyna się to wyrównywać. Czuję, jak mnie to przenika i staję się dużą białą kartką. [...] Współrzędne mojego świata to namiot, prymus i śpiwór. No i jeszcze sanie. Ma on cztery wymiary: dom, jedzenie, spanie i ciągnięcie. [...] Jak czuje się istota ludzka, która zamierza przejść Antarktydę? Jest zagubiona w bezkresie nieskończoności. [...] A może się zdarzyć, że Antarktyda pozwoli na coś i jeżeli ta istota wytrwa, to może i gdzieś zajdzie. Trudno znaleźć relację między pojedynczym dniem a celem, między bieżącą chwilą a przejściem Antarktydy. Wydaje mi się, że jutro nie dam rady wstać, nie będę miał siły, [...] A jednak. Mogę wierzyć i mieć Nadzieję³⁶.

³¹ Ibidem, s.158.

³² Kamiński wielokrotnie powtarza słowa piosenki Wysockiego: „...przecież to nasze góry, one pomogą nam, one pomogą nam.” s.222 i nast.

³³ Ibidem, s.225.

³⁴ B.L. Whorf, Związek między nawykami myślenia i zachowaniem a językiem [w:] B.L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, op. cit., s.207.

³⁵ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.223.

³⁶ Ibidem, s.337-338. W tym samym dzienniku zapisał – w podobnej konwencji – „Zaczynam później marsz, czuję, jak odchodzi ode mnie nadzieja, a przychodzi Pustka” - s.354.

Kamiński, w stanie anhedonii, pokazuje jak deprymująco na psychikę człowieka wpływa nieograniczona przestrzeń, owa *Pustka*. Egzystencja jednostki sprowadza się do wykonania kilku rutynowych czynności³⁷. Fragment ten dostarcza poza tym kolejnego dowodu na „oszczędzanie języka”. Polarnik używa niewielu wyrazów opisujących istotę jego egzystencji na Białym Łądzie, czyli ruch. Do tego żelaznego repertuaru należą czasowniki: iść, przejść, dygać, człapać, zasuwać maszerować, przeskakiwać, ciągnąć oraz – na prawach absolutnego wyjątku – jechać.

I nagle flaga zmieniła kierunek, na przeciwny. Znaczy wiatr z północy. [...] Złożyłem uprząż i rozwinąłem spadochron, myśląc, że zaraz nastąpi koniec, ale nie, szarpnęło mnie porządnie i zacząłem jechać. [...] Lecz wiatr ciągle wiał, godziny mijały, a ja w końcu przekroczyłem ten stopień Nadziei i dałem się poprowadzić dalej, a nie zatrzymałem się na nim. [...] Wydawało mi się to niesamowite, kiedy odczytałem, że zrobiłem 115 kilometrów³⁸.

Kamiński podejmuje próby osławiania *Pustki*. Pisze, na przykład, że w drodze na biegun południowy jego partnerem był cień: „Nieraz mam wrażenie, że cień to osoba, kto inny”³⁹. Polarnik, podobnie jak inni samotnicy, „powołuje” przyjaciół, zalicza do nich przedmioty: maskę ochraniającą twarz, śpiwór⁴⁰, namiot. Wyznaje:

Kiedy ma się przyjaciół, na których można liczyć, wszystko idzie dobrze⁴¹.

Nieobce jest mu także wrażenie symbiozy ze sprzętem: sankami, kijkami, nartami.

Czuję się jak jedna całość, jakby kijki były moimi palcami, narty stopami, sanki przedłużeniem bioder. Dotykam nimi świata i czuję świat przez nie. Jestem sam i pełnię jak ślimak po białym krajobrazie, wlokąc za sobą domek przytwierdzony do grzbietu. Sam w białej przestrzeni, niczego nie ma innego⁴².

Pustka, nieograniczona przestrzeń jest idealnym miejscem do medytacji⁴³. Kamiński ze zdumieniem odnotował, że w takich oto warunkach:

Pamięć zaczyna się otwierać i znajduję tam mnóstwo rzeczy, całe strony z książek, sytuacje z życia, rozmowy, znajomi. Nigdy bym nie podejrzewał, że to wszystko się przechowało przez całe lata⁴⁴.

W tym wyliczeniu pominął kadry z ulubionych filmów. Najbardziej spójny, choć egzaltowany, fragment dziennika poświęcony jest kultowemu filmowi Tarkowskiego. *Andriej Rublow* został przez polarnika nazwany „duchowym przewodnikiem” i „przyjacielem”.

³⁷ W dziennikach Kamiński epatuje czytelnika sugestywnymi opisami czynności fizjologicznych, wspomina także o odmrożeniach, kontuzjach odniesionych w czasie wypraw.

³⁸ Ibidem, s.363-365.

³⁹ Ibidem, s.195.

⁴⁰ Ibidem, s.278. „Nieraz wydaje mi się, że śpiwór jest moją drugą czy trzecią skórą. Tak jakbym miał tam receptory, jakby on był połączony z moimi zmysłami i ja odczuwam to samo co on. Widzę świat oczami śpiwora albo czuję świat zmysłami śpiwora. [...] Każda rzecz ma swoje formy czucia lub sposoby, w jaki odbiera świat.”

⁴¹ Ibidem, s.223.

⁴² Ibidem, s. 279-280. Por. s. 358 (o jedności z sankami).

⁴³ Szerzej na przykładzie R. Messnera pisze o tym W. Schmid, op. cit., s.136-137.

⁴⁴ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.198.

Przychodzą do mnie różne sceny z tego filmu. Człowiek, który leci na lotni, chłopiec, i dzwon, który zadzwonił, i artysta, któremu książka kazała wykluć oczy, aby nie namalował więcej nic równie pięknego. [...] „Andriej Rublow” towarzyszy mi i też przygląda się mojemu życiu, tak że mogę się oglądać w nim jak w lustrze i oceniać. Punkt, który jest niezmienny wobec przekształceń, zwierciadło piękna i prawdy. [...] Tak ten film [...] kształtował moją osobowość, charakter [...]”⁴⁵.

Kamiński nie przestał na wspomnieniach, snuł wiele planów na przyszłość. Z satysfakcją obwieścił:

Jest dużo czasu, projektom można przyjrzeć się z wielu stron, one powracają, na scenie jest pusto, nic nie zakłóca analizy, kiedy myśl okaże się dobra, wbija się mocno w pamięć⁴⁶.

Na kartach dziennika polarnik przedstawia projekty kolejnych wypraw, strategię rozwoju firmy. Pojawia się także pomysł napisania książki, na którą składałyby się: „dziennik + dodatki historyczne + opis sprzętu, zachowanie, jak to robić + ciekawostki”⁴⁷. Zamyślnie Kamiński zrealizował, wydając *Moje bieguny*. Zgodnie z planem, w ostatniej części książki, zatytułowanej *Aneksy*, będącej profesjonalnym poradnikiem i instrukcją dla osób planujących wyprawę, prócz dokładnych wskazówek dotyczących planowania, form treningu, zagadnień związanych z wyposażeniem, doborem odpowiedniego sprzętu, sposobu odżywiania, znajduje się obszerny passus poświęcony finansom. Jest nawet *Kalendarium najważniejszych wypraw polarnych*. Symultanicznie Marek Kamiński kilka razy wspomina o innym planie:

Zrobić kilka wywiadów z ciekawymi ludźmi, którzy doszli na biegun [...] z Kaggem, Ouslandem, Mordrem, Moniką Kriestensen, Liv Arnensen, która doszła na Południowy w minionym roku, z Etiennem, Messnerem, Fiennesem, Malakowem, Stegerem i innymi. Zrobić coś dla przybliżenia ludziom tych spraw.⁴⁸

Kamiński przerwał studia filozoficzne, nigdy nie ukrywał swoich ambicji intelektualnych.

Następna wyprawa, którą chciałbym zrobić, to powrót do krainy Wiedzy. Być na Uniwersytecie, chodzić na seminaria, czytać i czytać książki. Zająłbym się Językiem. „...a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Wydaje mi się, że Język jest kluczem, który kiedyś otworzy wiele zamkniętych drzwi. Na razie chciałbym popatrzeć na Język bliżej i mieć czas, żeby zastanowić się nad tym, co widzę⁴⁹.

Kamiński, jak wspomniałam na początku tego szkicu, wielokrotnie w swoich diariuszach powracał do kwestii języka. Ważną rolę przypisuje słowom-kluczom, które „mogą nas poprowadzić przez życie”⁵⁰. Uważny czytelnik narracji Kamińskiego bez trudu dostrzega je w narracji, najczęściej są zapisane wielką literą. Należy do nich leksyka teologiczna (Wiara, Na-

⁴⁵ Ibidem, s.107.

⁴⁶ Ibidem, s.107-108.

⁴⁷ Ibidem, s.226.

⁴⁸ Ibidem, s.144-145.

⁴⁹ Ibidem, s.243.

⁵⁰ Ibidem, s.320.

dzieja, Miłość, Dobro), filozoficzna (Bojaźń i Drzenie Sorena Kierkegaarda)⁵¹ i własna polarnika (Droga – fundament jego filozofii życia). W dziennikach z bieguna północnego zapisał:

Ścieżka jest bardzo wąska i wisi na linach. Całość konstrukcji przypomina domek z kart. A jednak jest Coś, co nas prowadzi i każe iść do przodu, pozwala mieć Nadzieję. Wracam do słowa „timszel”, zastanawiam się nad nim, staram się nim podeprzeć, bo jest też we mnie i Bojaźń, i Drzenie. Jak bardzo chciałbym Tam być, a droga jest daleka i wiele może się zdarzyć. Co mi zostało? Tylko Wiara i Nadzieja⁵².

Największe znaczenie polarnik przypisuje dwóm wymienionym na końcu słowom. W dzienniku, w zapisie z 41. dnia wyprawy na bieguna południowego, przypadającego w Wigilię, wymienił charyzmaty z I Listu do Koryntian.

Nadzieja, Wiara, Miłość i wszystko jest w tym dniu, czego człowiekowi najbardziej potrzeba, czego człowiek szuka całe życie po szerokim świecie. A to wszystko jest właśnie w tym dniu na wyciągnięcie ręki, można dotknąć, można to czuć jak nigdy. Chrystus się rodzi, aby dać nam nadzieję⁵³.

Znamienne jest to, że Kamiński zmienił kolejność charyzmatów. Wbrew porządkowi z listu św. Pawła jako pierwszy podaje nadzieję. Na taką enumerację miała zapewne wpływ jedyna zabrana na pierwszą wyprawę książka – wywiad Vittoria Messoriego z papieżem, Janem Pawłem II⁵⁴. *Przekroczyć próg nadziei* to tekst interlokucyjny, składający się z samych pytań i odpowiedzi. W nim polarnik znajdował inspirację, pokrzepienie w chwilach samotności, sensowne wytłumaczenie skomplikowanych kwestii tak teologicznych, jak i życiowych⁵⁵. W książce *Nie tylko biegun* zamieszczono wyznanie Kamińskiego:

Poczytać. Chociaż chwilę przed snem. To potrzebne, takie małe krople wiary i nadziei. [...] To zdanie, gdzie przy końcu książki: *Jest rzeczą ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymać się przed nim, ale pozwolić się prowadzić*⁵⁶.

W tekstach podróżnika znaleźć można nie tylko ów papieski „próg nadziei”, ale nawet Stopień Nadziei, czyli geograficzny 88. stopień w drodze

⁵¹ Można się spierać, czy rzeczywiście Kamiński wiąże te słowa z rozprawką Kierkegaarda „Bojaźń i drzenie”, czy może raczej, o czym przypomina J. Iwaszkiewicz, z cytatem ze Starego Testamentu. Zob. J. Iwaszkiewicz, *Od tłumacza*, [w:] S. Kierkegaard, *Bojaźń i drzenie*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Wyd. Zysk i S-ka Poznań, 1995, s.7. O refleksjach transcendentnych wyzwających się w momencie przekroczenia pewnego kręgu wtajemniczenia obszerniej pisze Z. Ryn, *Z doznań psychicznych wspinaczy samotnych*, [W:] *Materiały z teorii i dydaktyki sportów wspinaczkowych*, pod red. A. Matuszyka, Kraków, AWF, 1993, s.100-102.

⁵² M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.132-133.

⁵³ Ibidem, s.263. Por. 1 Kor 13,13.

⁵⁴ *Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego, Lublin, KUL, 1994.

⁵⁵ Kamiński wyznał: „Przy wyborze nie miało znaczenia, że był to rodzaj wywiadu dziennikarskiego z papieżem. Zaczęłam ją kartkować. Nazwiska takie jak Pascal, Dostojewski, Kafka czy Wittgenstein przewijały się przez jej treść. Przeczytałem parę zdań i spodobała mi się. Nie było tam żadnej akcji. Same pytania i odpowiedzi. Można zacząć czytać i skończyć, gdzie się chciało.” S. Swerpel, M. Kamiński, W. Moskal, op. cit., s.98.

⁵⁶ Ibidem, s.168.

na bieguny⁵⁷. Słowo nadzieja, jak widać, jest używane często i w wielu kontekstach. Podczas trawersu Antarktydy, najtrudniejszej ekspedycji polarnika, Kamiński zamieścił w dzienniku *soliloquium* modlitewne, którego jądrem jest tym razem chrześcijańska konotacja nadziei⁵⁸.

Boże mój, daj mi siły, abym wytrwał! W Tobie moja ostatnia Nadzieja. Nie mam innej drogi, nie mam żadnej innej pomocy. W Tobie moja jedyna Nadzieja. W Tobie moja ostatnia Nadzieja. Może ja za bardzo i za szybko, może i za dużo, ale proszę Cię i błagam, dopomóż mi⁵⁹.

Po tym *soliloquium* Kamiński w jeszcze inny sposób odwołał się do kultury chrześcijańskiej. Dość nieoczekiwanie nazwał swoją samotną wyprawę na Antarktydę czyśćcem⁶⁰. Na kartach dziennika zwraca się do samego siebie, dodaje sobie otuchy.

Tak układałem sobie w mojej biednej łepetynie, że po 88 stopniu już będzie wszystko dobrze i fajnie, a tu raptem sto kilometrów do Bieguna i okazuje się, że jest rozpaczliwie ciężko. [...] Zobaczysz, jakoś się ułoży. Musisz iść, to jest najważniejsze, nie możesz liczyć na wiatr. [...] Więc Marku to dobrze, że jest ciężko, musisz sobie dać z tym radę, to jest droga na Bieguna, a nie do kawiarni na rogu, gdzie czeka kawa i ciasteczka. [...] Przetrawsz to, ubierz się ciepło, załóż kominarkę, opaskę na szyję, gogle i wio w drogę. [...] przecież nastał Nowy Roczek, może on coś pomoże⁶¹.

Cytowany monolog wewnętrzny ma cechy autodydaktyczne i dyrektywne. Ważna w kontekście tego fragmentu jest uwaga badaczki intymistki – Małgorzaty Czerwińskiej.

W dzienniku obecność apelu, apostrofy czy perswazji zwróconej do siebie samego odsłania istnienie w tekście dwu „obrazów autora”, z których jeden (JA słuchające) reprezentuje aktualne wyobrażenie diarysty o sobie, a drugi (JA mówiące) – idealny projekt siebie samego⁶².

W cytowanym fragmencie silna osobowość owego „ja mówiącego” ma dodać odwagi, zmobilizować do wysiłku „słuchacza” znajdującego się w stanie przygnębienia, zniechęcenia, depresji. Dziennik, prócz prymarnej funkcji dokumentacyjnej, bardzo często pełni funkcję autoterapeutyczną. Za sprawą autosugestii piszący godzi się z samotnością, zaczyna postrzegać ją w kategoriach felicytologicznych.

Świat ten, tam daleko, wydaje się sztuczny i nierzeczywisty, a namiot, prymus i marsz są dla mnie jedyną rzeczywistością. [...] Może dopiero teraz staje się to prawdziwe, kiedy to, co niepotrzebne, mgliste i nieistotne opada na dno. Człowiek czuje prawdę i czuje się naprawdę człowiekiem, bez tych wszystkich sznurków. A Prawda i Dobro lubią mieszkać razem⁶³.

⁵⁷ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.278.

⁵⁸ Swerpel również dostrzegł tę ewolucję w myśleniu. Po pierwszej nocy spędzonej przez obu polarników na Arktyce zapisał :

„Jak to powiedział Ernest Shackleton po pokonaniu niemożliwego na wodach Antarktydy?: *Widzieliśmy Boga w Jego Chwale, słyszeliśmy Głos Natury, dotarliśmy na samo dno Duszy Człowieka*.[...] I może gdzieś, u krańca tej drogi, złączą pojmować ten świat nie inaczej niż Shackleton...” S. Swerpel, M. Kamiński, W. Moskal, op. cit., s.47.

⁵⁹ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.355.

⁶⁰ Ibidem, s.356.

⁶¹ Ibidem, s.368-369.

⁶² M. Czerwińska, *Rola odbiorcy w dzienniku intymnym* [w:] M. Czerwińska, [w:] *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków, Universitas, 2000, s. 291.

⁶³ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s.250.

W ramach podsumowania warto zadać trzy pytania: Czy Kamiński rzeczywiście poszukuje *Prawdy*? Może jest ona kolejnym emblematem, estetyczną i etyczną inkrustacją miękkiego intelektualnie i aksjologicznie zapisu diarystycznego? Jak definiuje ową *Prawdę*?

Czytelnik znajduje odpowiedź w dzienniku z 1995 roku prowadzonym podczas wspólnej z Moskałem wyprawy na biegun północny. Polarnicy spotkali tam Oaga MacKenziego, który samotnie przemierzał Arktykę. Kamiński, pełen uznania, podsumował to spotkanie następująco:

No więc Mack to niezły gość, ma parę. Żeby robić takie rzeczy, trzeba mieć głowę, parę i jaja⁶⁴.

MacKenzi, jak pisze dalej Kamiński, po rozstaniu

Zostawił nam na dalszą drogę napis na śniegu:

FRIENDS POLES TO THE POLE.

To mówi wszystko.

Bo co jest prawdą, da się powiedzieć w paru słowach⁶⁵.

Kamiński, mający inklinację filozoficzną, wcześniej zauważył:

Budowa pewnych struktur, ot tak. Większość słów maskuje tylko naszą niewiedzę. Rozum ma tylko dwa słowa: tak i nie, reszta to sprawa estetyki⁶⁶.

W swoich dziennikach dość często ucieka się do takiej antyheurystycznej praktyki. Jako diarysta ma w zasadzie takie prawo. Ważną cechą analizowanych tu diariuszowych zapisów jest ich aktualność i spontaniczność. Wielość odnotowanych faktów, drobnych zdarzeń ma oddać nastrój chwili, czasu, wydawać by się mogło poddanego ustytucyjającej rutynie, rytmowi. Kamiński chwytą chwile na gorąco⁶⁷, skrętnie, choć w wielkim pośpiechu je odnotowuje. Nie sposób oprzeć się wrażeniu negatywnej stygmatyzacji tego piśmiennictwa: naiwności i infantylności. Styl potoczny (nadużywanie przysłowka „fajnie”) podkreśla jeszcze bardziej „brulionowość”, notatkowy charakter przekazu. Sedno dzienników Kamińskiego oddaje zapożyczony od Irzykowskiego termin: „Gedankengang”⁶⁸. Ważniejszy od opisu powtarzalnych czynności lokomocyjnych, a nawet drogi jest, miejscami chaotyczny, bieg myśli. Kamiński podkreśla w *Moich biegunach* intensywność myślenia.

Rozmyślam nad pięcioma czy dziesięcioma wariantami życia. Jedno za drugim jak film. Tracę poczucie tego, co jest rzeczywistością, a co marzeniem⁶⁹

Mirabile dictu – zdarza się, że czasem traci je również czytelnik.

⁶⁴ Ibidem, s. 69.

⁶⁵ Ibidem, s. 70. Pojęcie „prawdy” rozwinął w innym wywiadzie: „Na tym polega prawda, że człowiek powinien mówić szczerze to, co potrafi powiedzieć. Zatrzymuje się tam, gdzie nie wie co powiedzieć albo po prostu nie chce...” K. Lubelska, *Wywiad „Playboya”: Marek Kamiński*, „Playboy”, 1996, nr 10, s. 58. Por. grę słowną, będącą nazwą projektu zdobycia bieguna: „Poles to Pole” - E. Pawełek, *Tańczący na biegunach*, „Pani” 1999, nr 3, s. 44.

⁶⁶ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s. 13-14.

⁶⁷ J. Ziomek, *Strzeż się diarysty!*, „Teksty” 1975, nr 5, s. 149.

⁶⁸ Przypomniał i użył go A. Fitas, Wojenna diarystyka Karola Ludwika Konińskiego, „Pamiętnik Literacki”, 2002, z. 2, s. 55.

⁶⁹ M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s. 89.

Key words: Diaries, journey, expeditions

A MAN ON A JOURNEY. ON MAREK KAMINSKI'S DIARIES

Marek Kaminski is a well-known Polish explorer, polarman, the first man who reached the both Poles in one year. He was a participant of many expeditions, the feelings from them he recorded in his diaries. In 1998 there came out his book „My Poles. The Diaries From the Excursions in 1990-1998”. My sketch „A man on a Journey” constitutes a trial of the analysis and interpretation of Kaminski's diaries. The most important issues touched in the sketch are: the peculiar life philosophy (being on a journey, being active), the affirmation of solitude, and the language philosophy (derived from the fascination of Wittgenstein's thoughts). Kaminski's diaries are characterized by confusion and drafting.

Piśmiennictwo

- Fenczyn J. 1996. *Psychologia. Wybór zagadnień dla studentów kierunku turystyka i rekreacja*, Kraków.
- Frochot I., Morrison A.M. 2000. *Benefit Segmentation: A Review of Its Applications to Travel and Tourism Research*, *Journal of Travel & Tourism Marketing*, 9, s. 21-45.
- Marzec A. 1988. *Niektóre wartości podróży*, (W:) *Rozpoznawanie wartości w literaturze*, red. A. Marzec, Kraków.
- Scheler M. 1977. *Resentyment a moralność*, Warszawa.
- Sillamy N. 1994. *Słownik psychologii*, Katowice.
- Todorov T. 1993. *On Human Diversity, Nationalism, Racism and Exoticism in French Thought*, Cambridge, Mass.
- Tuan Yi-Fu. 1987. *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa.

Sabina Owsianowska

AWF Kraków

studium doktoranckie

PODSTAWOWE WARTOŚCI PODRÓŻY I TURYSTYKI

Wprowadzenie

Spojrzenie na historię powszechną to okazja do refleksji nad tym, jak ważną rolę w jej rozwoju odegrały migracje, fizyczne przemieszczanie się w przestrzeni i czasie zarówno pojedynczych osób, jak i całych grup. Motywy bywały rozmaite, niemniej jednak można wśród nich wyróżnić te, dla których i dziś człowiek – jak jego przodkowie – decyduje się wyruszyć w drogę.

Na pierwszy rzut oka dostrzec można trzy główne rodzaje wyjazdów. Po pierwsze są to skierowane w konkretne miejsce podróże „dokąds”. Następnie podróże „po coś”, których podstawowym zadaniem jest osiągnięcie wybranego celu, a otoczenie stanowi jedynie tło, lepiej lub gorzej przystosowane do realizacji zamierzenia. I wreszcie te, które odbywane są przede wszystkim dla samego bycia w drodze, w ruchu, z dala od domu, także od symbolizowanego przez niego bezpieczeństwa i codziennej rutyny.

Podróż może mieć zatem charakter instrumentalny lub autoteliczny, w zależności od przyczyny, dla jakiej jest podejmowana; w perspektywie aksjologicznej oferuje ona konkretne wartości, jakie podróżujący pragnie odnaleźć podczas wyjazdu. W ślad za proponowanym wyżej podziałem (podróż „do”, podróż „po”, podróż sama w sobie) można by przygotować katalog wartości powiązanych z miejscem odwiedzanym, z preferowanym sposobem spędzania czasu wolnego w podróży i – wreszcie – z samym aktem przemierzania drogi, bycia w ruchu.

Biorąc pod uwagę autoteliczny aspekt podróżowania wskazuje się na poszukiwanie takich wartości, jak poczucie wolności, niezależności, możliwości do osiągnięcia w sytuacjach nowych, nieznanych, odmiennych od ustabilizowanych na co dzień warunków i układów. Pragnieniem podróżującego może być zarówno oderwanie się od zwyczajnego, wypełnionego obowiązkami życia, jak i niesprecyzowana bliżej chęć znalezienia się gdzie indziej. W obu tych przypadkach aktualny stan psychiczny może stawiać go

w sytuacji eskapizmu, ucieczki od czegoś, czasem nawet tak naprawdę nieokreślonego (być może od samego siebie?), bądź też pogoni za czymś, niekiedy wyrażanym w potrzebie zmiany, innowacji, zagłębienia się w to, co nieznanne, doświadczenia innego czasu, przestrzeni, ruchu.

W tym wypadku już samo oderwanie się od miejsca, kojarzonego z bezpieczeństwem ustalonych reguł, z „rutynową krzątaniną utożsamioną z poczuciem sensu życia” (według egzystencjalnej koncepcji człowieka), wprowadza podróżnika w swoisty stan ducha, jakim jest lęk. „Podróżowanie niszczy w nas dekorację wewnętrzną” – stwierdza Camus – co wyostrza samoświadomość (1974; za: Jastrzębski 1990, 54). Poszukiwanie „sytuacji granicznych” w czasach względnego spokoju znamionuje wzrost popularności form turystyki zwanej ekstremalną. Ale nie tylko. Eco (1998) przyrównuje ryzyko związane ze współczesnym przemierzaniem przestrzeni (terroryzm, wypadki, katastrofy lotnicze, kataklizmy) do pełnych trudu, niebezpieczeństw i przeszkód wypraw średniowiecznych.

Z kolei podróżnik „ponowoczesny” nie ma zamiaru odkrywać świata (dawno już odkrytego), ani poznawać siebie; stanowiąc przykład „współczesnego nomada”, ciągle się przemieszcza, a sama podróż jest dla niego celem samoistnym:

Jeśli tak, to jest nomad postacią anarchiczną – w świecie, gdzie przemysł turystyczny zawiądnął różnorodnymi formami podróżowania, ujednoclicając je do dyskursu przewodnika turystycznego, nomad pozostaje niebezpiecznie poza normami turystycznych peregrinacji. Nie daje się zwieść pozorom autentyczności, nie dla niego pokusy egzotycznych bazarów z etnicznymi pamiątkami, nie kusi go łatwa przyjemność klimatyzowanego odpoczynku w tropikach. Jako doświadczony podróżnik przejrzał już powierzchowny blask egzotyki na sprzedaż. Zbliży się do minimalizmu – piasek na plaży, woda, słońce, proste jedzenie – wydaje się, że trzeba wielodniowych i dalekich podróży, aby wykształcić smak na doświadczenia podstawowe (Kołodziejczyk 2001, 276).

W czasach, gdy przemieszczanie się stanowi jeden z wyznaczników życia i sposób bycia w świecie, dom w tradycyjnym rozumieniu: jako stały punkt zakorzenienia i odniesienia wobec ruchu i podróży, „gniazdo” i „mała ojczyzna”, zyskuje drugie znaczenie. Gdy zmiana miejsca i dynamika doświadczania rzeczywistości coraz częściej decydują o kształtującej się tożsamości, domem staje się sam ruch i potrzeba zmienności, rozumiane dosłownie lub metaforycznie, przykładowo jako przeskakiwanie z kanału na kanał podczas oglądania telewizji, czy po prostu snucie marzeń o wędrownkach (Łagoda 1995, 203).

Nieustanne poszukiwanie idealnego miejsca przez przedstawiciela współczesnej cywilizacji zachodniej, wiążące się z poczuciem wyalienowania (nigdzie nie czuje się on”u siebie”), znalazło odzwierciedlenie w koncepcji społeczeństwa turystów i włóczęgów Baumana (2000, 92–120). Przypisanie do jednej z tych grup informuje między innymi o pozycji społecznej; oczywi-

ście, w lepszej sytuacji są turyści, ich przemieszczanie się cechuje dobrowolność, swoboda kierunku wyjazdu i korzystania z dostępnych ofert, natomiast włączdzy zwykle zmuszeni są do migracji.

Paradoksalnie, ów przesyt ruchliwości tożsamej z codziennością – z jednej strony i namiastka przeżyć turystycznych – z drugiej, prowadzić mogą do klasycznego paradygmatu podróży: „wędrówkę wyznacza cel, który jest jednocześnie obietnicą spełnienia marzeń i kluczem do samo/poznania” (Kołodziejczyk 2001, 280). Pragnieniem wiodącym jest możliwość odkrycia czegoś samodzielnie, bez udziału przemysłu turystycznego.

Istnieje jednak – jak należy przypuszczać – także i w tej zupełnie bezpiecznej, zorganizowanej do najdrobniejszego detalu, masowej turystyce, jakiś wspólny rys z tamtym, pierwotnym podróżowaniem, nieskażonym wygodą i sztuką teatralizacji. Mamy tu do czynienia zapewne z problematyką fundamentalnych potrzeb ludzkich, mianowicie koniecznej dynamiki dążenia innowacyjnego oraz zdolności do stwarzania odpowiednich do tych potrzeb rozwiązań organizacyjnych i behawioralnych.

Okazuje się, iż wszelka turystyka ma tę samą istotę, aczkolwiek przybiera ona zwykle różnorodne formy, zależne od szczebla rozwoju, typu kultury, poziomu infrastruktury zasobów materialnych ludzkości etc. (Lipiec 2002, 4).

Instrumentalny charakter podróży wyraża się w traktowaniu jej przede wszystkim jako środka do osiągnięcia celu: medium poznawania świata, narzędzia samodoskonalenia, okazji do rozrywki i przyjemnego, a zarazem wzbogacającego spotkania z naturą, z innym człowiekiem i jego kulturą, z sacrum. Mniej ważna jest droga i doznania związane z byciem w ruchu, pokonywaniem rozległej przestrzeni. Nastawienie do odwiedzanych lub mijanych po drodze krajobrazów, dziedzictwa kultury, tubylców także może wykazywać się ambiwalentnym dążeniem. Do zachowania anonimowości, maksymalnej niezależności od tego, co obserwowane i co powinno pozostać w sferze obcości, odrębności, zróżnicowania, albo przeciwnie – do nawiązania możliwie bliskiego kontaktu, odkrycia i oswojenia pewnej części świata, integracji. Wybór postawy kształtują stałe cechy osobowości człowieka i potrzeby związane z danym etapem jego życia oraz propagowany model podróżowania.

Podróż o charakterze autotelicznym utożsamia się w zasadzie z tym, co krytycy współczesnej turystyki rozumieją pod hasłem podróży „prawdziwej”, zgodnym chórem wieszcząc jej schyłek. Ubolewając nad nieosiągalnymi już dziś – z różnych względów – walorami przypisywanymi tradycyjnym formom podróżowania, stawiają oni rozmaite zarzuty tym, którzy podążają szlakami dawnych pionierów, naukowców, studentów czy artystów. Od nieodwracalnego przekształcania krajobrazów przyrodniczych i kulturowych w turystyczną „monokulturę”, przez bezmyślną pogoń za kolekcjonowaniem powierzchownych wrażeń, po deprawujący wpływ na lokalne społeczności.

Wzajemne relacje mogą bowiem wzbogacać, gdy oparte są na etyce; w przeciwnym razie zbliżanie się do siebie przedstawicieli cywilizacji o różnym stopniu rozwoju w ramach interakcji o charakterze turystycznym przynosi przede wszystkim skutki destrukcyjne. A przecież:

Udane spotkania między ludźmi z różnych środowisk kulturowych mają niebywale znaczenie w świecie, który staje się coraz bardziej zintegrowany pod względem ekonomicznym i technicznym. Turystyka może zarazem wzmocnić i pogłębić tę integrację (Koch 1995, 54).

I chociaż niewiele już zostało na naszej planecie terenów nieprzekształconych ludzką ręką, chociaż media pozwalają nam obserwować ludy i krajobrazy, których nigdy być może nie poznamy bezpośrednio, a kierunki eksploracji sięgają kosmosu, to jednak wśród motywacji ludzi wyruszających w drogę odnaleźć można ten sam impuls – zew drogi, którą trzeba przemierzać, by się bawić, kształcić, doskonalić, by dzięki temu pełniej się odnajdywać i w codziennym życiu, i w sytuacjach wyjątkowych.

I Interdyscyplinarna wiedza o turystyce

Zasygnalizowane w tytule rozróżnienie podróży i turystyki, ujmowanych z perspektywy aksjologii, odwołuje się do stanowisk współczesnych naukowców różnych dyscyplin. Złożony charakter podróżniczej aktywności człowieka oraz brak wyodrębnionej teorii turystyki uzasadniają poszukiwania prowadzone z wielu punktów widzenia. Przedstawiciele konkretnych dziedzin wiedzy koncentrują się na najbardziej interesujących ich aspektach, korzystając z własnych metod i technik badawczych oraz relacjonując stan i wyniki prowadzonych badań w języku, jakim operują w ramach danej specjalności (Przećławski 1997). Sama turystyka definiowana jest rozmaicie, co wynika zarazem ze złożoności tematu, jak i wspomnianej interdyscyplinarności badań nad tym fenomenem.

Warto zwrócić uwagę na rozróżnienie trzech pojęć, często stosowanych wymiennie: **ruchu turystycznego**, które oznacza „rzeczywiste zjawisko społeczne o określonych cechach takich, jak: wielkość, struktura, rytm czasowy, rozmieszczenie przestrzenne, itp.”; **turystyki** – pojęcia o charakterze abstrakcyjnym, dotyczącego założeń teoretycznych niezbędnych dla celów badawczych – jako „całości kształtu stosunków i zjawisk związanych z ruchem turystycznym”; oraz **turyzmu** definiowanego jako: „ogół zjawisk społeczno-kulturalnych, gospodarczych, przyrodniczych i organizacyjno-prawnych, związanych z turystyką” (Warszyńska 1999, 9).

Według klasycznej definicji turystyka jest to „zespół stosunków i zjawisk, które wynikają z podróży i pobytu osób przyjezdnych, o ile nie następuje w związku z tym osiedlenie i podjęcie działalności zarobkowej” (Hun-

ziker 1951; za: Przeclawski 1997, 27). W innym ujęciu zalicza się turystykę do typu aktywności czasu wolnego; o jej istocie decyduje ruch: „Ruch, poruszanie się jest tym, co czyni turystę” (Boyer 1972; tamże).

Psychologowie włączają podróże i turystykę do kategorii potrzeb aktywnej rekreacji, uprawianych „... raczej dla własnej przyjemności i dla ogólnego rozwoju niż dla celów bezpośrednio utylitarnych, czyli uprawiane bez nacisku konieczności, nie z obowiązku i tym się różnią one od aktywności profesjonalnych” (Kocowski 1982; za: Zdebski 1999, 54). Akcent położony na dobrowolność i spontaniczność turysty prowadzi do sformułowania definicji, według której: „turystyka – jako zjawisko psychologiczne – jest aktywnością, która charakteryzuje się czasową i dobrowolną zmianą miejsca stałego pobytu, podejmowaną przede wszystkim w celach: poznawczym, rekreacyjnym, bądź zdrowotnym. Jest aktywnością służącą zaspokajaniu określonych potrzeb i aspiracji człowieka” (Zdebski i Winiarski 1990; tamże).

Z socjologicznego punktu widzenia turystyką jest (według Przeclawskiego 1973): „całokształt zjawisk ruchliwości przestrzennej, związanych z dobrowolną, czasową zmianą miejsca pobytu, rytmu i środowiska życia, oraz wejściem w styczność osobistą ze środowiskiem odwiedzanym (przyrodniczym, kulturowym bądź społecznym)”.

Natomiast dla celów statystycznych Komisja do Spraw Statystyki przy ONZ przyjęła „Terminologię turystyczną” opracowaną przez WTO (Światową Organizację Turystyki) i wprowadza rozumienie terminu „turystyka” jako „ogół czynności osób, które podróżują i przebywają w celach wypoczynkowych, służbowych lub innych nie dłużej niż przez rok bez przerwy poza swoim codziennym otoczeniem” (Gaworecki 1998, 18).

Problemom w zdefiniowaniu omawianego zjawiska towarzyszą trudności związane z wyznaczeniem zakresu badań. W „Kompedium wiedzy o turystyce” (Gołembski – red. 2001) wskazuje się na trzy wielkie obszary badawcze w dziedzinie turystyki: geograficzno-przestrzenny (walory turystyczne, planowanie i zagospodarowanie przestrzeni), społeczny (przenikanie kultur, etyka w turystyce, wpływ turystyki na społeczności lokalne) i ekonomiczny.

Z kolei Jędrzejczyk (2001), lokując turystykę w szerszym zakresie badań nad czasem wolnym (*leisure*), stwierdza, iż jej poszczególne aspekty: przestrzenne, zdrowotne, wychowawcze, prawne, ekonomiczne czy socjologiczne, są odpowiednio przedmiotem zainteresowania nauk geograficznych, biologicznych, pedagogicznych, społecznych i humanistycznych. Stawia to przed badaczami wymóg interdyscyplinarności, a nawet – transdyscyplinarności.

Alejziak (1998) – w oparciu o książkę B. Vukonica – dokonuje przeglądu i oceny szeregu teorii dotyczących rozwoju turystyki, w podsumowaniu wymieniając główne kierunki zainteresowań współczesnych zagranicznych

teoretyków turystyki: ekonomiczny (B. Ritchie, R. McIntosh, C. Goeldner), marketingowy (J. Krippendorf, S. Medlik, V. T. C. Middleton, C. Holloway, A. Morrison), przestrzenny (C. A. Gunn, C. Kaiser, D. MacCannell), socjologiczny (J. Jafari, E. Cohen, G. Dann, M. Boyer, P. Pearce).

W monografii „Nauki o turystyce. Stan aktualny – perspektywy rozwoju” (1999) znajdują się teksty omawiające zagadnienia geografii turystyki (J. Warszńska), ekonomiki turystyki (A. Nowakowska), socjologii turystyki (K. Przeclawski), psychologii w turystyce (J. Zdebski), historii turystyki (J. Ślusarczyk), ekologii człowieka w turystyce i rekreacji (S. Zmuda). Przegląd najważniejszych wątków w dotychczasowych badaniach nad tym zjawiskiem podsumowują Alejski i Winiarski, pisząc o perspektywach rozwoju nauk o turystyce. Jest to głos w dyskusji nad potrzebą i możliwością ich autonomizacji oraz skoncentrowania się na porządkowaniu zgromadzonej dotychczas wiedzy, a także tworzenia „pomostów” pomiędzy opracowanymi zagadnieniami (Dziedzic 1999; Lipiec 2002; Łopaciński 1999; Przeclawski 1997; Tribe 1997, i in.).

Lipiec (2002) wymienia pola badawcze interdyscyplinarnej wiedzy o turystyce, obejmujące: zagadnienia aktywności turystycznej i podmiotu turystyki; problem animacji i przewodnictwa turystycznego; zagadnienia związane z obsługą ruchu turystycznego (materialną i organizacyjną); problematykę roli mediów informacyjnych i aksjologiczno-kulturowych w zakresie przygotowania „akcji turystycznej”; zagadnienia etyczne i społeczne; zagadnienia historyczne i komparatystyczne. Ostatni,

... scalający i integrujący obszar problemowy to ogólna teoria turystyki, uprawiana jako metodologia badań nad turystyką, tudzież jako filozofia turystyki, badająca istotę i istnienie faktów turystycznych, następnie aksjologia turystyki, czyli najogólniejsza teoria człowieka wędrującego (Lipiec 2002, 11).

II Tradycyjne podróżowanie a turystyka współczesna

Na tle rozważań teoretycznych pojawiają się kolejne pytania. Jaka jest współczesna turystyka i relacje łączące ją z tradycyjnym podróżowaniem, wspomnianym dziś często z nostalgią? Jakie wartości poszukiwane są w trakcie wyjazdów zróżnicowanych zarówno pod względem deklarowanych motywacji, jak i preferowanych form aktywności? Refleksja nad zjawiskiem podróżowania sięga do jego pierwotnych funkcji gwarantujących byt i przetrwanie, poprzez ekspansję dla odnalezienia miejsca osiedlenia, wyprawy odkrywców, zdobywców, uczonych, artystów i studentów, aż po współczesny nurt „turystyfikacji” świata.

Podróżowanie zawsze było zjawiskiem o dużej dynamice, chociaż do XIX wieku trudnym do zmierzenia (Mączak 1984; Przeclawski 1997; Ślusarczyk 1999). Zanim Gutenberg wynalazł druk i rozpowszechniły się dru-

karnie, wymiana myśli dokonywała się głównie drogą kontaktów osobistych. Z kolei słowo drukowane nie osłabiło chęci do podróżowania, wręcz przeciwnie – literatura podróżnicza zachęcała do wojaży poprzez opisy miejsc godnych odwiedzenia.

Początki turystyki europejskiej sięgają starożytności. Podróże pozwalały Grekom i Rzymianom poznawać obce kraje i nawiązywać kontakty społeczne z ich mieszkańcami. Wędrowali posłowie i specjaliści wysłannicy, kupcy, pielgrzymi, a także amatorzy miejsc kąpielowych czy rozrywek (np. Igrzyska Olimpijskie w Grecji). Powstawała infrastruktura turystyczna, pojawiały się regulacje prawne, które chroniły przybyszów (np. Instytucja Proxeni).

Ruch podróżniczy w wiekach średnich stawał się bodźcem rozwoju gospodarczego. Rozrastały się centra pielgrzymkowe, rozprzestrzeniała się architektura romańska, budowano hospicja przydrożne. Średniowieczne przewodniki wymieniały opactwa tak, jak dzisiejsze podają hotele i restauracje (Eco 1998). Jednocześnie zarysował się wyraźny regres w wyjazdach o charakterze typowo turystycznym; obok wędrowek do miejsc kultu religijnego i podróży w celach edukacyjnych, podejmowano misje dyplomatyczne i handlowe. Dążenia poznawcze były w tej epoce bardzo ograniczone; ponadto zainteresowanie budziło raczej przekształcanie przyrody, niż jej kontemplacja (Ślusarczyk 1999).

Renesans był tłem dla rozwoju turystyki bliższej współczesnemu rozumieniu zjawiska „turystyki humanistycznej” (Delumeau 1987; za: Przeclawski 1997, 9). Podróżowano dla samego podróżowania, coraz chętniej także wypełniano karty dzienników, prywatnych i służbowych korespondencji opisami i osobistymi refleksjami na temat odwiedzanych miejsc, zamieszkujących je ludzi, panujących obyczajów czy piękna krajobrazów i wspaniałości zabytków sztuki. Wyjazdy w celach leczniczych („do wód”) – zapoczątkowane w XVI wieku – w ciągu dwóch stuleci osiągnęły swoje „apogeum”.

Przełom XVI i XVII wieku był okresem pierwszych wyjazdów o charakterze wyraźnie poznawczym, głównie w miejsca wskazane (przez geografów) jako warte eksploracji. Podróżowano chętnie na Półwysep Apeniński, gdzie odkrywano wybitne dzieła człowieka (Rzym, Wenecja, Florencja, i inne); zachwyty budziły atrakcje stworzone przez naturę. Pierwsze chorografie, topografie, przewodniki i instrukcje miały za zadanie pomóc przyjezdnym oprowadzić ich po najciekawszych zakątkach miast i regionów (G. B. Marliani, „*Topografia współczesnego Rzymu*”, 1534; Saint-Morice, „*Guide de Saint-Morice*”, 1672; A. Jarzębski, „*Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy z okolicznościami*”, 1643).

Sto lat później wśród młodych arystokratów angielskich, francuskich i niemieckich upowszechnił się zwyczaj wieloletnich podróży, wiodących przez szereg krajów europejskich (np. *Grand Tour* z Anglii na kontynent). Podejmowane przede wszystkim w celu zdobywania wiedzy, były okazją do turystycznego zwiedzania i gruntownego poznania danego kraju.

W Polsce, zdominowanej przez kulturę sarmacką, nastąpił spadek zainteresowania dla wyjazdów zagranicznych z powodów obyczajowych i politycznych; sytuacja ta zmieniła się dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia.

Większa stabilizacja polityczna w Europie doby Oświecenia, wzrost bezpieczeństwa na drogach, weryfikacja przepisów celnych i paszportowych, i inne ułatwienia zdecydowanie sprzyjały aktywizacji turystycznej zamożnych elit oraz turystów-erudyty.

Renesans przywrócił światu podróże i pierwsze opisy wojaży. Oświecenie wniosło podróżowanie dla podróżowania, w motywach wyjazdów pojawiła się chęć poznania. Rosła liczba literatury podróżniczo-opisowej, ostatnie dekadę stulecia przyniosły rozkwit literatury alpejskiej. (...) Podróże z konieczności zaczęły zmieniać się w podróże łączące powinność z przyjemnością, a podróże dla przyjemności i poznania – w turystykę (Ślusarczyk 1999, 77).

XIX wiek był przede wszystkim epoką ośrodków alpejskich i nadmorskich (turystyka arystokratyczna epoki romantycznej). Alpy, stopniowo odkrywane od XVI wieku, zostały „zawłaszczane” przez Anglików dla wielkiej turystyki (w 1782 roku zdobyto Mont Blanc). Podróż romantyczną od wcześniejszych odróżnia połączenie różnych celów – fizyczna podróż była tylko pretekstem do zbierania i spisywania różnego typu obserwacji i doznań; wśród zapisów pojawiają się „kartki”, „podróże”, „wspomnienia” (m. in. T. Gautier, „*Podróż do Hiszpanii*”). Malarstwo ówczesne, ukazujące przede wszystkim wspaniałą naturę, także inspirowało do artystycznych wojaży.

Nowy typ podróżnika, typ „daleki od robinsonady i utopii”, pojawił się w Polsce romantycznej. Wagnianiec, tułacz, emisariusz, pielgrzym z konieczności politycznej opuszczali ojczyznę, by znaleźć schronienie na obczyźnie (Marzec 1988). W kraju natomiast – w myśl hasła powrotu do natury i „ku pokrzepieniu serc” – rozwijało się krajoznawstwo, kwitła fascynacja historią, folklorem, kulturą ludową (Chodakowski, Kolberg).

Narodziny zorganizowanej turystyki masowej przypadają na przełom XIX i XX wieku. Wśród nowej klasy społecznej – inteligencji – w parze ze wzrostem świadomości m. in. o prozdrowotnej roli sportu i turystyki szły zarówno możliwości finansowe, jak i odpowiednia ilość czasu wolnego (Ślusarczyk 1999). Mnożyły się opisy podróży, a ich najwybitniejsi autorzy tworzyli własne organizacje (np. *Explorers Club* w Nowym Jorku). Pojawił się też termin „turysta” – od tytułu wydanej w 1838 roku książki Stendhala „*Memoires d'un touriste*”.

Ujęcie historyczne pokazuje stopniowe różnicowanie się i upowszechnianie w miarę jednorodnego i elitarnego początkowo „produktu turystycznego” (termin ten ukuty został w wyniku ekonomicznej analizy omawianego zjawiska). Pod względem chronologicznym wyróżnić można cztery eta-

py w jego rozwoju: antyczny (do VII wieku), uniwersytecki (od VII do pierwszej połowy XIX wieku), industrialny (do II wojny światowej) i globalno-informacyjny (Kaczmarek i wsp. 2002, 9–30).

Przez stulecia różne czynniki przyciągały turystów w określone miejsca. Wybór wiązał się z prądami umysłowymi epok. Podróżami często kierowała moda, są jednak punkty niezmiennie atrakcyjne dla turystów, chociaż z różnych powodów. Dla przykładu – Rzym raz traktowany jest głównie jako centrum religijne, by potem stać się największym placem starożytnych ruin albo wzbudzać szczególne zainteresowanie sztuką renesansu i baroku. Paryż kojarzył się z Sorboną i dworem królewskim, z elegancją pięknych dzielnic i *beau monde*, ale też z *demi-monde* i bohemą (Mączak 1984).

Wpływ na kształtowanie motywacji wyjazdów turystycznych miała literatura turystyczna, głównie relacje z odbytych podróży i pierwsze przewodniki. Z czasem przypisywano im nowe role, traktując jako „formę etnograficznego reportażu” (Traba 2001, 40–66). Na przełomie XIX i XX wieku nie tylko odkrywały one walory własnego kraju przed innymi narodami („misja narodowa”), ale przede wszystkim wskazywały na „ślady dawnej i współczesnej świetności w krajobrazie przyrodniczym i kulturowym” („koczowanie narodowe”).

Z drugiej strony jednak już pół wieku później oceniano przewodniki jako „narzędzia zaślepienia”, zarzucając zawartym w nich opisom, iż nie odpowiadają na żadne z pytań,

jakie mógłby postawić nowoczesny turysta, przemierzając jakiś rzeczywisty pejzaż, który trwa. Wybierając zabytki, odbiera się realność zarazem ziemi i ludziom, w ogóle nie oddając terażniejszości historii, przez co i sam zabytek staje się nieczytelny, więc niedorzeczny (Barthes 2000, 159).

Dzieje się tak i dlatego, że – nawet przy dużej deklarowanej wiedzy na temat faktycznego i potencjalnego oddziaływania przewodników turystycznych – ich treść zawiera zwykle uproszczenia, w stereotypowy sposób prezentując opisywaną kulturę, a zwłaszcza – ludzi. Jako przykład niech posłuży z jednej strony wypowiedź wydawcy przewodników „Lonely Planet”: „*I firmly believe that travel and culture can live together, and good guidebook can help make that a reality*”, z drugiej natomiast wnioski z analizy semiotycznej jednego z najbardziej popularnych przewodników do Indii z tej serii („*India: A Travel Survival Kit*”, Thomas and Wheeler 1993). Bhattacharyya (1997, 387–388) wymienia brakujące w jego tekście tematy („*ordinary daily life*”, „*normative cultural patterns*”, „*personal, unique qualities of human life*”) i zastanawia nie tyle nad tym, czy ten konkretny przewodnik jest dobrym źródłem informacji dla turysty, co raczej nad tym, czy przewodniki w ogóle (analogicznie do samej turystyki) umożliwiają prawdziwy kontakt z naturą, kulturą i mieszkańcami odwiedzanego regionu.

III Galeria podróżników i turystów

Podsumowanie dotychczasowych rozważań pozwala wymienić kilka podstawowych kategorii antropologicznych, wiążących się z problematyką podróży. Jest zatem **przestrzeń**, zarówno ta „uczłowieczona”, kojarzona z domem, ustalonymi wartościami, gwarancją bezpieczeństwa, jak też tamta odległa, nieznaną, do odkrycia. Jest i **czas**, dzielony między innymi na czas pracy i czas wolny, w obu przypadkach inaczej mierzony w domu, inaczej w podróży. Jest wreszcie **droga**, niczym klamra spinająca wymienione elementy w płaszczyznę dla podmiotowego, dialektycznego ruchu między „bezpiecznym schronieniem a przygodą, przywiązaniem a wolnością”:

Zamknięta i uczłowieczona przestrzeń staje się miejscem. W porównaniu z przestrzenią, miejsce jest spokojnym centrum ustalonych wartości. Istotom ludzkim potrzebne jest zarówno miejsce, jak i przestrzeń. (...)

Miejsce to bezpieczeństwo, przestrzeń to wolność: przywiązani jesteśmy do pierwszego, tęsknimy za drugą (Yi-Fu Tuan 1987, 75).

Jednakże przede wszystkim jest **podmiot** podróżowania – człowiek, działający według swej własnej filozofii życiowej, zaspokajający odczuwane potrzeby w wybrany przez siebie sposób, niejednokrotnie stymulowany przez bieżące wydarzenia (zwłaszcza te spektakularne), środki masowego przekazu czy organizatorów turystyki. Dla badaczy fenomenu niejednorodna grupa podróżujących osób to wyzwanie typologizacji; podejmowane są próby podzielenia jej na podgrupy (segmenty) wykazujące zbliżone cechy, predyspozycje i preferencje w trakcie wyjazdu i formach spędzania czasu wolnego oraz współistnienia z innymi ludźmi (Altkorn 1995, Holloway i Robinson 1997, Frochot i Morrison 2000 i in.)

W oparciu o ostatni z wymienionych aspektów Todorov (1993, 342–352; za: Burszta 2001) stworzył galerię nowoczesnych podróżników. Spotykamy w niej: asymilatora – rzadko już dziś występującego, kulturowego uniwersalistę (misjonarz; idea Europy z jej posłannictwem cywilizacyjnym); spekulanta – reprezentowanego przede wszystkim przez biznesmena; turystę – kogoś „odwiedzającego w pośpiechu”, kolekcjonera wrażeń, działającego według planu „speców od turystyki” jako jednej z głównych praktyk kulturowych XX i XXI wieku. Kolejny przykład to impresjonista, wysoce wyspecjalizowany typ turysty (podmiot doświadczenia), który nie odnajduje pożądanego wartości na miejscu i jedzie szukać siebie gdzie indziej. Galerię Todorova uzupełniają: asymilant (emigrant), egzotyki (zdystansowany), wygnaniec, rozczarowany i filozof:

Podróżując, każdy z nas jest po trochu jednym lub kilkoma z powyższych typów Todorowskiej galerii. Dzisiaj trudno być wędrowcem jednoznacznym i pewnym swego, tym bardziej, gdy pragnie się wyrwać z kleszczy turystyki i zachować wiarę, że zdoła się jednostkowo ocalić choć

część idei podróży jako odkrywania i mierzenia się ze światem samym, a nie jego gotowymi reprezentacjami i usługowymi turybami. Podróż to wielka gra wyobraźni i wyzwanie dla tożsamości, która rezygnuje z pojęcia domu i oczywistości (Burszta 2001, 15).

W zapełnionej przez Todorova galerii turysta i impresjonista wędrują wśród innych: podróżników, misjonarzy, emigrantów, oraz tych, których zajmują bardziej wyprawy intelektualne niż fizyczne.

Według definicji „turysta” to odwiedzający, który spędza co najmniej jedną noc w publicznych bądź prywatnych obiektach noclegowych w odwiedzanym kraju, podczas gdy terminem „odwiedzający” określa się każdą osobę podróżującą do miejsca znajdującego się poza zwykłym otoczeniem na czas nie dłuższy niż rok, jeśli podstawowy cel podróży jest inny niż podjęcie działalności zarobkowej, wynagradzanej w odwiedzanej miejscowości (Gaworecki 1998, 12–13).

Typologie turystów oparte być mogą na dominującym dla podróżującego człowieka sposobie spędzania wolnego czasu. Bassand (1968) wyróżnił: *Le sportif* – zorientowanego na sport, rozrywkę i zabawę; *Le connaisseur* – zainteresowanego poznawaniem dzieł sztuki; *Le solitaire* – szukającego kontaktu z przyrodą i *Le voyeur* – powierzchownie „zaliczającego” kolejne atrakcyjne miejsca (za: Przedełowski 1997, 38).

Przedełowski rozszerzył typologię Bassanda, wyodrębniając typy: poznawczy – skoncentrowany na obcowaniu z naturą, kulturą i ludźmi; integracyjny – pragnący przede wszystkim współdziałania w grupie; zadaniowy – nastawiony na konkretne działania; rozrywkowy lub rozrywkowo-wypoczynkowy; wyczynowy, czyli turysta kwalifikowany; kontemplacyjny i „zdrowotny”, skupiony na ochronie zdrowia.

Różne postawy wobec turystyki mogą bowiem być uzależnione od tego, czy poprzez uprawianie turystyki ktoś stara się przede wszystkim zaspokoić swe potrzeby poznawcze, czy raczej potrzeby współzycia społecznego, potrzebę działania, czy po prostu potrzebę wypoczynku bądź rozrywki (1997:38).

Boyer, w oparciu o rozróżnienie „*loisirs physiques et pratiques*” i „*loisirs artistiques et intellectuels*”, wskazał turystów wyjeżdżających: dla odpoczynku aktywnego, uprawiania sportu, dla wykonania prac rzemieślniczych w domu lub pracy w ogródku oraz w celu poznania kultury i kontaktów ze sztuką (Boyer 1972; za: Przedełowski 1997, 39).

Cohen (1972) zaproponował cztery kategorie turystów: *the drifter*, *the explorer*, *the individual mass*, *the organised mass*, oparte na stopniu instytucjonalnego zorganizowania turysty (za: Przedełowski 1997, 39). Natomiast Wickens (2002), w nawiązaniu do koncepcji Cohena i Goffmana, identyfikuje pięć dodatkowych typów turystów, nazwanych w zależności od realizowanego przez nich podczas pobytu na wakacjach „scenariusza”: *the Cultural Heritage*, *the Raver*, *the Shirley Valentine*, *the Heliolatrus*, *the Lord Byron* (2002, 834–851).

MacCannell (1973; za: Przedłowski 1997) określa turystę jako „pielgrzyma ze współczesnego świata”, a samą turystykę jako rodzaj „świeckiego pielgrzymowania” do miejsc, w których atrakcje turystyczne pełnią funkcję społecznych symboli. Z kolei w typologii turystów według koncepcji V. Smith (1992; tamże) pojawia się pięć kategorii: turysta „świecki”, bardziej turysta niż pielgrzym, turysta, bardziej pielgrzym niż turysta i pielgrzym.

Jak zauważono wcześniej, krytyka form masowego podróżowania wiąże się z dyskusją nad różnicami pomiędzy „prawdziwymi” podróżnikami a rzeszą turystów (różnie klasyfikowanych), podążających utartymi szlakami i ulegających działaniom organizatorów wyjazdów. Interesującym rozwiązaniem tego dylematu jest wyodrębnienie czterech kategorii turystów (Kaczmarek i wsp. 2002, 236): wagabunda (identyfikowany z „prawdziwym” podróżnikiem, podróż jest dla niego wartością samą w sobie, a z niektórych usług turystycznych korzysta bardzo rzadko); konkwestador (przykład postawy konsumpcyjnej, krytykowana postawa typowego turysty); wędrowiec (podróże mają dla niego walory poznawcze i edukacyjne, poszukuje oryginalnych, profesjonalnie przygotowanych produktów turystycznych); pielgrzym (poszukuje wartości trwałych, potrafi znieść trudy wędrówki, by osiągnąć upragniony cel podróży). I w tym wypadku podróżujący może być „po trosze jednym lub kilkoma z powyższych typów”.

Zmiany zachodzące współcześnie w świecie oraz wnioski z bilansu rozwoju turystyki wiodą do wyłaniania się (i kreowania) sylwetki turysty XXI wieku. Jego charakterystyka informuje o tym, iż jest on bardziej doświadczony, świadomy swoich potrzeb i preferencji, elastyczny i niezależny; posiada także inne cechy demograficzne. Prowadzi bardziej aktywny tryb życia niż jego poprzednicy. Ponadto, system wartości nowego turysty nakazuje mu wyznawać raczej zasadę „być”, a nie „mieć”; uwarżliwia na środowisko naturalne; motywuje do poszukiwania naturalności i realności; mobilizuje do akceptacji różnic, tolerancji i otwartości oraz szacunku dla ludzi, ich zwyczajów, kultur i religii (Kaczmarek i wsp. 2002; Alejziak 1999).

Nowy turysta będzie nie tylko gotowy do dojrzałego, odpowiedzialnego zachowania w odwiedzanym miejscu i przygotowany do poznania dostępnych w nim walorów; będzie on także zdolny do samoograniczenia swoich potrzeb w imię ochrony tych walorów i ich przetrwania dla następnych pokoleń. A zatem byłby to idealny typ podróżującego człowieka, umiającego pogodzić wymagania znajdujące swe źródła w ekofilozofii zrównoważonego, trwałego rozwoju z dynamiką procesów cywilizacyjnych.

IV Zrównoważony rozwój turystyczny

Przyczyną pojawienia się głosów nawołujących do wskazania nowych kierunków rozwoju turystyki stały się zagrożenia i dysfunkcje wynikłe z jej ekspansji oraz szereg czynników zewnętrznych w stosunku do samego fenomenu. Pierwsze krytyczne opinie na temat turystyki dotyczyły uprzywilejowania określonych grup społecznych. Zarzut masowego charakteru „przemysłu turystycznego”, którego oferta opiera się na technicyzacji i seryjności „produkcji”, sformułował w swej „Teorii turystyki” H. M. Enzensberger (1958), twierdząc, iż: „Turystyka niszczy to, czego szuka w momencie znalezienia”.

Kolejnym etapem rozliczenia korzyści i szkód przynoszonych przez turystykę był III Międzynarodowy Kongres Światowej Organizacji Turystyki (WTO) w Manili w 1980 roku. Bilans *in minus* dla tego zjawiska akcentował zwłaszcza negatywne skutki dla Trzeciego Świata (nowa forma kolonializmu, patologie, konflikty kulturowe, itd.).

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku wskazywano na dalsze, czasem nieodwracalne zmiany: komercjalizacja gościnności, traktowanie turysty jak „klienta”, a nie – „gościa”, gospodarka turystyczna jako „pożeracz krajobrazu” (m. in. publikacje J. Krippendorfa 1975). Studia Meadowsa i innych na temat „Granicy wzrostu” (1972) stanowiły fazę przygotowawczą koncepcji trwałego, zrównoważonego rozwoju. Około 1986 powstał „Protokół Montrealski”, rok później – tzw. Brundtland Raport, w którym zdefiniowano *Sustainable Development* jako taki rozwój, który „zaspokaja istniejące obecnie potrzeby, nie narażając przyszłych pokoleń na to, że nie będą mogły zaspokoić swoich potrzeb” (Hunter 1997, Jędrzejczyk 2001, Kozłowski 1997 i in.).

W 1990 roku odbyła się Międzynarodowa Konferencja w Bergen, a w 1992 – „Szczyt Ziemi” w Rio de Janeiro, na którym przyjęto dwa ważne dokumenty: pierwszym była Deklaracja z Rio, zwana „Kartą Praw i Obowiązków wobec Środowiska” (Karta Ziemi), z 27. zasadami trwałego rozwoju; drugim – Globalny Program Działania „Agenda 21” (na lata 1993–2000). W Johannesburgu miał miejsce „Światowy Szczyt ds. Zrównoważonego Rozwoju”, podczas którego podsumowano osiągnięcia dekady 1992–2002 oraz wskazano na nowe impulsy dla ekorozwoju. Rok 2002 ogłoszony został „Międzynarodowym Rokiem Ekoturystyki”.

Jakkolwiek **zrównoważony rozwój turystyczny** (*Sustainable Tourism Development*) wynika ze **zrównoważonego rozwoju** (*Sustainable Development*), ewoluował on w pewnej mierze niezależnie od tego ogólnego trendu. W rzeczywistości nie można wyobrazić sobie żadnego rodzaju aktywności turystycznej, rozwijanej bez jakiegokolwiek „uszczerbku” tak dla ilości, jak dla jakości naturalnych zasobów (Hunter 1997). Osiągalne jest natomiast zre-

dukowanie negatywnego wpływu ruchu turystycznego, przede wszystkim przez odpowiednie planowanie, dostosowanie modelu turystyki do charakteru i możliwości recepcyjnych środowiska przyrodniczego i kulturowego.

Nastawienie na jakość i wzorce aktywnego wypoczyniania wiążą się z nowymi tendencjami w motywacji wyjazdów turystycznych. Pojawiają się alternatywne rodzaje turystyki, zwłaszcza te określane jako ekologiczne, łagodne (*soft tourism*), zielone (*green tourism*), a także wymagające od uczestników odpowiedniej wiedzy, kondycji i umiejętności posługiwania się specjalistycznym sprzętem różne formy turystyki kwalifikowanej (Gaworecki 1998).

W ostatnich latach jakość była definiowana prawie wyłącznie w terminach życzeń i wymagań indywidualnego konsumenta, traktowanego jako „miara wszystkich rzeczy”. Aby stawić czoło dominującej pozycji konsumeryzmu w czasie wolnym i w turystyce, naukowcy i praktycy tych dziedzin podejmują analizę koncepcji jakości w ujęciu holistycznym. Oznacza to uwzględnianie kilku perspektyw: po pierwsze – organizatorów, którzy koncentrują się na produktach i usługach dostarczanych konsumentom; po drugie – odwiedzających i turystów, którzy oceniają te oferty pod kątem własnej satysfakcji; po trzecie wreszcie – z pozycji społeczności gospodarzy.

Te trzy podstawowe nurty – dotyczące „jakości życia wspólnoty” mieszkańców („*quality of community life*”), „jakości możliwości” proponowanych przez branżę turystyczną („*quality of possibilities*”) i „jakości doświadczenia” turysty („*quality of experience*”) – konkurują obecnie ze sobą¹. Efektem wymiany poglądów zainteresowanych stron ma być większe wzajemne zrozumienie oraz wypracowanie podstaw dla zintegrowanego modelu, reprezentującego szeroko rozumiane interesy przedstawicieli wyróżnionych grup, co wiąże się ze wskazaniem wartości przez nich poszukiwanych i – niekiedy – ze sobą sprzecznych.

V Problematyka aksjologii podróży i turystyki

Próba przybliżenia aksjologicznej problematyki podróży i turystyki wymaga odniesienia do podstawowych założeń teoretycznych zagadnienia. Napotykanne już na wstępie trudności związane są przede wszystkim z wieloznacznością zarówno pojęcia wartości, jak i podróży. W pierwszym przypadku można odwołać się do teorii wartości, do formułowanych przez filozofów stanowisk ontologicznych i epistemologicznych. Natomiast specyfika drugiego zjawiska – zarówno tradycyjnego podróżowania, jak i współczesnych form turystyki – decyduje o mnogości możliwych ujęć i interpretacji, co przedstawiono powyżej.

¹ Problematyka ta jest tematem konferencji (ATLAS International Conference 2003), zorganizowanej przez Association for Tourism and Leisure Education w czerwcu br. w Leeuwarden (Holandia), zatytułowanej: „Quality of life: Competing value perspectives in leisure and tourism”.

Aksjologia traktowana jest w strukturze filozofii jako odrębny dział – obok teorii bytu i teorii poznania – lub jako zbiór szczególnych problemów, podejmowanych w ramach ontologicznych, epistemologicznych i antropologicznych rozważań (Lipiec 2001a). Zainteresowanie aksjologii początkowo koncentrowało się na tematach etycznych i estetycznych, stopniowo obejmując inne dyscypliny naukowe (głównie humanistyczne i społeczne). Efektem tych działań było tworzenie klasyfikacji i typologii; porządkowały one obszar rozważań według proponowanych kryteriów. Jednocześnie wyodrębniono „aksjologię ogólną”, która szuka odpowiedzi na pytania podstawowe: „czy i jak istnieją wartości oraz czym są, jeśli istnieją”.

Według **subiektywizmu** aksjologicznego to podmiot jest twórcą i nośnikiem wartości, która powstaje w psychice człowieka i przenoszona jest na przedmiot dzięki stylistyce wypowiedzi wartościującej. Cechy, które uznane są za wartościowe, nie dotyczą struktury przedmiotu, ale nastawienia jednostki. Z kolei przedstawiciele **obiektywizmu** uważają, że wartości zlokalizowane są w przedmiotach – jedynie przedmioty są nośnikami wartości. Podmiot ma za zadanie odkryć to, co obiektywnie wartościowe. Jeżeli mu się to nie udaje, to znaczy, że nie jest przygotowany, nie posiada odpowiednich zdolności, dyspozycji (Lipiec 2001a). **Relacjonizm** jest próbą połączenia silnych stron obu powyższych tendencji:

...w przeciwieństwie do innych właściwości obiektów, które objawiać się mogą w oddziaływaniach z określonymi obiektami realnymi, wartości – choć przynależą do pola przedmiotowego – występują tylko i wyłącznie wówczas, kiedy zachodzi taka relacja, której podmiotem jest człowiek – potencjalny lub aktualny tych wartości odkrywca (Lipiec 2001a, 21)

Przebywając stale w przestrzeni wartości, człowiek odkrywa je dla siebie (aktualizuje) w kontakcie z danym przedmiotem, który jest nośnikiem wartości. Każdy obiekt znajdujący się w relacji z człowiekiem ma szansę stać się wartościowym, o ile dysponuje obiektywnymi właściwościami, które odpowiadają jego potrzebom; a zatem istotą wartości jest „bycie coś wartym dla” (kogoś).

Relacja podmiotowo-przedmiotowa może przebiegać rozmaicie, między innymi w zależności od stopnia aktywności podmiotowej. Lipiec (1997, 137–152) wyróżnia kilka możliwych postaw człowieka względem sfery wartości: od pasywnego – radykalnego lub umiarkowanego – receptywizmu, po aktywność i wolność podmiotu wybierającego, poszukującego i tworzącego wartości. Podmiot poszukujący wartości nie zadowolą się tym zestawem aksjologicznym, jaki jest mu oferowany. Motywy do działania mogą wynikać, po pierwsze, z pragnienia powtórzenia już kiedyś przeżytych wartości, aktualnie niedostępnych (potrzeba repetycji), po drugie – z chęci odnalezienia wartości odmiennych (potrzeba innowacji).

Powracające w omawianiu problematyki wartości pojęcia „potrzeby” i „motywacji” wymagają sprecyzowania. Potrzebą określamy stan wewnętrzny napięcia, związany z brakiem (lub nadmiarem) jakiegoś czynnika i ukie-runkowującym (motywuującym) działania człowieka na jego uzupełnienie (lub wydatkowanie). Potrzeba działa jak sygnał alarmowy, powodując, że jednostka podejmuje działania, by ją zaspokoić (Szewczuk; za: Fenczyn 1996, „Słownik psychologii” 1994). Człowiek posiada podstawowe potrzeby związane z funkcjonowaniem organizmu i istotne dla przetrwania gatunku ludzkiego (np. potrzebę jedzenia, picia, snu i schronienia oraz rozmnażania się). Dla dobrego samopoczucia psychicznego człowiek wymaga również zaspokojenia potrzeb społecznych i wyższego rzędu, jak np. potrzeba dawania i otrzymywania uczuć, poczucia własnej wartości, szacunku, samorealizacji, samoaktualizacji (Maslow; za: Holloway i Robinson 1997).

Za Obuchowskim (1995) przyjęto koncepcję „osoby” rozumianej jako podmiot spełniający się poprzez swe dążenia, które wiodą do zaspokojenia potrzeb: fizjologicznych, seksualnej oraz podzielonych na cztery rodzaje powszechnych potrzeb orientacyjnych: poznawczych, kontaktu emocjonalnego, sensu życia i dystansu psychicznego (poznawania). Główną potrzebą człowieka jest jednak posiadanie dążeń porządkujących jego życie, związanych z celem, do którego zmierza. Obuchowski wskazuje na różnicę pomiędzy potrzebami a ukształtowanymi pod wpływem kultury pragnieniami (1995, 91).

Instrumentarium poznawania świata, przetwarzania wiedzy o nim oraz uczenia się jest ważne, ale wtórne w stosunku do tego wszystkiego, co powoduje, że człowiek w ogóle chce cokolwiek poznawać czy też czegokolwiek się uczyć. Prawdliwość ta wynika z motywacyjnej natury człowieka (tamże).

Przeclawski (1997, 40–44) motywem określa mechanizm lub zespół mechanizmów wewnętrznych, powodujących i organizujących działania człowieka ze względu na zaspokojenie potrzeb. W turystyce wyróżnia on motywy związane z pragnieniem udania się do określonego kraju lub miejscowości; opuszczenia na jakiś czas miejsca swojego stałego pobytu; spędzenia czasu z rodziną lub przyjaciółmi; zawarcia nowych znajomości; utrzymania lub podwyższenia prestiżu społecznego (stereotypy, normy, snobizm); kontaktu z pięknem natury, dzieł sztuki, zwyczajami i kulturą innych ludzi; przeżycia (ryzykownej) przygody; twórczości; wypoczynku, regeneracji sił, leczenia. Listę uzupełniają wyjazdy związane z uprawianiem turystyki w szerokim tego słowa znaczeniu (w celach zarobkowych, rodzinnych, kultu, konferencji, sportu, studiów, i innych).

W turystyce mamy do czynienia z postawą mniej lub bardziej aktywnego poszukiwania oferty aksjologicznej, która odpowiada potrzebom i celom człowieka, możliwym do zrealizowania w trakcie podróżowania. Z zaproponowanym na wstępie podziałem (podróż „do”; podróż „po”; podróż sama

w sobie) łączy się katalog wartości powiązanych z miejscem odwiedzanym, z preferowanym sposobem spędzania czasu wolnego w podróży i – wreszcie – z samym aktem podróżowania.

Autoteliczny aspekt podróżowania wskazuje na poszukiwanie wartości takich, jak poczucie wolności, niezależności, odmiany, możliwej w trakcie „ucieczki od” lub „pogoni za”, wyraża przemożną chęć doświadczenia przestrzeni, bycia w ruchu, zanurzenia się w „innym czasie” (Burszta 2001, Przećłowski 1997). W rzeczywistości ucieczka może okazać się pozorna, ruch – pozbawiony schelerowskiej „witalnej szlachetności”, a przestrzeń – starannie zagospodarowana i zaaranżowana – nie pozostawia obszaru do osobistych eksploracji (Jastrzębski 1990, 53–63).

W przypadku podróży „dokądś” i „po coś” jej celem są miejsca odznaczające się wyjątkową atrakcyjnością, opartą głównie na walorach wypoczynkowych, krajoznawczych i specjalistycznych. W ujęciu aksjologicznym stanowią one podstawę bytową wartości, wśród których – odwołując się do klasyfikacji Lipca (2001a) – wyróżnić można, po pierwsze, egzystencjalne wartości witalne; po drugie, esencjalne dla człowieka wartości etyczne, poznawcze, estetyczne, religijne i patriotyczne (narodowe) oraz, po trzecie, „ornamentalne” wartości o charakterze przyjemnościowym, związane z rozrywką, modą i zabawą.

1. Wartości witalne

Zdaniem Maxa Schelera (1977) na przełomie XIX i XX wieku dokonano się „przetasowanie” obowiązującej dotychczas hierarchii wartości². Jednym z symptomów tych przeobrażeń – łączonych z kulturą mieszczańską – było przesunięcie na plan dalszy wartości witalnych, wyrażających aktywne dążenie człowieka do zdrowia, sprawności fizycznej i dobrej kondycji. W odpowiedzi na to zrodziły się: kultura fizyczna, nowoczesny sport i olimpizm, przed którymi stało zadanie przeorganizowania „psychofizyczności” człowieka oraz podniesienia „na właściwy poziom zaniedbanej i zagrożonej cielesności” (Lipiec 2001b).

Sto lat później, świadomość negatywnych skutków ograniczania aktywności ruchowej w codziennym życiu oraz uwarunkowany kulturowo pęd do zachowania wiecznie młodego, zgrabnego i zadbanego ciała prowadzą do przywrócenia wartościom witalnym należnego im miejsca. Obserwuje się zarazem prymat estetyki nad etyką w działalności sportowej i rekreacyjnej; liczy się przede wszystkim „dobry wygląd”, „celebrowanie ciała” oraz „podbój” i „pokonanie” go (Grad 2001). Tendencja ta rzutuje, oczywiście,

² Scheler dzielił wartości na: zmysłowe (przyjemność, przykreść), witalne (wytorność, lichota, szlachetność, pospolitość), duchowe (dobro, zło, sprawiedliwość, niesprawiedliwość) i religijne (świętość).

na motywy podejmowania aktywności turystycznej, jednak to właśnie sport nazywany rekreacyjnym i różne formy turystyki kwalifikowanej stają się obszarem realizowania ideałów i celów przypisywanych tradycyjnie dyscyplinom sportowym (etos szlachetnej rywalizacji, pokonywania własnych słabości, zasada *fair play*, itp.).

Kultura fizyczna – w ujęciu holistycznym – rozumiana jest jako: „całokształt dorobku ludzkości lub jakiejś społeczności w sferze idealnej, materialnej i relacyjnej, dorobku wytworzonego w ogólnym rozwoju historycznym lub określonej epoce, będącego w danym środowisku zarazem środkiem i skutkiem kultury fizycznej oraz kultury osobistej jednostek należących do tego środowiska” (Kosiewicz 2001, 125).

Jak widać wśród wartości witalnych na plan pierwszy wysuwają się wartości kultury fizycznej i towarzyszące jej wartości zdrowotne kultury somatycznej (Kosiewicz 2001): wspomaganie profilaktyki chorób cywilizacyjnych oraz minimalizowanie negatywnego wpływu stresu, zmęczenia czy zagrożeń ekologicznych, a także leczenie (uzdrowiska, sanatoria). Turystyka jest jednym ze środków wiodących do zaspokajania naturalnej potrzeby ruchu oraz harmonijnego rozwoju psychofizycznego.

2. Wartości poznawcze

Funkcja poznawcza (kształceniowa) podróży pozwala zaspokoić odwieczną ludzką potrzebę – ciekawość świata. W sytuacji bezpośredniego kontaktu z otaczającą rzeczywistością, znaną wcześniej z literatury, przekazów innych osób czy mass mediów, człowiek w szczególny sposób odczuwa i zapamiętuje, staje się bardziej otwarty na odkrywane wartości. Jak zauważa Przeclawski (1997) poprzez turystykę „człowiek współczesny przywraca znaczenie pierwotnemu doświadczeniu osobistemu, tyle że w skali globalnej”.

Z psychologicznego punktu widzenia zalicza się potrzebę poznawczą (obok potrzeby kontaktu emocjonalnego, sensu życia i dystansu psychicznego) do powszechnych potrzeb orientacyjnych. Obuchowski (1995) rozróżnia dwa odrębne procesy orientacyjne: poznawanie bierne (naturalne, niezbędne do przeżycia jednostki) i czynne (nienaturalne, konieczne do rozwoju człowieka).

Poznanie prowadzące do rozumienia nie jest procesem naturalnym. Trzeba się go uczyć. Jego poziom zależy od poziomu wykształcenia, jest on też funkcją nieustannego treningu intelektualnego. Jest to poznanie aktywne, prowadzone za pomocą określonych metod, które mogą być lepsze lub gorsze (Obuchowski 1995, 183).

W oparciu o dotychczasowe doświadczenie i rozpowszechniane informacje człowiek rekonstruuje w swoim umyśle świat dostępny jego percepcji. Podróże dają mu szansę wzbogacenia i urozmaicenia procesów poznawczych, przywracając świeżość wyobraźni i spojrzenia na świat.

Sytuacja podróżnika „ponowoczesnego” odbiega od tego klasycznego ujmowania poznawczych walorów przemierzania przestrzeni – była o tym mowa wcześniej. Ogrom informacji i świadomość stosowania sugestywnych technik, które wpływają na sposób postrzegania rzeczywistości, stawiają go często w sytuacji dystansowania się, ironii, prób „zapomnienia” kontekstu społeczno-kulturowego, z którego pochodzi. Zarazem, podejmuje on dodatkowy wysiłek wyłuskania – spod warstw socjalno-medialno-turystycznego „bagażu podróżnego” – autentycznego obrazu świata.

3. Wartości etyczne

Poznanie wartości – jak każde poznanie – podlega kryterium prawdy i fałszu (Lipiec 2001a, 57–97). Przystojenie wartości przez przedmiot wiąże się z ich trafnym bądź nietrafnym wyborem, a w konsekwencji – z konstruktywnym bądź destruktywnym skutkiem. Odpowiedzialność i samodzielność podmiotowa stymulują aktualizowanie wartości także dzięki turystyce, która jest szansą i obszarem rozwoju osobowości człowieka oraz zachodzenia rozmaitych kontaktów interpersonalnych.

Po pierwsze, etyczny wymiar poszukiwania wartości przez podróżę odnosił się przez wieki głównie do spełniania przez człowieka obowiązku względem samego siebie – nieustannego samodoskonalenia. Cel ten i dziś przyświeca dążącym do samorealizacji turystom, choć spotyka się także pogląd, iż:

wynagrodzenie pielgrzyma nowoczesnego, którym wydaje się być pełna i stabilna tożsamość, nie jest już oczekiwane (...) – liczy się bardziej umiejętność przystosowania do nowych reguł i gotowość podjęcia nowej gry. A nade wszystko liczy się przyjemność, której nie możemy mylić ze szczęściem (...) ani spełnieniem... (Kołodziejczyk 2001, 278).

Po drugie, niezależnie od przebiegu procesów w obrębie wewnętrznej struktury, człowiek istnieje w świecie, wśród innych ludzi i tworzonych przez nich społeczności. Podróż jest okazją do spotkań, podczas których turysta jest zarazem podmiotem, jak i przedmiotem oddziaływań, które mogą mu sprzyjać albo zagrażać. Jakość działań zaangażowanych w przebieg kontaktów interpersonalnych i interkulturowych – także tych wywołanych turystyką – zdecyduje niewątpliwie o przyszłości globalnej wspólnoty.

Byt ludzki może być rozpatrywany w wymiarach życia tego oto człowieka, życia drugiego człowieka, życia zbioru ludzi tworzących społeczeństwo i życia gatunku ludzkiego (Lipiec 2001a, 76). Odwołując się m. in. do koncepcji Teilharda de Chardin, w swych rozważaniach na temat roli etyki we współczesnym świecie, Przeclawski (1997) wskazuje na obowiązki turysty: wobec samego siebie (wymagania rzetelnego odkrywania innej kultury, zwie-

dzanej w postawie dialogu wobec wartości poznawanych; przestrzegania norm moralnych uznawanych na co dzień); wobec drugich (szacunek i życzliwość dla tubylców); wobec przyrody (ochrona środowiska naturalnego); wobec kultury i sacrum (zrozumienie znaczenia obiektów zabytkowych i sakralnych, a nie traktowanie ich wyłącznie jak atrakcji turystycznych). Zalecenia te zawarte są w przyjętym przez WTO w 1999 roku Globalnym Kodeksie Etycznym Turystyki (*Global Ethic Code of Tourism*).

Możliwość bezpośredniego, osobistego dostępu do bogactw naszej planety stanowi prawo wszystkich jej mieszkańców. Jednocześnie w interesie uczestników turystyki międzynarodowej – organizatorów, odwiedzających i społeczności przyjmujących – leży podjęcie starań i wysiłków zmierzających do zrównoważonego, odpowiedzialnego i trwałego rozwoju tej formy aktywności człowieka. Warunkiem powodzenia jest myślenie o turystyce w kategorii wspólnej odpowiedzialności za kształt przyszłego świata.

4. Wartości estetyczne

Podróżnik niejednokrotnie znajduje się w „sytuacji estetycznej” (termin Gołaszewskiej na określenie całości systemowej, jaką tworzą: artysta – dzieło sztuki – odbiorca – wartość estetyczna). Kontakt z pięknem natury i dzieł sztuki – podążanie za nim zwane jest kalotropizmem – jest jednym z warunków utrzymania równowagi psychicznej człowieka (Gołaszewska 2000). „Inwazja brzydoty” czy „degradacja fenomenu piękna”, obserwowane w codziennym życiu, motywują do częstszych wyjazdów w piękne okolice, do przebywania w otoczeniu cennych obiektów architektonicznych, plastycznych, muzealnych (Skolimowski 2001). W odróżnieniu od piękna wszechobecnej przyrody, piękno dzieł sztuki jest tylko tam, gdzie są same dzieła – rozprzestrzenione w różnym stopniu: „diaspora piękna w świecie stanowi urozmaiconą i wciąż zmieniającą się mozaikę” (Makota 1999, 98–102).

Według Gołaszewskiej estetyka *sensu stricto* jako przedmiot badań ma „sytuację estetyczną”; estetyka *sensu largo* obejmuje ponadto rzeczywistość, gdy jest ona porządkowana w struktury artystyczne (np. piękno krajobrazu); natomiast estetyka „*in actu*” podejmuje zadanie współpracy z tym wszystkim, co zaspokaja potrzeby ludzkie, gdy dostarcza swoistej wiedzy o pięknie mogącym optymalizować działalność człowieka. Założenia tej ostatniej – estetyki „w działaniu” – realizowane są w nurcie turystyki proekologicznej (ekoturystyki), przyjaznej środowisku i rozwijającej się zgodnie z predyspozycjami naturalnymi obszaru, według zasad ekorozwoju.

Ekologia i jej związki z estetyką to pewien fakt społeczny; zarazem ważna jest świadomość tego faktu, unaocznia on bowiem, jak dalece wszystko, co żyje i życiu służy, stanowi nierozdzielną, koegzystującą jedność (Gołaszewska 2000, 198).

5. Wartości religijne

Poszukiwanie wartości religijnych jest głównym motywem rozwoju turystyki religijnej i pielgrzymkowej. Spotkanie z sacrum jest źródłem duchowych przeżyć oraz umożliwia poznanie i zrozumienie różnych religii. Najbardziej znaną i popularną formą aktualizacji tych wartości jest udział w pielgrzymkach, które są jedną z najstarszych form migracji wynikających z motywów pozaekonomicznych. Przez wieki i aż do czasów współczesnych stanowiły i stanowią (często nadal jedyną) formę aktywności turystycznej.

Tradycyjna pielgrzymka zawiera w sobie aspekty społeczne i moralne. Z jednej strony jest wyrazem podążania człowieka za impulsem natury do prowadzenia życia koczowniczego, z drugiej zaś jest decyzją o wyrzeczeniu się na jakiś czas pewnych wartości życia codziennego, wyrażeniem zgody na znoszenie niewygód, zmęczenia i trudu długiej podróży, oddalenie od rodziny (Jackowski 1991). Taki akt wiary i pobożności odzwierciedla – przykładowo – charakter pieszych pielgrzymek, ale nie wyczerpuje zjawiska migracji pielgrzymkowych w ogóle. Współczesny pielgrzym, oprócz zaspokajania wiodącej potrzeby religijnej w odwiedzanym ośrodku kultu, chce także osiągać cele pozareligijne (przede wszystkim poznawcze).

Warto zauważyć, że każdy inny rodzaj turystyki może stać się okazją odnalezienia wartości religijnych: w naturze, majestacie gór, bezmiarze przestrzeni. Ludzie wchodzą na szczyt po to, aby – symbolicznie – być bliżej Boga. Matuszyk (1998) pisze o górach jako przestrzeni szczególnej obecności Boga („ołtarz z kamieni”) i przestrzeni transgresji, czyli „doświadczeń spoza ciała”.

6. Wartości patriotyczne

Wskazanie na wartości patriotyczne na plan pierwszy wysuwa walory „życia zbioru ludzi, tworzących społeczeństwo” (Lipiec 2001a, 76; 142–143). Na przykładzie rodzimego ruchu turystycznego wartości te wskazują na specyfikę polskiego państwa, które (zwłaszcza w okresie zaborów) nabrało cech narodowych. Patriotyczne podłoże motywacji wyjazdów pielgrzymkowych uzasadniał silny związek religijności z poczuciem świadomości narodowej. O kształtowaniu się polskości opowiadają szlaki stworzone w oparciu o zalety architektury militarnej: zamki, budownictwo obronne oraz rezydencje królewskie i magnackie, a także miejsca pamięci narodowej (Ziejka 1996).

Przykład innych krajów dotyka kwestii tak istotnej, jak poczucie własnej tożsamości i odrębności narodowej czy etnicznej. Zewnętrznym wyrazem takiej postawy jest renesans turystyki opartej na zasobach dziedzictwa narodowego, obserwowany zwłaszcza w dobie politycznej, gospodarczej,

społecznej i kulturowej integracji. Postępująca unifikacja w sferze codziennego życia, tradycji i obyczajów motywuje ludzi do określenia swej indywidualności względem „globalnej ekumeny”, ochrony przed naciskiem kultury masowej. Podróże stanowią okazję do antropologicznej refleksji nad kwestiami globalizacji i etniczności – nowej lokalności, nad: „owym napięciem, które uwidacznia się pomiędzy światem anonimowego pankulturalizmu a potrzebą konkretnej przynależności do społeczności o lokalnym charakterze” (Burszta 1998).

Pomimo podążania podróżujących ludzi za autentycznością, za poznaniem odległych grup etnicznych w ich specyfice i unikalności, to właśnie skomercjalizowana turystyka przyczynia się do homogenizacji kultur. W regionach uważanych za atrakcyjne, masowo odwiedzanych przez chętnych zapłacić za spotkanie z innością turystów, produkuje się rzekomo autentyczne pamiątki, oferuje spektakle oparte na tradycyjnych rytuałach, oprowadza po starannie zainscenizowanych miejscach.

Wizerunek ten tworzony był dla odwiedzającego „bezmyślnego”: biernego ignorantą, niezbyt zainteresowanego przekazem treści krajoznawczych, preferującego rozrywkę oraz motywy społeczne wyjazdów. Pojawił się zatem postulat wykreowania nowego, „myślącego” turysty – „*Mindful Visitor*” (Moscardo 1996; za: Nowacki 1999), zwłaszcza w formach turystyki opartej na ofercie dziedzictwa kulturowego (*heritage tourism*).

7. Wartości ornamentalne

Charakter rozrywkowy wyjazdów turystycznych bierze się z faktu, iż w turystyce mamy do czynienia przede wszystkim z człowiekiem, z jego upodobaniami, słabostkami, zaletami i wadami; z człowiekiem, który chce zarazem cieszyć się i poznawać, relaksować i obcować z pięknem, wypełniając czas wolny według aktualnej mody.

Wśród wartości uprzyjemniających i upiększających ludzkie życie (nazwę „ornamentalne” przyjęto za Lipcem 2001a) zabawa odgrywa rolę wiodącą. Według Huizingi ułatwia ona wyzbycie się nadmiaru energii i niewinne rozładowanie szkodliwych popędów, umożliwia nabycie nowych umiejętności, wprowadza element współzawodnictwa, napięcia, intensywności, a także podtrzymuje poczucie własnej osobowości, poprzez „...uzupełnienie zbyt jednostronnego pędu do działania lub zaspokajanie za pomocą fikcji pragnień, nie dających się spełnić w rzeczywistości” (1997, 13).

Zabawa upiększa życie, uzupełnia je i w tej właśnie mierze jest niezbędna dla społeczeństwa z uwagi na zawarty w niej sens, ze względu na swoje znaczenie, na wartość wyrazu i z uwagi na związki duchowe i społeczne, które tworzy: słowem jako funkcja kulturalna zaspokaja ideały wyrazu i współżycia (Huizinga 1997, 24).

Zabawa jest starsza niż kultura, a kultura ludzka powstaje i rozwija się w zabawie i jako zabawa – traktowana właśnie jako zjawisko kultury, a nie jako funkcja biologiczna. Cechuje ją swoboda działania, przyjemność i zbyteczność (nieużyteczność), ponadto stanowi *intermezzo* codziennego życia – zajęcie wykonywane w czasie wolnym i służące odpoczynkowi. Jest zatem radosnym akompaniamentem, a nawet ornamentem życia, który poza opozycją: prawda – nieprawda, mądrość – głupota, dobro – zło, w ustalonych formach spełnia różne funkcje społeczne.

VI Współczesna turystyka a kształtowanie doświadczenia podróżującego człowieka

Jak stwierdzono wcześniej, przedstawienie aksjologicznej problematyki podróży i turystyki napotyka trudności wynikające z wieloznaczności podstawowych pojęć: wartość, podróż, turystyka, oraz ze specyfiki zarówno tradycyjnych, jak i współczesnych form podróżowania. Każda epoka wносиła innowacyjne rozwiązania w tej dziedzinie życia, zachowując jednocześnie pewne niezmiennie – pomimo zewnętrznej organizacji – elementy. Oczywiście, rosły wymagania i oczekiwania w stosunku do czerpanych z podróży korzyści materialnych i niematerialnych; coraz większą uwagę zwracano też na to, by potrzeby podróżujących jak najlepiej zaspokajać. Z czasem należne miejsce w mechanizmie „turystyfikacji” zajęła troska o zachowanie dóbr natury i kultury w takim stanie, by mogły się nimi cieszyć także następane pokolenia.

Turystyka – jeden z najciekawszych fenomenów XX wieku – wymaga podejścia interdyscyplinarnego, dlatego zajmują się nią przedstawiciele różnych nauk: od geografii, ekologii, rolnictwa, przez marketing, organizację i zarządzanie czy ekonomię aż po psychologię, pedagogikę, historię i filozofię.

Omawiany temat prowokował różnych autorów do własnych przemyśleń i wniosków. Niektóre z nich zostały przytoczone wcześniej i prowadzi mogą do pytania o to, jaka właściwie jest relacja między „podróżą” a „turystyką”. I chociaż terminy te używane są zamiennie, by opisać sam akt fizycznego przemieszczania się ludzi w przestrzeni, nie są one tożsame.

Historia turystyki różni się zasadniczo od dziejów podróży czy historii rozwoju horyzontu geograficznego. We wszystkich przypadkach mamy do czynienia z przemieszczaniem się jednostek bądź grup, różnią się jednak cele. (...) Historia turystyki jest częścią historii podróży tak, jak historia rozwoju horyzontu geograficznego stanowi część historii geografii (Ślusarczyk 1999, 65).

To historyczne uzasadnienie nie jest, co prawda, wystarczające obecnie, w czasach rozpowszechnienia i dominacji turystycznego modelu doświadczania świata. Pozwala ono jednak na zaproponowanie dwóch zasadniczych wątków w rozważaniach nad zjawiskiem podróżowania. Z jednej strony jest to antropologiczna opowieść o człowieku wędrującym i przemierzanej przez niego drodze, opowieść o jego marzeniach, aspiracjach i sposobie zachowania w kontakcie z odwiedzanymi terenami i zamieszkującymi je społecznościami. Natomiast z drugiej – obserwacja rozwoju działalności osób i instytucji, zainteresowanych tym, jak efektywnie uczestniczyć w kolejnych etapach podróży, umożliwiając turystom realizację rozmaitych celów.

Podmiotem podróżowania jest człowiek, charakteryzujący się określoną psychiką i intelektem; odczuwana przez niego potrzeba wyjazdu kształtuje motyw wyruszenia w drogę (Przeclawski 1997). Cel podróży jest związany z jakąś wartością, a raczej z kompozycją wielu wartości, które mają urzeczywistnić się w trakcie eskapady. Wyobrażenia konfrontowane są z zastaną rzeczywistością; wspomnienia utrwalają przeżyte chwile i wrażenia wyniesione z odwiedzonych miejsc, z przygotowanych w danym obszarze atrakcji. Podróżujący – indywidualnie lub w grupie – człowiek nie jest pozostawiony „sam na sam” z przemierzaną w wybrany sposób przestrzenią. Specjalnie dla niego kreowana jest i realizowana oferta, prezentowana pod nazwą „produkt turystyczny”.

Pojęcie produktu turystycznego wymaga bliższego scharakteryzowania; już samo określenie „produkt” nieuchronnie przywodzi na myśl ekonomiczne konotacje omawianego sformułowania. W takim rozumieniu za produkt turystyczny (*tourist product*) przyjmuje się pakiet dóbr i usług turystycznych i paraturystycznych, z których turyści korzystają i które są dla nich przedmiotem szczególnego zainteresowania.

Zdaniem Pearce’a (1982; za: Holloway i Robinson 1997, 106) najbardziej motywująca jest „szeroko pojęta zdolność danego miejsca do pełnego zaspokajania różnych potrzeb”. Dla Krippendorfa (1971) produkt turystyczny obejmuje: czynniki naturalne (pejzaż, klimat, świat roślinny i zwierzęcy), ogólne czynniki egzystencji i aktywności społecznej (język, folklor, kultura, polityka, ekonomia), infrastrukturę ogólną (transport, komunikacja, elektryczność) oraz wyposażenie turystyczne (transport, obiekty noclegowe, gastronomiczne, rozrywkowe, punkty informacyjne).

Zemła (2000) przedstawia definicje produktu turystycznego w ujęciu podmiotowym, m. in. Medlika (1995, 46) – „kompozycję tego, co turyści robią, oraz walorów, urządzeń i usług, z których w tym celu korzystają” i Gunna – „złożone przeżycie turysty od momentu opuszczenia domu do momentu powrotu”. Według modelu ogólnego produktu turystycznego (*total tourism product*) Middletona i Medlika: „z punktu widzenia potencjalnego klienta, rozważającego dowolną formę podróży, produkt może być zdefi-

niowany jako pakiet składników materialnych i niematerialnych, opartych na możliwościach spędzenia czasu w miejscu docelowym. Pakiet ten jest postrzegany przez turystę jako przeżycie dostępne za określoną cenę”.

S. Smith (1994; za: Zemła 2000) zaproponował koncepcję produktu turystycznego, którego składnikami są: fizyczny produkt (*physical plant*), usługi (*services*), gościnność (*hospitality*), swoboda wyboru (*freedom of choice*) i zaangażowanie własne konsumenta (*involvement*) oraz proces łączący te elementy. Szczególną rolę w modelu produktu turystycznego Smitha odgrywa właśnie doświadczenie turysty: jego decyzje, zaangażowanie, dążenie do samo-realizacji. Autor przyjmuje założenie o mentalnym charakterze produktu turystycznego postrzeganego przez turystę, co powoduje, że zaproponowane mu „dobra i usługi” („*primary and intermediate inputs*” oraz „*intermediate outputs*”) przekształcają się w wynik końcowy procesu produkcji („*final outputs*”), czyli doświadczenie konsumenta.

Tak szeroki zakres definicyjny produktu turystycznego uwzględnia zarówno materialne, jak niematerialne jego składniki. Autorzy cytowanego już podręcznika „Produkt turystyczny albo jak organizować poznawanie świata” proponują za Medlikiem (1995) przyjąć rozróżnienie na produkt turystyczny *sensu stricto* i *sensu largo*, i stwierdzają, iż z punktu widzenia turysty „produkt turystyczny obejmuje całość przeżytego doświadczenia od chwili opuszczenia domu do chwili powrotu” (Kaczmarek i wsp. 2002, 12).

Podsumowanie

U podstaw aksjologicznej problematyki podróży i turystyki leżą relacje zachodzące pomiędzy tymi zjawiskami a kulturą. Impuls dążenia do nowoczesności i innowacji, wymiana poglądów, informacji, wynalazków – wszystko to było przez stulecia udziałem kolejnych pokoleń podróżników: dyplomatów, uczonych, artystów. Wśród ich motywów odnajdziemy nie tylko dążenia *stricto* poznawcze, etyczne, religijne, estetyczne, witalne, patriotyczne czy przyjemnościowe. Poczucie wolności, pokonywanie odległości w celu przeżywania czasu „odświętnego”, pragnienie uczestniczenia w rytuałach, kompensowanie tych naturalnych potrzeb, które nie są zaspokajane w codziennym życiu czy uleganie panującej modzie – to niektóre z ważkich powodów wyruszenia w drogę (Przeclawski 1997).

Dziś także przedmiotem duchowych potrzeb turystów są dobra kultury: zabytki architektoniczne i historyczne; miejsca pamięci narodowej i kultu religijnego; dzieła sztuki i rękodzieła zgromadzone w muzeach, galeriach i skansenach; festiwale, koncerty i inne imprezy kulturalne i folklorystyczne; pomniki przyrody i rezerваты. Dobra kultury stanowią zatem ważny czynnik rozwoju turystyki, a w procesie zaspokajania potrzeb duchowych turystów następuje ich popularyzacja.

Obok wartości kultury duchowej, także wartości kultury fizycznej są aktualizowane w szerokim zakresie dzięki turystyce. Tendencja do dbałości o ciało i rozwijanie hobby sprawnościowych stają się istotnym motywem do wyjazdów. Rekreacja jest okazją do realizowania celów i ideałów kojarzonych tradycyjnie z aktywnością fizyczną człowieka; wiele form doskonalenia ciała, kondycji i charakteru oferuje przede wszystkim turystyka kwalifikowana.

Refleksja nad współczesną turystyką wykracza poza powyższe zagadnienia, dotykając centralnego problemu kultury w XXI wieku. Jest nim znalezienie odpowiedniego sposobu uczestnictwa w „globalnym obiegu kultury” tak, by z jednej strony czerpać z niej bodźce, z drugiej zaś – chronić własne wartości. Perspektywa obecności w ponadnarodowej wspólnocie budzić może obawę przed utratą narodowej tożsamości. Przeciwwagą dla tego procesu jest dążenie do utrwalenia własnej odrębności, kultywowanie rodzimych tradycji oraz włączanie ich w nurt komunikacji międzykulturowej, w dużym stopniu dzięki turystyce międzynarodowej. I chociaż rodzi się pytanie, czy podróże międzynarodowe nie prowadzą do powstawania „ziemi kulturowo niczyjej”, efektem tego procesu może być wzbogacenie tradycyjnych kultur w regionach turystycznych (Koch 1995, 49–54).

Wśród osób wypowiadających się na temat tradycyjnych podróży i współczesnej turystyki pojawiło się wiele głosów krytycznych i odzégnujących się od stawiania w jednym szeregu obu tych fenomenów. Jednakże wymogiem chwili wydaje się raczej poszukiwanie, proponowanie i kreowanie nowych form wyrazu, percepcji i interakcji w relacjach: turysta a atrakcje turystyczne, gość a gospodarz i mieszkaniec regionów odwiedzanych, człowiek i jego własne otoczenie kulturowe w kontakcie z innym. Warto i należy sięgać do zdobyczy takich nauk, jak antropologia kulturowa, filozofia, wiedza o języku i komunikowaniu międzykulturowym, historia, socjologia czy psychologia. Oczywiście, pozaekonomiczne aspekty turystyki nie powinny być analizowane w całkowitym oderwaniu od jej marketingowego znaczenia i specyfiki; postępowanie takie nie umożliwia rzetelnego ujęcia całokształtu zjawiska.

Niemniej jednak, aksjologiczna problematyka podróży i turystyki zwraca się przede wszystkim w stronę podróżującego człowieka, stawianego w sytuacji nieustannego dialogu z tym, co archetypowe i symboliczne; konfrontacji z tym, co zarazem nowe i niecodzienne, jak i „ponowoczesne”, dawno odkryte i pokazane. Stara się on przywrócić wagę pierwotnemu doświadczeniu – coraz bardziej odgradzony od rzeczywistości, aplikowanej przez środki masowego przekazu, spreparowanej w zależności od politycznych, artystycznych czy reklamowych tendencji. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej oddalony od źródła i jednocześnie dysponujący doskonalszymi od poprzednich środkami pokonywania zarówno przestrzeni, jak i czasu, współczesny człowiek ulega obietnicom organizatorów podróży i własnej nadziei odnalezienia kontaktu z rzeczywistym światem, ze sobą samym.

Key words: History of travel and tourism, intercultural communication, tourist offer, values

BASIC VALUES OF TRAVEL AND TOURISM

The paper presents a theoretical framework for an interdisciplinary analysis of travel and tourism phenomenon. It contains a historical introduction to the approach proposed by the author, points out the axiological dimension of tourism experience, and shows some modern philosophers' or sociologists' opinions. It also focuses on the other researches in the field of tourism. The idea of sustainable tourism development is also presented in this article.

The main purpose of the paper is to introduce to the axiology of travel and tourism. A set of values is constructed, based on tourists' needs and motifs. Background of this analysis is the relation between tourism and culture, and tourism is treated as a medium in the intercultural communication. We can observe how tourism has changed in response to global processes, creating different "tourist products": from the ancient pilgrimage to the modern kinds of active tourism.

Piśmiennictwo

- Alejsiak W. 1999. *Turystyka w obliczu wyzwań XXI wieku*, Kraków.
- Alejsiak W. 1998. *Geneza i rozwój teorii turystyki (refleksje na kanwie książki B. Vukonica „Turizam ususret buducnosti”)*, Folia Turistica, 8, s. 99–123, AWF Kraków.
- Altkorn J. 1995. *Marketing w turystyce*, Warszawa.
- Bhattacharyya D. P. 1997. *Mediating India. An Analysis of a Guidebook*, Annals of Tourism Research, 24, 371–389.
- Barthes R. 2000. *Mitologie*, Warszawa.
- Bauman Z. 2000. *O turystach i włóczęgach, czyli o bohaterach i ofiarach ponowoczesności*, [W:] *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa, 133–154.
- Burszta W. J. 1998. *Antropologia kultury*, Poznań.
- Burszta W. J. 2001. *Kilka tez z zakresu iterologii*, [W:] *Borussia*, 24/25, 5–16.
- Dann G. 1999. *Writing out the Tourist in Space and Time*, Annals of Tourism Research, 26, 159–187.
- Eco U. 1998. *Semiologia życia codziennego*, Warszawa.
- Gaworecki W. 1998. *Turystyka*, Warszawa.

- Gołaszewska M. 2000. *Święto wiosny. Ekoestetyka – nauka o pięknie natury*, Kraków.
- Grad J. 2000. *Etyczne konteksty sportu*, [W:] *Sport na przelomie tysiącleci: szanse i nadzieje*, red. Z. Dziubiński, Warszawa, 230–236.
- Holloway J. Ch. i Robinson Ch. 1997. *Marketing w turystyce*, Warszawa.
- Huizinga J. 1997. *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.
- Hunter C. 1997. *Sustainable Tourism as an Adaptive Paradigm*, *Annals of Tourism Research*, 24, 850–867.
- Jackowski A. 1991. *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*, Warszawa.
- Jastrzębski A. 1990. *Niektóre filozoficzne i społeczne oblicza turystyki*, *Folia Turistica*, 1, 53–63.
- Jędrzejczyk I. 2001. *Nowoczesny biznes turystyczny: ekostrategie w zarządzaniu firmą*, Kraków.
- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B. 2002. *Produkt turystyczny albo jak organizować poznawanie świata (Podręcznik)*, Łódź.
- Koch K. 1995. *O dynamicznym partnerstwie turystyki i kultury*, *Problemy Turystyki*, 3/4, 49–54.
- Kołodziejczyk D. 2001. *Spóźnieni wędrowcy, czyli jak znaleźć dziś niebiańską plażę?*, [W:] *Borussia*, 24/25, 5–16.
- Kompendium wiedzy o turystyce*, red. G. Gołębski, Poznań 2001.
- Kosiewicz J. *O pojęciu i metodzie kultury fizycznej*, [W:] *Sport na przelomie ...*, 122–134
- Kozłowski S. 1997. *W drodze do ekorozwoju*, Warszawa.
- Kruczek Z., Sacha S. 1995. *Geografia Atrakcji Turystycznych Polski*, Kraków.
- Krzymowska–Kostrowicka A. 1997. *Geoekologia turystyki i wypoczynku*, Warszawa.
- Lipiec J. 1997. *Wolność i podmiotowość człowieka*, Kraków.
- Lipiec J. 2001a. *Świat wartości*, Kraków.
- Lipiec J. 2001b. *Sport między przeszłością XX wieku a przyszłością XXI wieku*, [W:] *Sport na przelomie...*, 100–111.
- Lipiec J. 2002. *U podstaw teorii turystyki*, *Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne*, 1, 4–11.
- Łagoda J. 2001. *Podróż jako gra*, [W:] *Borussia*, 24/25, 298–304.
- Makota J. 1999. *W kręgu wartości. Zagadnienia estetyki, etyki i filozofii człowieka*, Kraków.
- Matuszyk A. 1998. *Humanistyczne podstawy sportów przestrzennych (na przykładzie alpinizmu)*, AWF, Kraków.
- Mączak A. 1984. *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa.
- Medlik S. 1995. *Leksykon podróży, turystyki, hotelarstwa*, Warszawa.
- Nauki o turystyce. Stan aktualny – perspektywy rozwoju*, red. R. Winiarski, Studia i Monografie Nr 7, AWF, Kraków 1999.
- Obuchowski K. 1995. *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Poznań.

- Problemy zarządzania sferą kultury i turystyki*, red. K. Mazurek-Łopacińska, Warszawa – Wrocław 1999.
- Przeclawski K. 1997. *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków.
- Przeclawski K. 1999. *Socjologia turystyki*, [W:] *Nauki o turystyce...*, 41–52.
- Skolimowski H. 2001. *O pięknie jako konieczności kondycji ludzkiej*, [W:] *Wokół eko-filozofii*, red. A. Papuziński i Z. Hull, Bydgoszcz, 17–24.
- Ślusarczyk J. 1999. *Historia turystyki* [W:] *Nauki o turystyce...*, 65–82.
- Traba R. 2001. *Rozważania o magii miejsca i mitologizacji krajobrazu w Prusach Wschodnich*, [W:] *Borussia*, 24/25, 40–66.
- Tribe J. 1997. *The Indiscipline of Tourism*, *Annals of Tourism Research*, 24, 638–657.
- Warszyńska J. 1999. *Geografia turystyki – zarys problematyki* [W:] *Nauki o turystyce...*, 7–30.
- Wickens E. 2002. *The Sacred and the Profane. A Tourist Typology*, *Annals of Tourism Research*, 29, 834–851.
- Zdebski J. 1999. *Psychologia a turystyka* [W:] *Nauki o turystyce...*, 53–63.
- Zemła M. 2000. *Produkt turystyczny – ujęcie podmiotowe*, *Problemy Turystyki*, 1/2, 25–34.

Alina Kałużna

UJ

MARZENIA KOBIET A OSOBOWOŚĆ I KRYZYS POŁOWY ŻYCIA

Definicja terminu „marzenie”

W literaturze psychologicznej jest wiele prac podejmujących problematykę celów i aspiracji, natomiast stosunkowo niewielu autorów zajmuje się marzeniami dziennymi, jako formą przejściową między zwykłą fantazją a celem, w przypadku którego zakłada się zamiar jego realizacji. Warto zauważyć, że termin „marzenie” jest wieloznaczny. W Słowniku Języka Polskiego (2001) podane są trzy różne jego znaczenia. „Marzenie – dowolne, przypadkowe kojarzenie wyobrażeń, fantazjowanie, rojenie; obraz myślowy czegoś wyobrażającego przedmiot pragnień i dążeń; dążenie, pragnienie”. Jeśli weźmiemy pod uwagę pierwsze ze znaczeń, należałoby jeszcze dodać, iż wyróżnia się marzenia na jawie oraz marzenia senne. Wspólne we wszystkich tych typach marzeń wydaje się skupienie uwagi na przedmiocie wyobrażonym czy „ciągu” obrazów, myśli i przeżyć, a nie na przedmiocie realnie istniejącym w materialnej rzeczywistości.

Według Levinsona (1978) w okresie przemian związanych z wchodzeniem w okres wczesnej dorosłości (ok. 16–24 r.ż.) wiele osób formułuje marzenie. Marzenie może mieć formę głównego celu lub wizji siebie w dorosłym życiu jako człowieka prowadzącego określony styl życia i realizującego określone cele. Marzenie takie najlepiej ujmuje to, co człowiek chce robić w swoim życiu (Levinson 1978). Jest to, jak zauważa Oleś (2000), „afektywnie nasycona koncepcja poznawcza dotycząca głównych celów życiowych, lepiej uformowana niż zwykła fantazja, ale mniej ukształtowana niż przemyślany plan”. Levinson (1978) pisze, że marzenie może być skromne lub bohaterskie, niewyraźnie określone albo dokładnie sprecyzowane. Może mieć kilka poziomów, zawierać aspekty świadome i nieświadome oraz różne cele, aspiracje i wartości. Z młodzieńczym marzeniem może być związane wiele iluzji, np. taka, że kiedy osoba zrealizuje marzenie, będzie szczęśliwa i będzie miała wszystko, co naprawdę ważne. Formą realizacji marzenia jest spełnianie celów. Marzenie może też istnieć ponad nimi jako ogólna wizja czy

filozofia życia. Marzenie rozwija się we wczesnym okresie życia dorosłego, potem zostaje włączone w dążenia człowieka albo przechodzi w formę utajoną. W okresie przemiany połowy życia marzenie poddane jest przewartościowaniom, a jednocześnie stanowi odniesienie do oceny porażek i sukcesów życiowych. Konfrontacja realiów z oczekiwaną wizją życia dorosłego prowadzi do modyfikacji marzenia i uzgadniania go z koncepcją siebie (Levinson 1978). Jednym z zadań połowy życia, a jednocześnie jednym z warunków uzyskania satysfakcji w wieku średnim, jest włączenie marzeń w realizowaną wizję życia.

Kryzys połowy życia

Oleś (2000) ujmuje kryzys połowy życia jako „proces intensywnych i subiektywnie trudnych przemian osobowości, które dotyczą koncepcji siebie, świata wartości oraz zadań życiowych”. Kryzys połowy życia konstytuują różnorodne czynniki. Są to doświadczenie przemijania i perspektywy śmierci (Jung 1933), świadomość, że zostało już niewiele czasu na podjęcie działania i zrealizowania marzeń i celów, że zrealizuje się je „teraz albo nigdy”; stawianie pytań egzystencjalnych; „kim jestem, dokąd zmierzam?”, „co naprawdę jest w życiu ważne?” (Jung 1933, Gould 1972); refleksja nad sensem dotychczasowych celów i osiągnięć (Jung 1933; Gould 1972). Są to również zadania wynikające ze zmiany sytuacji życiowej: nawiązywanie nowego typu relacji z dorosłymi dziećmi, konfrontacja z faktycznym stanem relacji między małżonkami (Levinson 1978); gwałtowne fizjologiczne zmiany, które mogą wywierać wpływ na psychikę; konfrontacja realnych osiągnięć z wcześniejszymi planami. Podkreśla się również różnice między kryzysem połowy życia u kobiet i mężczyzn, które wydają się być związane zarówno z różnym nasileniem dotkliwosci zmian fizycznych (menopauza w odróżnieniu od andropauzy wiąże się z utratą możliwości prokreacji) jak i odmiennością ról społecznych pełnionych przez kobiety i mężczyzn. Różnice wynikające z odmiennej sytuacji społecznej obu płci wydają się ostatnio zacierać wraz ze zrównywaniem się ról kobiecych i męskich (zanik powszechności stereotypu kobiety opiekującej się domem i dziećmi oraz mężczyzny utrzymującego rodzinę). Na kobiety większy wpływ mają zmiany hormonalne (Oleś 2000) oraz świadomość utraty atrakcyjności fizycznej (Sęk 1990, Banister, 1999). Mężczyznom trudniej przychodzi zmiana relacji z dorastającymi dziećmi, które stają się autonomicznymi jednostkami, a dla kobiet przełomowe znaczenie ma ich odchodzenie z domu (Oleś 2000). Wiele kobiet skoncentrowanych dotychczas na celach rodzinnych, w wieku średnim staje wobec faktu niezrealizowania tej części ich marzeń, które wiązały się z karierą zawodową i samorealizacją oraz wobec poczucia, że już najwyższy

czas, być może ostatnia szansa, aby te zadania podjąć. Kobiety, które inwestowały w karierę zawodową kosztem życia osobistego, mogą się w tym okresie życia zwrócić bardziej ku tej sferze. Następuje zaangażowanie w realizację tych marzeń, które wcześniej pozostawały niespełnione (Harker i Solomon, 1996, Puchalska-Wasył 1999). Niektóre kobiety przechodzą przemiany połowy życia bez kryzysu, w formie stopniowych przemian (Stewart i wsp. 2002).

Marzenia a kryzys połowy życia

Levinson (1978) podkreśla znaczenie stosunku do własnego największego marzenia życiowego dla oceny własnych dokonań w czasie kryzysu połowy życia (około czterdziestego roku życia). Kiedy w okresie przemiany połowy życia człowiek próbuje ponownie ocenić swoje życie w okresie wczesnej dorosłości, próbuje ocenić miejsce, jakie zajmowało w nim marzenie. W jaki sposób marzenie zostało przeżyte, czy stało się przedmiotem kompromisu, czy zostało porzucone. Dokonuje konfrontacji swoich osiągnięć z wcześniejszymi planami, rozlicza siebie z tego, co dotychczas zrobił, kim się stał, a kim chciał zostać. Często ocenia swoje życie w zależności od tego, czy udało mu się zrealizować młodzieńcze marzenie (Levinson 1978). W okresie przełomu połowy życia człowiek dokonuje wyborów, które staną się podstawą nowej struktury życiowej. W tym okresie może zostać podjęta decyzja o realizacji bądź rezygnacji z marzeń.

Z punktu widzenia koncepcji Eriksona (1980), który zwraca uwagę na obecność w tym okresie kryzysu „twórczość – stagnacja”, można postawić hipotezę, że marzenia związane z dawaniem, tworzeniem dla następnych pokoleń, wnoszeniem swojego udziału w kulturę mogą zastąpić młodzieńcze marzenia skoncentrowane bardziej na osobistych korzyściach. Być może w niektórych przypadkach te same tematycznie marzenia przeniosą akcenty z osobistych korzyści na dawanie innym ludziom. Również zmiana sytuacji życiowej: dorastanie dzieci, opuszczanie przez nie domu rodziców – zmusza do szukania nowych celów i sensu w życiu (Levinson 1978).

Jednym z podstawowych aspektów kryzysu połowy życia jest doświadczenie przemijania i nieuchronności perspektywy śmierci oraz nieuniknionej obecności destrukcyjnych sił w człowieku. Fakt ten może mieć doniosłe znaczenie dla postawy wobec własnych marzeń. Poczucie ograniczoności czasu, jaki został do przeżycia, „ostatniego dzwonka” – doświadczenie, że nie można już dłużej odkładać realizacji marzeń, że albo zrealizuje się je teraz, albo nigdy – może prowadzić do decyzji o wprowadzeniu ich w życie lub do ostatecznej rezygnacji z nich. Pragnienie stabilizacji (charakterystyczne dla wcześniejszego okresu) zostaje zastąpione przez silny wewnętrzny im-

peratyw do działania i zmiany, związany z poczuciem presji czasu – „cokolwiek muszę zrobić, muszę zrobić to teraz” (Gould 1972, Harker i Solomon 1996). A z drugiej strony świadomość, że można nie zdążyć zrealizować wszystkich marzeń i celów, stawia zadanie uzyskania zdolności do rezygnacji z niektórych swoich dążeń, dokonania wyboru, które z pragnień, marzeń i celów są najważniejsze (Elliot 1965). Człowiek dokonuje wyboru wartości uwzględniających perspektywę skończoności życia; formułuje cele oparte na tych wartościach. Z kolei konieczność akceptacji istnienia w człowieku sił destrukcyjnych może prowadzić do oddzielenia marzeń od związanych z nimi iluzji, co zwiększa szanse ich realizacji oraz w efekcie uzyskanie poczucia spełnienia (np. pozbycie się iluzji związanych z marzeniem o idealnym związku miłosnym, akceptacja negatywnych sił zarówno w osobowości partnera jak i własnej – stwarza szansę uzyskania głębszego i bardziej autentycznego kontaktu z drugim człowiekiem).

Roberts i Newton (1987) uzyskali dane na temat treści marzeń. Młodzieńcze marzenia kobiet okazały się u większości badanych złożone (rozgałęzione), obejmowały sferę rodzinną i zawodową, co powodowało dylemat, który powracał w okresie przewartościowań połowy życia: kobiet, które bardziej angażowały się w życie rodzinne, pragnęły rozwijać się zawodowo a tych, które postawiły na karierę, zwracały się ku sprawom osobistym. Marzenia mężczyzn częściej koncentrowały się na dążeniu do osobistych dokonań i sukcesów. Umiejętność sformułowania marzenia u progu dorosłego życia wiązała się z osiągnięciem większej satysfakcji w wieku średnim.

Drebing i Gooden (1991) postawili hipotezy o związku zdrowia psychicznego z: a) obecnością marzenia i b) powodzeniem w jego realizacji. Przeprowadzili oni badania ilościowe na grupie mężczyzn w wieku 36–55 (N = 68). Okazało się, że obecność marzenia łączyła się z mniejszym nasileniem depresji i niepokoju oraz wyższym poczuciem sensu życia. Treść marzeń dotyczyła najczęściej sfery zawodowej. Ci sami badacze (1995) przebadali tymi samymi metodami 90 kobiet w wieku 38–52 lat. W grupie kobiet marzenia na temat kariery w przeszłości oraz aktualne marzenia na temat życia osobistego i kariery mają pozytywny związek ze zdrowiem psychicznym. Stwierdzono pozytywny związek między porzuceniem marzenia a nasileniem lęku. Samo porzucenie marzenia nie miało istotnego związku z depresją. Z depresją łączył się brak wiary w możliwość realizacji marzenia. Marzenia większości kobiet były rozgałęzione. Stwierdzono, że u dużej części kobiet w wieku średnim następuje przesunięcie głównego przedmiotu marzenia ze spraw rodzinnych na osobiste pragnienia.

Badania, których rezultaty zostaną przedstawione poniżej, przeprowadzono w okresie od kwietnia do września 2003 r. Ich cele były następujące:

1. Uzyskanie obrazu marzeń kobiet w wieku średnim.

2. Poszukiwanie związków między marzeniami kobiet w wieku średnim (młodzieńczymi i aktualnymi), ich treścią, poczuciem realizacji a nasileniem kryzysu połowy życia.
3. Poszukiwanie związków między marzeniami kobiet w wieku średnim (młodzieńczymi i aktualnymi), ich treścią, poczuciem realizacji a cechami osobowości.

Pytania badawcze

- a) Jaki jest obraz młodzieńczych marzeń kobiet z perspektywy wieku średniego?
- b) Jaki jest obraz aktualnych marzeń kobiet w wieku średnim?
- c) Czy istnieje ciągłość między obrazem marzeń z młodości a aktualnymi marzeniami kobiet w wieku średnim?
- d) Czy istnieje związek między cechami osobowości a oceną sukcesu / porażki w zakresie realizacji marzeń z młodości?
- e) Czy istnieje związek między cechami osobowości a treścią marzeń?
- f) Czy ocena porażki w zakresie realizacji marzeń z młodości wiąże się z większym nasileniem kryzysu wieku średniego?

Hipotezy

1. Poczucie zrealizowania marzeń z młodości wiąże się z mniejszym nasileniem kryzysu połowy życia. Istnieje związek ujemny między poczuciem zrealizowania marzeń z młodości a oceną bilansu życia i świadomością zmian oraz związek pozytywny między poczuciem zrealizowania marzeń z młodości a poziomem dojrzałości.
2. Brak aktualnych marzeń, celów i planów wiąże się z większym nasileniem kryzysu połowy życia. Istnieje związek pozytywny między brakiem aktualnych marzeń a oceną bilansu życia i świadomością zmian oraz związek negatywny między brakiem aktualnych marzeń a poziomem dojrzałości.
3. Istnieje związek negatywny między neurotyzmem a poczuciem zrealizowania marzeń z młodości. Istnieje związek pozytywny między wynikami w skali sumienności a poczuciem zrealizowania młodzieńczych marzeń.

Osoby badane

Przebadano 42 kobiety w wieku 35–49 lat, zamieszkałe w środowisku wielkomiejskim, z wykształceniem średnim i wyższym, dobór incydentalny.

Metody badań

- Kwestionariusz Kryzysu Połowy Życia dla Kobiet (Oleś i Baranowska 2003).
- Inwentarz Osobowości NEO–FFI Costy i McCrae.
- Wywiad strukturyzowany.

Kwestionariusz Kryzysu Połowy Życia dla Kobiet. Metoda powstała na podstawie Kwestionariusza Połowy Życia dla Mężczyzn autorstwa P. Oleśia. (zob. Oleś, 1995, 2000). Z uwagi na specyfikę przemian w okresie przełomu połowy życia u kobiet, Oleś i Baranowska na bazie kwestionariusza dla mężczyzn skonstruowali wersję dla kobiet (zob. Oleś, Baranowska, 2003). Kwestionariusz Połowy Życia dla Kobiet składa się z 98 twierdzeń z 5 możliwościami odpowiedzi: od „zdecydowanie prawdziwe” (5) do „zdecydowanie nieprawdziwe” (1).

Twierdzenia te sklasyfikowano w 5 grup:

1. Bilans Życia (BŻ) – obejmuje poczucie porażki i straty, poczucie niezadowoloności z życia, przewartościowania oraz rozważania bilansowe nad wartością zaangażowania w życie rodzinne i zawodowe, świadomość zmian fizycznych i lęk związany z upływem czasu, poczucie wygasania ról rodzinnych i związane z tym obawy.
2. Dojrzałość (DO) – jego sens psychologiczny to zaangażowanie w realizację celów życiowo ważnych oraz związane z tym poczucie spełnienia (pozytywny bilans), a także poczucie skuteczności w realizacji celów oraz planowanie życia i motywację do spełniania dążeń póki starczy sił i energii.
3. Świadomość Zmian (SZ) – obejmuje nasilenie poczucia zmian związanych z wiekiem, świadomość osiągnięcia półmetka, poczucie straty związane z przemijaniem młodości, poczucie presji czasu, potrzebę wprowadzenia zmian w życiu i obawę przed przyszłością.
4. Depresja (DE) – dotyczy tego, jak dalece danej osobie bliskie są rozważania o śmierci i sensie życia oraz o swoim przyszłym losie.
5. Poczucie Samorealizacji (SA) – obejmuje nasilenie dążenia do samorealizacji związane z poczuciem niewystarczającego samospelnienia w wybranym typie aktywności – rodzinnej bądź zawodowej.

Inwentarz Osobowości NEO–FFI Costy i McCrae, adaptacja polska (zob. Zawadzki i wsp., 1998), oparty na pięcioczynnikowym modelu osobowości. Kwestionariusz składa się z 60 stwierdzeń z 5 możliwościami odpowiedzi: od „zdecydowanie nie zgadzam się” (1) do „zdecydowanie zgadzam się” (5). Inwentarz służy do badania 5 wymiarów (czynników) osobowości: neurotyczności, ekstrawersji, otwartości, ugodowości, sumienności. Każda ze skal składa się z 12 itemów diagnostycznych.

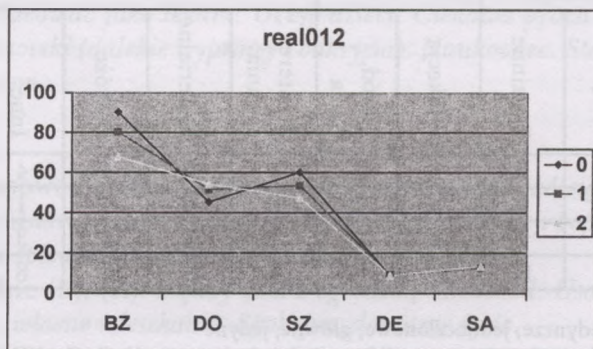
Wywiad strukturyzowany, dotyczący marzeń, zawierający pytania o to, czy osoba pamięta swoje marzenia z okresu dorastania, o treść i formę tych marzeń, o ich źródło, o poczucie (ocenę) ich zrealizowania, o historię realizacji tych marzeń, dalsze plany związane z tymi marzeniami, poczucie spełnienia, szczęścia lub rozczarowania, frustracji związanych z realizacją marzeń, o obecną ocenę marzeń z okresu dorastania, posiadanie aktualnych marzeń, ich treść, plany realizacji, podjęte działania, zmierzające do ich realizacji, wierę w to, że uda się te aktualne marzenia zrealizować. (Zob. aneks). Wywiady zajmowały od 40–90 minut, były nagrywane, spisywane, a następnie odpowiedzi były kategoryzowane przez zespół sędziów kompetentnych.

Wyniki

Odpowiedzi na pytania o poczucie zrealizowania marzeń z okresu dorastania podzielono na trzy kategorie – poczucie, że marzenie nie zostało zrealizowane (0), zostało zrealizowane częściowo (1), zostało zrealizowane (2). Stwierdzono istotną zależność między poczuciem zrealizowania marzenia z okresu dorastania a wynikami w skalach KKPŻ: Bilansu Życia oraz Świadomości Zmian (zależność ujemna) oraz skalą Dojrzałości (związek pozytywny). Nie stwierdzono istotnego związku ze skalami Depresji oraz Samorealizacji (tab. 1, ryc. 1).

Tabela.1. Poczucie zrealizowania marzeń z młodości a wyniki w skalach KKPŻ

Poczucie zrealizowania marzenia	skale KKPŻ									
	BŻ		DO		SZ		DE		SA	
	F	p	F	p	F	p	F	p	F	p
	7,282	0,002	6,237	0,004	4,743	0,014	0,051	0,95	0,161	0,852



Ryc.1. Poczucie zrealizowania marzeń z młodości a wyniki w skalach KKPŻ

Stwierdzono istotny związek między poczuciem zrealizowania marzenia z okresu dorastania a wynikami w skalach NEO-FFI: wymiarem neurotyzmu (związek ujemny) oraz sumienności (związek dodatni). Nie stwierdzono istotnego związku między poczuciem zrealizowania młodzieńczych marzeń a wynikami w skalach ekstrawersji, otwartości i ugodowości (tab.2, ryc. 2).

Tabela 2. Poczucie zrealizowania marzeń z młodości a wyniki w skalach NEO-FFI

Poczucie zrealizowania marzenia	skale NEO-FFI									
	N		E		O		U		S	
	F	p	F	p	F	p	F	p	F	p
	19,071	0,000	1,993	0,150	0,279	0,758	0,246	0,783	3,993	0,026

Tabela 3 pokazuje obraz młodzieńczych marzeń kobiet z perspektywy wieku średniego. 25 kobiet przedstawiło marzenia pojedyncze, dotyczące jednej sfery życia (marzenia te są oznaczone literą (P), 17 kobiet opowiedziało o marzeniach rozgałęzionych, dotyczących dwóch lub więcej sfer życia. W większości przypadków marzenia rozgałęzione można rozbić na dwa lub więcej odrębnych marzeń; każdy z członów marzenia rozgałęzionego (np. zawodowy i rodzinny) został określony w tabeli oddzielnie w wierszach oznaczonych: (R) – człon marzenia rozgałęzionego, gdy drugi człon /członny marzenia dotyczą zbliżonej sfery oraz (Ro) człon marzenia rozgałęzionego, gdy drugi człon /członny marzenia dotyczą innej sfery życia. Litery te oznaczają, że dane marzenie jest jednym z członów marzenia dotyczącego kilku sfer.

Tabela 3. Obrazy marzeń z okresu dorastania

Sfera	Rodzinne, relacje		Zawodowe		Inne				W sumie
	Związek	Rodzinne	Edukacja	Zawód, praca	Zainteresowania	Materialne	Podróże	Inne	
1. (P)	3	2	2	8	5	0	1	4	P: 25
2. (R)	1	2	1	2	0	0	1	1	R+Ro: 17
3. (Ro)	2	7	5	7	1	3	1	3	
W sumie	6	11	8	17	6	3	3	8	42 osoby

1. (P) marzenia pojedyncze, jednoczłonowe, główne, jedyne
2. (R) człon marzenia rozgałęzionego – drugi człon /członny marzenia dotyczą zbliżonej sfery
3. (Ro) człon marzenia rozgałęzionego – drugi człon /członny marzenia dotyczą innej sfery życia

Na przykład.: z 6-iu kobiet opisujących marzenie o związku miłosnym, 3 przedstawiały je jako jedyne lub najważniejsze, a 3 – jako jeden z równorzędnych elementów marzenia rozgałęzionego. Poniżej przedstawiono krótko treść opisywanych marzeń.

Obrazy marzeń z okresu dorastania:

I. Rodzinne

1. Związek (P): *Spotkać prawdziwego partnera, przyjaciela, z którym będę mogła coś stworzyć. Romantyczna wspaniała miłość na całe życie. Wielka miłość, żyć poza schematem matki, pani domu, w opozycji do stereotypu kobiety – pani domu; miłość z mężczyzną bez społecznej roli.* (R, Ro): *Związek miłosny. Przystojny narzeczony, z którym będziemy idealnym małżeństwem. Mieć obok siebie człowieka, którego kocham.*
2. Rodzinne (P): *Dom, dzieci, rodzina. Dom, szczęśliwa rodzina.* (R): *Rodzina. Szczęśliwa rodzina, cudowny dom. 4 dzieci. Szczęście w życiu rodzinnym. Kobieta – matka. Szczęśliwa, kochająca, udana rodzina. Szczęśliwa rodzina. Rodzina, dom, w którym każdy będzie się czuł dobrze i bezpiecznie. Stabilizacja w życiu rodzinnym.*

II. Zawodowe

1. Edukacja (P): *Studia na UJ. Skończyć studia.* (R): *Skończyć studia. Dostać się do szkoły średniej do dużego miasta, później – studia. Studia w Krakowie. Studia (2). Studiować medycynę.*
2. Zawód/praca (P): *Aktorstwo. Zostać z malarką i utrzymywać się z malowania obrazów. Praca w teatrze, praca artystyczna. Być pielęgniarką. Być lekarzem. Być marynarzem – kapitanem; później – biologiem „z siatką na motyle”. Dobra, ciekawa praca. Pracować w więziennictwie, mieć możliwość zmiany ludzi ich zachowania, likwidacja przestępczości.* (R): *Dobra praca (2). Praca, która będzie dawała mi satysfakcję. Być sławną tancerką, aktorką. Pracować jako lekarz. Uczyć dzieci. Ciekawa praca – archeolog śródziemnomorski (dalekie wyprawy i odkrycia). Naukowiec. Stabilizacja w życiu zawodowym.*

III. Inne

1. Zainteresowania (P): *Malarstwo. Malować. Zajmować się pięknymi przedmiotami, historią sztuki. Sukcesy w sporcie. Chęć realizacji poprzez muzykę.* (R): *Tańczyć i śpiewać w zespole i jeździć z nim po świecie.*
2. Materialne (P). (R): *Piękny dom z ogrodem, samochód. Usamodzielić się finansowo, własne mieszkanie. Spokojne, dostatnie życie.*
3. Podróże (P): *Podróże po świecie (Indie, Chiny...).* (R): *Pojechać w daleką podróż. Podróże – Europa, Ameryka Pd.*

4. Inne (P): *Mieć psa. Być dobrym człowiekiem, który nie tylko będzie zawsze szczęśliwy, ale inni również będą z nim szczęśliwi. Mieć przyjaciela, przyjaciółkę, osobę, która będzie mi chciała pomóc. Dobrze się czuć we własnej skórze, być zaakceptowaną przez ludzi.* (R): *Wyjechać ze wsi i przekroczyć kilka granic. Mieszkać w dużym mieście. Coś po sobie zostawić; spełnienie we wszystkich dziedzinach. Uwolnić się od domu rodzinnego.*

Tabela 4 pokazuje, jakie aktualne marzenia opisują kobiety w wieku średnim.

Tabela 4. Obrazy marzeń aktualnych

	Rodzinne		Zawodowe		Inne					W sumie
	Związek	Przyszłość dzieci	Edukacja	Zawód, praca	Zainteresowania	Materialne	Podróże	Stan wew.	Inne	
1. (P)		6	1	1	2	1	5	3	6	P: 25
2. (R)										
3. (Ro)	6	7	4	3	1	7	9	2	4	Ro: 17
W sumie	6	13	5	4	3	8	14	5	10	42 osoby

Obrazy marzeń aktualnych

I. Rodzinne

1. Związek (P). (R, Ro): *Spełniający związek miłosny. Udany związek i dom. Nowy związek (bez małżeństwa). Związek przyjacielski. Zmiany w stosunkach z mężem. Stworzenie satysfakcjonującego, spełniającego związku.*
2. Dotyczące nowych pokoleń, przyszłości dzieci (P): *Przyszłość dzieci. Żeby córce się wszystko poukładało: małżeństwo i praca. Pomóc dzieciom. Żeby marzenia dzieci się spełniały. Żeby dzieci były zdrowe, uczyły się. Dobro dziecka.* (R): *Zabezpieczenie przyszłości dzieci. Żeby synowi się poukładało. Żeby dzieci dostały się na studia. Szczęśliwe życie moich dzieci. Żeby córkom utożyło się życie osobiste i zawodowe. Żeby moim dzieciom się wszystko utożyło. Żeby dzieci dostały się na studia i poradziły sobie w życiu.*

II. Zawodowe

1. Edukacja (P): *Doktorat z historii.* (R): *Studia. Nauczyć się języków. Dokończyć się na kursach. Podjęcie dalszej nauki.*
2. Zawód praca (P): *Trwała, właściwie wynagradzana praca.* (R): *Własna firma. Awans zawodowy. W pracy zawodowej znaleźć coś, co by ciągnęło i dawało pieniądze.*

III. Inne

1. Zainteresowania (P): *Stworzenie przedstawienia teatralnego z córką. Napisać książkę.* (R): *Malować.*
2. Materialne (P): *Nowe mieszkanie.* (R): *Stabilizacja finansowa (2). Wyższe zarobki. Lepsze zarobki. Duże pieniądze. Dzielić się swoją wiedzą tak, żeby mieć gratyfikacje finansowe. Mały domek w Zawoi.*
3. Podróże (P): *Podróże (2). Podróże: Wyspy Kanaryjskie, Grecja. Dłuższy pobyt w kilku krajach: Nowa Zelandia, Australia, Japonia, Ameryka Pd, Meksyk. Odpocząć, wyjechać na wakacje.* (R): *Podróże z całą rodziną. Podróże (2). Wakacje. Wyjazdy zagraniczne. Podróż do Włoch i zielona Islandia. Wyjazd z Polski (Dania, USA). Zwiedzić Amerykę Pd. Zwiedzić wybrane miejsca na świecie.*
4. Dotyczące stanu wewnętrznego (P): *Dążyć do doskonałości. Nie spieszyć się, wolniej żyć. Być szczęśliwą, spokój wewnętrzny.* (R): *Znaleźć i zrealizować powołanie. Podzielić się wiedzą i umiejętnościami z innymi ludźmi. Próba odpowiedzi na pytanie, co konstytuuje istnienie sztuki.*
5. Inne (P): *Założyć winnicę, wytwórnię wina oraz gospodarstwo ekologiczne. Zobaczyć rzeczywistość z czasów „niezepsucia”, wsię w których nie ma domów z „pustaków”. Schudnąć. Odpocząć, święty spokój. Powrót do zdrowia. Praca z ludźmi.* (R): *Mieszkać za miastem i mieć tam zwierzęta. Pomagać ludziom. Zdrowie. Posiadanie warunków (czas, pieniądze, zdrowie) do dalszego rozwoju.*

Metodą analizy wariancji badano związki między zmiennymi jakościowymi (zamienionymi na kategorie, a następnie zmienne binarne) a wynikami w skalach KKPŻ oraz NEO-FFI. W zakresie związków między cechami osobowości a treścią marzeń stwierdzono istotną zależność między posiadaniem aktualnych marzeń o podróżach a wynikami w skalach: ekstrawersji (związek pozytywny) oraz neurotyzmu (związek ujemny). Stwierdzono pozytywny związek między posiadaniem aktualnych marzeń związanych z następnymi pokoleniami (marzenia o sukcesach i udanym życiu własnych dzieci) a sumiennością. Nie stwierdzono istotnych związków między innymi kategoriami aktualnych marzeń a cechami osobowości. (zob. tab. 5, ryc. 3).

Tabela 5. Posiadanie aktualnych marzeń dotyczących następnych pokoleń (przyszłość dzieci) oraz aktualnych marzeń o podróżach a wyniki NEO-FFI

Marzenia aktualne dotyczące	skale NEO-FFI									
	N		E		O		U		S	
	F	p	F	p	F	p	F	p	F	p
nast. pokoleń	1,452	0,235	1,972	0,168	1,665	0,204	2,017	0,163	5,377	0,026
podróży	4,415	0,042	19,494	0,000	1,165	0,287	1,230	0,274	1,418	0,241

Stwierdzono związki między treścią aktualnych marzeń kobiet w wieku średnim a wynikami w KKPZ. Wykazano pozytywny związek między posiadaniem marzeń długofalowych, dotyczących sposobu życia w „drugiej połowie życia”, a wynikami w skali Depresji KKPZ ($F=4,84$, $p=0,034$). Otrzymane wyniki pokazują również związek między posiadaniem aktualnych marzeń związanych z następnymi pokoleniami (marzenia o sukcesach i udanym życiu dzieci) a wynikami w skali Bilansu Życia – ujemny ($F=5,776$, $p=0,021$) oraz Dojrzałości – dodatni ($F=5,764$, $p=0,021$).

Dyskusja wyników

Wśród obrazów marzeń z okresu dorastania opisywanych przez kobiety w wieku średnim ($N=42$), najliczniejsze są marzenia związane z przyszłym zawodem i karierą zawodową (17), z czego dla 8 kobiet było to najważniejsze marzenie, a dla 9 – część marzenia rozgałęzionego. Do marzeń związanych ze sferą zawodową należałoby jeszcze dodać marzenia związane z edukacją, o których wspomina 8 badanych. Liczne były również marzenia związane z rodziną – dla 11 kobiet najważniejsze marzenie dotyczyło założenia rodziny (w tym tylko dla 2 było to jedyne, główne marzenie), a 6 o związku miłosnym. Marzenia dotyczące sfery zawodowej i rodzinnej były szczególnie związane z zadaniami rozwojowymi okresu wczesnej dorosłości. Jednak marzenia o związku miłosnym pojawiały się z taką samą częstotliwością w aktualnych marzeniach kobiet w wieku średnim. Marzenia związane z karierą zawodową i edukacją były również najważniejsze dla części kobiet w okresie przełomu połowy życia. O rozwoju zainteresowań, nie związanych z obieranym zawodem, marzyło w okresie dorastania 6 kobiet, 3 dziewczyny marzyły o podróżach i 3 o dobrach materialnych (dla żadnej nie było to jedyne marzenie).

W zakresie aktualnych marzeń najliczniejsze były marzenia o podróżach – 14 osób, w tym dla 5 było to główne marzenie. Może to być związane ze zmniejszaniem się lub wygasaniem obowiązków związanych z wychowaniem dzieci, w wielu przypadkach ustabilizowaną pozycją zawodową i w związku z tym większą ilością czasu. Pojawiły się również marzenia charakterystyczne dla etapu życia, na jakim znajdują się badane – marzenia dotyczące przyszłości dzieci – 13 osób (dla 6 było to główne marzenie). 6 badanych marzyło o związku miłosnym (tyle samo osób wspominało o takim młodzieńczym marzeniu). Wszystkie te kobiety wyszły za mąż, niektóre się rozwiodyły, inne – nie, w tym dwie brały pod uwagę, że marzenie o miłości możliwe byłoby do zrealizowania z obecnym partnerem pod warunkiem poprawy relacji i pracy nad związkiem. W odróżnieniu od obrazów marzeń z okresu dorastania, dla żadnej pani, obecnie nie było to marzenie jedyne.

Większa niż w odniesieniu do marzeń młodzieńczych była liczba kobiet mających marzenia dotyczące sfery materialnej – 8, ale w 7 przypadkach nie było to marzenie jedyne. Nadal dla wielu kobiet bardzo ważne były marzenia dotyczące kariery zawodowej (4) oraz dalszego kształcenia (5).

Pojawiła się również nowa kategoria marzeń, nieobecna przy relacjach z marzeń z okresu dorastania – marzenia związane ze stanem wewnętrznym. Może się to wiązać z opisanym już przez Junga przełomem, gdy z koncentracji na osiągnięciu celów związanych z przystosowaniem do społeczeństwa, charakterystycznym dla pierwszej połowy życia, rozczarowany nimi człowiek zwraca się w kierunku własnego wnętrza. Wiąże się to z dojrzałą refleksją, że o szczęściu decydują nie tylko zewnętrzne warunki, ale również własny stan wewnętrzny. W badaniu stwierdzono występowanie ujemnego związku między poczuciem stopnia zrealizowania młodzieńczego marzenia a wynikami w skalach Bilansu Życia oraz Świadomości Negatywnych Zmian. Oznacza to, że kobiety, które mają poczucie, że zrealizowały swoje marzenia z okresu dorastania, w wieku średnim doświadczają mniejszego nasilenia kryzysu połowy życia, a w szczególności jego negatywnych komponentów. Mają mniejsze poczucie porażki i straty są bardziej zadowolone z życia, mają mniejsze poczucie straty związane z przemijaniem młodości i mniejszy lęk przed przyszłością. Kobiety, które uważają, że nie zrealizowały marzeń z młodości, mają tendencję do dokonywania ujemnego bilansu swojego życia – negatywnej oceny przeszłości oraz perspektyw na przyszłość. Doświadczają większego lęku przed starością. Towarzyszy temu obniżone samopoczucie. Stwierdzono występowanie pozytywnego związku między poczuciem zrealizowania młodzieńczego marzenia a wynikami w skali Dojrzałości. Oznacza to, że osoby, które uważają, że zrealizowały swoje największe marzenie z okresu dorastania, mają większe poczucie spełnienia, pozytywny bilans życiowy, poczucie skuteczności w realizacji celów, sformułowane plany na przyszłość i właściwie wykorzystują czas.

Stwierdzono ujemny związek między wynikami w skali neurotyzmu (NEO-FFI) a poczuciem zrealizowania młodzieńczych marzeń. Osoby osiągające wysokie wyniki w skali neurotyzmu mają mniejszą zdolność zmagania się ze stresem i kontrolowania swoich popędów, mają tendencję do reagowania silnym lękiem, napięciem, wrogością, łatwo się zniechęcają i załamują w trudnych sytuacjach, mają niskie poczucie własnej wartości (Zawadzki i wsp. 1998). Można na tej podstawie wnioskować, że osoby te często nie realizują swoich marzeń, gdyż nie radzą sobie z trudnościami, w obliczu których doświadczają silnych, negatywnych emocji. Osoby o niskiej neurotyczności natomiast lepiej radzą sobie ze stresem i nie rezygnują w obliczu trudności napotkanych na drodze realizacji marzeń. Potwierdza to również jakościowa analiza odpowiedzi badanych na pytania o napotkane trudności oraz działania podejmowane w kierunku ich przezwyciężenia. Być może

również osoby o wysokiej neurotyczności, w związku z niską samoocena i tendencją do doświadczania negatywnych emocji, częściej dokonują negatywnej oceny własnych dokonań i mogą np. uznać za porażkę, takie niezrealizowane marzenie, które np. inna osoba oceniłaby jako zrealizowane częściowo. Mogą również wybierać jako najważniejsze marzenie z okresu dorastania to, które nie zostało spełnione.

Stwierdzono pozytywny związek między sumiennością a poczuciem zrealizowania młodzieńczych marzeń. Osoby obdarzone silną wolą, zdyscyplinowane, skrupulatne, obowiązkowe i rzetelne w pracy, nie tylko lepiej wiążą się z obowiązków, ale częściej również realizują własne marzenia. Realizacja własnych marzeń może wymagać jeszcze większej wytrwałości i systematyczności w dążeniu do (nierzadko odległego) celu, niż wypełnianie zadań. Wiele marzeń ma taką formę, że inni ludzie nie rozliczają nas z podejmowania działań zmierzających do ich osiągnięcia ani w żaden sposób nas do nich nie motywują, jak ma to miejsce np. przy wypełnianiu obowiązków szkolnych, czy zawodowych. Zwłaszcza, że nie zawsze marzenia danej osoby pokrywają się z tym, czego oczekują od niej ludzie z jej otoczenia.

Na podstawie otrzymanych wyników można wnioskować, że kobiety w wieku średnim, marzące o podróżach po świecie (i w większości badanych przypadków realizujące te marzenia), uzyskują wyższe wyniki w skali ekstrawersji i niższe w skali neurotyzmu od kobiet, które takich marzeń nie formułują. Nie stwierdzono natomiast istotnego związku między otwartością a posiadaniem marzeń o podróżach.

Kobiety, które aktualnie marzą o sukcesach i udanym życiu swoich dzieci (w niektórych przypadkach jest to najważniejsze marzenie, w innych – część marzenia rozgałęzionego), mają niższe wyniki w skali Bilansu Życia oraz wyższe w skali Dojrzałości (KKPŻ). A więc doświadczają mniejszego poczucia porażki, straty, niezadowolenia z życia i lęku związanego z upływem czasu i wygasaniem ról rodzinnych, mają większe poczucie spełnienia, więcej planów na przyszłość i wysokie poczucie własnej skuteczności. Być może koncentracja na dobrych życzeniach wobec innych (swoich dzieci) i – w części przypadków – związanych z tym działaniach, powoduje mniejszą koncentrację na własnej osobie i związanych z przemijaniem „utratach”. Być może osoby, które jako swoje najważniejsze marzenia określają życzenia skierowane do swoich dzieci (większość z tych życzeń dotyczy w różnych formach udanego startu w dorosłe życie), to osoby które w większym stopniu akceptują przemijanie oraz związane z tym odchodzenie dzieci z domu. Może być również tak, że osoby, które doświadczają mniejszego poczucia porażki, straty, niezadowolenia i lęku, czują się szczęśliwsze i w związku z tym mają więcej siły i ochoty do „dzielenia się” z innymi. Można również powiedzieć, że są to osoby, które pozytywnie rozwiązały związany z tym okresem życia opisany przez Eriksona (1980) kryzys: kreatywność, twórczość – stagnacja.

Wnioski

Na podstawie przedstawianych badań, można stwierdzić, że natężenie kryzysu połowy życia u kobiet jest związane z poczuciem zrealizowania marzeń z młodości.

Kobiety, które w okresie przełomu połowy życia formułują marzenia związane z powodzeniem życiowym ich dzieci, doświadczają średnio mniejszego natężenia negatywnych komponentów kryzysu połowy życia.

Poczucie kobiet w wieku średnim, że zrealizowały swoje największe marzenia z okresu dorastania, jest związane z cechami osobowości.

Posiadanie przez kobiety w wieku średnim marzeń należących do niektórych kategorii (m.in. marzenia o podróżach) jest związane z niektórymi cechami osobowości.

Piśmiennictwo

1. Banister E.M. 1999. *Women's midlife experience of their changing bodies*. Qual. Health Res., 9, 520–537.
2. Drebing C.E., Gooden W.E. 1991. *The impact of the dream on mental health functioning in the male midlife transition*. International Journal of Aging and human development, 32, 227–287.
3. Drebing C.E., Gooden W.E., Drebing S. M., van de Kemp H., Malony H. N. 1995. *The dream in midlife women: Its impact on mental health*. International Journal of Aging and human development, 40, 73–87.
4. Erikson E.H. 1980. *Identity and the Life Cycle*, W.W. Norton and Co New York (wyd. I, 1963).
5. Gould R. 1972. *The phases of adult life: A study in developmental psychology*. American Journal of Psychiatry, 129, 521–531.
6. Harker M. Solomon M. 1996. *Change in goals and values of men and women from early to mature adulthood*. J. Adult Dev., 3, 133–143.
7. Jung C.G. 1972. *Collected works*. London, Routledge & Kagan Paul. (Wydanie I: 1933).
8. Levinson D. L. 1978. *The Seasons of a Man's Life*, New York.
9. Motyka K. A. 2002. *Realizacja marzenia a niepokój egzystencjalny u kobiet w okresie połowy życia*. Niepublikowana praca magisterska, KUL, Lublin.
10. Oleś P. 1995. *Kryzys „połowy życia” u mężczyzn – psychologiczne badania empiryczne*. KUL, Lublin.
11. Oleś P. 2000. *Psychologia przełomu połowy życia*. Lublin. Towarzystwo Naukowe KUL.

12. Oleś P., Baranowska M. 2003. *Przełom połowy życia u kobiet*. [W:] Meder J. (red.): *Problemy zdrowia psychicznego kobiet*, Red. Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, Kraków.
13. Puchalska-Wasył M. 1999. *Rodzina i praca w systemie osobistych znaczeń kobiet pracujących naukowo*. *Rocznik Psychologiczny*, 2, 167–184.
14. Roberts P., Newton P. M. 1987. *Levinsonian studies of women's adult Development*. *Psychology and Aging*, 2, 154–163.
15. Sęk H. 1990. *Kryzys wieku średniego a funkcjonowanie w społecznych rolach rodzinnych*. [W:] Tyszkowa M. (red.), *Rodzina a rozwój jednostki*. CPBP, Poznań, 89–112.
16. Singer J.L. 1980. *Marzenia codzienne*. PWN, Warszawa. (wyd. oryg. 1975).
17. Stewart A.J., Ostrove J M., Helson R. 2001. *Middle aging in women: Patterns of personality change from the 30s to the 50s.*, *J. Adult Development*, 8, 23–37.
18. Zawadzki B., Strelau J., Szczepaniak P., Śliwińska M. 1998. *Inwentarz osobowości NEO-FFI Costy i McCrae*. PTP, Warszawa.

*Joanna Basiaga-Pasternak,
Marzanna Herzig*
AWF Kraków

BÓL W DZIAŁALNOŚCI SPORTOWEJ JAKO ZJAWISKO PSYCHICZNE

Ból jako zjawisko psychofizyczne

Ból jest to „przykre uczucie pochodzenia fizycznego lub psychicznego wywołujące reakcję organizmu, najczęściej polegającą na uniku. Ból jest sygnałem, sposobem obrony organizmu, mającym doprowadzić do ustania niebezpiecznego pobudzenia” (Sillamy 1994). Towarzyszą mu silne emocje negatywne, takie jak przygnębienie, znużenie, utrata chęci do podejmowania aktywności. Najbardziej jednak charakterystyczną emocją, jaka towarzyszy bólowi, jest lęk. Potęguje on intensywność doznawanego bólu. Wy różnić można wzajemnie pobudzający się zespół napięć (Jarosz 1988): napięcie emocjonalne (jest to lęk przed zagrożeniem), napięcie w układzie wegetatywnym oraz napięcie mięśniowe. Te trzy rodzaje napięcia zwiększają ból. Zatem na doświadczenia bólowe składają się: reakcja ze strony psychiki (decyduje o skali odczuwanego bólu), komponent ruchowy (zewnątrzny przejaw emocji przeżywanych w związku z bólem), objawy wegetatywne (reakcje organizmu analogiczne do tych, które towarzyszą reakcji stresowej – ból można bowiem traktować jako stresor biologiczny) (Banach-Koczałek 1994).

Ból jest bardzo subiektywnym doświadczeniem. Ludzie różnią się wrażliwością na bodźce bólowe, różna jest tolerancja na ból. To, w jaki sposób człowiek interpretuje ból (jego przyczyny i konsekwencje), co o nim myśli, wpływa na to, z jaką intensywnością go odczuwa. Myśli negatywne zwiększają intensywność doznań bólowych, pogłębiają nastrój depresyjny i poczucie bezradności. Gdy człowiek ma trudności z interpretacją źródła bólu, gdy jest ono niejednoznaczne, gdy pojawi się nagle, czy zapowiada szkodę, która wkrótce nastąpi, wtedy doznawany ból jest silniejszy. Dlatego pozytywne nastawienie oraz realistyczna ocena sytuacji i realistyczne oczekiwania pozwolą łatwiej znosić uczucie bólu.

Percepcja bólu wiąże się z sytuacją, w jakiej znalazła się jednostka. Kiedy człowiek angażuje się w jakąś działalność, koncentruje swoją uwagę na bodźcach innych niż te, które płyną z własnego organizmu, może nawet „nie zauważyć” bólu lub doznaje go ze znacznie mniejszą intensywnością. Taką minimalizację postrzegania bólu można zaobserwować u sportowców, którzy podczas zawodów doznają urazów, jednak zaangażowanie w walkę sprawia, że może u nich nastąpić zablokowanie percepcji bólu (Banach-Koczałek 1994).

Ból w działalności sportowej

Uprawianie sportu w sposób niejako konieczny wiąże się z bólem. Nawet dziecko rozpoczynające swoją sportową karierę może doznać już po pierwszym treningu bólu zakwaszonych mięśni i nagle przeciążonych więzadeł. Współczesny sport wyczynowy to działalność dla ludzi „twardych”, odpornych. Wszechstronny trening ukierunkowany jest na przesuwanie wszelkich barier chroniących organizm człowieka: sportowcy podnoszą coraz większe ciężary, dokonują coraz większych wysiłków w coraz krótszym czasie, zmuszają swoje organizmy do maksymalnej sprawności w ekstremalnych warunkach. Jak wykazały badania, sportowcy i niesportowcy w różny sposób odnoszą się do zjawiska bólu (Addison i wsp. 1998). Przekraczanie barier wytrzymałości, siły, szybkości czy gibkości bardzo często dokonywane jest kosztem doznania przez zawodnika bólu. Kontuzja to w sporcie „standard”. Od lat autorki – w swojej pracy psychologów sportu – nie natrafiły na zawodnika, który nie doświadczyłby bolesnego urazu w trakcie treningu lub zawodów sportowych.

W procesie dążenia do mistrzostwa w warunkach silnej konkurencji, z jaką mamy do czynienia we współczesnym sporcie wyczynowym, percepcja bólu przez zawodnika – jako czynnik być może modyfikujący wykonanie zadania sportowego – powinna znaleźć się w obszarze zainteresowania psychologów współpracujących z trenerami i sportowcami.

Cel pracy

Psychologiczne aspekty bólu (percepcja, źródła psychicznej odporności na ból itp.) nie doczekały się dotychczas w polskiej literaturze sportowej zbyt wielu opracowań – w odróżnieniu od zagadnień medycznych, związanych z bólem. Autorki postanowiły więc zbadać, jak zawodnicy sportu wyczynowego spostrzegają rolę bólu we własnej działalności sportowej.

Pytania i hipotezy badawcze

Tak sformułowany cel pracy skłonił do postawienia następujących pytań badawczych:

1. Czy wg sportowców ból jest objawem oczywistym i normalnym?
2. Czy i na jakim poziomie walka powoduje, że zawodnicy zapominają o bólu?
3. Czy sportowcy uważają się za ludzi odpornych na ból i w jakim stopniu?
4. Czy zawodnicy różnych dyscyplin traktują ból podobnie?

H1: Podczas zawodów o wysoką stawkę, sportowcy opanowują nawet silny ból.

H2: Specyfika dyscyplin sportowych wpływa na zróżnicowany sposób percepcji bólu przez zawodników.

Badana grupa

Badaną grupę stanowiło 91 zawodników różnych dyscyplin sportowych (min. zespołowych gier sportowych, lekkiej atletyki, przedstawicieli sportów walki i sportów zimowych), seniorów obojga płci (34 kobiety i 57 mężczyzn). Średnia wieku wynosiła 22 lata, staż zawodniczy – około 8,9 roku a poziom sportowy – od I kl. sportowej wzwyż.

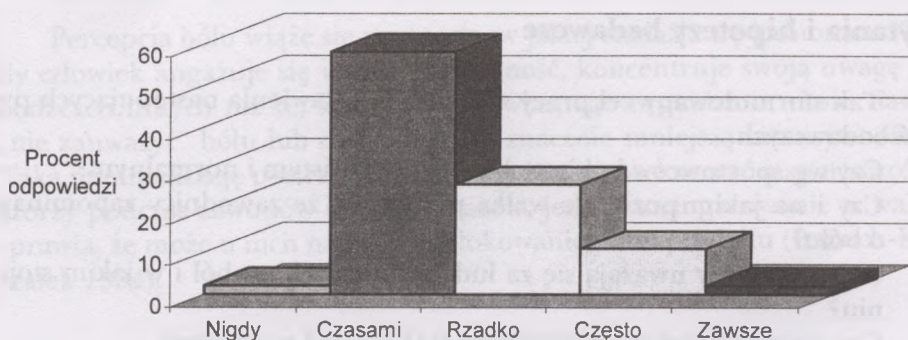
Metoda badawcza

Do badań wykorzystano SKALĘ DO BADANIA BÓLU W SPORCIE konstrukcji własnej. Zawiera ona 12 pytań z podanymi pięcioma możliwościami odpowiedzi do wyboru i jedno pytanie otwarte, dotyczące słów używanych przez badanych na określenie odczuwanego bólu.

Uzyskane wyniki (sygnalizujące wystąpienie pewnego problemu) zostały poddane analizie jakościowej.

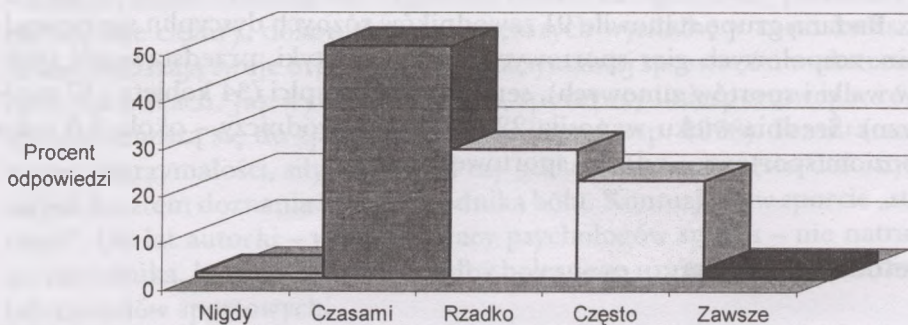
Wyniki

1. Odpowiedzi udzielone przez badanych na pytanie „Czy uważasz się za osobę wrażliwą na ból?” pozwalają zauważyć, że postrzegają oni siebie jako osoby raczej **mało wrażliwe na ból**, gdyż 58,2% badanych udzieliło odpowiedzi „czasami”, a 26,4% – „rzadko” (ryc.1.).



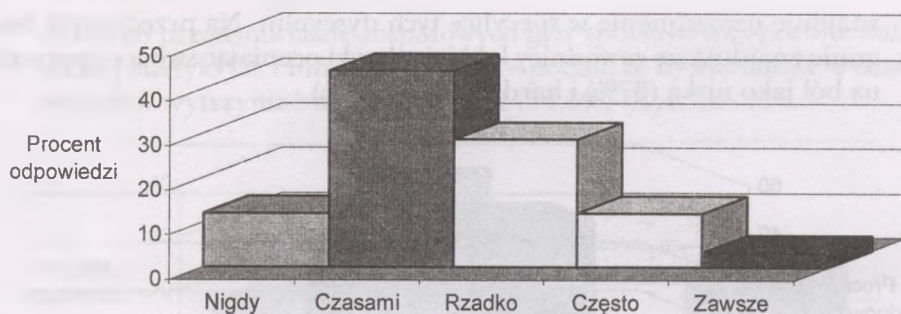
Ryc. 1. Czy uważasz się za osobę wrażliwa na ból?

- Zawodnicy przyznają, że ból czasami (49,5%) i rzadko (27,5%) pojawia się w czasie treningów. Zaledwie jedna osoba uprawiająca zespołowe gry sportowe nigdy nie odczuwała bólu w czasie treningu, natomiast dwie osoby (pływak i zawodnik badmintonu) **zawsze** w czasie treningu skarżyły się na ból (Rys.2.)

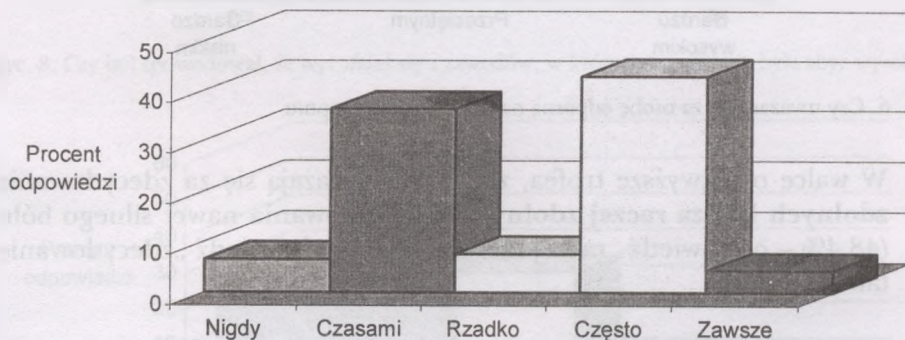


Ryc. 2. Jak często podczas treningu odczuwasz ból?

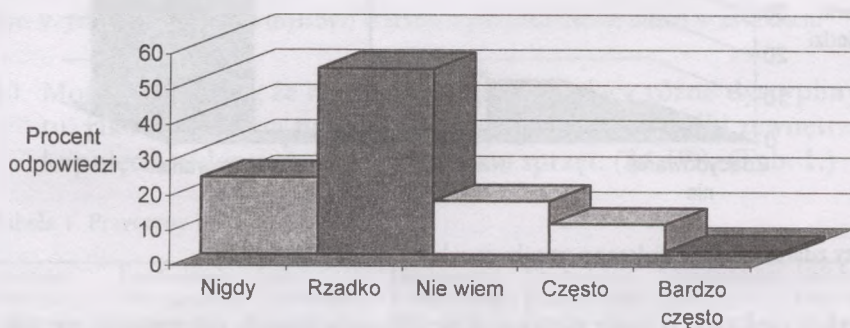
- Odczuwany przez zawodników w czasie treningu ból powodował, że **mniej angażowali się** oni w trening (odpowiednio: czasami – 44% ogółu i rzadko – 28,6%) (Ryc.3.).
- Częsty związek** bólu ze zmęczeniem dostrzegало aż 42,9% badanych zawodników (rys.4), ale zawodnicy sportów walki rzadziej wskazywali na taki związek (odpowiedź „czasami” – 45,5%).
- Obawa przed bólem** sprawia, że zawodnicy rzadko startują poniżej swoich możliwości (52,7% odpowiedzi). (Rys.5.) Natomiast aż 45,5% zawodników sportów walki nie obniża – z powodu takiej obawy – swego zaangażowania w czasie startu, co z kolei może być wynikiem w kalkulowania przez nich obecności bólu w koszt startu.



Ryc. 3. Czy ból odczuwany w czasie treningu sprawia, że mniej angażujesz się w trening?



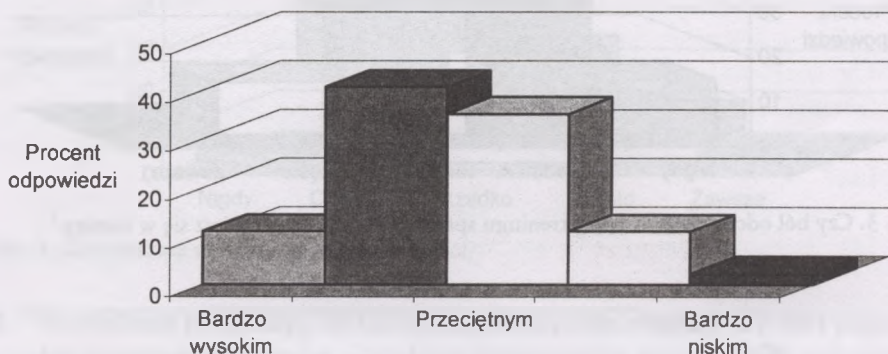
Ryc. 4. Czy widzisz związek między bólem a zmęczeniem?



Ryc. 5. Czy zdarzyło się, że obawa przed bólem sprawiała, że startowałeś zdecydowanie poniżej swoich umiejętności

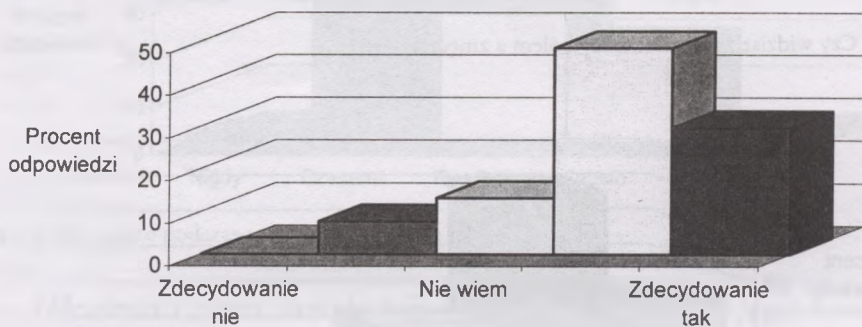
6. Większość badanych uważa się za **wysoko odpornych na ból** (40,7%). (Rys.6.). Za najbardziej odpornych na ból (w stopniu bardzo wysokim i wysokim) uważa się aż 81,8% zawodników sportów walki. Wynik ten

znajduje uzasadnienie w specyfice tych dyscyplin. Na przeciwnym biegunie znajdują się zawodnicy lekkiej atletyki oceniając swoją odporność na ból jako niską (37%) i bardzo niską (7,4%).



Ryc. 6. Czy uważasz się za osobę odporną na ból i w jakim stopniu

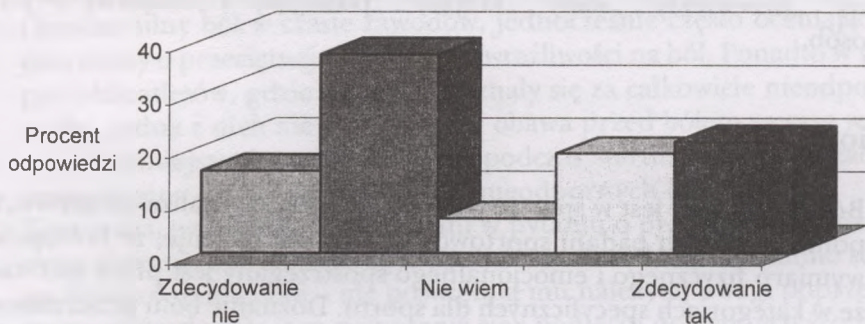
7. W walce o najwyższe trofea, zawodnicy uważają się za zdecydowanie **zdolnych lub za raczej zdolnych do opanowania** nawet silnego bólu (48,4% – odpowiedź „raczej tak” i 29,7% – odpowiedź „zdecydowanie tak”). (Rys.7).



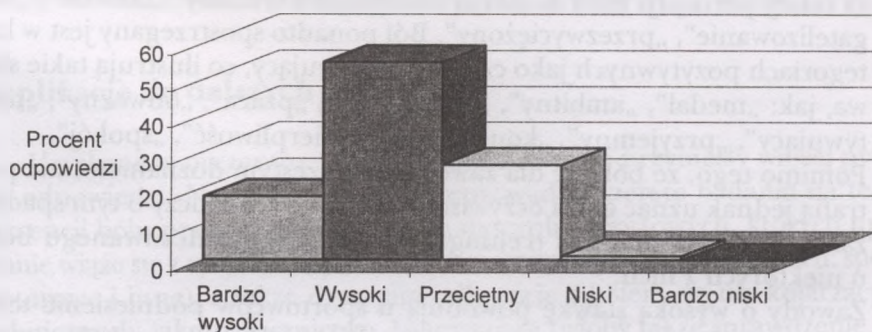
Ryc. 7. Czy zdarzyło się, że walcząc o wysoką stawkę opanowałeś silny ból?

8. Bardzo ciekawe wyniki uzyskano w odpowiedziach na pytanie nr 10: „Czy ból spowodował, że wycofałeś(łaś) się z zawodów, w których stawka nie była zbyt wysoka?”. Ponad 20% zawodników przyznaje, że tak właśnie postąpili. Jednocześnie 37,4% badanych twierdzi, że **raczej nie wycofuje się** z zawodów z powodu bólu. (Rys.8).
9. Interesujące są także oceny dokonane przez badanych w pytaniu 11 („Jak silny ból był(eś) w stanie wytrzymać biorąc udział w zawodach?”).

Zarówno przedstawiciele zespołowych gier sportowych, sportów walki, lekkiej atletyki jak i innych dyscyplin – podali, że **byli w stanie w czasie zawodów wytrzymać nawet silny ból (54,9%)** (Rys.9.).



Ryc. 8. Czy ból spowodował, że wycofałeś się z zawodów, w których stawka nie była zbyt wysoka?



Ryc. 9. Jak silny ból byłbyś (byłabyś) w stanie wytrzymać biorąc udział w zawodach?

10. Można zauważyć, że zawodnicy reprezentujący różne dyscypliny sportu, jako najczęstszą **przyczynę bólu** wskazują czynniki zewnętrzne np. kopnięcia, uderzenia czy uderzenia o sprzęt. (34,1%). (Tab. 1.)

Tabela 1. Przyczyny bólu

Startując najczęściej odczuwam ból z powodu/typu	pochodzenia zewnętrznego (kopnięcia, uderzenia, uderzenie o sprzęt itp.)		nie wyleczonych lub odnawiających się kontuzji		pochodzenia wewnętrznego, jak wysiłkowy ból mięśni		pochodzenia wewnętrznego, jak wysiłkowy ból wnętrzości		wysiłkowy ból płuc		ból gardła (np. w wyniku wzmoczonego oddychania w upale)	
	n	%	n	%	n	%	n	%	n	%	n	%
Nigdy	14	15,4	5	5,5	3	3,3	26	28,6	19	20,9	32	35,2
Czasami	20	22,0	37	40,7	26	28,6	30	33,0	24	26,4	24	26,4
Rzadko	10	11,0	18	19,8	23	25,3	15	16,5	9	9,9	7	7,7
Często	31	34,1	23	25,3	26	28,6	7	7,7	10	11,0	5	5,5
Zawsze	3	3,3	4	4,4	10	11,0	-	-	-	-	-	-

11. W 13 pytaniu ankiety: „Napisz kilka przymiotników kojarzących Ci się ze słowem *ból*” badani podali 155 różnych terminów. Najczęściej pojawiające się określenia to: „silny” – 22 osoby, „ostry” – 13 osób oraz „mocny”, „przewlekły”, „słaby”, „kłujący”, „pulsujący” i „uciążliwy” – po 8 osób.

Wnioski

1. Ból traktowany jest w sporcie jako zło konieczne. Analiza terminów, za pomocą których badani sportowcy opisują ból ukazuje, że ból oprócz wymiaru fizycznego i emocjonalnego spostrzegany jest przez nich także w kategoriach specyficznych dla sportu. Doznanie bólu przez zawodnika, jako czynnik w oczywisty sposób niekorzystny, uruchamia natychmiast działania nakierowane na jego usunięcie lub zminimalizowanie. O takiej percepcji bólu świadczą następujące terminy: „tabletki”, „bagatelizowanie”, „przezwycięzony”. Ból ponadto spostrzegany jest w kategoriach pozytywnych jako czynnik motywujący, co ilustrują takie słowa, jak: „medal”, „ambitny”, „mobilizacja”, „praca”, „odważny”, „motywujący”, „przyjemny”, „koncentracja”, „cierpliwość”, „spokój”.
2. Pomimo tego, że ból jest dla zawodników częstym doznanem, nie potrafia jednak uznać go za oczywisty i naturalny. Świadczy o tym spadek zaangażowania podczas treningu pod wpływem odczuwanego bólu u niektórych z nich.
3. Zawody o wysoką stawkę powodują u sportowców podniesienie tolerancji na ból i zdolność opanowywania nawet bardzo silnego bólu. Szczególnie przedstawiciele sportów walki nie mają zwyczaju wycofywać się z zawodów z powodu odczuwanego bólu. Ból jest natomiast częstą przyczyną rezygnacji z udziału w zawodach niskiej rangi przez zawodników takich dyscyplin sportowych, jak narciarstwo alpejskie, łucznictwo, gimnastyka, snowboard, pływanie, kajakarstwo, wioślarstwo i badminton.
4. Jako najbardziej odpornych na ból spostrzegają się zawodnicy sportów walki, który to wynik nie zaskakuje i związany jest zapewne ze specyfiką tych sportów. Zastanawia natomiast, dlaczego zawodnicy lekkiej atletyki spostrzegają siebie jako najmniej odpornych na ból wśród wszystkich dyscyplin i czy taki obraz znajduje potwierdzenie w ich zachowaniach podczas treningów i zawodów.
5. Można zauważyć odmienne podejście do bólu przez zawodników różnych dyscyplin sportowych. Wśród badanych wyraźnie odmienną postawę wobec bólu prezentują zawodnicy sportów walki, którzy – w odróżnieniu od pozostałych – nie dostrzegają związku bólu ze zmęczeniem i dla których ból nie jest przeszkodą podczas startu. Trudno jest

- też jednoznacznie wskazać najczęstsze czy typowe przyczyny bólu, ponieważ źródła bólu ściśle związane są z daną dyscypliną sportu i jej specyfiką.
6. Większość zawodników przewiduje, że zdolna byłaby wytrzymać silny i bardzo silny ból w czasie zawodów, jednocześnie często oceniając się jako osoby o przeciętnej odporności i wrażliwości na ból. Ponadto w grupie lekkoatletów, gdzie trzy osoby uznały się za całkowicie nieodporne na ból żadna z nich nie przyznała, że obawa przed bólem **zawsze** wpływa na zmniejszenie zaangażowanie podczas startu, którego to zachowania można się spodziewać u osób nieodpornych na ból.
 7. Trudności, na jakie natrafili badani w pytaniu o przymiotniki kojarzone ze słowem „ból” pozwalają stwierdzić, że zawodnicy – pomimo stałego doświadczania bólu – nie poświęcają mu należytej uwagi poprzestając na stwierdzeniu jego pojawienia się i podjęciu dostępnych środków zaradczych. Świadczy to o bodźcowym reagowaniu na ból: jest albo nie ma, bez refleksji nad jego źródłem, jakością, siłą i przebiegiem.

Implikacje do dalszych badań

Uzyskane w prezentowanych badaniach wyniki przyniosły więcej pytań, niż odpowiedzi. Na pewno warto przeprowadzić szersze badania na temat percepcji bólu przez zawodników tych dyscyplin sportowych, których uprawianie wiąże się z ryzykiem (sporty zimowe, gimnastyka na przyrządach, sporty motorowe i inne), a także dyscyplin całkowicie z bólem się nie kojarzących, technicznych, jak np. łucznictwo. Interesujące byłoby także sprawdzenie, czy istnieje jakaś zależność pomiędzy jakością percepcji bólu przez zawodnika i jego odpornością na ból oraz pomiędzy percepcją, a takimi cechami zawodnika, jak np. poziom lęku, ekstra- introwersja, wewnątrz – zewnątrzsterowność, temperament. Osobnym, ale wyłaniającym się już zagadnieniem są stosowane przez zawodników sposoby radzenia sobie z bólem.

Key words: sport, psychology, pain

THE PAIN IN SPORT ACTIVITY

Contemporary professional sport it is a kind of activity for resistant people. Training is connected with moving all barriers, which protect organism of man. An organism has to function in extreme situations. Crossing all these barriers does at the cost of pain. It is very interesting if and how suffering from pain by the athlete can influence his mentally readiness to effort.

The main aim of this research is interesting if athletes can overcome the pain during competitions. The second question is if discipline of sport influences on perception of pain.

In researches (which are still conducting) there has been used SCALE OF PAIN IN SPORT ACTIVITY constructed by authors of these research.

The researches are conducted on a group of professional athletes, male and female, juniors and seniors. They are representative various disciplines of sport.

The researches The pain sometimes is noticed as a motivation factor. Feeling the pain sometimes leads to giving up during training but not during competition (especially important one). The most resistant to pain are judo and kickboxing athletes. The discipline of sport influences on perception of pain.

Piśmiennictwo

1. Addison T., Kremer J., Bell R. 1998. *Understanding the psychology of pain in sport*, Irish Journal of Psychology, Vol 19(4), s. 486–503.
2. Banach-Koczałek G. 1994. *Przeżywanie i manifestowanie przewlekłego bólu – cierpienie w chorobie somatycznej*, praca magisterska pod kierunkiem Prof. M. Susłowskiej, Kraków.
3. Jarosz M. 1988. *Psychologia lekarska*, PZWL, Warszawa.
4. Pitucha M. 2000. *O bólu dobrym i niedobrym*, Charaktery, Nr 2 (37).
5. Sillamy N. 1994. *Słownik psychologii*, Wydawnictwo „Książnica”.

Ewa Kuczaj-Jasińska

AWF Kraków

POCZĄTKI NARCIARSTWA WOJSKOWEGO W GALICJI

W artykułach i obszernych opracowaniach, przedstawiających dzieje militarnego narciarstwa w wojsku austriackim, nie spotyka się informacji wskazujących na podejmowanie prób narciarskich przez oddziały c.k. armii, stacjonujące w Galicji. Opisane są właściwie tylko wydarzenia mające miejsce w Karyntii, Styrii, Dolnej i Górnej Austrii, Tyrolu¹. Również publikacje polskie milczą na ten temat².

Czy możliwe zatem, aby w okresie zdomawiania się narciarstwa w Europie Środkowej, nikt nie zwrócił uwagi na przydatność nart w służbie wojskowej na obszarze, w którym przebiegała granica cesarstwa austro-węgierskiego, zwłaszcza że była niestabilna sytuacja polityczna i rosło zagrożenie ze strony Rosji, i który pod względem komunikacyjnym nie był najlepiej rozwinięty?

Celem niniejszego opracowania jest próba przedstawienia genezy i rozwoju narciarstwa militarnego na terenie Galicji do 1897 roku, kiedy to wydano pierwszą wojskową instrukcję nauczania jazdy na nartach w c. k. ar-

¹ G. Bilgeri, *Die Entwicklung des militärischen Skilaufes in den Österreichischen Alpen*. „Ski-Chronik” 1908/09, s. 76–92; C. J. Luther, *Die Anfänge des Skilaufes in Mitteleuropa*. „Ski-Chronik” 1909/10, s. 1–20; E. Peege, *Zur Geschichte des Wintersportes in Österreich-Ungarn*. „Jahrbuch des Wintersportes” 1910/11, s. 1–30; H. Czant, *Alpinismus. Massentouristik, Massenskilaufl, Wintersport, Militär-alpinistik und 9700 Kur Gebirgsfronten im Weltkrieg*. Berlin 1926; M. Neulinger, *Die Entwicklung des Militärischen Skilaufes in Österreich bis 1938* (praca magisterska). Institut für Sportwissenschaften der Universität Wien, Wien 1989; H. Frank, *Die Entwicklung von Alpinistik und Wintersport in Österreich*. [W:] *Turnen und Sport in der Geschichte Österreich*. Wien 1998, s. 105–132; H. Strohmeyer, *Beiträge zur Geschichte des Sports in Österreich. Gesammelte Arbeiten aus vier Jahrzehnten*. t. 3.4.8: *Zur Geschichte des Skisports*. Wien 1999.

² R. Kordys, *Początki polskiego narciarstwa*. „Narciarstwo Polskie” Kraków 1925, s. 16–32; S. Ziemia, *Śladami dwóch dekad. Zarys dziejów narciarstwa*. Kraków 1955; *Narciarstwo. Zarys Encyklopedyczny*, pod red. G. Młodzikowskiego i J. A. Ziemilskiego, Warszawa 1957, Z. Pręgowski, *Złota księga narciarstwa polskiego. Karpaty Wschodnie*. Warszawa 1992.

Jedynie Z. Pręgowski w rozdziale *Narciarstwo w austriackich garnizonach wojskowych w Galicji*, znajdującym się w jego drugiej pracy zatytułowanej *Dzieje narciarstwa polskiego do 1914 r.* Warszawa 1994, wspomina o ćwiczeniach narciarskich prowadzonych w c. k. armii. Nie podaje jednak szczegółów dotyczących wojskowych prób narciarskich prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia w Galicji.

mii austriackiej. Podjęto się tego zadania nie tylko z wyżej wymienionych powodów, ale przede wszystkim dlatego, że wydaje się – wbrew dotychczasowemu stanowisku historyków narciarstwa³, wynikającemu z nieznamomości działań narciarskich c. k. armii – iż rola austriackich kół wojskowych w upowszechnieniu narciarstwa w Galicji była istotna, i że właśnie pod wpływem doświadczeń prowadzonych z nartami w c. k. armii osoby cywilne zaczęły uprawiać narciarstwo na tym terenie.

Pierwsze znane próby jazdy na nartach w c.k. armii austriackiej prowadzone były – jak twierdzi Georg Bilgeri – już w latach pięćdziesiątych XIX stulecia. Nie podaje on niestety żadnych dokładniejszych informacji na ten temat⁴. Można przypuszczać, iż doświadczenia te nie były owocne, gdyż w wydanej w Wiedniu w 1878 r. książce *Das Gebirgskrieg* autorstwa feldmarszałka Franza Kuhna, traktowanej przez kilkanaście lat za wzorcowe dzieło z zakresu sztuki wojennej, nie ma wzmianki poświęconej nartom. Uważa się w niej wręcz, że zima jest okresem zamkniętym dla działań wojennych, zwłaszcza w górach, bowiem w terenie alpejskim poruszanie się w warunkach zimowych jest niemożliwe, a ćwiczenia wojskowe (wycieczki) należy prowadzić od wczesnej wiosny do końca jesieni⁵.

Zasadniczy zwrot w rozwoju zainteresowania przydatnością umiejętności wykorzystania nart w służbie wojskowej nastąpił pod koniec lat osiemdziesiątych XIX stulecia. Wtedy w wielu korpusach c.k. armii powstały pojedyncze patrole narciarskie, które prowadziły zarówno ćwiczenia jazdy na nartach, jak i wycieczki narciarskie. Inicjatywą wykazali się zainteresowani narciarstwem oficerowie, którzy inspirację zaczerpnęli najprawdopodobniej z obserwacji poczynań narciarskich studentów norweskich i szwedzkich studiujących w Europie Środkowej i Zachodniej i jeżdżących zimą na przywiezionych ze sobą nartach, a tym samym zwracających uwagę szerszych kręgów na ten rodzaj sportu zimowego⁶.

Decydującym impulsem do rozbudzenia powszechnego zainteresowania narciarstwem – co podkreślają zgodnie historycy – była jednak książka Fridjofa Nansena, opisująca jego wyprawę na Grenlandię, a właściwie jej niemieckie tłumaczenie *Auf Schneeschuhen durch Groenland*, które ukazało

³ W polskich pracach (częściowo przytoczonych wyżej) uważa się, najprawdopodobniej w oparciu o stwierdzenie Romana Kordysa, że „wojskowość nie odegrała żadnej roli w powstaniu polskiego narciarstwa” – R. Kordys, *op. cit.*, s. 23. Podobnie twierdzi Z. Pręgowski – Z. Pręgowski, *Dzieje narciarstwa polskiego do 1914 r.* Warszawa 1994, s. 252.

⁴ G. Bilgeri, *Entwicklung des militärischen Skilauf in den Österreichischen Alpen*. „Ski-Chronik” 1908/09, s. 76.

⁵ F. Freiherr von Kuhn, *Der Gebirgskrieg*. Wien 1878, s. 21. Być może takie stanowisko dowództwa armii miało swoje podłoże w słabo rozwiniętej w ogóle górskiej turystyce zimowej.

⁶ W. Schaumann, *Die Geschichte des Schifabrens. Von den ersten Anfängen bis 1918*, Sonderheft, herausgegeben von den Dolomitenfreunden [bez miejsca i daty wydania], s. 16.

się w 1891 roku⁷. Książka Nansena stała się bodźcem nie tylko do rozwoju narciarstwa w sensie praktycznym, ale też fachowej, rodzimej literatury narciarskiej, która spełniła w początkowym okresie rozwoju tej dyscypliny istotną propagatorską rolę.

Wzorując się na niej Austriak – Wilhelm Freiherr von Wangenheim – wydał w 1892 r., własnym nakładem, broszurę *Die norwegischen Schneeschuhe (Ski)*⁸, opisującą zalety nart i możliwości ich wykorzystania w celach turystycznych, sportowych, w myślistwie, a przede wszystkim ich przydatność dla potrzeb wojskowych. Na podstawie materiałów zachowanych w Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu można stwierdzić, że pozycja ta została napisana pod koniec 1891 r. i opublikowana w pierwszych dniach 1892 r., bowiem dołączono ją do dokumentów datowanych na styczeń–luty 1892 r.⁹. Dokumenty te sugerują ponadto, że rola von Wangenheima w zaprowadzeniu narciarstwa w c.k. armii nie ograniczyła się tylko do napisania powyższej broszury, której rozdział III: *Wichtigkeit des Ski für das Heerwesen* podkreśla znaczenie umiejętności jazdy na nartach dla potrzeb wojska, ale polegała także na służeniu radą i pomocą w kwestii wyposażenia wojska austriackiego w sprzęt narciarski i możliwości jego zakupu w Szwecji oraz pośredniczenia w pozyskaniu instruktorów narciarstwa z kompanii norweskich stacjonujących w Sztokholmie¹⁰. Był on zatem traktowany jako doradca c.k. Reichskriegsministerium w sprawach narciarstwa militarnego.

Po analizie dokumentów przechowywanych w Kriegsarchiv w Wiedniu wydaje się, że o ile książka Nansena stanowiła impuls do rozwoju narciarstwa w ogóle, to *Die norwegischen Schneeschuhe (Ski)* Wangenheima stały się podstawowym źródłem informacji i fundamentem oficjalnego wprowadzenia szkolenia narciarskiego w c.k. armii. Ta właśnie broszura została załączona, wraz z opiniami Wydziału 5. i 6.¹¹ oraz listem W. von Wangenheima, do pisma Wydziału 13. Reichskriegsministerium¹² z dnia 26 lutego 1892 r., adresowanego do majora Oskara Schadka, komendanta Militär-Turn und Fechtlehrerkurs w Wiener Neustadt, zobowiązującego go do opracowania pierwszego formalnego programu szkolenia narciarskiego

⁷ F. Nansen, *Auf Schneeschuben durch Groenland*. Berlin 1891.

⁸ W. Freiherr von Wangenheim, *Die norwegische Schneeschuhe (Ski). Das nützlichste Gerät zur Ueberwindung der dem Verkehr durch Schnee bereiteten Hindernisse*. Hamburg 1892.

⁹ Österreichisches Staatsarchiv Wien [Austriackie Archiwum Państwowe w Wiedniu – dalej: ÖStA], Kriegsarchiv [Archiwum Wojenne – dalej KA], sygn. KM 1892 13A 11 – 9. *Dokumente c.k. Reichskriegsministerium dotyczące wprowadzenia narciarstwa w c.k. armii austriackiej*.

¹⁰ ÖStA, KA, sygn. KM 1892 13A 11–9 – *Pismo Wangenheima do majora Schadka z dnia 26 stycznia 1892 r.*

¹¹ Wydziały 5. i 6. c.k. Reichskriegsministerium odpowiedzialne były za program i przebieg procesu wyszkolenia oficerów, jak i zwykłych żołnierzy w c.k. armii austriackiej.

¹² Wydział 13. c.k. Reichskriegsministerium kierował wojskową służbą zaopatrzenia i administracji. Był współczesnym odpowiednikiem kwatremistrzostwa.

i wdrożenia jego treści (po uprzednim zatwierdzeniu przez c. k. Reichskriegsministerium) na następnym kursie gimnastyki i szermierki dla oficerów. Najprawdopodobniej właśnie to pismo do majora Schadka było pierwszym poleceniem w sprawie zaprowadzenia narciarstwa w c.k. armii austriackiej wydanym przez c.k. Reichskriegsministerium.

U podłoża poważnego zainteresowania się narciarstwem przez najwyższe władze wojskowe znajdowały się na pewno próby narciarskie i wycieczki organizowane przez cywilów, jak i szeroko nagłośnione poczynania patroli narciarskich utworzonych w niektórych korpusach. Te pierwsze ćwiczenia narciarskie w c.k. armii odbywały się wyłącznie z inicjatywy oficerów osobiście zainteresowanych narciarstwem¹³. Potwierdzają to doniesienia prasowe (i to nie tylko prasy militarnej). Wydaje się zatem, że początków formalnego, popieranego przez c.k. Reichskriegsministerium, szkolenia narciarskiego w c.k. armii austriackiej szukać należy w sezonie zimowym 1891/92.

Niemalą rolę w rozwoju narciarstwa militarnego odegrał również protektorat arcyksięcia, feldmarszałka Albrechta von Österreich, któremu von Wangenheim zadedykował swoją książkę, a w drugim jej wydaniu wyraźnie napisał, że narciarstwo w c.k. armii szczególnie mocno wspierane było przez Jego c.k. Wysokość i dzięki jego „ogromnemu zaangażowaniu w rozwój narciarstwa, możliwe było odbycie wycieczek narciarskich zarówno przez uczestników kursu gimnastycznego c.k. Theresianischer Akademie w Wiener Neustadt pod przewodnictwem c.k. podpułkownika Oskara Schadka – przez Wechsel do Grazu, jak i oficerów i szarżę c.k. kolejowo-telegraficznego regimentu stacjonującego w Korneuburg i okolicy w region Bisamberges”¹⁴.

Zainteresowanie c.k. Reichskriegsministerium wyszkoleniem oddziałów narciarskich nie dotyczyło tylko obszaru współczesnej Austrii. Wydział 5. c.k. Reichskriegsministerium w *Opinii* dla Wydziału 13. z dnia 31 stycznia

¹³ Przykładowo: oficerowie wspomnianego już c.k. regimentu kolei żelaznych w Korneuburg ćwiczyli jazdę na nartach zimą 1891/92, a rok później byli nauczycielami narciarstwa w Militär-Turn und Fechtlehrerkurs w Wiener Neustadt. Z kolei porucznik Raimond Udý zimą 1891/92 prowadził wycieczki narciarskie w Stubalpe i w Alpach Julijskich. Pełnił on wówczas służbę w 27. Regimente Piechoty w Villach i z jego inicjatywy utworzono tam oddział narciarski, który w 1892 r. na nartach, w ciągu 12 godzin, pokonał 83 km długości trasę Villach – Wurzenpass – Ober-Krain – Bartolosattel – Gailtal – Bleiberg – Villach.

Dla oddziału narciarskiego 27. regimentu piechoty, Udý otworzył koło Grazu zakłady produkujące narty, w których wyprodukowano ok. 200 par nart. Dla potrzeb armii austriackiej napisał też, wydaną w Laibach w 1894 r. własnym nakładem, książkę: *Kurze praktische Anleitung über den Gebrauch, die Conservierung und Erzeugung des Schneeschuhes für Militärzwecke*. Jest ona pierwszym wojskowym podręcznikiem jazdy na nartach, jaki ukazał się w Europie Środkowej i Zachodniej.

¹⁴ W. Freiherr von Wangenheim, *Die norwegische Schneeschuhe (Ski). Das nützlichste Geräth zur Ueberwindung der dem Verkehr durch Schnee bereiteten Hindernisse*. wyd. II, Hamburg 1892, s. 12.

1892 r. sugerował, aby obok wprowadzenia narciarstwa jako przedmiotu nauczania na kursie fechtunku i gimnastyki, zakupić norweski sprzęt narciarski dla dowództw Korpusów XI i XV, a dokładnie „około 20 par nart norweskich i wyszkolić w jeździe na nartach najlepiej nadających się do tego ludzi z poszczególnych wojsk” i „gdyby to szkolenie rzeczywiście przyniosło korzystne rezultaty, mogłoby być rozszerzone na dalsze kręgi”¹⁵. W dokumencie tym wymienia się tylko te dwa korpusy: XI stacjonujący we Lwowie i XV w Grazu. Z tego można wnioskować, że w Korpusie XI musiały być czynione próby jazdy na nartach, skoro wyszczególniono go obok Korpusu XV, w przypadku którego wiadomo, że ćwiczenia narciarskie zimą 1891/92 w 27. regimencie piechoty stacjonującym w Villach prowadził porucznik Raimund Udý, i że z jego inicjatywy utworzono tam oddział narciarski¹⁶.

Jak się okazało, obiektem troski c.k. Reichskriegsministerium było nie tylko wyposażenie w sprzęt oddziałów narciarskich, ale też jakość szkolenia. Aby podnieść efektywność nauczania narciarstwa Wydział 6. c.k. Reichskriegsministerium proponował pozyskanie instruktorów spośród członków gwardii strzelców norweskich. Mieliby oni nauczać narciarstwa na kursie fechtunku i gimnastyki w Wiener Neustadt oraz w XI Korpusie we Lwowie, gdzie taki instruktor miałby za zadanie „poinstruować w jeździe na nartach oddział złożony z 10 oficerów i 10 podoficerów”¹⁷.

W zachowanych dokumentach i opracowaniach dotyczących początków narciarstwa militarnego w Austrii nie znalazłam informacji mówiącej, czy faktycznie taki instruktor nauczał jazdy na nartach w Korpusie XI. Wiadomo natomiast, że w Wiener Neustadt szkolenie narciarskie przeprowadzał Carl Roll, który zwerbowany został tam dzięki pomocy Österreichischer Ski-Verein¹⁸. Niestety nie udało mi się również ustalić jak wyglądały ówczesne ćwiczenia narciarskie w Korpusie XI, ani też gdzie i przez kogo były prowadzone. Pomimo to, dla dziejów narciarstwa wojskowego w Galicji wspomniane dokumenty są istotne, bo pośrednio poświadczają, że także na tym obszarze monarchii austro-węgierskiej musiały być prowadzone zimą 1891/92, a może nawet wcześniej, jakieś działania mające na celu wykorzystanie nart dla potrzeb służby wojskowej.

Trudności z ustaleniem szczegółów ówczesnego szkolenia narciarskiego w korpusach stacjonujących w Galicji dotyczą również dwóch następ-

¹⁵ ÖStA, KA, sygn. KM 1892 13A 11 – 9 (*Opinia Wydziału 5 c.k. Reichskriegsministerium z dnia 31 stycznia 1892 r. w sprawie A13 nr wewn. 11 z 1892 r.*).

¹⁶ M. Neulinger, *Die Entwicklung des Militärischen Skilaufes in Österreich bis 1938* (praca magisterska). Institut für Sportwissenschaften der Universität Wien, Wien 1989, s. 7.

¹⁷ ÖStA, KA, sygn. KM 1892 13A 11 – 9 (*Uwaga Wydziału 6 c.k. Reichskriegsministerium z dnia 3 lutego 1892 r. w sprawie A13 nr wewn. 11 z 1892 r.*).

¹⁸ Z. E. Peege, *Zur Geschichte des Wintersportes in Österreich-Ungarn*, „Jahrbuch des Wintersportes” 1910/11, s. 15.

nych sezonów zimowych. W zachowanych dokumentach znajdują się jedynie lakoniczne enuncjacje mówiące o podejmowaniu prób mających na celu wykorzystanie nart w służbie wojskowej na tym terenie.

W *Sprawozdaniu* dowództwa c.k. I Korpusu (stacjonującego w Krakowie) z dnia 26 października 1893 r., będącego odpowiedzią na *Rozkaz Wydziału 5. c.k. Reichskriegsministerium* nr 3319 z dnia 31 grudnia 1892 r., nakazujący przeprowadzenie ćwiczeń w służbie patrolowej i złożenie z nich sprawozdań, czytamy że w 5. i 12. dywizji piechoty tegoż korpusu „wraz z podjęciem ćwiczeń patrolowych były ponownie rozpoczęte i będą kontynuowane bieżącej zimy [tzn. 1893/94 – E.K.J.] nowe doświadczenia w wykorzystaniu sportu narciarskiego do służby patrolowej, gdyż każdy oddział wojskowy posiada już większą liczbę narciarzy”¹⁹. Sprawozdanie to jest potwierdzeniem prowadzenia ćwiczeń narciarskich w sezonach zimowych 1891/92, jak i 1892/93, a dowodem na to, że takowe musiały mieć miejsce, jest fakt posiadania już pewnej liczby żołnierzy umięających posługiwać się nartami.

Także w sprawozdaniu dowództwa 30. dywizji piechoty²⁰, podlegającej Korpusowi XI stacjonującemu we Lwowie, znajduje się doniesienie mówiące: „W większej ilości pułków prowadzono w ostatnim roku [1892/93 – E.K.J.] również próby w jeździe na nartach, tymczasem jednak osiągnięto tylko nieznaczne rezultaty”²¹. Główną przyczyną nikłych postępów w rozwoju narciarstwa militarnego na tym obszarze były złe warunki atmosferyczne – ciepłe zimy, z niewielkimi opadami śniegu.

To jednak nie stanęło na drodze dalszego popierania przez c.k. Reichskriegsministerium prób narciarskich. W dniu 23 lipca 1893 r. c.k. Reichskriegsministerium wydało zalecenie nakazujące dalsze prowadzenie ćwiczeń narciarskich na kursie gimnastyki i fechtunku w Wiener Neustadt oraz w wojskach pięciu korpusów: I, X, XI, XIV i XV, przyznając jednocześnie na ten cel, każdemu z nich, ryczałt w wysokości 200 guldenów²². Dla nas ważny jest fakt, że na piętnaście korpusów wchodzących w skład c.k. armii austriackiej, w zaledwie pięciu wprowadzano narciarstwo, a wśród nich trzy znajdowały się na obszarze Galicji: I w Krakowie, X Tarnowie i XI we Lwo-

¹⁹ ÖStA, KA, sygn. KM 1894 5A 7 – 11/1 (*Sprawozdanie dowództwa c.k. I Korpusu – M.A. (Militar Akten) nr 6423 z dnia 26 października 1893 r. z przeprowadzenia ćwiczeń patrolowych*).

²⁰ Nazwiska dowódców poszczególnych korpusów, dywizji, pułków – ze względu na nie zawsze czytelne podpisy pod dokumentami – ustalono w oparciu o *Schematismus für Kaiserliche und Königliche Heer und für die Kaiserliche und Königliche Kriegs-Marine für 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898*. Amtliche Ausgabe Wien 1890–1898.

²¹ ÖStA, KA, sygn. KM 1894 5A 7 – 11/1 (*Odpowiedź dowództwa c.k. 30. dywizji piechoty nr 426 z dnia 5 października 1893 r. na rozkaz dowództwa c.k. XI Korpusu we Lwowie nr 62 z dnia 24 stycznia 1893 r. w sprawie relacji z przeprowadzonych ćwiczeń patrolowych* – podpisał ówczesny dowódca 30. dywizji piechoty Hermann Bortolo v. Boreo).

²² ÖStA, KA, sygn. KM 1893 13A 11 – 9.

wie²³, i były na równi z pozostałymi dotowane. Można więc przypuszczać, że rezultaty szkolenia narciarskiego były wszędzie podobne. Ponadto niewątpliwy związek z ćwiczeniami narciarskimi, prowadzonymi w korpusach znajdujących się w zachodniej Galicji, miało uruchomienie w grudniu 1892 r. produkcji nart w tartaku w Rudach koło Tarnowa²⁴, bowiem w tym czasie większą liczbę nart mogło zamówić tylko wojsko²⁵. Wybór tartaku nie był chyba przypadkowy, gdyż jak ustalił Ryszard Wasztyl, tarnowski tartak posiadał maszyny umożliwiające gięcie drewna, co umożliwiała produkcję nart, a przede wszystkim należał wówczas do „księcia Eustachego Sanguszki, długoletniego członka Towarzystwa Tatrzańskiego i jego zasłużonego prezesa w latach 1885–1890, z tego względu pozostającego w częstym kontakcie ze Świerzem [który był protagonistą zaprowadzenia narciarstwa na ziemiach polskich]. Ówczesnym zarządcą księżących dóbr w Tarnowie był Wilhelm Habicht, zastępca prezesa miejscowego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”²⁶. Powyższe fakty, zdaniem R. Wasztyla, „zadecydowały o podjęciu w tym tartaku produkcji nart już w grudniu 1892 r.”²⁷.

Niestety, również sezon zimowy 1893/94 nie przyniósł oczekiwanych sukcesów w rozwoju narciarstwa w wojskach stacjonujących w zachodniej Galicji. „Ze względu na nadzwyczaj niekorzystne warunki śniegowe zeszłej zimy [1893/94], w obrębie korpusu mogła zostać przeprowadzona tylko niewielka ilość ćwiczeń z nartami, tak że nie można było z tego uzyskać żadnych doświadczeń”²⁸ – zapisano w raporcie dowódcy I Korpusu z Krakowa. Jeszcze gorzej było w Korpusie X, gdzie w raporcie dowódcy X Korpusu z dnia 21 kwietnia 1894 r. czytamy: „Zgodnie z rozkazem Wydziału 13. nr 979 z dnia 23 lipca 1893 relacjonuję, że zeszłej zimy ze względu na niekorzystne warunki śniegowe nie podjęto żadnych prób z nartami, i dlatego przyznana na ten cel kwota 200 guldenów nie została wykorzystana”²⁹.

Bardzo obszerne sprawozdanie wpłynęło natomiast z Korpusu XI. Ćwiczenia narciarskie prowadzone były tam w 41. pułku piechoty (przeszkolono 10 oficerów i 16 członków patroli) i w 4. batalionie 95. pułku piechoty, gdzie podczas ćwiczeń trwających od 26 grudnia 1893 r. do 19 stycznia

²³ Korpus XIV stacjonował w Innsbrucku, a XV w Grazu.

²⁴ R. Wasztyl, *Przyczynek do genezy polskiego narciarstwa*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1988, nr 4, s. 105.

²⁵ Fakt produkowania przez tartak w Rudach k. Tarnowa nart dla potrzeb wojska potwierdzają dokumenty X Korpusu – ÖStA, KA, sygn. KM 1895 5A 79 – 10.

²⁶ R. Wasztyl, *Przyczynek ...*, *op. cit.*, s. 105–106.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ ÖStA, KA, sygn. KM 1894, 13A 11 – 16 (*Informacja dowódcy c.k. I Korpusu – MA nr 3522 z dnia 4 czerwca 1894 r. o próbach z nartami przeprowadzonych zimą 1893/94 odnośnie rozkazu Wydziału 13 Nr 979 z roku 1893*).

²⁹ ÖStA, KA, sygn. KM 1894, 10A 11–16 (*Raport dowódcy c.k. X korpusu – MA nr 1588 z dnia 21 kwietnia 1894 r.*).

1894 r. wyszkolono w jeździe w terenie płaskim oraz w podejściach i zjazdach w górach 2 podoficerów, 5 gefrajtrów i 17 piechurów. Otrzymany ryczałt rozdysponowano adekwatnie 150 i 50 guldenów³⁰. Ważnym odnotowania jest fakt wyprodukowania w 41. regimencie piechoty 60 par nart typu Telemark według własnej koncepcji, które „wypróbowano podczas ćwiczeń narciarskich przeprowadzanych w tym pułku, jak i przez żołnierzy 4. batalionu 95. pułku piechoty, który ponadto stosował narty rodzimej produkcji, pochodzące z fabryki z Tarnopola. Ocena wyrobów była następująca: „Pierwsze [narty wyprodukowane w 41. regimencie piechoty] odznaczały się dużą wytrzymałością, ostatnie lekkością”³¹. Nie udało mi się odszukać szczegółowych informacji na temat produkcji nart w Tarnopolu. Istotne jest jednak, że nie była to jedyna fabryka zajmująca się wytwarzeniem nart w Galicji, bowiem – jak już wcześniej wspomniano – od grudnia 1892 r. narty produkował tartak w Rudach k. Tarnowa. Być może „tarnopolskie” narty jako „prawdziwie norweskie łyżwy (SKI), [...] po cenach niesłychanie niskich” były towarem reklamowanym przez Stanisława Pieleckiego już w 1893 r.³².

Sprawozdania z realizacji rozkazu Wydziału 13. nr 979 z 1893 r. w wojskach poszczególnych korpusów i na kursie gimnastyki i fechtunku w Wiener Neustadt, zawierające spostrzeżenia na temat stosowanego sprzętu narciarskiego, jego użyteczności w pewnych sytuacjach i potwierdzające – mimo ćwiczeń prowadzonych przy niesprzyjających warunkach pogodowych – przydatność nart dla celów wojskowych (podkreślające zwłaszcza korzyści płynące ze stosowania nart w służbie patrolowej, wywiadowczej i łączności), sprawiły że c.k. Reichskriegsministerium nakazało, rozkazem z dnia 22 kwietnia 1894 r.³³, kontynuowanie prób narciarskich zimą 1894/95, i w tym celu przyznało pięciu korpusom kwotę ryczałtową na ćwiczenia narciarskie w wysokości po 200 guldenów³⁴.

Przełomową dla rozwoju narciarstwa militarnego na obszarze Galicji okazała się zima 1894/95. U podstaw sukcesu znajdowały się przede wszystkim korzystne warunki atmosferyczne, które dotychczas, mimo fascynacji tą dyscypliną oficerów i zwykłych żołnierzy oraz wsparcia finansowego c.k.

³⁰ ÖStA, KA, sygn. KM 1894 13 A 11–16 (*Raport dowództwa c.k. XI Korpusu – M.A. nr 1919 z dnia 28 kwietnia 1894 r. – o przeprowadzonych próbach z nartami, odnośnie rozkazu Wydziału 13 nr 979 z 1893 r.*).

³¹ *Ibidem.*

³² Informacje na temat istniejących w Galicji firm zajmujących się już wówczas produkcją nart podaje, na podstawie prasy galicyjskiej, R. Wasztyl w swoich artykułach: *Przyczynki do genezy polskiego narciarstwa*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1988, nr 4, s. 103–111 oraz *U źródeł polskiego narciarstwa*, „Kalendarz Narciarski” PZN 2002, s. 131–133.

³³ ÖStA, KA, sygn. KM 1894, 13A 11 – 16 (*Rozkaz Wydziału 13. nr 1006 z dnia 22 kwietnia 1894 r. w sprawie prowadzenia prób z nartami w korpusach c.k. armii*).

³⁴ *Ibidem.*

Reichskriegsministerium, ograniczały zdobywanie doświadczeń narciarskich. Najbardziej spektakularne wyniki przyniosło szkolenie prowadzone w I Korpusie, gdzie „w każdym pułku piechoty wykształcono [w jeździe na nartach] przeciętnie 6 oficerów i 30 żołnierzy, a w każdym batalionie strzelców 2 oficerów oraz 16 żołnierzy. Wielu oficerów uprawia jazdę na nartach z własnej woli [...]. Pod koniec zimy dowództwo 12. dywizji wojsk piechoty w Krakowie zorganizowało zawody narciarskie, aby zademonstrować osiągnięte rezultaty i rozbudzić u oficerów zainteresowanie sportem”³⁵. Niestety opis przebiegu zawodów nie został dołączony do przytoczonego sprawozdania dowództwa I Korpusu z dnia 13 maja 1895 r.³⁶. Wspomniane zawody odbyły się 16 lutego 1895 r., a więc najprawdopodobniej pod koniec szkolenia i wydaje się, że stopień wtajemniczenia wojska w tajniki sztuki narciarskiej musiał być, jak na owe czasy, stosunkowo wysoki, skoro dowództwo 12. dywizji piechoty zdecydowało się zorganizować publiczną imprezę sportową. Trzeba tu jednocześnie zaznaczyć, że narciarstwo militarne znacznie różni się od sportowo-cywilnego i w inny sposób było (i jest) nauczane. Jest to ekonomiczna pod względem wysiłku i bezpieczna jazda, charakteryzująca się inną techniką ruchu, wynikającą z konieczności poruszania się w pełnym rynsztunku wojskowym i dotarcia do wyznaczonego punktu w stanie kondycyjnym umożliwiającym ewentualne podjęcie walki. Dlatego ćwiczenia narciarskie w I Korpusie prowadzone były nie tylko w Krakowie. „Aby dać narciarzom możliwość wyćwiczenia się w zmiennym terenie oraz wypróbowania swoich zdolności, zarządzono liczne wielodniowe marsze patrolowe w trudnym terenie, np. z Krakowa przez Beskidy, i te zostały przeprowadzone bez trudności w czasie, gdy przekraczanie tych odcinków terenu przez zwykłych pieszych było wykluczone. W terenie bardzo trudnym osiągnano tu dziennie 50 km, a patrole docierały do miejsca przeznaczenia niezmućzone i gotowe do podjęcia potyczek”³⁷. Preferowano narty norweskie, które często wykonywane były według własnego projektu. Szukano najtańszych możliwości zakupu nart, gdyż dotacja c.k. Reichskriegsministerium była w tym zakresie niewystarczająca, zwłaszcza że zwiększono liczbę niezbędnych nart w każdym pułku piechoty do 20, a w batalionach strzelców do 10 par. Ponadto jesienią 1894 r. do I Korpusu przybył 98. pułk piechoty i 5. batalion strzelców, których wyposażenie w sprzęt narciarski pociągnęło za sobą znaczne koszty³⁸.

³⁵ ÖStA, KA, sygn. KM 1894, 5A 79 – 10 (*Sprawozdanie dowództwa c.k. I Korpusu – MA nr 2749 z dnia 13 maja 1895 r. o podjętych ćwiczeniach z nartami odnośnie rozkazu A13, nr 1006 z 1894 r.*).

³⁶ *Ibidem*.

Szczegóły na temat przebiegu tych zawodów, na podstawie artykułów opublikowanych w „Czasie” 1895, nr 39, s. 2 i nr 41, s. 3 oraz w „Głosie Narodu” 1895, nr 39, s. 4, podaje R. Wasztyl – zob. R. Wasztyl, *Przyczynki do genezy polskiego narciarstwa*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1988, nr 4, s. 107–108.

Rezultaty nauczania narciarstwa w I Korpusie oraz fakt włączenia ćwiczeń narciarskich do programu szkolenia wszystkich wojsk piechoty tego Korpusu zostały docenione i wyróżnione przez c.k. Reichskriegsministerium, przyznaniem Korpusowi, na następny sezon zimowy, najwyższej dotacji w wysokości 250 guldenów³⁹.

Twórcą sukcesu w szkoleniu narciarskim w I Korpusie był najprawdopodobniej rotmistrz Theodor Edler von Lerch⁴⁰, który – jak podaje von Wangenheim w II wyd. swojej książki – podobnie jak Oskar Schadek, ze względu na ważność nart dla wojska, został oddelegowany przez c.k. Reichskriegsministerium do brania udziału w ćwiczeniach narciarskich prowadzonych przez Österreichischer Ski-Verein (ÖSV)⁴¹. Österreichischer Ski-Verein już od momentu powstania, tj. od 1892 r., sprowadzał do Wiednia mistrzów narciarstwa z Norwegii, którzy członków klubu nauczali technik narciarskich⁴². Można zatem przypuszczać, że umiejętności wyuczone podczas zajęć organizowanych przez ÖSV Lerch przekazał oficerom i żołnierzom I Korpusu.

Obszerne sprawozdanie z przeprowadzonych ćwiczeń narciarskich zachowało się w dokumentach X Korpusu c.k. armii. Z niego wiadomo, że w X Korpusie szkolenie narciarskie rozpoczęło się 10 grudnia 1894 r. i trwało, z niewielkimi przerwami, do 15 marca 1894 r. – w sumie objęło 45 dni ćwiczeń. Kierował nimi starszy porucznik Johann Knotek. Narciarstwa nauczano w zróżnicowanym terenie i przy różnych warunkach pogodowych, aby „móc wykorzystać wyszkolone osoby w służbie wywiadowczej, zabezpieczającej, łącznościowej i meldunkowej”⁴³. Nie nauczano skoku na nartach, gdyż uznano, że nie jest on konieczny do służby właściwej. Zorganizowano

³⁷ ÖStA, KA, sygn. KM 1894, 5A 79 – 10 (*Sprawozdanie dowództwa c.k. I Korpusu – MA nr 2749 z dnia 13 maja 1895 r. o podjętych ćwiczeniach z nartami odnośnie rozkazu A13, nr 1006 z 1894 r.*).

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ ÖStA, KA, sygn. KM 1895, 5A 79 – 10/III.

⁴⁰ Lerch urodził się w Pressburgu 31 sierpnia 1869 r., od 1896 r. był w Sztabie Generalnym Armii Austriackiej. W 1908 r., jako oficer sztabu generalnego (w stopniu kapitana) uczestniczył w kursie narciarskim prowadzonym przez Zdarskyego i stał się żarliwym zwolennikiem techniki lilienfeldzkiej. W 1910 r. został przez c.k. Reichskriegsministerium wysłany do Japonii, aby tam nauczać wojsko japońskie jazdy na nartach. Jego fascynacja narciarstwem sprawiła, że stał się prekursorem tego sportu w Japonii.

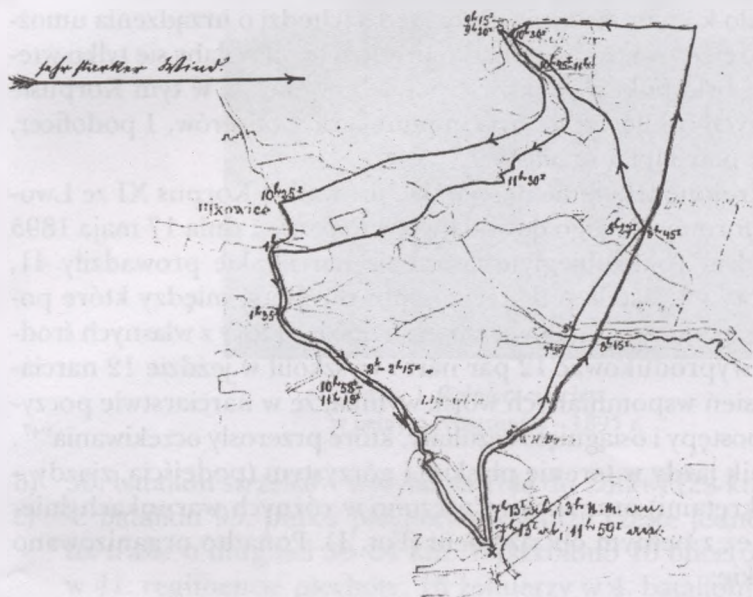
⁴¹ W. Freiherr von Wangenheim, *Die norwegische Schneeschube (Ski). Das nützlichste Geräth zur Ueberwindung der dem Verkehr durch Schnee bereiteten Hindernisse*. wyd. II. Hamburg 1892, s. 27–28.

⁴² *Der Österreichische Ski-Verein. Seine Geschichte*. [W:] *Wintersport im Österreichischen Ski-Verein*. Wien 1910, s. 8–9.

⁴³ ÖStA, KA, sygn. KM 1895 5A 79 – 10 (*Raport c.k. 4. batalionu strzelców nr 312 A z dnia 18 kwietnia 1895 r. odnośnie Zarządzenia MA nr 3680 z dnia 29 września 1894 r. dotyczącego przydatności nart do celów wojskowych*).

natomiast porównawczy bieg patroli pieszych i narciarskich z Dunkowiczki do Hnatowic w dniu 23 lutego 1895 r. Wypadł on na korzyść patroli narciarskich (poniżej schemat trasy). Sprzęt narciarski otrzymano od: dowództwa korpusu (1 para), od firmy Berecz i Löbl z Wiednia (4 pary) oraz zakupiono

Vergleichs-Patrouillengang
am 23. Februar 1895.



———— Fusspatrouille.
- - - - - Skispatrouille.

Der von Dunkowiczki nach Hnatowice ungenüßliche
ganz alte, niemals benutzte Patrouillengang überlassen.

Dankowski.

Schemat trasy biegu porównawczego patroli pieszych i narciarskich,
zorganizowanego w X Korpusie w lutym 1895 r.

12 par nart wyprodukowanych dla wojska przez tartak w Rudach k/Tarnowa. Ponadto czterech oficerów posiadało prywatny sprzęt narciarski pochodzący również z tartaku w Rudach⁴⁴. Wymieniona w tym dokumencie tarnowska cegielnia i tartak parowy, co jest niezmiernie ważne, była – jak wykazał R. Wasztyl – najprawdopodobniej pierwszą firmą zajmującą się produkcją nart na ziemiach polskich⁴⁵. Ćwiczenia narciarskie prowadzone w wojskach X Korpusu wykazały, że narty zagraniczne sprawdzały się znacznie lepiej niż produkt krajowy, którego zaletą była przede wszystkim niska cena. Zapewne koszt produkcji nart można byłoby jeszcze obniżyć, gdyby produkowane były one w warsztatach wojskowych. Tego jednak w tym przypadku nie udało się zrobić z dwóch powodów: „wojsko nie mogło wytwarzać nart samodzielnie, gdyż nie posiadało ku temu właściwych narzędzi [chodzi o urządzenia umożliwiające gięcie drewna – E.K.-J.], ponadto produkcja opłacałaby się tylko wtedy, gdyby trzeba było pokryć większe zapotrzebowanie”, a w tym Korpusie liczba wyszkolonych żołnierzy nie była imponująca: 4 oficerów, 1 podoficer, 6 przewodników patrolu i 5 strzelców⁴⁶.

Szeroko zakrojone szkolenie narciarskie prowadził Korpus XI ze Lwowa, o czym poinformowało jego dowództwo w *Raporcie* z dnia 17 maja 1895 r.: „Podobnie jak w roku ubiegłym ćwiczenia narciarskie prowadziły 41. regiment piechoty i 4. batalion 95. regimentu piechoty, między które podzielono przynależną dotację oraz 30. batalion strzelców, który z własnych środków kazał sobie wyprodukować 12 par nart i wyszkolił w jeździe 12 narciarzy. [...] Z doniesień wspomnianych wojsk wynika, że w narciarstwie poczyniono znaczące postępy i osiągnięto rezultaty, które przerosły oczekiwania”⁴⁷. Nauczano technik jazdy w terenie płaskim i górzystym (podejścia, zjazdy – na wprost i ze skrętami) oraz skoki. Ćwiczone w różnych warunkach śniegowych, i również z pełnym obciążeniem (Fot. 1). Ponadto organizowano patrole narciarskie:

- a) w 41. regimencie piechoty: z Czerniowców do Kołomyi (80 km w 3 dni), do Suczawy (85 km 3 dni) i z Kimpulung przez Karpaty do Bystrzycy (132 km w 5 dni, w tym 1 dzień odpoczynku),

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ R. Wasztyl, *U źródeł polskiego narciarstwa*, „Kalendarz Narciarski PZN” 2002, s. 133. W artykule tym – s. 132, Autor zamieścił ponadto kopię reklamy nart produkowanych przez tarnowską firmę, jaka ukazała się w „Pogoni” w dniu 25 grudnia 1892 r. Zob. też: R. Wasztyl, *Przyczynek ...*, *op. cit.*, s. 107 i 110.

⁴⁶ ÖStA, KA, sygn. KM 1895 5A 79 – 10 (*Raport c.k. 4. batalionu strzelców nr 312 A z dnia 18 kwietnia 1895 r. odnośnie Zarządzenia MA nr 3680 z dnia 29 września 1894 r. dotyczącego przydatności nart do celów wojskowych*)

⁴⁷ ÖStA, KA, sygn. KM 1895 5A 79 – 10 (*Sprawozdanie dowództwa c.k. XI Korpusu z przeprowadzonych ćwiczeń narciarskich z dnia 17 maja 1895 r. – ad Rozkaz Wydziału 13 nr 1006 z 22 kwietnia 1894 r.*).



Fot. 1. Żołnierz-narciarz
w pełnym rynsztunku – 1895 r.

- b) 30. batalion strzelców wysyłał patrole do Żółkwi (29 km) i z powrotem,
 c) 4. batalion 95. pułku piechoty prowadził częste jednodniowe patrole na trasie o długości 30–34 km. Wyszkolono 10 oficerów i 37 żołnierzy w 41. regimencie piechoty, 16 żołnierzy w 4. batalionie 95. regimentu piechoty i 12 żołnierzy w 30. batalionie strzelców. We wszystkich rodzajach wojsk szkolenie trwało 3–4 tygodnie i można przypuszczać, że ćwiczenia narciarskie nie były prowadzone pod przymusem lecz wynikały raczej z przekonania oficerów i żołnierzy, gdyż pod koniec sprawozdania podkreślono ich „ogromny zapał i zainteresowanie przejawiane tą dyscypliną”⁴⁸.

Powyższe działania narciarskie prowadzone w wojskach stacjonujących w Galicji zostały docenione przez Wydział 5 Reichskriegsministerium, który w piśmie do Szefa Sztabu Generalnego z dnia 28 maja 1895 r. napisał: „również przyszłej zimy w znajdujących się w Galicji korpusach, nadto w Korpusie XIV i XV, należałoby kontynuować próby z nartami oraz przyznać im znowu te same kwoty, a o uzyskanych doświadczeniach poinformować

⁴⁸ *Ibidem*.

wszystkie korpusy. Sprawozdania poszczególnych korpusów należałoby przesłać Ministrowi Obrony Kraju Cesarstwa Węgierskiego⁴⁹. Szef Sztabu Generalnego podzielił opinię Wydziału 5. oraz uznał, iż „należałoby poinformować o tegorocznych doświadczeniach również c.k. Ministra Obrony Kraju oraz Militär- Turn und Fechtlehrerkurs w Wiener Neustadt”⁵⁰.

Podjęte decyzje sugerują, że wyniki szkolenia narciarskiego przeprowadzonego w korpusach stacjonujących w Galicji musiały zaskoczyć władze wojskowe, skoro sprawozdania zamierzano podać do ogólnej wiadomości, a zwłaszcza przekazać Oskarowi Schadkowi, którego podopieczni po ukończeniu kursów w Wiener Neustadt najczęściej stawali się instruktorami narciarstwa w poszczególnych korpusach.

W następnym sezonie zimowym wprowadzono do szkolenia narciarskiego nowy element – poruszanie się w terenach górzystych przy wykorzystaniu rakiet śnieżnych. W Galicji ćwiczenia z użyciem rakiet odbyły się tylko w I Korpusie, co potwierdza sprawozdanie dowódcy korpusu, w którym napisano: „zimą 1895/96 prowadzono ćwiczenia na nartach i rakietach śnieżnych produkcji Ignaza Faistanera z Lofer”⁵¹. Z liczby posiadanych nart – każdy regiment piechoty miał na stanie po 24 pary nart, a batalion strzelców po 10 part nart⁵² – można wnioskować, że zainteresowanie dowództwa korpusu narciarstwem oraz zaangażowanie poszczególnych oficerów nie spadało.

Nieco gorzej wyglądała sytuacja w X Korpusie, gdzie „słaba w opady śniegu zima 1895/96 sprawiła, że odbyto niewielką ilość ćwiczeń narciarskich – tylko w 4. i 12. batalionie strzelców⁵³. Być może u źródeł tego stanu rzeczy faktycznie znajdowała się niechęć dowództwa do prowadzenia szkoleń narciarskich, gdyż w XI Korpusie, mimo podobnych warunków atmosferycznych, przeprowadzono ćwiczenia narciarskie rozdysponowując przyznaną przez c.k. Reichskriegsministerium dotację „między 55. regiment piechoty, 30. batalion strzelców i 3. batalion 58. pułku piechoty. Ponadto, in-

⁴⁹ ÖStA, KA, sygn. KM 1895, 13A 11 – 16 (*Pismo Wydziału 5. do Szefa Sztabu Generalnego nr 1377 i 1341 z dnia 28 maja 1895 r.*). Wysokość przyznawanych ryczałtów na szkolenie narciarskie uzależniona była od osiągniętych rezultatów. Dlatego Korpus I na następny sezon zimowy otrzymał najwyższą w całej c.k. armii dotację – 250 guldenów. Natomiast Korpus X otrzymał kwotę 150 guldenów, gdyż „tylko jednemu batalionowi powierzono podjęcie się tych ćwiczeń [narciarskich], a i dowództwo korpusu jest trochę przeciwne stosowaniu nart.” – ÖStA, KA, sygn. KM 5A 79 – 10/1II.

⁵⁰ ÖStA, KA, sygn. KM 1894, 13A 11 – 16 (*Nota informacyjna szefa sztabu Generalnego nr 1054 z dnia 4 czerwca 1895 r.*).

⁵¹ ÖStA, KA, sygn. KM 1896 5A 79 – 3/2. (*Sprawozdanie dowództwa c.k. I Korpusu o przeprowadzonych próbach z nartami z dnia 28 kwietnia 1896 r.*).

⁵² *Ibidem.*

⁵³ ÖStA, KA, sygn. KM 1896 5A 79 – 3/2 (*Sprawozdanie dowództwa c.k. X Korpusu dotyczące rozkazu Wydziału 5 c.k. Reichskriegsministerium nr 1377/III z 11 października 1895 r.*).

westując własne środki, wciąż nauczano narciarstwa w 41. i 95. regimencie piechoty. Z powodu niekorzystnych warunków śniegowych tej zimy wyszkolono znacznie mniejszą liczbę żołnierzy niż w roku ubiegłym, a życzeniem dowództwa korpusu było dać możliwość ćwiczeń w jeździe na nartach wszystkim pieszym wojskom stacjonującym w korpusie⁵⁴.

W następnych latach nauczanie narciarstwa we wszystkich stacjonujących w Galicji korpusach c.k. armii austriackiej nadal opierało się na metodzie norweskiej i obejmowało, oprócz techniki jazdy, ćwiczenia wojskowo-narciarskie (biegi długodystansowe oraz wielodniowe patrole w pełnym rynsztunku).

W 1896 r. Wydział 5. c.k. Reichskriegsministerium wysunął pomysł przygotowania materiałów instruktażowych do nauczania jazdy na nartach, które byłyby obligatoryjne we wszystkich wojskach⁵⁵. Zadanie to zrealizował podpułkownik Oskar Schadek von Degenburg komendant Militär- Turn und Fechtlehrerkurs w Wiener Neustadt w 1897 r. wydając szesnastostronicową instrukcję nauczania narciarstwa militarnego pt. *Anleitung für den Gebrauch der Schneeschuhe und Schneereifen*⁵⁶, opartą na własnej praktyce narciarskiej wzorującej się w dużej mierze na zajęciach prowadzonych przez Norwegów: porucznika Carla Rolla i podporucznika Kraga, oddelegowanych przez rząd norweski do pracy w Wiener Neustadt, oraz najprawdopodobniej uwzględniającą doświadczenia narciarskie opisane w sprawozdaniach poszczególnych korpusów. Publikacja ta była pierwszą wojskową instrukcją nauczania narciarstwa militarnego w c. k. armii i znana była oficerom prowadzącym ćwiczenia narciarskie we wszystkich korpusach. Jednakże z punktu widzenia techniki jazdy i metodyki nauczania narciarstwa nie wniosła niczego.

Istotne zmiany w technice jazdy i metodyce nauczania narciarstwa militarnego przyniosły dopiero doświadczenia Mathiasa Zdarskyego, a później Georga Bilgeriego. Zaskakującym jest fakt, że przy opracowywaniu wspomnianej instrukcji nie wykorzystano pomysłów Mathiasa Zdarskyego, zwłaszcza że oprócz wielu enuncjacji prasowych, w listopadzie 1896 r. ukazała się również jego książka *Lilienfelder Skilaufttechnik*, szczegółowo opisująca prowadzone przez niego eksperymenty narciarskie w zakresie sprzętu, techniki jazdy oraz metodyki nauczania. Interesujące jest również to, że metoda Zdarskyego była bardziej przydatna w terenie górskim niż stosowana dotychczas norweska, i już zimą 1897/98 rozpoczęto w c.k. armii austriackiej – w Korpusie XIV – próby szkolenia narciarskiego opartego na

⁵⁴ ÖStA, KA, sygn. KM 1896 5A 79 – 3/2 (*Sprawozdanie dowództwa c.k. XI Korpusu na temat prób z nartami – ad rozkaz Wydziału 5 c.k. Reichskriegsministerium nr 1377/II z 11 października 1895 r.*).

⁵⁵ ÖStA, KA, sygn. KM 1896 5A 79 – 3/3II (*Informacja o broszurze *Anleitung für den Gebrauch der Schneeschuhen und Schneeschureifen**).

⁵⁶ M. Neulinger, *op. cit.*, s. 9.

założeniach szkoły lilienfeldzkiej. Praktycznie od tego roku Korpus XIV c. k. armii stał się głównym inspiratorem zmian w szkoleniu narciarskim⁵⁷.

Podsumowując, pierwsze praktyczne próby narciarskie w korpusach c. k. armii austriackiej stacjonujących na obszarze Galicji miały bez wątpienia miejsce zimą 1891/92, o czym pośrednio świadczą przytoczone dokumenty, a także wspomnienia pionierów polskiego narciarstwa⁵⁸. Były więc one równoczesne z działaniami oddziałów narciarskich utworzonych w innych korpusach monarchii austro-węgierskiej i, podobnie jak tam, inspirowane początkowo przez oficerów ogarniętych entuzjazmem do narciarstwa, jaki zapanał w całej Europie pod wpływem książki Nansena. Od 1892 r. prowadzenie ćwiczeń narciarskich w c. k. armii zostało obligowane zaleceniami c. k. Reichskriegsministerium, co w przypadku korpusów stacjonujących w Galicji wiążące było od zimy 1892/93, i oparte na doświadczeniach szkoły norweskiej. Przełomowy dla rozwoju narciarstwa w korpusach I, X i XI okazał się sezon zimowy 1894/95. Osiągnięte wówczas rezultaty szkoleniowe, będące kontynuacją podejmowanych od początku lat dziewięćdziesiątych prób, w pełni potwierdziły użyteczność nart na tym terenie, były anonsowane w prasie oraz najprawdopodobniej zostały uwzględnione w pierwszej instrukcji nauczania narciarstwa militarnego autorstwa Oskara Schadka, która formalnie obowiązywała w c. k. armii przez następne dziesięć lat – aż do 1907 r.

W oparciu o zachowane dokumenty można z pełnym przeświadczeniem stwierdzić, że wojskowe ćwiczenia narciarskie realizowane w Galicji do 1897 r. nie odbiegały poziomem i metodami nauczania, używanym sprzętem oraz osiąganymi rezultatami od eksperymentów narciarskich prowadzonych wówczas w innych korpusach c. k. armii, mimo że wojsko nie mogło tutaj liczyć na wsparcie ze strony narciarstwa cywilnego, tak jak miało to miejsce w zachodniej części monarchii, gdyż takowe w Galicji było na etapie raczkowania.

Doświadczenia z nartami żołnierzy Korpusów I, X i XI należy docenić także z innego powodu. Nie tylko służyły one wykazaniu przydatności umiejętności jazdy na nartach w służbie wojskowej – ale nie ulega wątpliwości – że przyczyniły się również do spopularyzowania narciarstwa wśród ludności Galicji – dały impuls do zajmowania się narciarstwem przez osoby cywilne. Trudno było bowiem nie dostrzec oddziałów wojskowych odbywa-

⁵⁷ Pełny rozkwit nowej techniki jazdy na nartach przypadł na początek XX wieku. W latach 1903–1910 Zdarsky, jako cywilny nauczyciel, szkolił według własnej metody w różnych oddziałach wojskowych, niestety nie w Galicji.

⁵⁸ Przykładowo Henryk Gąsiorowski pisał: „Było to roku pańskiego 1891 lub 1892, kiedy zimową porą pierwszy raz w życiu widziałem długie drewniane łyżwy na nogach patroli wojskowej, nie pomnę, czy z pułku liniowego, czy z obrony krajowej [...] Ale że o nabyciu ich [nart] sobie mowy być nie mogło, więc na razie skończyło się na „powzięciu na własne oczy wiadomości”, że coś podobnego istnieje, zakłada się na nogi i jazda!” – H. Gąsiorowski, *Wspomnienia z pierwszych moich wycieczek narciarskich*. [W:] Z. Pręgowski, *Złota księga...*, op. cit., s. 91.

jących zimą ćwiczenia i kilkudziesięciokilometrowe wycieczki narciarskie, nie mówiąc już o zorganizowanych z wielką fetą przez I Korpus zawodach na Sikorniku w Krakowie. Sygnalizując jedynie rolę austriackich kół wojskowych w zaprowadzeniu narciarstwa w Galicji wspomnę o propagującym narciarstwo artykule Leopolda Świerza, z którego wyraźnie wynika, że pisząc go w marcu 1892 r., musiał znać publikację Wangenheima, w myśl której podkreślał zalety narciarstwa i wzywał do jego uprawiania⁵⁹. Z kolei Józef Schnaider, autor pierwszego polskiego podręcznika narciarstwa⁶⁰, zapoznał się z tą dyscypliną – jak sam stwierdził – dopiero podczas służby wojskowej w latach 1892–1895⁶¹, a napisana przez niego broszura, chociaż wydana w 1898 r., zawiera informacje odpowiadające rozwojowi narciarstwa z czasów jego pobytu w wojsku.

Na zimę 1892/93 przypadają też pierwsze realne próby jazdy na nartach w Galicji osób cywilnych. Być może poza inspiracją płynącą z książek i artykułów popularyzujących narciarstwo czynnikiem decydującym był fakt rozpoczęcia produkcji nart przez rodzime firmy – jak wspomniane już kilkakrotnie tartaki w Tarnowie i Tarnopolu, co umożliwiało zakup sprzętu na miejscu i po niższej cenie.

Stan rozwoju narciarstwa cywilnego w Galicji na początku lat dziewięćdziesiątych oraz przytoczone w niniejszym opracowaniu dokumenty mogą ponadto sugerować, że z powodu skromnych dotacji finansowych c.k. Reichskriegsministerium, niepokrywających kosztów szkolenia narciarskiego i tym samym zmuszających wojsko do samodzielnego wytwarzania nart (np. 41. regiment piechoty XI Korpusu), również produkcja nart w cywilnych tartakach w Rudach koło Tarnowa czy w Tarnopolu odbywała się początkowo najprawdopodobniej głównie na zamówienie wojska i w oparciu o zaproponowane przez oficerów rozwiązania koncepcyjne. Może również i w tym zakresie decydujący impuls wyszedł ze sfer wojskowych.

Nie przeceniając zaprezentowanych tutaj wyników badań, mam nadzieję, że niniejsze opracowanie nie tylko uzupełnia pomijane w dotychczasowych rozważaniach fakty, ale również umożliwi szersze spojrzenie i zweryfikowanie dotychczasowych ustaleń, gdyż uwzględniono w nim jeszcze jeden czynnik – rolę kół wojskowych w zaprowadzeniu i upowszechnieniu narciarstwa wśród ludności polskiej. Z powyższych zatem względów nakreślenie początków narciarstwa wojskowego na terenie Galicji wydaje się niezbędne, zwłaszcza że nie wolno również zapominać o tym, iż żołnierze służący w korpusach galicyjskich rekrutowali się przeważnie spośród miejsco-

⁵⁹ L. Świerz, *Wycieczka do Morskiego Oka zimą porą*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1892, s. 19–32.

⁶⁰ J. Schnaider, *Na nartach skandynawskich. Podręcznik dla zwolenników sportu narciarskiego*. Kraków 1898.

⁶¹ Z. Pręgowski, *Z dziejów ...*, *op. cit.*, s. 49.

wej ludności, byli Polakami. Ważne jest, że właśnie w wojsku mieli okazję zetknąć się praktycznie z nartami, stosowanymi wówczas metodami szkolenia narciarskiego, a po zakończeniu służby wojskowej mogli propagować narciarstwo w miejscu swojego zamieszkania lub pracy. Liczba wyszkolonych przez wojsko żołnierzy-narciarzy trudna jest do oszacowania, niemniej jednak w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia była ona nieporównywalnie większa, niż liczba osób cywilnych, uprawiających narciarstwo na obszarze Galicji.

Key words: sport, skiing, Galicia

BEGINNINGS OF MILITARY SKIING IN THE AUSTRO-HUNGARIAN PROVINCE OF GALICIA

The study describes the problem which has not been examined either in Poland or in Austria – It present origin and evolution of military skiing in Galicia till 1897. On the basis of analysis of original sources it has been established the first ski tests in the Imperial and Royal Army Corps stationed in Galicia took place in winter 1891/92. The level, methodology and equipment used for the ski training, carried out until 1897 did not differ from the ski experiments in the other Imperial and Royal Army Corps. Moreover, the study clearly indicates the contribution of Austrian military circles to the organising and popularisation of skiing in Poland.





